

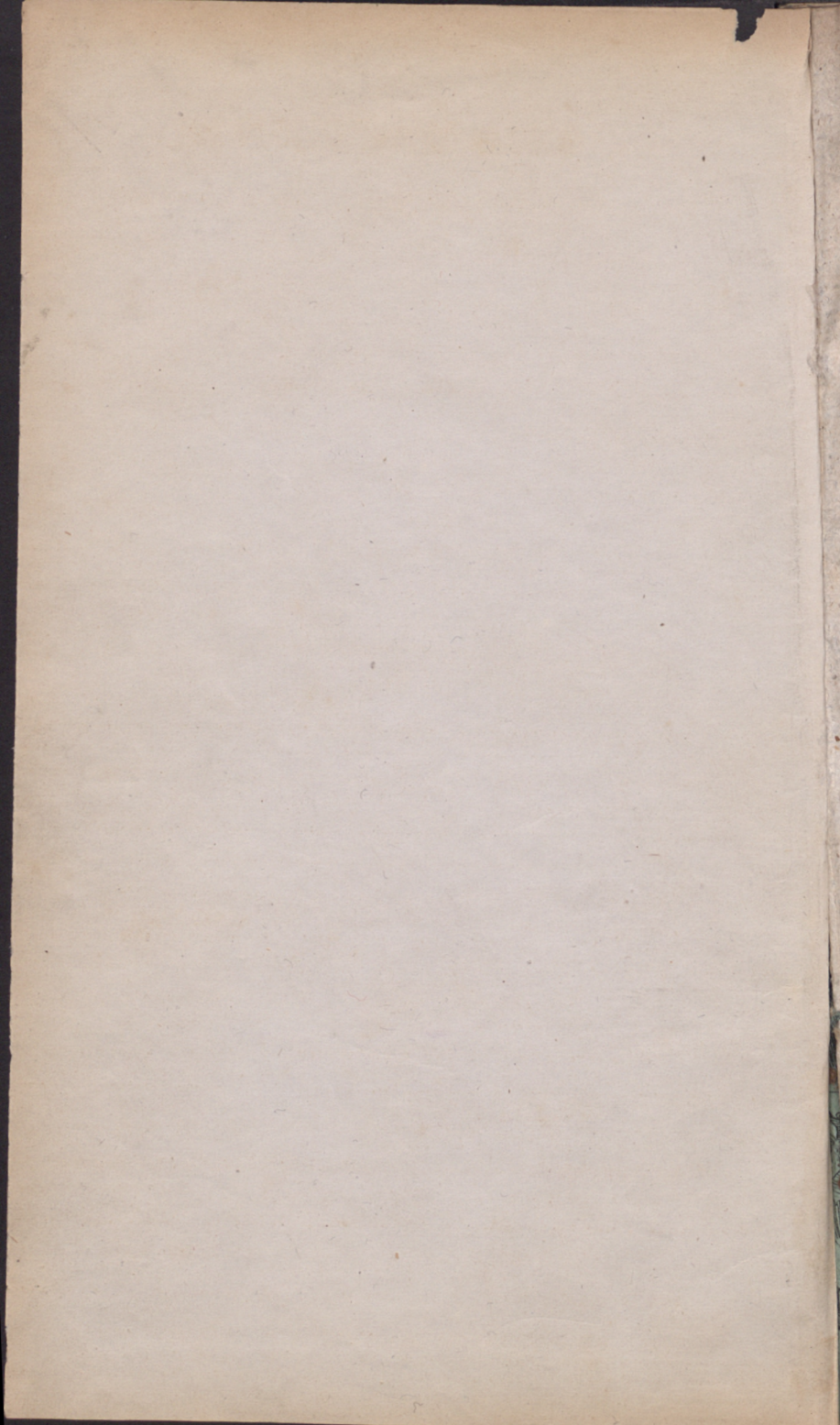
Biblioteka
UMK
Toruń

423234

44



part po France.



100,- 759/993 100,- 48
TŁOMACZENIE

z Francuzkiego

HISTORYI

Bezządu Polski

Dzieło pośmiertne

RULHIERA.

TOM I.

Cena zmniejszona

na przednim papierze zł. 12.

na średnim - - zł. 9.

na ordynaryjnym - - zł. 6.

W WARSZAWIE 1808.

W Drukarni Ragoczy.

Claude Lantman oł

O S T R Z E Z E N I E.

Dla małej liczby Abonentów wydawca zniewolony jest zaniechać niniejszey kosztowney edycyi. —

Ze zaś potrzeba upowszechnienia tego dzieła za nieodbitą uznaną została, a iednem z środków ułatwić mogących iego rozliczenie bydź może zniżenie ceny, dla tego odmienionym będzie format i użycie się zwyczajnego krajowego papieru, aby całkowite dzieło abonującym za złotych dwadzieścia, a w Xiegarniach zwolney ręki za złotych dwadzieścia ośm grubą srebrną monetą przedaném bydź mogło. —

Samo oświadczenie woli abonowania się, listem przez pocztę pod adresem J. . N. . P. . franco do Torunia przestany, przyjętém ostanie; a wczasie gdy dzieło całkowite lub tom który, z druku wyidzie na widok, Abonenci ustanowioną kwotę w miejscach i osobom późniey oznaynić się mającym złożywszy, liczbę exemplarzy zamowioną za optacieniem oraz dostawli odbierą. —



423234

D 1100/69

L I S T IV.

— Dnia 14. Maja w Warszawie. —

Neyman do J. K. Szaniawskiego.

Niżeli wiadomszém stanie się wezwanie twoie, Szanowny Mężu, skłaniające do wspólney *narady o rzeczach krajowych*; i nim uprzedzać się rozpoczną uczeni współrodacy, w nadsyłaniu światłych i wypracowanych widoków, tego wielkiego tyczących się przedmiotu; przyjąć raczysz niektóre uwagi, i pozwolisz miejsca, w publiczney korespondencyi, postrzeżeniom natchniętym przez krótkie, ale bardzo ważne, bezimiennego autora o *Statystyce Polski* pismo.

Wypadków politycznych obrot, i wpływ zmian różnych, czyni Polaka nieiako obcym, i nowym na odwieczney naszej siedzibie przychodniem; z nicości do bytu politycznego, silną i niezwyciężoną NAPOLEONA Wielkiego zwrócony prawić; jego dusza, z odzyskania Ojczyzny i niepodległości niewymowną uniesiona radością, poddać oraz te przyjemne uczucia, których doświadczą rozpaczający, i ustraszony burzą rozhukanego Oceanu wędrownik, gdy nagle lądu stałego do sięże pobraże.

Jeżeli sobie przypomina trudne prace, walki, prześladowania, cierpienie, i te mężne zapasy, z nienawistnym Ojczyźnie, i sobie nieprzyjaznym losem; przecież pamięć tak nieszczęśliwych naderzeń łagodzi przekonanie, o niezawodném i bliżsiem Narodowém powodzeniu, i bycie. —

Nie bez rokoszy, rozrzewnia się Trojańskich
wędrowców ocaleniem, i cieszy się spokojem nad
Wisłą, doszedłszy przodków swych dziedziny; ile
ofiary srogiego Junony gniewu cieszyły się uzy-
skanym przytułkiem nad Tybrem, w gościnnym
Latynów kraiu. —

Quin etiam Patria excussos infesta per undas
Ausa sequi, et profugis toto me opponere ponto;
Absuntæ in Teucros vires coelique marisque
Quid Syrtes, aut Scylla mihi, quid vasta Charybdis
Profruit? optato conduntur Thybridis alveo
Securi pelagi atq; mei. — *Æneidos.*

Równie iak ocalony Trojańczyk, ogląda z rado-
ścią każdy dobry Polak i mile pozdrowia, iaśnie-
jącą bytu politycznego zorzę; Polak, którego za-
wsze święta miłość ożywiała Ojczyzny, żyje iuż
w pewności niczém nie zachwianey, przyszłego na-
rodowego szczęścia, powodzenia, i *Sławy*. — Od-
zyskaną i tylą łzy oblaną stratę, nauczywszy się
doskonale cenić! raz przecię mądry z przygody,
zdaie się, iż postanowił niczym niezmordowaną
natężyć usilność, i nic nie zaniedba, coby mogło
użyźnić i korzystnemi obdarzyć pożytki; to nay-
znaczniejsze i brzemiennie, wielkich przeznaczeń,
rodu *Sławianów* plemie.

W takim serc, umysłów i woli przygotowaniu,
powolny i skłonny do skutecznienia naytru-
dniejszych zamiarów Polak: z niecierpliwością
czeka natchnień Geniuszu, któryby iego obywa-
telską kierował gorliwością. —

Obrazu tego uczuć narodowych, nie znaj-
dą przesadzonym ci wszysej: co zbliżka poświę-
ceń i dzielności, współrodaków naszych, są nie-
przedzonymi świadkami i uczestnikami. —

Jeżeli zaś wszelki rodzaj zawodów, staie im się łatwy, mają też prawo ubiegać się, do wszelkiego sławy, i chwwały rodzaju. —

W tym względzie, autor *Statystyki Polski*, zgromadzonych prawd i wiadomości licznych zbiorem, ubogaciwszy Narodowe zabytki; otworzył pierwszy szranki do rozpraw, które we wszystkich niewyczerpaną dla szczęścia kraiu podnoszą gorliwość, światlejszych zajmując pismieniami pracami, tém naygodniejszym ludzi wielkich hołdem; którzy, dopiero wtenczas prawdziwie wynadgradzonemi sądzić się mogą, gdy widzą iż plód ich Geniuszu stwarza i rozradza się w umysłowe pożytki: iedyne, rzetelne i wieczne, chwwały i pomysłności *Narodowej* zasady. —

Piękném i wypracowaném, iak są wszystkie, co z pióra twego wychodzą dzieła, wezwaniem; przetorowałeś że tak rzekę i zakresliłeś drogę, którą do doycia założonego przez *Statystykę Polski* celu, dążyć należy; udali się nią śmiało; myślący Horodyski, gorliwy Orchowski, *Przyjaciel i Opiekun Miaszt* (tey to zacney i szanowney części Narodu, któreby z pierwszego rzędu kraiovców, oddzielać, w tak oświeconym nie należało wieku) Antoni Gliszczyński. —

Światła, nauki i gorliwego o dobro publiczne zapalu pełny, ten pierwszy uczonych obywateli oddział, uważany bydz może iako szczęsny poprzednik umiejętnych i głębokich naszych współrodaków orszaku; na których czele, sprawiedliwie pomieścić się należy szanownych Staszica, Piotra Maliszewskiego poufałego i przyjaciela sławnego Sułkowskiego co w Egipcie poległ, Dmochowskiego, Woronicza, Kołataia, Ignacego, Jana, i Stanisława Potockich, Mostowskich braci,

Czackiego, Joachima Chreptowicza, Linowskiego, Łęzkiego, Alexandra Sapiehę, Wybickiego, Osieńskiego, Kaulfusa L. — Wielu innych po Departamentach i w stolicy, lubiących nauki i umiejętności, szacownych oraz przez piękne przymioty, także wymienić sobie pozwolę: Dębowski, Domaracki, X. Giecy, Miszewscy bracia, XX. Gorczyzewski, Bochyński, Wyszomirski, Sołtyk, Ludwik Mielęcki i syn jego mineralogista, Twardowski b. l. Bidgowski, Józef Jaraczewski, Adam Gaiewski, Jakób Kęszycki, Kazimierz Gliszczyński, Drozdowski, Kosecki, Łuba, Antoni Krzyżanowski, Ziolecki, Kunicki, Mielęcki, Dębowski, Tyminiecki, Wyszkowski, Lipiński, Szulecki, Lesznowski, Godebski, Kosiński, Paszkowski, Blankenburg, Pastor Rottweit w Bninie i Pastor Cassius w Lesznie, Stawiarski i innych.

Ile tak liczny szereg zdolnych do prac wyższych, który łatwo zwiększyłyby, opuszczone i niezbrane piszącemu, światłe w Polsce umysły, dostarczyć potrafi uczonych płodów; ile ich miejscowe i różnorodne wiadomości, zdołają ubogacić i poddać przysposobień, *wszechstronne Narodu i Kraju*, wyjaśniających własności; z jakim pośpiechem, i iak pewno, z tylu umiejętnych razem źródeł, czerpane objaśnienia, prawdy, nauki, nowe odkrycia, i postrzeżenia, przyłożą się do wczesnego przygotowania materyałów. — Tym sposobem, podobnie drogi narodowości zapas, w doskonałym uporządkowany rozkładzie, święcie przechowanym będzie, do tej ważnej i szczęśliwej Epoki, w której *nowy Numma*, co boską osłonił tarczą, odradzaiącą się Ojczyzny naszej latorośl: przy ostatecznym zapewnieniu iey wiecznego bytu, pisać oraz będzie Praw i swobód Narodu naszego księgę.

Może ieszcze pełny wielkich myśli *bezimiennego Statystyki pisma* autor posiawszy w Administracyjnym, i Geologijnym względzie, obfitego plonu zaród, wskaże ieszcze na wzór *Sławnego Mędrca Francyi, Senatora Syeysa*, i w umysłowych zdolnościach, iuż to w cząstkowej, iuż też w całego Narodu liczbje, te moralne zasiłki, za pośrednictwem których, lud Francuzki, stał się wielkim i pierwszym w Europie, i świecie *Narodem*. Może innemu poczciwemu Polakowi, dostanie się w udziale sława odkrycia w nas podobnych zdolności: lecz któżkolwiek utrafi poddać środki użycia doskonale, tey naydzielniejszey *Ducha Oczystego* sprężyny, ten na zawsze uświetni i unieśmiertelni swe imie. —

Rodzay sam niezliczonych i ważnych korzyści, wskazuje iż iest nierównie trudniejszym podobny zawód, i wielkocy wymagający Duszy sprężystości. — Że ma prawo wyprzedzać prace Administracyjne, i Geologijne; bo iest obecnemu rzeczy stanowi właściwszy i tylko w ważnych, rzadkich i podobnych w iakiey teraz iesteśmy Epokach, niezbędy i użyteczny.

Nie iest myślą moją odwozić od wyjaśnienia założonych Geologii, Historii, i Administracyjnych textów. — Wiadomo mi iest iż wyiawszy Historią, Statystyka w kraiu naszym od czasów które pamięcią zaiąć mogą, powszechniey, ledwie z imienia znaną była. — Potrzebę tey nauki i wiadomości, aż nadto cenię. — Jey to iedynie pomocą, kraj nasz obficiey iak któryżkolwiek od natury udarzony; potrafi za pośrednictwem wskrzeszonego w narodzie przemysłu, ukazać się pięknym i ozdobnym Swiata przybytkiem. — Ale iezeli pobudki ocalenia ziemi naszej, tyłą udarowanej bogactwy, przez sam wzgląd na ich pożyte-

czne własności mają w nas wzniecać nieiakię do-
iey zdobycia ponęty; sposób podobny prowadze-
nia w zawody do obrony Ojczyzny zmierzające,
oskarżać by nas zdawał się, o większe przywiąza-
nie do bogactw, zyskownych korzyści i innych
zmysłowych podniet, któremi same tylko niewol-
nicze uwodzą tłuszcze; kiędy przeciwnie Sława
Narodu i imienia Polaka, honor, wolność, Oy-
czyzna, dobro, ieżeli się godzi powiedzieć ogól-
ne ludu, tak żywo unosi, i tak mocnę na umy-
słach współziomków naszych czyni wrażenie.

Dla czego, iakożkolwiek czule i dowcipnie sza-
cowny Szaniawski, w *granitowych podstawach ziemi
naszey wskazujeś bytu politycznego Narodu ubezpiecza-
jącą warownią*; z mey strony, ia takowey w ser-
cach i umysłach szlachetnych ziomków, szukać
przyzwoitszą sądzą rzeczą. — Temi niememi głą-
zy, posłużmy się raczey do podania naypoźniej-
szym wiekom, chwalebnych czynów naszych nie-
śmiertelnych zbawców i obrońców; oraz i roda-
ków, co w tak wielkiej ówiczeni szkóle, ieszcze
prawie w niemowlęcym stanie, wydążać uprze-
dzaią się ich olbrzymim krokom.

Czegożby nie należało oczekiwać po wiernych
i starszych Ojczyzny synach? i iakich kray nie
odniesie korzyści, gdy Mędrców Polskich umysły
gruntownemi usposobione zdolnościami, ta no-
wożytna a tak szczęśliwa, dla wielu ludów Euro-
peyskich, teraz iuż z kolei dla rodu Sławian nad-
chodząca chwila, swym dzielnym wpływem na-
tchnie i ożywi; czegoż nie dokażą ich talenta, ich
wymowa? iakich własności nie zaszczepią i nie
rozkrzewią te prawdy, które śmiało odkrywać i
udzielać nam będą?

Dalekiemi już od nas ostać winny czasy, w których Fontenelle ścisnął mocno w swej dłoni prawdy, przez obawę aby te z grubey ciemnoty wyprowadzając rozliczne Narody, na jaśniejącą przestrzeń; z powodu tak nagłej zmiany wzroku ich nie pozbrały! — Opiekuncza ostrożność Fontenella zbytęcną zdała się tym wszystkim, którzy umięąc cenić ogólne pożytki i dostrzegać iak wielki postęp uczyniło oświecenie przez wynalazek druku; iezeli nie mężobóyczą zawsze śmieszną i próżną uznali rzeczą, wstrzymywać dobroczynne prawd wszelkich ogłoszenie.

Jak odkrycie prochu, dodawszy nadludzką moc dzielności człowieka, za usposobieniem armat, ocaliło Europeyczyków, od nawałów barbarzyńskich hord Azyi; równie prawdziwie oświeceni, a przez ten sam wzgląd, tkliwi i baczni na dobro ludzkości nowocześnieych wieków Mężowie rozpędzili za pomocą druku, grubą i tłumięcą szczęście i nayıpiękniesze własności człowieka pomrokę! — Tey to iedynie umysłowey, że tak rzekę, Artylleryi: winniśmy nayıpiękniesze reformy nadużyciów religijnych; za iey to pomocą filozofia gnębiła wkorzenionego fanatyzmu i feodalizmu przesady i zasady, iey dzielności winien Swiat nagłego oswobodzenia korzyści i cierpięca ludzkość ulgę!

Któryż to cnotliwy, i dobrego czucia ziemi Polskiej mieszkanięc, nie spostrzega iż broń ta umysłowa, nie samę tylko zdobywczą i gromięcą moc posiada i że połączą równie zbawienne przymioty, i ocaliające własności. Niebezwątpienia, odziedzicząią podobne przekonanie światli kraiu naszego Obywatele. — Z tego przeto względu, nie natrafią uczeni Polscy, w rozkrzewianiu umięiętności iakieyżkolwiek zawady, i niespotkaią stosów, które sławnego Galilea chłoneły plody.

Ale ubliżałbym ich prawdziwey godności, i samogobym siebie upośledzał, gdybym mniemał, iż iakiekolwiek względy, mogłyby ich wstrzymywać, od udzielania się potrzebom naszej wspólney matki; iż nie zbiegną i uprzedać się nie będą, do pielęgnowania na nowo zakwitaiącey rodu Słowianów gałęzi, i że oschłych iey części nie ożywią Świętym Prometeusza ogniem, którego są wierzniemi czcicielami, a teraz stać się mogą rządniemi i dobroczynniemi szafarzami.

Któryż to Polak, nie uczuie dzisiay potrzeby i obowiązku, bydź gotowym na wszystkie wypadki? Któryż to Polak, czémkolwiek ustraszyc się może, gdy bracia iego drogą, bo walecznych krwią, dokupią się szacowney i świętey *niepodległości Narodowey* bytu; i czyliż góra Tarpeyska, tak bliska trybuny ludu, zdoła uczynić niememi licznych Parnasu Polskiego mieszkańców!

Dla wyvodu rzeczy samey, powtórzę raz ieszcze, iż niemasz pod żadnym względem ani cienia trwogi i niebezpieczeństwa, dla dobrze życzących Ojczyźnie, Uczonych i Światłych rodaków.

Odrodzenie Narodu, będąc w swych stosunkach, więcey politycznem niżeli moralnem dziełem, będąc raczey owocem nieśmiertelnych NAPOLEONA Wielkiego zwycięstw, aniżeli naszego własnego działania skutkiem, na żadne przeto cywilne nie wystawia zaburzenia. — Kray nasz, opanywany przez obcych, którzy dzisiay śmią bydź nieprzyjaciołmi tego sławnego *Bohatra*, w miarę zwycięstw które nad niemi odnosi, stawszy się z łupu Pruskiego zdobyczą Francuzów, winien iest pierwiastki swego ocalenia i exystencyi, wspaniałości Wielkiego Cesarza. — Następne i niezawodne zwycięstwa rycerzy Francuzkich, przywrócą

inne części Narodu do dawney niepodległości, a tak my iedyńie wypadkom i wielkomyślności *Cesarza Francuzow*, i wielkiego Narodu, którego iest *Naywyższym Naczelnikiem*, winni będziemy nasze ogólne, i ostateczne oswobodzenie.

W tak to głębokim grobie i w podobney polityczney otchłani zatopieni zostawaliśmy, iż potrzeba było zbiegu równie wielkich wypadków, wzruszenia całej Europy, odmiany Dynastyów panujących, by starożytne i odwieczne siedlisko Lecha, cieszyło się już spełnioną w części nadzieją, oglądania dawnych swych domowych Bogów.

Cóż tedy za zamiar pisma? i do czego przydatnemi by być mogły te upragnione płodów umysłowych posiłki? — Odpowiem — *Sławu Narodu*, i szczęście 40 milionow *Sławian*, *tey po was wymaga pomocy!!*

Gwoli oyczystey sławie, dla własney i pobratymnych Narodów pomyślności, zaięci uczonemi badaniami i czerpaniem w starożytności pomnikach i źródłach, dusz wielkich świetnych wzorów; zachwycać, ożywiać, i podnosić zdolacie umysły nasze, do nayśmielszych przedsięwzięć; ieżeli oraz, przeniknieni wielkością przedmiotu, wstąpić odważycie się w ślady wielkich i uczonych *Francyi mężów*, którzy i własny *Kray* oswobodzili, i pęta obcych skruszyli lub zwolnili Narodów.

Jeżeli tamci, działając w ważniejszey dla ludzkości ale mocno zagrażającej osobistemu bezpieczeństwu epoce, nie ustraszyli się niebezpieczney z wszelkich przesądów rodzaiem walki, w której, nie iedną drogą światu i potomności widziała Europa zatraconą głowę, i ieszcze dzisiay opłakuie utratę *Condorceta*, *Lavoisiera*, *Baily*, *Vergniaud*, i in-

ných wielu wiekopomney sławy godnych mężów; ieżeli te smutne i zrażające katastrofy, nie wstrzymały ani na moment od nieustannego dążenia, do usadowienia *reprezentacyjnego systemu*, a razem wygluzowania wszystkich *feudalności zabytków*, tudzież oswobodzenia *Francyi i Europy*? dla czegożby za tak zbawiennym przykładem iść nie mieli nasi myślący ziomkowie, na żadne nie wystawieni niebezpieczeństwa, wolni od wszelkiej odpowiedzialności i trwogi.

Przecież, nie godzi się i nie przystoi, w samę tylko smutną potężnego i zdziwiającego Obrazu, Rewolucyi Francuzkiej spoglądać stronę; ieżeli znać doskonale wszystkie jego potrzeba żałobne cienie, należy też wpatrywać się w piękne i zdumiewające rysy.

Nie wszystkie tworcze i wielkie Geniusze padły ofiarą obywatelskiego poświęcenia, widzimy znaczną ich liczbę umieszczonych na szczycie sławy, i narodowych dostoięstw; rokosz, z którą wpatrują się na to stałe dokonywanie prac Herkulesowych, na głośne i nieśmiertelne tryumfy niezwyciężonych Woioowników, ich przygotowane energią i poświęceniem, zapewne wygładziła pamięć smutnych, a nieoddzielnych tey ogromney i Klassycznej Rewolucyi wypadków. — Miło byź zaiste musi tym Wielkim Mężom, iż wzbudzili w swych ziomkach, taką w dokonywaniu naychwalniejszych czynów dzielność, że współczesnych zniewalają do podobnego rodzaju czci i uszanowania, który potomność oddawać tylko zwykła, ubóstwionym, przez długi szereg wieków Bohayrom.

Lecz aby zawód prac umysłowych, równie wielkie dla rodu Sławian i ludzkości przyniósł korzy-

ści, aby mógł zbawienne i świetne dla nas i ludów pobratymnych wyjednać dobro, i ażeby oddający się tak zaletney pracy, osiąść mogli na najpierwszych podziałki polityczney szczeblach; miejscu: które z prawa Geniuszom samym jest naysprzywoitsze, potrzeba aby umieli dostatecznie szacować osobistą niepodległość, ażeby znali, iż są własnością i filarami oyczystey budowy, nie zaś podporą familiów i oddzielnych domów; potrzeba, aby byli, że tak powiem na zawołaniu i straży narodowej, nie pod rozkazami kaprysu, niedołęźności, a często poziomych i niegodnych dusz wielkich widoków; wreszcie, aby szli samowolnie za własném natchnieniem i pōpędem, nie zaś stawali się nieiako szczudłami niedołęźnych i nieudolnych istot, które tym czarodziejskim, ale ich siły przewyższającym posiłkiem, żadnego dzielnego postępu uczynić nie zdołają, a zawsze właściwą talentom sprężystość kępnią i neutralizują.

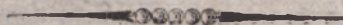
Żeby jednakże, w zbytecznym wyszukiwaniu środków, do tak wielkiego zamiaru potrzebnych i użytecznych, nie przebrał miary, a w każdym razie, zyskał przebaczenie u tych, co równie obywatelską uniesieni gorliwością, za zbyteczną uważać mają prawo, moję troskliwość; przypomnę dla usprawiedliwienia, iż *wszelkiego rodzaju oznaki, pewne i bliskie całego rodu naszego przepowiadając nam istnienie*; i kiedy sławni Gaulów potomki, co nam już życia politycznego wrócili pierwotny zaród, dla nas uczone zbierają dobytki, i temi nas wspaniale udarzają, iakże my do tych kwapić i zagrzewać się nie mamy? — Mógłbym, zaprzestając już dalszey rozprawy, stosowne z autora bezimiennego *Statystyki Polski* uczynić przytoczenie, ale że może większą obudzi bacność bliskie zeyście się w myślach wydawców dzieła *Rulhiera*, z naszego ziomka godnym sławy płodem; zakończę

pięknym Francuzkim wyiątkiem — (*) p. LXII... et tout nous annonce d'ailleurs que cette république éclipse n'est pas éteinte. Celui dont les destinées dominent celles de nations et des rois, vient d'humilier tous les oppresseurs de la Pologne, et déjà leur abaissement expie les excès de leur ancienne puissance. Si le plus digne usage de la victoire, si la plus douce consolation des vainqueurs consiste à délivrer des victimes, à étendre l'empire de la justice et de la raison, a ré-

(*) *W wiadomości o życiu Rulhiera, przy Tomie I. takie przytoczenie wydawców — „C'est à la suprême loyauté du Chef de l'Empire, à l'invariable libéralité de ses sentimens et de ses pensées, que le public devra la pureté du texte de cette histoire.” — Następnie wywód, iż szło to pogrobowe byłoby z wielu fałszami wydrukowanem, ale rząd nadużycia nie dopuścił; po tém objaśnieniu dodano — C'est faire un bien noble usage de l'autorité souveraine que, d'exiger ainsi la plus fidèle et la plus libre publication d'un important ouvrage, écrit avec indépendance. — Au milieu de tant de bienfaits et de triomphes, ce service rendu aux lettres appelle aussi l'attention publique; et la reconnaissance des Polonois pour leur libérateur ne pourra manquer de s'étendre aux soins qu'il prend de leur conserver leur instructif historien. — Z swej treści drogic, a tak wysokicy, pieczę NAPOLEONA W. nabywszy ceny, Historyi bezrządu Polski, Rulhiera dzieło; wkrótce w oyczystey mowie drukowanem będzie. — Pierwszy Tom przełożony, przez Szanownych — Staszica, Dmochowskiego, Szaniawskiego, And: Horodyskiego, Antoniego i Kazimierza Gliszczyńskich, Ant: Wyganowskiego, Orsetego i Wodzinyńskiego Członków Izby Administracyney, Zołkowskiego, Orchowskiego i t. d. — do następnych Tomów tłomaczenia uprzedzają się inni Polacy wdzięczni Oycowskicy troskliwości Cesarza Francuzów.*

tablir entre les états cet équilibre qui garantit leur tranquillité, nulle campagne ne pourra mieux que celle qui s'achève, laisser un jour d'heureux souvenirs à ceux qu'elle a couverts de gloire. — L'indépendance de la Pologne est un intérêt de l'Europe autant qu'un droit des Polonais, et la renaissance de ce vertueux peuple, sera l'un de ces vastes bienfaits dont l'histoire de NAPOLEON se compose. —

Uczonych z płci piękney wzywać iuż nie godzi się. Autorka *Wandy*, otworzyła pierwsza, dla świątłych Polek, kurs Atalanty, trudny i niebezpieczny; w którym dobiedz, lub nie należy, puszczać się w zawody.



L I S T IX.

— Dnia 1. Czerwca w Warszawie. —

Neyman do Piotra Maleszewskiego,

*bywszego Generalnego Kontrolera woysk Francuzkich,
Członka Towarzystwa przyjaciół Nauk w Warszawie, i
wielu innych Uczonych Towarzystw.*

ZACNY ZIOMKU!

Nieco uszkodzone zdrowie, wskazuje mi potrzebę używania świeżego i otwartego powietrza. — Znasz przy Warszawie przyjemne nad-Wiślane pobrzeże, znasz Bielany, Mokotów, Młociny, Czerniaków, Wilanów i inne, ja nad wszystkie przeniosłem Łazienki. — Nie z położenia, bo ta przechadzka w dole zagrzebana, nie łączy wesołości, którą szczęśliwe rzuty oka na ostrome wzbudzią okolice; nie dla gustownych Królewskich budowli; sam iedynie pomnik Jana III. gorliwym miejsca tego, czyni mnie pielgrzymem. — Oddając część winną wiekopomney sławy Monarsze, nie ugęszczam tey okolicy w celu obudzenia uczuciów, gwoli którym w Roku 1788. ten pomnik był wzniesionym; przeznaczeniem iego było wzniecać szkodliwy interessom kraiovym popęd, usiłując przeistoczyć Polaków na narzędzia barbarzyńskich sprosney Katarzyny zamiarów. — Nie przypomniałeś pewno, iż za powrotem ostatniego z Królow z Kaniowa, sławne turnieie były igrzyskiem zaprzędanych Katarzynie stronników, a pamiątka Sobieskiego, co nieśmiertelną Naród okrył sławą, z wyrafinowaném podeysciem użytą na ui-

szczenie szkodliwych Turcyi, a zagrażających bezpieczeństwu Europy widoków. — Szczęściem znaleźli się godni Przodków rodacy, założyli tamę układowi spiskowych, i oszczędzili Narodowi niesławy; a pomnik Sobieskiego świętokradzko wystawiony, nie ziscił Moskwicina przedsięwzięć, ale owszem, wzbudził uczucia niepodległości w cnotliwych Polakach, a tak w części zneutralizowane zostały zamachy na Ottomańską wymierzona potęgę. — Tych to samych Polaków za wzór biorąc uczucia, uczęszczam do tego świętego ustronia, dla wyiednania sobie natchnień ducha, co ożywił Sobieskiego, a konieczną nieczynność, baczną na rzeczy kraiove rozwąga usiłując wynadgrodzić, chociaż niewprawném piórem, przedstawię ci wyobrażenie natężenia umysłowego, zachynających uczuwać dobrotliwe niepodległości skutki Rodaków. — Szczęśliwy że mogę z nad Wisły, bez boiaźni i trwogi, głośno rozprawiać o Rzeczy-publicznéj, z Obywatelem Francyi i mieszkańcem Paryża; tey Stolicy wielkiego Państwa, która wkrótce świata stanie się Stolicą. — Współziomkowi los kraiovców nie będzie obojętnym, i najmnieysze oyczyste szczegóły, drogiemi staną się w tak ważney odrodzenia narodowego Epoce.

Wdzięczność potomności zaledwie spełni miarę obowiązków, które z zwrotu niepodległości kraiovey winnemi zostaniem W. NAPOLEONOWI. Zły tylko Polak swymby go nie mienił oycem, zły Polak tylko w rycerzach Francuzkich, nie upatruie swych zbawców i braci. —

Cel wojny iest widoczny, skutki iey szczęśliwe oraz niezawodne, są wyrachowane, a od momentu, gdy uchwała Senatu mieści Rycerzy Polskich na czele wspianiałych Bohatyrów Nad-reńskiey Ligi, iuż Polak zaprzestał bydz obojętnym w Euro-

pie individuem, teraz znamie niepodległości wi-
doczniey nas zdobi, iuż dla obcych godnieyszemi,
sobie samym droższemi iesteśmy. — Sprzymie-
rzeńcy nieiako Wielkiego Narodu, czekamy z u-
tęsknieniem momentu, by iak niegdyś Sabini złą-
czyć się ostatecznie z nowemi Rzymiany, z któ-
remi iuż dzisiay sama wdzięczność, iedność spra-
wy, i interessu tak mocno nas spaia. —

Tą tchniemy żądzą, podobném umysły nasze
są przeięte postanowieniem, tey przychylności tak
są nasze serca pełne, że nie możemy o rzeczach
kraiowych radzić, przyaciołom i nieprzytomnym
się powierzać, bez przeięcia ich przed-wstępnie
hołdem, który przy wszystkich ważnych życia na-
szego czynnościach niesiem niezwyciężonemu Bo-
hatyrowi i wielkiemu Narodowi, któremu on z
nieśmiertelną przewodniczy sławą.

Pożytki, które z tey szczęśliwey możemy odzie-
dziczyć zmiany, każdy dobry i światły wyracho-
wał Polak, usposobiania się do ich użycia, i upło-
dnienia tych pożytków, zastanawiać cię winny, a
sąd twój bezstronny, utwierdzi nas w postępo-
waniu lub na lepszą wprowadzi drogę.

Oreż, waleczność, męztwo, zdobywa i ocala
Państwa. Prawa zgodne z ludzkością i ścisłe ich
wykonanie, uczestnictwo wszystkich kraiu mie-
szkańców do wolnego nabycia prawem dziedzic-
cznym ziemi — równe używanie przez wszystkich
krajowców przywileiów i swobód narodowych —
bezpieczeństwo osobiste — iednym słowem wol-
ność i równość w używaniu dobrodzieystw pra-
wa, czyni narody szczęśliwemi. —

Szrodki zachowawcze praw i swobód narodo-
wych, były wielorakie w dawniejszych wiekach,

za dni naszych tylko wolność nieograniczona druku takowe zabezpieczyć zdoła. — Szczególniej zaś narody odradzające się, które bez nowych zasad obeyść się nie mogą, które nowe stanowić mają prawa, iedynie tylko w wolności druku znaleźć potrafią przyszłego szczęścia rękoymią. — A iakożkolwiek prawa, które mądrość geniuszu nowożytnéy epoki, zakresli narodowi, z względu, iż te czerpane będą w naturze i odpowiadające przeznaczeniu człowieka, są zgodne z zdolnościami moralnemi i fizycznemi Polaka i mieszkańca Europy, — tey części świata, gdzie wpływ klimatu nie bardzo iest różnorodny, a ztąd konformacya fizyczna równa — Religia Chrystyanizmu prawie powszechna — Prawa cywilne i polityczne dawniey ledwie nie wszystkich narodów w zasadach feudalności czerpane. — Oświecenie klass możniejszych nie bardzo znacznie pomiędzy Europeyckimi różniące się — a ztąd w obyczajach dosyć iedności i podobieństwa — ogólnie biorąc gdy nie tak odznaczona panuje wszechwzględna sprzeczność umysłowa, moralna, i fizyczna, by prawa któremi się rządzi naród wielki Francuzów, które uszczęśliwiają Włochów, Hollendrów, nie mogły nam być przystosowanemi; pozostaie trudność tylko w stosowaniu i w wykonaniu tak zawiennych praw: co z względu na samą ich nowość wielkiej wymaga przezorności, osobliwie, że ich stosunki mogłyby obrażać interes partykularny, który nigdy Bostwem nie przestanie być ludzi. — Ztąd wynika potrzeba niezmordowaney oświeconych Polaków bacności, i ich umiejetney porady. — Szrodek więc do tego, który oraz ma zabezpieczyć pewność prędszego Sławian szczęścia, iest wolność nieograniczona druku. — Znosić bez zmrużenia powieki gwałtowną zwycięzców wolę, ieszcze Brennus nauczył podbite Rzymiany, ale prawa, które nam nada niezwyciężony

Bohater, gdyby mogły nie połączyć ogólnej Polaków pomyślności, naszej winą byłoby obojętności i lenistwa; tegoczesnych żyjących, miała by prawo przeklinać potomność; szczególnie, myślący i oświeceni Polacy sami iedynie byłiby odpowiedzialni narodowi i następnym pokoleniom — gdyby nie mieli wskazać potrzeby i pożytków druku wolności, i oświecać Narodu. — Ale już rok, *choć trochę późno*, jest do tego uczyniony zamiar, już bezimienny *Statystyki Autor* w krótkim piśmie rzucił wielkie myśli i uwagi, podając rozprawę powszechną, *Krótki rzut wiadomości potrzebnych tym, którzy ten kraj chcą ośwobodzić i tym, którzy w nim chcą rządzić*. Przedmiotem najgodniejszym badań i troskliwości Polaka, bydź zapewne winno przyszłe narodowe szczęście i sława, z tego względu pismo o *Statystyce Polski*, które nie ledwo w ręku każdego znajdzie się obywatela, dało powód do narady o *rzeczach krajowych* przez głośną przy gazecie Polskiej listowną korespondencją, zagaioną wezwaniem twego dawnego przyjaciela J. K. Szaniawskiego C. T. P. N. i A. S.

Przez wzgląd na rzeczy samej ważność, iako też na patriotyczne i doskonale rozjaśniające pożytek i potrzebę obywatelskiej narady wezwanie, rozpoczęta na początku zeszłego miesiąca, ciągle trwa korespondencja, list ten do niej należy, i by mógł twemu ślicznemu bydź zrozumianym potomstwu, które za ojczyznę naszej uważamy dzieci, przyłącznie w Francuzkim umieszczam języku, zamawiając sobie nań odpowiedź w publicznym Paryżkiem piśmie, iednym z tych, które powszechnie do W. Armii i Warszawy nadsyłanym bywa.

Przedstawiając ci w krótkości i w ogólnych wyrazach treść, a raczej *texta* pisma o *Statystyce*, dam

ci tém samém poznać ważność i zamiar iego, a rozbiór korespondencyi, do której to dziełko dało powód wskaże miarę ducha publicznego, który nie z nieprawionych ożywia Polaków.

Zaczyna autor od postrzeżeń nad rozległością i topograficzném położeniem Polski, — którą między 35 i 50 stopniem długości; a 48 i 56 szerokości kładzie; powierzchni około 21 tysięcy mil kwadratowych, 20 na każdy stopień rachowanych, naznacza. — Zima tu 5 miesięcy, resztę roku inne 3 pory zajmują. — Mrozy najmocniejsze od 16 do 24° zimy znośniejsze, od 10 do 16° — Upały letnie do 26 stopni *Ther: Reaum* — ograniczenie naturalne na Zachód i Południe, przez góry Karpackie aż ku morzu Czarnemu — od Północy i Wschodu przez morze Bałtyckie, Poliskie Bagna i Dnieper. — Podług Czackiego na 32 Departamenta dzieląc, cała Wielko-Polska i Litwa od Północy i nad morzem Bałtyckiem położone są w krainach równych i zapadłych, Departament Inflantski i Płocki, niektóre ma wzgórki. — Resztę Departamentów *Sandomirski, Lubelski, Krakowski, Ziemia Chełmska, Ruskie, Białskie, Podolskie, Wołyńskie, Bractawskie, Kijowskie*, są górzystymi. — Ziemia w równinach i zapadłych krainach pomyślna wydaie żyto i pszenicę, wewnątrz iey znajduie się burztyń, drzewo kopalne, rudy żelazne i glinki do farbowania użyte. — W wyższych Departamentach, to iest: w *Sandomirskim, Radomskim, Oświęcimskim, Zatorskim* i części *Krakowskiego*, góry są pomorskie i osepé, pola wydaia pszenicę, w głąb ziemi góry pierwotno-warstwé, w rozległości kilkudziesiąt mil bogate w żelazo, miedz, ołów, cynk, srebro, w którym części złota się mieszaia, *Węgla kopalne*. — Od Wisły pod *Krakowem* ciągną się *Karpackie* góry do sta mil, które ku granicom *Węgierskiem* to na 10 to na 16 mil ma-

ią szerokości, część *Krakowskiego* i *Woiewodztw Ruskich* składając. — Od *Krakowa* wzdłuż *Karpatów* podgórzem aż do *Multan* i *Wołoch*, są kopalnie *soli* i *warzonki*, *siarki*, *źródła siarczyste*, *szafłotele*, *węgla*, *kopalnie żelaza*, *gipsy* i *skalki*, grzbiot *Karpatów* najwyższy iest do 1300 sążni. — *Lubelskie*, *Chełmskie*, *Bełskie*, *Podolskie*, *Wołyńskie*, *Bractawskie*, równie górzyste tylko do 2000. stóp wysokości. — Ziemia płonkowa, w pszenicę obfita. *Karczochy*, *kawony*, *szparagi*, w otwartém się rodzą polu. — *Trulli* około *Winnicy* białych, a czarnych w *Humańszczyźnie* obfitość. — Na *Podolu* i *Ukrainie* ziemia podobna do *Egipskiej*, obfituje w *saletrę*. — Rzek w *Polszcze* 4819. między *morzém Bałtyckiem* i *Czarnem* rozbiegających się, różne ich są źródła w *Instantach*, *Połocku*, *Karpatach* i *błotach Poliskich*, te w *Bałtyckie* lub *Czarne* wpadają morza. Spławne rzeki są *Dniepr*, *Dniestr*, *Styr*, *Bug*, *Bruza*, *Wieprz*, *Wisła*, *Wisłoha*, *Dunaiec*, *San*, *Nida*, *Proszna*, *Warta*, *Pilica*, *Narew*, *Narewka*, *Brda*, *Notec*, *Swinta*, w *Zmudzi*, *Wilna*, *Horyn*, *Słucz* i t. d. — Rzeki te łatwo byź mogą połączone, w równinach po większey części płynące przez *Poliskie bagna*, gdzie iest punkt taki w *ieziorach*, od którego naturalnie wody iedne ku *Czarnemu*, drugie w *Bałtyckie* płyną morza. — Punkt ten 32 stóp wyższy od *morza Czarnego*, 17 od *Bałtyckiego*. — *Karta hydrograficzna* okazałaby łatwość połączenia obydwóch *morzów*, za pomocą *rzek* i *iezior*, które są oznaką, iż się takowe dawniey tam łączyły. — W *Departamentach* wyższych są *drogi kamienne*, których w całym *kraiu* wielka iest potrzeba. — *Zapadłe* i *równę* *krainy* obfitują w *drzewa okrętowe*, łatwe ich iest do *morza* sprowadzenie. — W *Departamentach górnych* są *lasy* do *warzonek* i *kuźnic* potrzebne. — W *Karpatach* wielkie *lasy* z *trudnym* *dostępem* — z *rozmiaru urbaryinego* i *innych* okazana *rozległość pól or-*

nych $\frac{23}{120}$ łąk $\frac{9}{120}$ mieszkania $\frac{2}{120}$ — wody, drogi, pastwiska i nieużyte grunta $\frac{34}{120}$ a lasy około $\frac{52}{120}$ części całkowitey Polski.

W roku 1774 ogólnego na rok wysiewu było 19 millionów korcy, a zatym 22 millionów morgów, to jest 6 część z górą było ziemi orney. — 5 ziarn na zysk rachując, wypada na konsumpcyą 95 millionów. — Poźniej stan ziemi zmienił się, oraz z stanem cywilizacyi. — Nie masz prawie feudalności, usposobiona jest Polska do iednorządneuy Monarchii, konskrypcyi, regularnego woyska i podatków. — Przez konstytucyą 3go Maia i rozbiór kraiu, Magnatyzm zniszczony został, i teraz tylko właściciele się zayduią. — Złatwości i wolności do nabycia ziemi, ta została więcey podzieloną, a ztąd lepsza iey uprawa. — Ziemia, co ią kilku Magnatów posiadało, teraz jest w tysiącach właścicieli ręku.

Poddaństwo iuż nie tak mocno uciemieżone. — Ma w niektórych mieyscach opiekę prawa i nieruchomey własności jest panem, a w części wyrobno lub czynszowo-dziedzicem — Prawami są po części, iego względem Pana, i nawzajem zatwierdzone obowiązki. — W zahorze Moskiewskim stan włóścian jest niewolniczy, polepszenie ich losu byłoby pomocne interessom Polski. — Pomnożona liczba właścicieli, rolnictwo podniosła; przez lat 20 wysiewy się zwiększyły do 25 millionów korcy. — Za ulepszeniem rolnictwa, i zwiększoną ludnością, gdy połowa kraiu uprawioną będzie, okaże się reprodukcyi do 300 millionów korcy, a dwie trzecie części uprawianeuy ziemi, dadzą 400 millionów korcy.

Przy dobrym rządzie do tak kwitnącego mogłaby doysć Polska stanu, bo Naród w swym cha-

rakterze jest dobrym, ludzkim, dzielnym, nad wszystko do Ojczyzny przywiązany. — W masie uważany, wylać gotów dla odzyskania imienia i iestestwa krew własną, i poświęcić całkowity majątek, czego jest dowodem wystawienie w 14 dniach 40 tysięcy woyska. — Oby Nieba go zachowały przy tém cudowném odrodzeniu, od rządu złych, skażonych lub nieoświeconych, rządu osób zepsutego klonu, tych samych lub im podobnych, którzy go zgubili przez dumę, złość, nieumiejętność lub głupstwo, od odrodzenia przez iakich był zgubiony, zachowaj go Boże od Magnatów —!!!

Króla potrzeba, a Króla Bohatyra, który w zakładzie rządu tylko ludu swego szukałby szczęścia, a w urzędnikach zdatność, pracę i cnotę cenił, nie zaś zewnętrzny blask Imion, wstęg, dawnego tutaj skażyszczca i zakału. — *Dodam z Montesquieu*, „Tyrania Monarchy, tak bliską Państwu „ nie grozi ruiną, ile obojętność na dobro „ wszechne Obywateli, jest szkodliwą Rzeczypo- „ spolitey. — Korzyści Rzeczypospolitey zawisły „ iedynie od dobrego zarządzenia skarbem i do- „ chodami publicznemi; *ale gdy tak się nie dzieie?* „ Dobroć wolnego rządu zależy by faworyci nie „ panowali, *lecz gdy i to jest uchybioném?* i gdy w „ mieyscé przyjaciół i krewnych iednego Monar- „ chy bogacą się przyjaciele i krewni tych *wszystkich*, „ którzy mają wpływ do rządu, wówczas wszystko „ jest straconém. — Niedopełnianie praw w wol- „ nym rządzie jest szkodliwszym kraiowi, iak tych „ gwałcenie otwarte przez Monarchę, który bę- „ dąc najpierwszym Państwa Obywatelem, nay- „ więcey jest interessowanym o iego zachowa- „ nie.

Ilość zboża exportowanego z porównania taryf Gdańskiego portu od r. 1649 do 1800 okazuje, że

od r. 1649 do 1662 w rok średni exportowano 952,850 korcy, od 1790 do 1800 na rok średni exportowano 10 millionów korcy, więc 10 razy więcej w lat 130 exportowała Polska zboż. — Wzrost rolnictwa; pomnażające się wysiewy, i exportacya okazują. — Z uwag nad postępem rolnictwa od lat 100 taki stosunek pomnażania się pszenicy a zmniejszania jest żyta. — Pszenica w lat 20 pomnażała się iak 1, 2, 3, $3\frac{1}{2}$, 4, a żyto zmniejszało się iak 19, 18, 17, 16, $16\frac{1}{4}$.

Stan Miast, których jest mało, większa część nie różni się od wsiów, mieszczanin w nich rolnik. — Rękodzieł fabryk, prawie nie masz wyjąwszy sukien w nadgranicznych Szląska, Wielko-Polski okolicach, płocien w Krakowskim, powozów, w Warszawie, Garbarniów na Wołyniu, Podolu, Ukrainie &c. — Od rolnictwa mało rąk zbywa. — Rząd nieco polepszony zmnożył rolnikow klasę; i rękodzieła, oraz miasta wzrastaćby mogły. — Użyłby też do tego żydow, którzy w stosunku ludności kraiowey 18 część składają. — *Ludność Polski* — Po zaborze 1776 Austriacy uiarźmili 2,700,000. Moskwa 2,900,000, a Prusak 900,000. — Polscze pozostało 7,600,000, co Polski ludność w r. 1776 do 14 millionów okazuje. — Na stu umierających liczbie, przenoszą trzema rodzący się, co blisko w pół wieku zwiększyło do milliona ludność, nie licząc przybyłych cudzoziemców i kolonistów. — Wprowadzenie krowiey ospy przyłożyłoby się, do zwiększenia znaczniejszego ludności, naturalna ospa i odra, będąc bardzo szkodliwą. — W proporcyi 20 na 100 więcej się rodzi chłopców nad dziewczęta — Francya przed rewolucyą miała 2549 włók Chełmińskich, ludności 25 millionów. — Na włokę dziesięć wypada osób. — Polska ma 3647 włók w proporcyi 15 millionów ludności, 4 lub 5 osób na włokę liczy.

Polska do tey co Francya przed rewolucyą doszedłszy ludności, pomieściłaby 36 millionów osób. —

Kray ten wystawić i utrzymać może bez ucieżenia, woysk dwakroć pięćdziesiąt tysięcy — konskrypcya 2ch na stu nie jest przykra, a w tey proporcyi 300,000 wystawiłaby żołnierzy. — Woyska nierównie piękniejszego od Pruskiego, porównywiąc Pomorzycyka i Kaszuba z Krakowiakiem, Pokucianém i Chrabrym Karpatow mieszkańcem. — Sposob podatkovania i utrzymywania woyska, co do wydatków, tymczasowo sposobem Pruskim. — Kraie Pruskie 10 millionow miały ludności, składały w podatkach 198 millionow, na 250,000 woyska wydawano 96 millionow. — Polska mająca 4 razy więcej ziemi, i sposobów użytkowania z niey, połową więcej ludności; łatwo 250,000 utrzymałaby woyska. — *Podatki*, Rząd Pruski wybierał z Polski w podatkach rocznych directes et indirectes, 10 millionów talarów; także rząd Austryacki wszelkiego podatku tabakę i loteryą łącząc, 86 millionów Zł. Pol. — Kopalnie, warzonki solne, Starostwa 34 miliony Złotych Polskich wynoszą. — Zabór Pruski i Austryacki liwerował nadto w naturze zboża — z tey proporcyi Zabor Moskiewski mógłby płacić drugie tyle. — Ten dając tylko sto millionów, cała Polska złożyłaby 280 millionów podatku, i liwerunek w naturze zbóż -- Dopokąd Polska topograficznie rozmierzoną i na Departamenta podzieloną nie będzie, co za Zygmunta Augusta, a później w czasie Seymu Konstytucyi 1791, za projektem uczonego Sniadeckiego miało być uskutecznióm, dopokąd gwałtowne zewnętrzne polityczne stosunki, i koszta ogromne na wojnę trwać będą, podatkovania Pruskie za wzór brać radzi. — *Braku Pieniędzy* przyczyny. — Po rozer-

waniu Polski, rządy obce monetę dobrą skasowały, a pośledniejszą wprowadziły; Stolice Rządowe będąc zewnątrz Kraiu, wyprowadzały rok w rok pieniądze, na zawsze bez zwrotu. — Fabryki w dziedzicznych zakładano kraiach, a nie w Pol-szcze. — Narzut papierów w Austryackim, a upro-wadzenie kass w Pruskim, do reszty masę pienią-dzy uszczuplił. — Gwoli zapobieżeniu niedosta-tkowi pieniędzy są: *Starostwa, Dobra Kameralne, Dobra Duchowne, Dziesięciny, Kopalnie Soli i Warzon-ki*. — Ogólny po wszelkiem odtrąceniu fundusz Narodowy, do 700 millionów wyrachowany, gdy *in statu quo* posiadziciele przy prawach zostaną do 1806. (*) Ten fundusz publiczny by z wzro-stem i postępem wieków stał się wiecznym, do-brze rozwinięty dziedziczno-dzierzawy podział i urządzenie, iest najlepszym planem. — W oso-bném piśmie będą wskazane sposoby, zwiększe-nia cyrkulujących pieniędzy; w ogóle podana ra-da by dochody kraiowe na rzeczach nie zaś na pieniądzech były stanowione — to iest: na zbo-żu, a szczególniej na życie — Od lat 156, cena zboża co 50 lat w dwóynasób rośnie — z Taryf Gdańskich dostrzeżono od lat 120, iż korzec ży-ta płacił się $2 \frac{1}{4}$ Zł. Pol. przed r. 1700, a w r. 1807 kosztował 12 Zł. Pol. — Z regestrów eko-nomicznych kraiowych od półtora wieku wszyst-ko poszło $5 \frac{1}{2}$ razy w cenę. — Cena siana, krów, masła, baranów, dni roboczych w takimże czasie 5 razy się zwiększyła — Zboża cena, stanowi ce-nę rzeczy — Jedno żyto zachowuje najsćcisleyzy związek z wzrostem ceny kraiowych rzeczy, i z ceną dni pracowitego człeka. — Na mierze żyta

(*) *Smiało możnaby oznaczyć trzy razy wyższą cenę wartości, Dobrom Narodowym nad tę, która podaną iest przez Autora Statystyki.*

ustanowione podatki, intraty ze wszelkich funduszów w lat 50 raz ieden podniosą. — Dziś stanowiące 10 millionów za lat 25 dałyby 15, a za pół wieku 20 millionów by czyniły.

Stosunki polityczne Polski z Francją, są z położenia topograficznego obojga Państw; na dwóch skrajach Europy — Upadek Polski wstrząsł Francją, rząd zaród koalicji — w Polsce między morzem Czarnem i Bałtyckim jest linia dzieląca Europę od Azji, i przedmurze Europy przeciw nawałom Azji.

Między Dnieprem i Bugiem, Wisłą i Odrą, są groby, co pochłoneły hordy Azji, grożące bezpieczeństwu i cywilizacji Europejskiej. — Tu Chrabrzy nasi Oycowie, Bolesław Śmiały, Żółkiewski, Chodkiewicz, Batory, Zamoyski, Czarniecki, stawiali śmierć tłuszczom Turków, Tatarów, Kozaków, Kałmuków i Moskali. — Bez zwrócenia Polski, bez umocowania téj zapory, Europa, a z nią Francja nigdy spokojnie uorganizowaną być nie potrafi. — Nadto Polska położona w samym środku wielkiego Narodu Sławian, który sam trzecią część Europy posiada, oświecając się przez Francją, rozrucałaby toż światło na te liczne ludy, iednego z nami klonu, iednych obyczajów i iednego języka. — Wkrótce te ludy Sławiańskie, ieszcze dzisiay tak mało ucywilizowane, odtąd przez Polskę oświecane, postępując w cywilizacji, stawałyby się coraz godniejsze do wniścia w federacyą powszechną. — Za przywróceniem Polski wszelkie koalicje z granic Europy oddalonymi zostaną, a na tych granicach stanie 200,000 wojska Polskiego, które Francją nic kosztować nie będzie. — *Stosunki handlowe Polski z Francją*, na rozległości Kraiu, którego rzeki liczne, mogące łatwo połączyć morza Czarne i Bałtyckie prze-

rzynaia, udarzaiać oraz do nayrozleglejszego handlu. — Dawny handel Polski *Dnieprem*, do portów, Morza Bałtyckiego przechodził. — Karol W. przez projekt złączenia Dunaju z Renem, chciał tedy zwrócić handel Lewancki od Kijowa, w czém był uprzedzony przez Genuieńczyków, którzy składy towarów Lewanckich w Kaffie w Krymie założyli. — Za Zygmunta Augusta, Wenecya projekt handlu spławem Dniepru ułożyła. — Traktaty między Amuratem III., a Stefanem Królem handel takowy, na Morzach Czarnem i Białem zabezpieczyły. — Ten sam projekt handlu, został przez Francją ponowiony. — Traktat handlowy z Polską, niósłby nieskończone dla Francyi użytki. — Polska, Kray tak rozległy, do 15tu millionów mieszkańców rachuiący, nie ma dotąd znacznych fabryk. — Cienkie sukna, muśliny, płótna cienkie, batysty, perkale, wszystkie korzenie, wina, oliwy, oliwki, zgoła wszystkie towary bawełniane i iedwabne, przez handlowe z Francją związki, brałaby Polska prosto z Francyi; a natomiast dostawiać Francyi może, potażę, saletry, drzewa okrętowe, pinki, liny, płótna żaglowe, łoie, miody, woski, skóry, wełnę, zboża różne, rozmaite towary surowe, przerobienia potrzebuiące; zgoła nayzyskownieyszą część handlu Anglii z Moskwą, Francya przez Polskę dla siebie zyszcze.

Kończy Autor na przestrodze wzywaiący Naród, aby użytkował z czasu, a maiąc iuż punkt na własney ziemi, zbroił się i działał cały, iak tylko może, *właściewemi i nie właściewemi, iawnemi i skrytemi sposoby.*

Wierny z pisma tego wyciąg, nie przeiał by cię zadziwieniem, z iakiem to czytaią w kraiu; należy więc koloryt niewprawnością w skracaniu odieć, dać ci poznać powtórzeniem wymównego

wspomnienia, które uczynił JW. Biskup Albertrandy, na posiedzeniu Przyjaciół Nauk, ku chwale Autora. — „Gdyby na rozumy bydź mogła, pełna Statystyka, iak jest na Państwa, rozum i jego zasad gruntownością, obiecia rozległością, odkrycia prawd szczęśliwością, żadnemu by nie ustąpił „

Mając przed oczyma doskonałą skazówkę siły narodowej, bogactw kraiu, a nadewszystko *chwaly Przodków*; przypominając sobie obowiązki zięcia się ocaleniem Ojczyzny, a z przykładu poprzedniczych zwycięstw Francuzkich bytu politycznego będąc pewni, wszystko w nas wraza potrzebę łączenia się sercem i wołą z niezwykłomi Hufcami W. NAPOLEONA, którym iego dzielna dowodzi Prawica i stawać każe przy stronie, która co podobno pierwszy raz zdarza się, będąc najmocniejszą, jest oraz najlepszą stroną: — Baczmy na rady mądre Sobieskiego, co przewidując zagrażające niebezpieczeństwo kraio-wi, w samym początku wznoszenia się potęgi Moskiewskiej, skazywał potrzebę przytłumienia w zarodzie, tych zdradliwych i okrutnych nieprzyjaciół; a pamięć Stefana Batorego, co w pogromieniu Moskali uwiecznił swą sławę, niechay nas do iey odzyskania prowadzi. — Tych samych przeciwników sobie i do pokonania mamy nieprzyjaciół, co od czasu Piotra W. na krew Ojców naszych i swobody narodowe sprzysiężeni, czychali na sławę, szczęście i pomyślny byt Polaka: tych samych co po zadanych tylekrotnych niepodległości naszymy śmiertelnych razach, dopuścili się zabójczego ciosu w r. 1791, pod te najpiękniejszą Epokę, w której Polska istnąć na nowo zaczynała świetnie. — Oby duch, co przewodniczył dzielności Konstytucyinego Seymu, ożywił dzisiay serca Polaków! oby dla zastraszającego przykładu!

nie zasła niepamięcią wzgarda, śrom i surowość,
któremi piętnowano, zaprzędanych Moskwie
stronników, i tych, co łupem oyczystym, i *Narodowej własności schydzili się marnotrawstwem!* oby im
nieustannie słyszeć się dawało groźne Sybilli przekleństwo!

Wy chytrych zdrań Sądziżkich, służalce nikczemni.
Błędu, dumy, prywaty, krzykacze naiemni:
Wy wszyscy, coście różne larwy przybierali,
I zgubą Matki waszey, ręce pomazali;
Niech ta krew na was padnie; i na wasze dzieci,
I piętnem matko-bóyczem, na czele wyświeci.
Niech takim nieprzyjaciel, targ ich w gardło wbiie,!
I gniazdo ich zarodka, lemieszem rozryje:
Niech się im kara z kary, śmierć odradza z śmierci;
I katusze ich wieczna zawora zawierci.
Kto cię kochana Matko, zabił, zamordował!
I za twą głowę, zyski przeklęte rachował!

Dopusć Szanowny Mężu, bym analizę listów,
Korrespondencyi Przyjaciół, do późniejszego od-
łożył czasu. — Vale.

L I S T X X X I I I .

— Dnia 29. Września 1807. w Warszawie. —

Neyman do Jana Nepomucena Małachowskiego Referendarza Koronnego, Prezesa Trybunału etc. etc.

G O D N Y M Ę Ż U !

Wzruszenie dawney Francuzkiego rządu budowy, przy rozszerzonym w Europie świetle, ościenym i odleglejszym władztwom nieuchroną zmianę zapowiadało. Pod ową nawalnicę, która tém ogromnym Państwem miotła, widzieliśmy ożywczą kartę praw człowieka, przez nieiaki czas w świątyni swobod tego narodu zatkniętą. — Widzieliśmy różniczne tego odwiecznego prawa zastosowania, które mniey lub więcej tępiąc wkorzenionych błędów zabytki, częstokroć w widoku uszczęśliwienia ogółu i następnych pokoleń, swą surowością dość mnogiej liczbie spółczesnych dokuczały. — Jleż to trudnych i niezliczonych poświęceń, ile cierpień i ofiar ze sprzeczney zdań i sposobów myślenia walki nagromadziła ta epoka odrodzenia Francyi, — gdzie wszystko wzruszonym być musiało, co odwieczne przesady, co przemoc, nadużycia, feudalizm, barbarzyństwo i dzikość dawnych wieków zaszczerpiła; — co źle zrozumiany interes, przebiegi, chytryść i przewrotność pielegnowały, podsycaly i broniły; — ale gdzie oraz nieszczęśliwym zdarzeniem, przez mocne w tak ogromney rozprawie natężenia, dotkniętém zostało i to, co niczém niestartą świętości no-

siło cechę, a co upoważnioném odwiecznie, w ro-
dzone prawie sercu człowieka, pod różnokształ-
tną postawą we wszystkich czasach i we wszyst-
kich narodach, zawsze z czczeniem ludzkości
przechowaném bywało, i co wszyscy prawodawcy
szanowali.

Komużby należało przypisać winę w czasie tak
zapalczego rozdrażnienia umysłów, serc i uczu-
ciów? — Kogo potępiać za równie zbyteczne natę-
żenia i tę żywą gorliwość? — gdzież wynaleść bez-
stronny sąd w tak bliskich tej klassycznej rewolu-
cyi czasach, dla wielkich Francyi Mężów, których
wyższość tylko nas upokorzyć iest zdolną? — Wy-
zwiemyż owych co na imie Ojczyzny i wolności
obcych lub zwyrodnionych napaścią zagrożoney,
biegli niezliczonemi tłumy w obronie na tak lube
nieskażonym sercom hasło: — czyli poydziem w
zapasy z innemi, którzy nie mogąc daley postąpić,
iak tylko gdzie ich krotko-okie poznanie wiodło,
rzucili się iedni otwarcie w nieprzyjacielskie szyki,
drudzy wewnętrzną mieszaiąc spokoynosc i wstecz
idąc niepodległości narodowej podsycali domową
woynę, i kusili się obłąkani chociaź podarem-
nie, przeszkadzać Francyi i ludzkości przeznacze-
niem: — zwrociemyż się ku innym i wspomnienia
niegodnym, co przez złe skłonności i zepsutość
charakteru, z obrzydłą nikczemnością i podłą za-
przedaynością obcych stali się narzędziem.

Podobnie różnorodne żywioły z wzajemnie na-
tarczywą walczące popędliwością, ostawić konie-
cznie musiały głębokie ślady krwawych rozpraw
i boiów. — Tak to narodowa zepsutość leczy się
narodu klęskami, — Przerażaiąca prawda tylą
stwierdzona rewolucyami, która w bliższych dni
naszych czasach, każdemu z nas spostrzedz się
dała.

Ale do nas że należy niewczesne obżalowanie równych ustyrków? i my to będziemy powtarzać wyrazy zazdrosnych Francyi zawodników, i odświeżać ich chytre pełne żółci i nienawiści obelgi? — Namże to przystoi oznaczać w pismach oświeceni publicznemu poświęconych, nazwiskiem dotąd w języku naszym nieznaném, którego wspomniec się wzdrygam, ten lud co bracia i synowie iego, za szczęście Europy, świata, a z kolei za byt polityczny rodu Słowian walczą? — Zostawmy podobną usilność płatnym i zaprzędanym Anglii i iey sprzymierzeńców kronikarzom, niechay w ich płodach funtami szterlingów zbuiących, szuka roztargnienia i pastwy wielkością Francyi upokorzony i tey zazdrosny Albionu stronnik: inne Polaka ku Francuzom powinno bydź tchnienie, wszystko nam bydź winno z niemi spólném, a zatém narodu i imienia Francuzkiego sława. — Nie w mocy jest tegoczesnych wydziedziczać Wielki Narod z rodzaju chwały, którą się okrył w swej rewolucyi, nawet przez wielkie błędy. — Przeznaczeniem iest wszelkich usiłowań i zamiarów wyższemi znamiennych powodami, sądu na siebie w wyroczniach potomności czekać. — Odgłos tak znakomitych ludzkości usług musi pierw przeysć szereg wieków, a stawiwszy za sobą zmordowaną zazdrość, pojedyncze i osobistości wyrzuty, wszystkie nieodłączne ludzkiej słabości wady, dopiero osadzi tworców tych wielkich dzieł w świątyni chwały. — Wszystko tedy cobyśmy ubliżającego w tym względzie powiedzieć lub napisać mogli, iest próżném, żadna obelga nawet z nayskładniey użytą zrećnością podsuniona nigdy a tém więcey w tey szczęśliwey chwili, nie trafi do serca rozsądnego Polaka. — Widzi on w całej swej rozległości szczęście, które plemienników iego czeka. — Widzi w skruszeniu iarzma Pruskiego zarys podobnie nieschybnego losu dla reszty naiezdców oyczystey kra-

ny. — Spostrzega w Statucie Konstytucyiny, bezwyłączne wszystkich ziemi Polskiej mieszkańców uszczęśliwienie: — a pierwsza myśl, którą mu rozwaga i rozbiór równie szczęsnego rzeczy stanu poddaie, prowadzi go do oświadczenia życzeń, aby tak korzystne dla narodu ustawy nayrychley zaprowadzonemi w wykonanie zostały, i by prawa organiczne, do których stanowienia ma sobie zapewniony udział, czerpane w równie świętych zasadach, w niczém od źródła swego nieodbiegały: — a zatém niewola Statutem Konstytucyiny zniesiona, i w skutku z naszego kraiu wywołaną była.

Tysiąc lat poniżenia, wzgardy, ucisku, nędzy, niedosyć-że ieszcze nasyciło nieczułość naszą? — Tysiąc lat wytrwania cierpliwego w tak srogo raziącej ludzkość doli, nie iest-że ieszcze dostateczną wysługą podobnych nam iestot? — Nie śmiem do siebie przypuszczać, że tkwi w piersiach któregożkolwiek z Polaków równie ochydném barbarzyństwem oddychające serce, któreby na widok umorzony włościan Polskich niewoli swej nie zmiękczyło srogości; ale ieżeli nawykli iesteśmy patrzeć się bez zmrżenia powieki na smutną postać unieszczęśliwionych naszą otrętwiałością współziomków, będziemy równie iak dawniey mniej baczni na sławę narodową i imienia Polaka? — Nigdyż nas nie poprawią surowe obcych napomnienia; zamiłowani w pustyniach aż nadto świadczących pobyt nieludzkich i barbarzyńskich kraiovców, bezkutecznemi ostaną urągania się i sprawiedliwe wyrzuty cudzoziemców, którzy oczom swym nie chcą zawierzać, iż Oyczyznę Polaka iest kray pusty, tylko miast kilka liczący, bez dróg, spławów, i schronienia, bez przemysłu, fabryk, manufaktur, zgoła w takim stanie, na którym tylko tułacze hord Tatarskich zaprzestawać

by mogli.— Ostra to jest i doymująca prawda, dla tego przecie prawdą być nie przestaie.— Otoż to są okropne naszego w niewoli zamięłowania się skutki, przez które i kraj nasz i mieszkańcy w równie smutnym są pogrążeni stanie.—

Umiarkowane niebo, dobroć ziemi tysiącznemi udarzoney własnościami, mnogość rzek i wodocioków, szczęśliwe kraiu położenie, i rozliczne natury dary, te wszystkie drogie połączenia, ciśnące iarżmo lud Polski w martwey trzyma postawie.— Zdaie się, iak gdyby ziemia nasza nie chcąc być spółniczką gwałtu, który czyniemy przyrodzeniu, żalobą pokryta, zatrzymywała swą płodność, dopokąd rąk wolnych od kaydan nie uyrzy.

A kiedy u nas niewola, i rękę człowieka bezczynną i ziemię rodzajną w nieużyteczną obraca, iak gdyby na zawstydzenie nasze, dłoń wolna na niedostępnych i niebotycznych Alpów wyłomach wystawiła przyiemne mieszkania, doliny okryła niezrachowanemi naywyborniejszych rodzajów bydła trzodami; gdzieindziey przepaściste i niezgruntowane topiele, a nawet na wałach Oceanu zdobytą a zagrażaną nieustannie burzami morza siedzibę, okryła i przyozdobiła przepysznyimi ogrody, kwicistemi łąki, miastami w rękodzieła, przemysł i handel kwitnącemi, wśród których usadowione mnostwo wiejskich zagród trudną do opowiedzenia zwabia ponętą.— My odrodni synowie, owych dobrych, czułych, rządnych i przemysłnych Herdera Słowian, pobytém naszym tytu udarowaną własnościami okolicę i tak niezmierną przestrzeń, dla zagorzałości w naszych dzikich przesądach, dla polubienia się w niewoli, i poniżeniu bliźniego, w martwém trzymamy bezistnieniu.— Dla czegoż, więcey oświeceni, ieżeli nie przez ludzkość, to przez własny a dobrze zro-

zumiany interes, nie szliśmy w ślady rządów, pod któremi inne kraie doszły wysokiego stopnia kultury, szczęścia i bogactw, dla czego ani klęski które na kray sprowadziliśmy, ani światło, które swym dobroczynnym wpływem w innych narodach szczęśliwe zaprowadziło zmiany, dla nas staje się bezskuteczném? nie inna zapewne będzie przyczyna, iak to fałszywe, a tak powszechnie i mocno przykleione w umysłach naszych uprzedzenie, że u nas wszystko jest dobrém, wielkiém, cnotliwém, mądrém i doskonałym. Świat się dziwić powinien naszej zdolności, drżyć i lękać się naszej mocy. — Ah przebóg! zwróćmyż oczy na bliską jeszcze przeszłość, czém byliśmy przed rokiem, i czém byśmy ostali w momencie skoroby nas tarcza wielkiego narodu nie obsłaniała. — Ta barbarzyńska wyniosłość przypomina dumę owych Tatarskich Chanów, którzy ograniczeni będąc we wszystkiém, przecież tak wysoką swą dostojność i znaczenie cenią, że po obiedzie, który w miarę ich dostatków bywa bardzo oszczędny i skromny, każą przez trębaczy ogłaszać światu iż wstali od stołu, dając pozwolenie wszystkim innym obiadować Monarchom.

Podobnie niezwalczone uprzedzenie mnieyby zastanawiać mogło, gdyby tylko było udziałem tey części naszych rodaków, którzy niczego więcey nie widzieli nad skręcony krzyżyk wieżyczki swego parafialnego kościoła, ale takowe mniemanie z nieszczęściem kraiu i ludzkości dzielą nawet wyższe, z innych miar szanowne, godne szacunku i miłości oświecénsze narodu umysły.

Chcemyż udowodnić to tak wielkie o naszej wartości, mocy i dzielności przekonanie, podamy szczerze rękę młodszym braciom naszym, zwiastujemy im szczęśliwą dla nich równość pod

prawem nowinę, podobnie szczerą chęć gwoli polepszenia doli bliźniego okazana wszystko zagładzi. — Ktoby się w ów czas mógł poważyc najmnieysze czynić nam wyrzuty, gdy obok zapisanych w świątyni nieśmiertelności na sławę NAPOLEONA W. wyrazów, uwieczniających pamięć zniesioney niewoli w Polsce, domieszczone będzie oraz i nasze do tego świętego zamiaru skwapliwe przyłożenie się; — gdy dzieie głosić będą, że klasa, dotąd z niewoli tak krajowi jako i wzrostowi narodowemu szkodliwej pożytkująca, bez szemrania, ale owszem z uczuciem, które ożywia ludzkością uniesione serca, śpieszyła łamać hańbiące ród Polski kaydany. —

Zapewne stosunkowo biorąc Likurg trudnieyszich praw nie przepisał Spartanom, lecz odradzaiący się w cywilnym względzie Polsce nowego było potrzeba Likurga. — Pod szczęśliwym wpływem nowych praw, część uwolnionych Polaków stanie się dzielną, nieustraszoną, gorejącą nadewszystko nayżywszym wolności i miłości Ojczyzny ogniem, gotową na wszelkie poświęcenia, które dla ogółu narodu czynić będzie w potrzebie. —

I któżby się z nas nie kwapił lub sarknąć ośmielił, widząc przygotowaną sobie tak piękną przyszłość? Komu nie miałyby bydź miłą ta zaletna i gromna postawa, która pozieraiącym na nas z zazdrością dwóm trzeciem narodu częściami, tak pochlebną obiecuię nadzieię. — Wszystko więc tedy mówi do nas, byśmy przemogli na sobie raz przynajmniey wstrzymać ten odmęt nieszczęśliwości, który część oswobodzoną kraju w otchłań niedoli na nowo porywać będzie, jeżeli nie zapewniemy iey szczęśliwszey przyszłości. — Dawniey, narodu naszego wielcy Mężowie starali się chwy-

tać wszelkie nadarzenia, by wprowadzić reformy z pożytkiem kraiovców, a mieliśmy i z tak wielkim Geniuszem, co umieli stwarzać okoliczności, czas tylko sam nie posiłkował ich zbawiennych zamiarów; dzisiaj kiedy rewolucya Francuzka zawakcynowała, że tak powiem, we wszystkich Europeyzykach potrzebną powolność do przyięcia nowego systema, tak dalece, że wszelkie odmiany spokojnie wszędzie skuteczniczą się daia, czegożbyśmy przedsięwziąć nie mogli, osobliwie gdy

1mo. Prawa dawne których skutkiem były odwieczne narodu klęski i bezrząd, a w ostatku haniebny upadek, nie mogą być pod żadnym względem kraiovi przydatnem.

2do. Ustawy inne iakiekolwiek, któreby osobiste względy i stosunki, światło niektórych indywiduów i ich porady w miejsce ogłoszoney równości pod prawem, poddać mogły, i te miejsca mieć nie powinny.

Statut Konstytucyiny przy prawach organicznych w niczém od świętych iego zamiarów nieodbiegających w wykonanie czyli exekucją wprowadzony, szczęścia narodowego stanowić będzie godło.

Projekta tedy do praw organicznych zaprzętać winny światłych, uczonych i gorliwych o dobro kraiu i ludzkości Mężów; podobnie utalentowanym i zaszczytnym z cnót obywatelskich ziomkom ostawiwszy tego wielkiego zawodu prace, przedsięwziąłem wytłomaczyć z szpargału Francuzkiego niektóre przygotownicze objaśnienia, co klassom świeżo przypuszczonym do prawodawstwa i uczestnictwa w urzędowaniu, stać się przydatnem mogą.

Są to rozmowy wieśniaków Polskich, których doszła wiadomość o zniesieniu ich niewoli przez Wielkiego NAPOLEONA, o nowey Kraiu Konstytucy, z któremi przypadkiem i innych Stanów osoby weszły w rozprawę.

Stary Józwo okupnik. Co to za dobra Konstytucya, ta nowa *Konstytucya dla Xięstwa Warszawskiego* i Wielkopolskich ludów. — Zapewnia ona nasze szczęście i szczęście naszych dzieci.

Jeden z chłopów zbliżający się do Józwa mówi do niego — Panie Józwie, nie będziecie temu krzyw, że was się zapytam, co to iest, cą *Konstytucyą* nazywacie. — Mybyśmy to może bardzo polubili, ale że my głupi na tę rzecz iesteśmy, bardzo mnie to głowę kłóci, *Konstytucya*. Jednakby to przecie nie na próżno nazwano *Konstytucyą*, to wszystko dobre, co nam NAPOLEON zostawił.

Józwo. — Moi przyjaciele przez *Konstytucyą* rozumie się i znaczyć się ma ciało, którego wszystkie części i wszystkie miary są dobrane i między sobą zgodne, w którym każda rzecz iest na swoim miejscu, i razem wszystko w zgodnym ruchu postępuje — Naprzykład *Jędrzey* (*Jędrzey męszczyzna dziarski, dobrej i morney postawy zbliża się z uśmiechem*) iest zadarowity, dobrej tuszy, pełnych żył, ani zbyt wyrosły, ani mały, smacznie ie, rąk zdolnych do pracy, mocnych nóg, niezbyt ciężkiego ciała, głowa iego iest zdrowa; uważcie sobie, że to wszystko razem połączone w *Jędrzeiu*, oznacza dobrą *Konstytucyą*, a gdy przy tém wszystkie części ciała, które wam wskazałem, pełnią swe powinności, przechowa on dobry temperament, który mu nadało przyrodzenie i będzie zawsze zdrowym, i konstytucya, którą nam dał W. NAPOLEON, zachowa swój dobry temperament, co

go powzięła z silney tego Bohatyra prawicy; będzie ona zdrową dopokąd wszystkie iey władze równo z sobą ruszać się będą, bo gdyby iedna władza chciała wybiegać, a druga w tyle została, wtenczas byłoby albo iakie zepsucie lub też choroba.

Jeden z wieśniakow. — Co wy rozumiecie przez władze?

Stary Józwo. Są to środki, których się używa do wykonania ustaw Konstytucyinych, *to iest moc prawodawcza czyli Sejm walny*, który się będzie składał z Deputowanych i Posłów, Senatorów i Biskupów, *iest to nieiako iakby głowa*, tam to ma byź myśl i dobra wola.

Władza wykonawcza to iest Król, Rada Stanu czyli Ministrowie, Referendarze to są iakby ręce, które dopełniają co głowa umyśliła, a mogą wam ieszcze powiedzieć, że ludy Xięstwa Warszawskiego i Wielkopolskie, są to iakoby krew, która po wszystkich żyłach państwa prowadzi ogrzewaiący ogień, i daiący życie tey Konstytucyi.

Jeden z wieśniakow. Te dwie tedy władze głowy i rąk są równie potrzebne iak iedna tak druga.

Stary Jozwo. Bez wątpienia, są one sobie pomocnemi nawzaiem we wszystkich Konstytucyach: chociaż rozdzielone powinny złącznie działać, bo gdyby głowa chciała a ręce były nieczynne, toby tyle znaczyło, iak żeby głowa nic nie była ułożyła. — Wszystkiego mamy wzór w przyrodzeniu, a przyrodzenie sam Pan Bóg stworzył, to też widzicie, że wszystko w niem iest doskonałe. — Przyrodzenie stworzyło człowieka by iego myśli odpowiały iego naturalnym poruszeniom, tak też NAPOLEON W. nasz rząd ułożył. — Jest to do-

skonałe dzieło, wszyscy mieszkańcy Polskiej ziemi powinni być wiernymi tej Konstytucyi.

Jeden z wieśniaków. Będziemy ją utrzymywać głową i rękoma, to jest krwią naszą.

Gmina wiejska. Zaprzysiężmy wszyscy iey dochowanie.

Szlachcic budnik. Ja też z wami zaprzysiężę utrzymanie Konstytucyinego Statutu.

Józwo. — Gmina. — Szlachcic, wszyscy razem. — Niech żyje Wielki NAPOLEON i Naród Polski.

Jeden z wieśniaków. Co to jest Naród?

Stary Józwo. Naród jest to całość i połączenie wszystkich razem Obywateli, w tej to całości przemieszkiwa najwyższa władza, — od tej władzy wszystkie inne wynikają przez różne wybory, które czynić będziemy, i które Król postanowi.

Jeden z wieśniaków. Powiadają, że będzie wiele urzędów, które Król ma rozdawać.

Józwo. To prawda. Król jako władza wykonawcza, musi mieć swoich sług, — mając potrzebę usłużenia, naturalną jest rzeczą by ie sobie wybierał — inaczej gdyby do wyboru Króla kto inny się mieszał, gdyby iego urzędnicy źle się sprawowali, toby mógł powiedzieć: — nieprzyzwoicie się skarżycie, temu ja krzyw nie jestem, wszakże to są urzędnicy, których wy sami mnie dodaliście, co ten lub ów błąd popełnili.

Wiejski Shrzypek. Jeżeli urzędnicy mają błędnie postępować, to lepiej że ich sobie Król wybierać sam będzie — tak — tak; *śmieją się z dowcipu.*

Stary Józwo. Nie będą oni błędzić bezkarnie, gdyż są odpowiedzialnymi za to wszystko, coby niesprawiedliwie czynić ważyli się, to jest wstecz Konstytucyi lub woli Króla.

Jeden z wieśniaków. A ci, których Naród wybiera, czyli będą odpowiedzialnymi?

Stary Józwo. Zapewne i każdą razą gdy się dopuszczą iakowego przeciw prawu wykroczenia.

Jeden z wieśniaków. Co to są za urzędy, na które Naród wybiera?

Józwo. Naród wybiera na seymikach czyli zgromadzeniach powiatowych Posłów, podaje kandydatów do rad departamentowych i powiatowych, tudzież do Sądów pokoju; na zgromadzeniach gminnych wybiera deputowanych z gminów, i podwórną listę do rad municypalnych.

Wieśniak. A Król iakich urzędników wybiera?

Stary Józwo. Wybiera członków rady Stanu, to jest Ministrów, Senatorów, Biskupów, Prefektów, Sędziów, Radzców, prefektur, Podprefektów, Burmistrzów, członki rad Municypalnych.

Jeden z wieśniaków. Co wy to macie za głowę, ia tego wszystkiego nie spamiętam od razu; Posłów, deputowanych, listę municypalną dwa razy.

Stary Józwo. Ja ci to powtorzę tyle razy, ile będziesz pragnął, gdyż to jest potrzebne byście wie-

dzieli wszyscy z pamięci. — Ci to urzędnicy, iak powiedziałem, stanowią władzę prawodawczą i wykonawczą, od Króla i od nich zawisł los i szczęście Narodu i kraiu, oni to polepszyć mają biedną naszą dolę, i okolice Polski raczey do dzikich stepów podobne, przeistoczyć w kray zamieszkały, ludny, obfity, rządny, ozdobny miastami, wsiami porządnymi; będziemy mieli murowane drogi, mosty bezpieczne, fortece, woysko bitne, skarb bogaty, kanały, rzeki spławne, handel, i więcey podobnych a nieodbitcie potrzebnych rzeczy, iak nam to zawsze zapowiadał wuy naszego Państwa, ów stateczny i dobrzuchny Pan Wielohorski (zaczny to był Pan, niech mu Bóg długiego życia i sławy pozwoi) o tey zamorskiej krainie, gdzie ludzie ani boso, ani nago nie chodzą, chociaż tam takiej ciężkiej zimy niemasz iak u nas, ani takiego błota wielkiego.

Jeden z wieśniaków. Owoż idzie nasze Państwo i ograniczni Jchmościowie, to my teraz i tchu nie puściam.

Józwo. Zaczobyśmy mieli koniecznie milczeć: teraz i Panowie lepsi będą, gdy mamy prawa opiekę, i my się poprawiemy, gdy uciemienie ustanie; a też iak spamiętać mogę, to nas bardziey bieda karze, Panowie mniej się teraz naszym grzbietem bawią. — Gorszy arendarz (żyd) co wszystko za tę przeklętą gorzałkę wyłudzi, gdyby z pod duszy, a naygorsze te Landtraty, co żeby i ostatek biednemu zagrabi: jest to iakiś bezbożny ród, bo i Prusaczysków Francuzi wybili, i to się jeszcze po kraiu wałęsa, i iakby za Pruskich czasów dręczy.

Jeden z wieśniaków. To prawda, że iak człowiek biedny do grosza przydzie, tak go też trzeba ży-

dowi albo u Niemca zostawić. — To już się tak wszędzie wkradło to pogaństwo, czy to nóż, czy żonie na kabat, czy sierp, kosę, fartuch, suknię, soli, żelaza, albo chusty, wszystko u żyda albo u Niemca, a to laydactwo lada towar przeda, pieniądze zgarnie, i Pana Boga nie pochwali; ja już nie pamiętam by co u Polaka kupił, prawda na kiermaszu, różaniec, zwierciadko i szkaplerz u naszych Zarchyaroszewiczow.

Józwo. Toć wam przypominając zacnego i poczciwego Pana Wielohorskiego powiedziałem, że będziemy mieli fabryki, miasta nasze Polskie, i tak u nas z czasem będzie iak za morzem, ale trzeba być cierpliwym; i nie iesteśmy też zupełnie bez fabryk krajowych, mamy garbarnie, kożuchy, wełniaki, płótna i obrusy Podgórskie, kaszkę drobną co ią do Szczecina za granicę wywożą; sukna Rawickie, Boianowskie, i te co z Międzyrzecza marketani Moskiewscy sprowadzają.

Jeden z wieśniaków. Pięknie wy to mówicie, tylko że nas wszystko za morze wysyłacie, a iak nam burze szczęśliwie zawinąć do portu nie dozwolą? czas dobry teraz, krzątaćby się należało.

Nadeszli Dziedziczni Panowie, i z sąsiedztwa, między ktoremi Pan Wielohorski sędziwy i poważny starzec, wymuiącego spoyrzenia i postawy wspaniałey.

Dziedzicy. O czym to radzicie dziatki?

Jeden z wieśniaków. O czemżeby radzić JW. Państwo, zwyczajnie o biedzie.

Józwo stary. Powiedzmy prawdę; radziem o przyszłej naszey doli. Słyszeliśmy, że mamy rząd stały, Króla dziedzicznego, że będziemy Polaka-

mi, i że Konstytucya, którą nam Niezwyciężony i potężny Monarcha nasz NAPOLEON Wielki nadał, ma wszystkich Polskiej ziemi mieszkańców uszczęśliwić. — Wszystkie stany przez umiarkowane prawa; udział ogółu do Rządu i opieki Kraio-
wey zyskały polepszenie swego bytu; to ja Gmi-
nie powiadam i w obliczu JW. Państwa powta-
rzam co wyczytałem w Konstytucyjnym Statu-
cie, Tytule pierwszym, Artykule czwartym: —
**Znosi się niewola; wszyscy obywatele są
równi w obliczu prawa, Stan osób zostaje
pod opieką trybunałów.**

Wszyscy wieśniacy i Budnik Szlachcic. Niech żyje
NAPOLEON, Oyciec ludu Polskiego i krainy Pol-
skiej! niech żyje nasza Ojczyzna, już nie maco-
cha, niech żyje nasze JW. Państwo, nasz dobry,
zacny i godny Pan Wielohorski.

Panowie Dziedziczni i z Sąsiedztwa (pomiędzy któ-
rymi nayżywiej głos pokóchanego od ludzi, *Pana
Wielohorskiego słyszeć można.*) Niech żyje W. NA-
POLEON, którego prawica skruszyła Pruskie ia-
rżmo, który nadał wolność cywilną naszym współ-
ziomkom, niech żyją dobrzy nasi rolnicy, dawniej
poddani, dzisiay sąsiedzi i bracia.

Stary Jozwo. Widzicie kochani przyjaciele, że
nasi dawnieysi dziedzicy, nie są przeciwni wolno-
ści biednego człeka, dobre i czułe mają serca, oni
nam chętnie pomogą do lepszego bytu; dzięki za
to Naywyższemu. — Wiedzą oni z doświadczenia
poblížszych wsiów okupnych, z wsiów JW. Mar-
szałka Małachowskiego, Ordynacyi Zamoyskich
i innych, iak to lud mający wolność w tych włó-

ściach, jest bogaty, wesoły, i iakie to są ludne wsie; iak tu u nas pare lat będzie wolność w całym kraiu i na okolicę, to się i Moskala i Austryi nie złękniemy, osobliwie przy Francuzie. I nasz Dobrodziey do nas się zbliża, właśnie na sam raz, bo wy taką iesteście uniesieni dzisiay ciekawością, że i mowy i tchu przybraknie.

Gmina. Witamy Dobrodzieia, o iakich nam to tu rzeczach nasz kmotr Józwo powiada, i dobrodzieia o tém iaki dosłuch zayść musiał: będziemy go prosić by nam co powiedział o konstytucyi i co to się ma rozumieć przez równość pod prawem?

Xiądz Pleban. Te wszystkie ustawy szczęśliwey równości poświęcone Statutem Konstytucyiny, będą iak najmocniey uważanemi w obliczu prawa, moie kochane dzieci, a to się ma rozumieć, że wszyscy obywatele Xięstwem Warszawskiego i Wielkiej-Polski są równymi, niemasz ani wyższego, ani niższego i któryby mógł przodkować drugiemu, i nie będzie inney różnicy między nami tylko ta iedynie, którą zasługa i cnota oznaczy.

Jeden z wieśniaków. A Urzędnicy publiczni nie będąż ci więcey od innych szanowanemi.

Xiądz Pleban. Zapewne że ich szanować się winno, bo ieżeli dopełniają publicznych obowiązków, to iedynie dla tego, że znani są za ludzi zasłużonych i cnotliwych. Przytem znaczna część urzędników wraca w obywatelski szereg, gdy ich obowiązki ustaią; a pomimo tego tak docześni iako i dożywotni urzednicy nie są w obliczu prawa, w żadnym czasie więcey od innych obywateli uważanemi: — Nikt się zpod prawa nie może wyłamywać, ono jest wyrazem woli powszechney,

którey wszystko ulega, nikt nie ma prawa opierać się temu, co ogół ustanowił.

Jeden z wieśniaków. Więc i ja do stanowienia prawa będę miał udział.

Xiądz Pleban. Bez wątpienia należęć będziesz do stanowienia praw przez deputowanych gminnych, których gminy wybiorą. Ci wybrani deputowani, w waszém imieniu będą stanowili prawa zgodne z waszym interessem i wolą, bo zapewne przy ich wysłaniu nie przepomnicie im zalecić by wnosili do Rady Stanu i tę skłaniali do podania projektów, względem ustanowienia szkótek parafialnych, babilienia, budowniczych, konowalskich, względem wynalezienia środków, byście mogli ostać czynszownikami, okupnikami, dzierżawczami, (Metayers,) (*) by wam skarb publiczny pożyczął pieniądze na okupienie gruntów u swych dawnych Panów, by wam święcie dochowano kontraktów, tak o pańszczyznę, szarwarki iako i czynsze i

(*) *Un Métairie est un bien, ordinairement de peu d'étendue, donné par bail à un agriculteur à condition de partager avec le propriétaire tous les profits. Le fermier se nomme métayer, il apporte avec lui, ses instrumens, charues, charettes et harnois. — Le propriétaire fournit la terre, petite ferme, qui reste à son entretien, le bétail de quelque nature qu'il soit — il fournit aussi la moitié des semences. Le bail porte l'évaluation du bétail et l'état d'amodiation où sont les terres, c'est à dire si elles ont été bien entretenues de fumier. Si quelque pieces du bétail manque, on en achete d'autre le fermier et le propriétaire payent chacun la moitié du prix.*

S'il prospère et qu'il y en ait à vendre, la moitié du prix appartient au propriétaire; à l'époque des moissons le propriétaire se rend sur sa terre, toutes les gerbes étant

daniny. By żydom wzbronąć przedaży trunków i szynkować napoiów. By założyć szpitale dla wieśniaków, utrzymywać Doktorów, Cyrulików i Apteki po gminach i powiatach, a to wszystko kosztem narodowym; by przez to zaradzić zarazom, które tak łatwo między ubogimi ludem się rozszerzają np. terazniejszego roku osobliwie w Augustcie i późnięj ledwie nie trzecia część ludu na febry, gorączki i dysenterye po Nadwiślu w Płockim i Bidgowskim departamencie pomarło, a to wszystko przez brak przyzwoitey opieki; może w innych okolicach ieszcze więcey ta zaraza uszkodziła ludność kraiową, wiele takż innych ustaw i praw kraiowi pożytek i bogactwa ziednać mogących. Jasną tedy iest rzeczą, iż woła wasza będzie miała wpływ do prawodawstwa.

Wieśniak. Ale może i takie postanowią prawa, których my żądać nie będziemy.

Xiądz Pleban. Wszystkie prawa mają dobro publiczne za cel. — Jeżeli wam się podobają prawa, które są dla was zyskowne, trzeba żebyście i w tych się polubili, które ogółowi sprzyiają, bo niemasz prawa, któreby z sobą iakiego nie niosło pożytku, przytém większość, to iest: większa li-

coupées, on n'en enlève aucune qu'il ne les ait comptés, il fait porter la moitié dans ses granges.

Quand le métayer quitte la ferme, on fait une nouvelle évaluation du betail. — S'il est augmenté le propriétaire paye la moitié de l'augmentation, s'il a diminué, le métayer paye au propriétaire la moitié de la différence du prix d'évaluation du commencement du bail à celui où il étoit.

(W następném liście ta nota będzie tłumaczona.)

skonałości, co jest niepodobną rzeczą. Posłowie więc są wolnymi od wszelkiego oskarżenia lub zarzutu, to jest nieopowiedzialnymi względnie ich opinii; ale z wszystkich osobistych czynów, można ich pozwać do sądu, gdyby Sejm miał ich uznać podległych zaskarżeniu. Jeżeli Poseł jest dłużnym iakową summę, można go pozwać i żądać zapłacenia iak od kogokolwiek bezurzednego.

Wieśniak. Jeszcześmy też nic o Królu nie mówili, — z czego on się utrzymywać będzie?

Xiędz Pleban. Dobra iego składają się rocznie z siedmiu millionów, przez połowę w dobrach Królewskich, połowę w gotowiznie ze skarbu, powtórę z Pałacu Królewskiego w Warszawie i Pałacu Saskiego.

Wieśniak. Czy Król jest Obywatelem?

Xiędz Pleban. Osoba Królewska wychodzi z zwyczajnego szeregu ludzi, iest nietykalną i świętą, to iest nie może bydz pociągniętym przed prawo za iakizkolwiek rodzaj odpowiedzialności, względem swego urzędowania. To się na pozór wydaie niesprawiedliwie: ale zważywszy, iż gdyby Król był odpowiedzialnym, naówczas zawsze ile razy byłby pociągany do usprawiedliwienia się, Państwo wystawionem by zostało na gwałtowne wzruszenia; rostopność tedy radziła, ażeby Król był wolnym od wszelkiej odpowiedzialności, ale za to Ministrowie są odpowiedzialnymi, ażeby tym sposobem wola Królewska nigdy przeciwną nie była Konstytucyi; bo Król nie czyniąc nic przez siebie samego w sprawie publiczney, wzywać musi do wykonania swey woli, iakazkolwiek ona bydz może z pożytkiem lub szkodą krain, iednego z swych Ministrów.

Jeden z wieśniaków. Więc można będzie po-
ciągnąć do sądu Ministra?

Xiądz Pleban. Zapewne, i prawo by go ukarało
stosownie do popełnioney winy.

Jeden z Wieśniaków. Tém lepiej, niemasz w
tém nic złego, tym sposobem będą ostrożniey-
szymy — i nic przeciw prawu nie uczynią.

Dziedziczni Panowie. Czas już się spóźnia, go-
ście nasi mogliby za złe poczytać, iż ich tak długo
zatrzymujemy, odłożemy te rozmowy do przy-
szley niedzieli, prosimy X. Plebana i naszego do-
brego Józwa, by nas z gminą odwiedził, łaskawi
sąsiedzi zechcą nas swą przytomnością udarować:
w ten dzień będziemy uroczyście obchodzić tak
ważną dla dobra kraiu i ludzkości pamiątkę.

Gmina. Uczyniemy zadosyć woli JW. Państwa,
ale prosimy, ażeby nasz zacny Pan Wielohorski,
także się znalazował. — Żegnamy JW. Państwo —
Zacnego Pana Wielohorskiego i naszego do-
brodzieia.

Słyszałeś zacny Mężu głos prawdy, głos za bra-
cią twemi odwieczną skrepowanemi niewolą, twe
cnoty są nam zakładem, że go serce uczuło; ale
gdyby można pomyśleć, że te łkania ludu w zgro-
źnem otrętwionego iarżmie nie przeymą litością,
tylko ciebie i małą liczbę tobie podobnych Mę-
żów, przeciw rozpaczać nie będziem, kiedy po-
łączający tyle gorliwości o dobro powszechne, z
wrodzoną do sprawiedliwości skłonnością, we-
zmiesz w obronę tak świętą sprawę, i będziesz
usiłował by przyspieszonemi zostały w najsćislej-
szém wzięciu rychłe skutki dobroczynnego prawa,
dla nowo przyłączonych i odtworzonych kraiowi

Obywateli. — Mnie najmocniej zobowiążesz, jeżeli dozwolisz bym w następnym liście przedstawił ci godny Mężu resztę rozpraw, które się ukończyć mają na tej Saturna uroczystości, pierwszy raz po tylu upłynionych wiekach w narodzie naszym widzieć się mającey.

Okrutniejsi od Rzymian, którzy obrażoną ludzkość w święta ku czci tego Bostwa obchodzone przebłagiwać starali się, raz przecie doszliśmy Epoki, od której ten, coby się dłużej prawa ludzkości gwałcić poważył, już nie tylko Niebu, ale i doczesnym Władzom, pilnującym wykonania konstytucyiney uchwały, usprawiedliwić się zniewolonym będzie.

KSIĘGA PIERWSZA.

Naród znany pod spólném Esklawonów albo Sławów nazwiskiem, który przed dwunastu wiekami rozszerzył się na całym wschodzie Europy, którego językiem mówią od gór Macedonskich, od brzegów Adryatyckiego morza, aż do wysp lodowatego Oceanu, dał początek Moskalom i Polakom. Są oni podziałami tego liczego ludu. Pod tém ogólném nazwiskiem pierwszy raz ich poznano: zaczęli oni postrach rozszerzać, w tym właśnie czasie, kiedy Hunnowie, Alany, Wandale, i inne grube narody północne ledwie się nie po wszystkich Państwa Rzymskiego Prowincjach rozlały. Część Sławian niektóre z tych Prowincyi naiechała. Druga część, to jest Polacy i Moskale, zostali w obszernych równinach, które dotąd posiadają, i które nigdy w granicach Państwa Rzymskiego zamknięte nie były. W tych rozległych przestrzeniach nie masz żadnego dawnego miasta, ciwilizacya w każdym gatunku zdaie się bydz nowa, a przecież żadnego śladu nie upatrzysz pierwiastkowej równości, i co pospolicie życiem pierwszych wieków nazywamy. Poddaństwo rolnicze od niepamiętnych czasów wprowadzone. Zdaie się, że tam żadney inney różnicy między ludźmi nie znano, prócz pana i niewolnika, ieden zawsze uzbroiony dla obrony kraiu, drugi mocą do uprawy ziemi przykuty. Taki jest między wszystkimi narodami, od tegoż ludu pochodzącymi, początek szlachectwa i niewoli, taka zasada rozmaitych Konstytucyi, które czas, wypadki i różne położenie siedlisk u nich wprowadziły.

Miasto Kijów winno swój początek cesarzóm greckim, którzy osadę na brzegach Dniepru założyli; Moskale w których kraiu to miasto powstało, którzy przez dawne napady prowincye greckie pustoszyli, i przedzierali się aż pod mury Konstantynopolu; od tego państwa przejęli religią, pismo, odzież i łaźnie. Zaczęli się polerować pod samowładnym panem, a następstwo tronu przez siedem wieków ciągle w iedneyże familii zachowane, nie dało swobodney chwili, z któreyby wolność korzystać mogła. Biorąc polor od zwyrodnionych już Greków, mało różniący się od barbarzyństwa, zgromadzili się prawda na ich wzór, w wielkich miastach, tyle mającóch ludności, że własną siłą obronić się mogły, ale bez konstytucyi, bez ustaw, bez praw obywatelstwa, i zawsze samowładnym xiążętóm podległéch. Wszystkie te miasta w dziesiątym wieku pod iedno dostawszy się panowanie, formowały na ówczas dość silne państwo, którego stófunki rozszerzyły się w Europie, i które się przez związki małżeńskie z Węgrami, Niemcami i Francją połączyło. Ale potem między licznych panującego domu potomków, nakształt dziedzictwa, podzielone zostały; a w takim rozerwaniu łatwo były podbite, iedne od Polaków, którzy ie do swojej Rzeczypospolitey wcielili, i xiążąt ich do szczytów swego obywatelstwa przypuścili; drugie od Tatarów, którzy ie przez dwa wieki w ostatniem upodleniu trzymali. A tak Moskale przestali byđź w rzędzie narodów, aż do czasu kiedy xiążę panujący w Moskwie, wybił się z podległości, i sąsiedzkie miasta pod swoje moc zagarnął, co nowemu państwu Moskiewskiemu dało początek.

Tym czasem Polacy mając związki z zachodniemi Europy krajami, Rzymską religią, nasze pismo i sztuki przejęli. Biorąc oświatę od narodów ko-

chających wolność, zachowali miłość niepodległości, albo ją raczey zachowała szlachta Polska. Przelani w ciało narodowe, sposobem dawnych Germanów, zawsze w słabých miasteczkach przesiadali, i w czasie późniejszym, nie wiele miast wystawili. Na swoich częstých zgromadzeniach, tym potrzebniejszych dla ich bezpieczeństwa, że żyli rozproszeni, ustanowili prawa zostawujące każdego obywatela, to iest każdego szlachcica w zupełney niepodległości, i utworzyli u siebie zwyczaje, które nic podobnego u innych narodów nie mają. W opisach cywilnych bynajmniey nie ścisnili wolności przyrodzoney, a że familie panujące, kilka razy wygasły, przeto korona zawsze od wolnego wyboru Narodu zależała.

Tym to sposobem dwa sąsiedzkie ludy, ieden mające początek, tak różniącymi się stały od siebie, i które pomimo odmiennego sposobu głoskowania, i odmiennego pisma, iednego greckiego drugiego łacińskiego, widocznie iednym mówią ięzykiem.

Wyuzdana miłość Szlachty Polskiej ku wolności, powoli osobliwszy nieład do ich rządu wprowadziła. Dawniey upor iednego, mógł na Obradach powagę całej Rzeczypospolitey przeważyc. Więcey iak od stu lat takowe w iedney materii sprzeciwienia się, powszechne zgromadzenia Narodowe wniwecz obracały. Tak dzikiego nadużycia równości, był owocem nayokropniejszy *bezrząd*. Przeciwnie Moskale, iedney naywyższej woli ulegając, wzniesli ogromne mocarstwo, surowa karność większą im przewagę nad rzeczywiste ich siły dała, i powzięli ambycyą większą ieszcze nad swoje Państwo i potęgę. Podbili całą północną Azyą, równie iak prawie całą północną Europę; ale zamknięci, że tak powiem, w niezmier-

ney przestrzeni, lasami nieprzebytymi, suchemi pustyniami, morzem nieznanem, i morzem Lodowatym, iedynie przez Polskę, stanowiącą zaporę między niemi i resztą Europy, mogli się daley przedzierać i granice swego panowania rozciągać. Nierząd tey Rzeczypospolitey ułatwił im wstęp do wszystkich iey interesów, i usiłowania tych dwóch ludów, iednego aby narzucił iarżmo, drugiego aby się od niego uchylił, osobliwszy w dzieiach świata widok wystawiają. Z iedney strony despotyzm, używający wszystkich swoich sprężyn; intrygi, sekretu, karności, połączenia wszystkich sił, zgodności ich wszystkich działań, ale sam sobie szkodzący, przez wady które z natury iego wynikają, przez ambycją bez granic, przez ustawiczną odmianę widoków i układów, przez brak zupełney znajomości ludzi, i niedostatek zdatności w użytych do tego niewolnikach, prócz: że ślepo dane sobie zlecenia wykonywali. Z drugiey strony niekarność woyska, albo raczey niemożność wystawienia siły zbroyney, nieład w skarbie i iego ubóstwo, nienawiść między familiami, interes osobisty na wszystko wyuzdany, nieszczęsna niezgoda niszcząca naylepiej ułożone przedsięwzięcia, brak zupełny wszelkich sposobów, ale niewyczerpane prawie źródła w cnotach wrodzonych ludziom, a którym nawet sama anarchia pole otwiera, wstręt od niewoli, dzielność oręża, czynny przemysł w więksey liczbie obywatelów, oto są rysy obrazu, który się czytelnikom wystawia. Nakoniec znaleźli Polacy obrońcę w drugim państwie, które w ostatnich wiekach było postrachem Chrześcijaństwa, a dziś zdaie się zbliżać do upadku. Turcy przymuszeni byli wmięszać się do tey krwawey rozprawy. Nowy ten pożar daleko się rozciągnął. Grecya powzięła nadzieję odzyskania wolności.

Wynikłe z tey wielkiej dywersyi straszne wypadki, w niczém pierwszego stanu woyny nie odmieniaią, iawniey ieszcze słabość obu państw Ottomańskiego i Moskiewskiego okazują. Lecz kiedy Moskwa, nie mogąc dokonać swego przedsięwzięcia przeciw Polakom, niszczyła kray, który nadaremnie podbić usiłowała, gdy Polska nie będąca w stanie, dla nieszczęśliwey niezgody, wydobyć się na wolność, nie sądziła się przeciw za podbitą; dwa sąsiedzkie Mocarstwa, każde z osobna nawet silniejsze od Moskwy, łączą się z nią przymierzem iakiego dotąd przykłady nie widziano. Sto tysięcy żołnierstwa tę słabą Rzeczpospolitą otacza. *Grabią* zmoownie najpiękniejsze prowincye, i ci dway nowi uciemężyciele, zawsze sobie mimo tego czasowego sprzymierzenia nieprzyjaźni, ulegają Moskwie dla wzaiemney względem siebie obawy, i dozwalają aby iey przemoc nad nieszczęśliwą resztą Polski ciężła.

Nagle zwiększenie się tych mocarstw, wszystkie ich stosunki zmienić musiało. Zaszła rewolucya w powszechney polityce Europy, i dla tego podział ten, tak dawney Rzeczypospolitey stał się iedną z największych epok tey części świata.

Lecz ten przedmiot historyczny, mimo że wiele rzeczy obeymuie, ieszcze ma swoje szczególne trudności. Jak trzymać się ciągu wypadków w pośród burzliwych poruszeń bezrządu? Jak malować, bez pomieszania, tak wielkie mnóstwo osób, równych sobie co do urodzenia, co do praw i pretensyi, a w tych zaburzeniach w odmiemney postaci na scenę występujących? Ale to mi odwagę dodae, że w tém nadużyciu wolności, wszystkie prawie zamysły są iawne, wszystkie charaktery decydowane, i że dzieiopismo może, że tak powiem, na placu publicznym naytajemniejsze myśli tych nie-

szczęśliwych Republikanów zbierać. Mówiąc o dworze Rossyiskim, przeciwny wcale trudności doznałem, iuż tam nie opisywać wielkie poruszenia Narodowe, ale drobne anekdoty trzeba było wysledzać. Jak precyzyjnie się do tych tajemnych gabinetów, gdzie Samowładzca z łona roskoszy o losie tyłu ludów stanowi, gdzie uciechy, polityka, pod iedną zasłoną ukryte, zamiast aby razem panowały, iedna na zniszczenie drugiej pracuje? Lecz do tych podłych anekdotów pod tym iedynie względem nas interessować mogących, że miały wpływ na wypadki publiczne; zawsze wpośród zepsutego dworu przyznawała się rozpusta, zawsze ich intryga dociekła.

Dłgie podróże przedsięwzięte umyślnie dla poznania Dworów panujących i Ministrów, których będę malował, związki moje z naczelnikami przeciwnych fakcyi, udział pism nayspewniejszych i niezliczonych doniesień, ze wszystkich krajów do Ministerium Francuzkiego przysłanych, tyle mi światła udzieliły, że z pewnością o większej części wypadków, intryg i charakterów mówić mogę.

Niżeli o tych zamieszkach mówić zaczę, wprzód ich początki odkryć należy. Zdarzenia terażniejszy, którym część Polaków wszystkie nieszczęścia swej Oyczyzny przyznaie, były tylko następniemi ich wypadkami, ale nie są ich prawdziwymi przyczynami. Tyle klęsk głębsze ma korzenie, które że powiem pod zeszłe wieki są zapuszczone, tak dalece, iż gdyby losy fatalne inne były sprowadziły okoliczności, te smutne nasiona innymby też kształtem były wzrastały. Układy przeciw Polsce za dni naszych dokonane, przedsięwziętymi były więcey od lat stu. Tę ważną anekdotę, a dotąd nieznaną, znalazłem w archiwach spraw zagranicznych Francyi. Potrzeba więc odkryć iakim spo-

sobem ta Rzeczpospolita, która od owego czasu już w zupełny prawie rozpręg wpadła, i ustawicznym upadkiem zagrożoną była, do dni naszych, częstokroć nawet z chwałą, utrzymać się potrafiła. Równie jest rzeczą nieuchronną wniósł w niektóre szczegóły tej Anarchicznej Konstytucyi, już to w zamiarze aby usprawiedliwić pod niejakim względem, przywiązanie do swoich złych praw znaczniejszej liczby tych Republikanów, już to, że następnie zobaczymy: iak ta Konstytucya służyła za zasadę do wszelkich odmian, które różne fakcye, a częstokroć i mądrzy obywatele, tak co się tycze praw, iako i rządu, wprowadzili lub przedsiębrali; na ostatek dla dania objaśnień przedwstępnych, aby uniknąć tym sposobem częstych powtarzań, których wielość w opisywaniu tego bezrządu w nowyby nas zamęt wprawiła.

Sto tysięcy Szlachty, Król wybieralny i wieczny Senat, udzielnie Polską rządzi. Zbieg tych troistych władzy, stanowi moc prawodawczą. Liczba ta Szlachty zgromadza się częstokroć konno w obszernej równinie, i co dwa lata obiera Posłów, którzy zastępują ogólne Narodowe Zgromadzenie. Zgodność zdań w tym Zgromadzeniu dla przedsięwzięcia iakiejkolwiek uchwały jest koniecznie potrzebna. Mówią oni, że ich Rzeczpospolita jest jedna, i że ich Zgromadzenie nie może być zerwanem; przecież często dało się widzieć, iż dla ustanowienia iednomyślności, rozsiekano tych, co się w zdaniach różnili. Epoki ich wolności nie masz oznaczoney, pierwey byli wolnymi, niżeli o tym iakiejkolwiek wspominają dzieie. Widzieć się daie na granicach Polski starodawny przekop, który oznaczał granice Państwa Rzymskiego, iedyny od przódków zostawiony pomnik; takie było zdanie dawniej w Europie u wszystkich Narodów, które

nie zostały zawoiowanymi od Rzymian, iż człowiek wolny, ani do podatkowania, ani pod rząd podciągany być nie może, tylko za własném zezwoleniem. Takowa téż była bez wątpienia zasada Polskiej Konstytucyi.

Błędnie więc, chociaż powszechnie tak czynią, byłoby uważać tę Konstytucyą w równi z rządami feudalnymi, ustanowionemi po zdobyciu Prowincyi Rzymskich na zachodzie Europy. Ażeby więc powziąć doskonałe wyobrażenie o tey szczególniejszey Konstytucyi, należy ten błąd sprostować, a przytém odkryć się iak nayiaśniej ów nierównie szczególniejszy bezrząd, któremu ta Konstytucya wzrost dała. Naród Polski jest wprawdzie uzbroiony w swych wioskach, i umocniony w swych zamkach, ale nie ma żadnego zwierzchnictwa nad sąsiedzkimi ziemiami, ani téż poddanym jest hołdowi, lub do posług, danin, komużkolwiek obowiązany, i żadnych innych nie znający powinności nad te które dla Ojczyzny pełnić winien. Szlachcic Polski w usługach drugiego Szlachcica zostający, miałby się za pokrzywdzonego, gdyby był uważanym za jego wazala, samey on się tylko Rzeczypospolitey uznaje być poddanym. Wszyscy sobie są równi i bracią się nazywają; i każdy z osobna jest wszystkim równy. Wiadomo, iż rząd feudalny w ówczas powstał w znaczney części Europy, gdy Xiążęta, Margrafy, Rządcy Prowincyi i wszyscy posiadacze darowizn wojskowych wyieźdiali dziedzicznie dla swych potomków i domów tytuły, urzędy, i dzierżawy. Pierwsi przeistoczyli swe wielkorządztwa na dziedziczne Xięstwa, poddane Państwu przez dosyć niepewną podległość. Drugi uznali się być wazalami pierwszych, i wszyscy przez zobopolne umowy zapewnili sobie wzajemne dziedzictwo. Ale w Polsce od niepamię-

tnych aż do dzisiejszych czasów, Xięstwa pod imieniem Woiewództw, Wielkorządztwa nad Miastami i Zamkami, pod imieniem Kasztelanii, Darowizny Woyskowe pod nazwiskiem Staróstw, czyli *Ziem Starców*, dożywotnio tylko dawany były. Zabiegi niektórych Szlachty, co się dosyć przemożnemi sądzili dawniej, by wdzieńczyć swym potomkóm ich godności, z uwleczeniem prawóm całego Szlachty ciała, były powodem w tém Królestwie do wielu zamieszek i wojen; ale temu pokuszaniu się tamę naostatek założono; z śmiercią wszelkiego posiadacza iakieykolwiek darowizny lub urzędu, zwracało się do Króla prawo mianowania innego na zmarłego miejsce. Ta sama iedynie różnica iuż nie dopuszcza, aby w równi kłásdź te dwoiste rządy.

Starodawni Polacy na granicach Niemieckich mieżkaiący, co za przykładem ograniczonych sąsiadów przenieśli do potomków dziedzicznie dobra, których tylko dochody i straż powierzona mieli, iako to Xiążęta Pomeranii i innych powiatów, oddzielili się oraz całkiem od Rzeczypospolitey; w późniejszych czasach gdy ta Rzeczypospolita zezwoliła na przyięcie pod swą protekcyą iako lenności, Xięstwa dziedzicznego Kurlandyi i Pruss, stósowała się iedynie do zwyczajów obcych; i to tylko w tych dwóch przypadkach szczególnych, i pod wyraźnym warunkiem, ażeby ziemie poddane lenności, za wygaśnięciem obydwóch domów Xiążęcych, takowy kształt Rządu zmieniły, i prawóm powszechném Rzeczypospolitey się poddały.

Nie feudalny tedy rząd w Polsce, ale rząd starodawny Franków, Celtów, Gotów znayduie się, rząd prawie tych wszystkich ludów, które wylżyły z północnych Niemieckich puszczy, ten sam rząd,

który poprzedził lenność, i w którym ta swój początek wzięła tak u nas, iako u innych prawie wszystkich Europy Narodów. Niektóre skazówki wierzyć każą, iż zgodność zdań była konieczną u tych starożytnych ludów, równie iak i u Polaków, a pomimo nieszczęść które opowiadać przedsięwzięliśmy, można ieszcze z nieiaką rokoszą uważać to uszanowanie dla dawnych zwyczajów, te głębokie i trwałe uczucia pierwiastkowej pomiędzy wszystkimi Obywatelami równości, z iakim rząd ten pierwotnych Europeyzyków więcey od lat tysiąca utrzymywał się w kraiu, gdzie postępnie świętsza religia, wydoskonalęsza cywilizacya, obyczaje polerowniejsze i więcey zepsute, związki z ościennemi Narodami obszerniejsze i niebezpieczniejsze, wprowadzone zostały.

Dawniejszymi czasy Zgromadzenia Generalne, gdzie się ta liczna Szlachta konno zbierała i swą prawodawczą moc sprawowała, równie iak za naszych czasów rzadkiemi były. Takowe Seymy, po większey części składające się z zastępców, opatrzonych w pełnomocnictwa swey Prowincyi, którzyby po dopełnieniu swego wysłania w klasę ogólną Obywateli powracali, dopiero za naszych czasów znanymi zostały, zwyczaj ten obcy rządowi polskiemu, dopiero tam od trzech wieków został wprowadzonym. Rzadko Polacy przed tą epoką, publiczne Obrady sprawowali. Widzieć daie się często w ich dzieiach te szczęśliwe czasy przedstawiających, iż państwo będące w pokoju z ościennemi kraiami, doświadczało równie i wewnątrz głębokiego pokoju. Ta Szlachta pełna cnot woiennych, zawsze przyiaciołką pokoju była. Postanowione przez nie prawa, zdobyciów iey wzbraśniały. Ziazdy iey dłużej nad trzy tygodnie trwać nie mogły, ani też daley nad trzy mile od granic

wieśdź iey niegodziło się. Szczyłą się, iż nigdy żadnego nie zaczepili narodu, w obronie ich wolności i granic Państwa zakładali prawdziwy honor. Tym sposobem pomimo fundamentalnego prawa iednomyślności, rzadko wydarzały się przypadki podobne, gdzie sprawy przez swą naturę będąc osobistymi każdemu w szczególności obywatelowi, wyciągały aby to potrzebne iednomyślne zezwolenie było wyraźnie daném, a Szlachta po swych zamkach zamieszkała, spokojnie pieczę nad zwyczajnymi sprawy powierzała wolnie obranemu Królowi, którego Ministrowie, niezawisli od iego odwołania, tudzież Senat złożony z Biskupów, Woiewodów i Kasztelanów, nieprzerwanie dostrzegali. Polacy od wielu wieków imię Króla przybrać swym naczelnikom pozwolili. Tron iego nie jest dziedzicznym. Sposobem starożytnych ludów, o których mówiliśmy, oddawany bywa za nadgodę ambicyi i cnotom. Tylko to iedno mieysce do ostatnich czasów, mogło się dostać w udzielenie cudzoziemcowi. Dawniey dowodzenie woyskiem i zarządzenie skarbem składało część urzędowań Królewskich, a raczey Jego prerogatyw. Według praw pisanych, stanowił we wszystkich sporach cywilnych i kryminalnych. Końcem wyrokowania w pośród zgromadzoney Szlachty, z iedney do drugiey przenosił się Prowincyi; u Germanów i Franków było to iednym z udziałów władzy Królewskiey, wprzód niżeli wielcy posiadacze w swych ziemiach, zaczęli dopełniać obowiązków sprawiedliwości. „ Na moją wiarę, mawiał Henryk Walezy, ci Polacy sędzię sobie ze mnie postanowili. „ Przez dziwaczną mieszalinę sprawiedliwości z gwałtownością, Szlachta zbroyną ręką wyroków sądowych dopełniała. W ich mniemaniu, ten któryby nie umiał obronić

swego zamku przeciw niesprawiedliwemu naieżdnikowi, ani go odebrać, gdyby mu wydartym został, oyczyzny bronićby nie potrafił. Ale jedną z nayobszerniejszych i naypiękniejszych własności udzielonych Królowi, było rozdawnictwo dowolne, wszystkich godności, urzędów, i tey znaczney liczby dóbr narodowych, które powinny stać się, stosownie do wyrażenia Polskiego, *chlebem dobrze zasłużonych*. A że urzędy żadnych nie miały oznaczonych dochodów, i nikt nie był płatny za usługi Rzeczypospolitey, Narodowe dobra zostawiono do woli Królewskiey, na nadgrody dokonanych w Oyczyźnie zasług. Ztąd dostało się Królowi raz na zawsze prawo rozdawnictwa, a nigdy własności. I z tego iedynie względu, te urzędy i nadgrody uważane były iako łaski Dworu. Duch Króla rządził Państwem, i pomimo niedosyć wyraźney Jego władzy w sprawowaniu rządu, cnoty lub wady Królewskie zawsze wpływ na przeznaczenie Rzeczypospolitey miały. Z drugiey strony widziano zawsze, nawet za ostatnich czasów, wspaniałych ludzi, którzy wzgardzali nadgradami Dworu, ieżeli tych uzyskać godziwemi sposobami nie można było, a przytém Polacy póty są tylko dworzanami nadskakującymi, dopokąd łaski nie zyszczą; tę odebrawszy nie sądzą się byź obowiązanymi do wdzięczności. Łaski to były Dworu tylko dla ubiegających się, ale raz otrzymane, uważano one iako dobro Rzeczypospolitey.

Lecz co nadewszystko sprzeciwiało się, by Królowie tego wolnego szafunku wszystkich łask nie użyli, na dobranie sobie Ministrów i Senatu, któryby im był przychylnym? co wystawiało nieprzebytą szrankę, którey nigdy przestąpić mocnymi nie byli? to szczególniey, iż we wszystkich niebezpieczeństwach Państwa, Konstytucya upo-

ważniała do czynienia związków generalnych, przysięgą stwierdzonych, pod władzą nowego naczelnika, którego sobie Szlachta sama wybrała. Nie tylko nie rządili się tą maxymą Monarchiczną, podług której woyna domowa, za iedną z naywiększych klęsk jest uważaną, ale nadto ieszcze: swoim zaburzeniom formę legalną nadali. Każdy Polak w każdym czasie takimi do dzieci słowy przemawiał: *Raczey spalcie domy, i z bronią w ręku po hraiu się tułajcie, aniżeli byście się samowładney mocy poddać mieli.* Jednomyślney zgody w podobnych związkach nie potrzebowano. Większość głosów w takich zgromadzeniach jest dostateczną. Połączają one władze wszystkich urzędowań. Trybunały ustają, ponieważ wszystkie sprawy osób oddzielnych powinny być w zawieszeniu, gdy Oyczyzna pomocy wszystkich obywateli potrzebuie. Czym w Rzymie była Dyktatura, tym samém w Polsce podobne zgromadzenia się stają, a ztąd ieszcze iey podobnieysze, że do pewnego czasu ograniczonemi były. Za poddanego despotyzmowi Polak się sądził, gdy podlegać większości głosów był zniewolony, a nawet z rozwiązaniem Konfederacyi, wszelkie rozrządzenia przez nią poczynione ustają. By takowe mogły się w prawo zamienić, potrzeba aby iednomyślnością Seymu potwierdzonemi zostały, a w ówczas Rzeczpospolita swą zwyczajną postać przybiera.

Takim to jest w swej pierwotney prostocie ieden z pozostałych dawnych rządów na ziemi, i w nim iakoby w owym wierném zwierciadle, możemy widzieć pierwiastkowy stan prawie wszystkich Narodów teraznieyszych. Nadużycia które między Polakami Konstytucyą tak prostą nadwreżyć potrafiły, pod nazwiskiem i starożytnych zwyczajów kształtém do niéy się wcisnęły. Ale

wprzód niżeli się w to nowe badanie zapuścimy, od rzeczy przedstawić nie będzie, że cnoty a nawet i przywary, które się w ich obyczajach przez długo wieczność tego rządu zarodziły, przyczyniły się oraz do iego ustalenia. Równie lekcy i niestateczni w wszelkich innego rodzaju wzruszeniach, iak zuchwali, podeyrzliwi i nieugiętemi w tém wszystkiém, co interessu ich wolności dotykało; przez potrzebę iednomyślności, od niepamiętnych zwyczajeni czasów, z łatwością poświęcać swoje opinie, nienawiści, samę nawet wdzięczność, zrywać przyrzeczenia, cofać się bez wstydu; i widzieć można było pomiędzy nimi w pōśród zaciekłych partyi zapędów, taką łatwość do pojednania, która w każdym innym narodzie byłaby niepodobną; kłotnie nayburzliwsze na pogroźkach się kończyły, wszyscy się do broni wzięli i wszyscy zaspokoieni na zgodzie skończyli. Jeden przykład o ich szlachetney wyniosłości i starożytney ich bezinteressowności przekona. W czasach gdy cesarze Niemieccy utrzymywali, że wielkie imie Imperatora i Cesarza, ich władzy przydane, prawo udzielności nad wszystkiemi sąsiedzkiemi ludami im nadawało, takowe i na Polakow rozciągnąć przedsięwzięli. Gdy woyska Niemieckie zwyciężone zostały, za stawieniem się Posła, który dla układów pokoju przybył, Henryk V. skazując na skrzynią napełnioną złotem i srebrem, do niego odezwał się: *Otóż jest to, czém moich doydę zamiarów.* Poseł ozdoby złote, którymi był okryty, zwolna z siebie zdiąwszy, zamiast odpowiedzi wrzucił one do skrzyni, którą Cesarz otwartą trzymał. Dzieiopisarze dodają, iż ten Cesarz ani się podobną wzgardą obraził, ani też tą bezinteressownością zadziwiony był, powiedział tylko zamykając skrzynię: *dziękuję.* Szczęśliwa ta Rzecz-

pospolita, gdyby otoczona podobnie iak ów Cesarz myślącemi sąsiadami, dochowała była do dni naszych tey szlachetney bezinteresowności, któraby ieszcze niepodległość iey zapewnić zdołała!

Polska cała przez długi czas tylko z dwóch Prowincyi się składała; ale ta Rzeczpospolita w przeciągu 120 kilku lat, przez złączenie się z nią wszystkich prawie ograniczonych ludów, którzy ią za szczęśliwą i wolną mienili, stała się iednym z naywiększych państw w Europie. Nie wspomniemy iakim sposobem czerwona Ruś, co dawniey królestwa nosiła imię, Xięstwo Litewskie późniey, a naostatek Prowincye Pruss następne wcielenia do tey rzeczypospolitey zyskały. Ten rozległy kray, około piętnastego wieku pod ieden rząd połączony, iedną Rzeczpospolitą składał; lecz w ówczas tak proste i starożytne prawa, które dotąd szczęście Szlachty Polskiey stanowiły, zbyt sprzyjawnemi niepodległości odtąd zwiększonego ciała Szlachty stały się. Sprawy publiczne zwiększyły się oraz, w stosunku zwiększoney rozległości państwa, i odtąd ku obronie Prowincyi Pruss przeciw Kawalerom Teutońskim, dawnym iey uciemieżycielóm, załogi w miastach utrzymywać potrzeba było. Z tego względu, iako też dla ustanowienia powszechnych i iednostaynych podatków, Kazimierz drugi w R. 1467. pierwszy raz zwołał Deputowanych, czyli raczey Posłów wszystkich Prowincyi.

Sposób zbierania zdań Narodu, od dwóch wieków w całej Europie, przez samo głosowanie Deputowanych wprowadzony został. Dawnieyszym Rzeczompospolitym, które wzięły początek w swych miast obrębie, lub też w kilku osad zakręgu, sposób ten znanym nie był. Takowy zwyczaj równie nie był wiadomy Narodom,

które państwo Rzymskie zburzyły. Każdy rycerz osobiście sprawował prawo głosowania w większej tych Narodów części, a ich rozproszenie po obszernych Prowincjach, które na Rzymskiem zdobyli państwie, czyniąc takowe Zgromadzenia trudniejszymi i mniej częstemi, naostatek onychże zagładziło pamięć. Za zdaniem niektórych uczonych zwyczaj Poselstw pod Karolem Wielkim pierwszy raz na sławnem Zgromadzeniu Maiowego pola miał być zaprowadzony, ale jakiegożkolwiek rodzaju były te nowe zwoływania, wprędce rząd feudalny ich zatracił pamięć. Jutrzenka cywilizacji dopiero w pięć wieków po Karola W. panowaniu, ukazała się w Europie. A w tej epoce podobne przyczyny, iednakowy wszędzie wpływ mając, w przeciągu lat kilku zwyczaj Posłów prawie po wszystkich krajach następnie wprowadzony został. — 1265 R. w Anglii; w Niemczech dwadzieścia siedm lat później, — w Francyi 1303 roku, — w Szkocyi 1350. Polacy przejęli ten zwyczaj 1467 R., sami iedynie z tych wszystkich Narodów nigdy go nie utracili; i następnie nie zaniechali, ani prawa ani zwyczaju zwoływać w ważnych zdarzeniach całego Szlachty ciała, z tą ieszcze inną różnicą; że lud nie zostawszy uwolniony, nie miał w tych Zgromadzeniach żadnego głosu, ani też żadnego reprezentanta.

Od tego pierwszego zwołania, Rzeczpospolita bezprzestannie nadarzana spływem gromadzących się wypadków, wznowić koniecznie podatki, zniewoloną była. Ztąd się wszczęły podobne zwoływania w czasach określonych i peryodycznych, i wkrótce deputowani opatrzeni pełnomocnictwem od Szlachty, mieli moc ią zastępować we wszystkich działaniach prawodawczých. Przez niewczesne uszanowanie dla tego prawa, i złe jego zrozumie-

nienie, wstecz zdaniu wszystkich świątłych ludzi, pomimo różnych przełożeń i nieustannych odwoływań, konieczność iednomyślności za prawo fundamentalne państwa osądzoną była. Na próżno wystawiano tego prawa nieszczęsne skutki; powszechne zdanie przemogło podobne obawy, i iednomyślność w Rzeczypospolitey uznana była za nieodzowną, tam gdzie wolność na czatach przy stopniach tronu zawsze uzbraiać się musiała przeciw mocy, intrydze, nadziei budzoney zaufaniem i łaskami; gdzie rozdawnictwo wszelkich łask posiadający Król, swym osobistym opiniom, większość głosów iak nayłatwieyby mógł uiednać. Ale podobne prawo każdemu szczególnie zostawione, by się mógł być publicznym sprzeciwiać decyzyom, więcey ograniczone, i nie tak burzące, gdy każdy z osobna tylko swoje własne zdanie miał wolność utrzymywać, iakiey nie zyskało mocy, i z iak nierównie większą popierane było śmiałością gdy czteremset deputowanym, w pełnomocnictwa swych Prowincyów opatrzonym, powierzoném było! Każdy z nich mniemał, iż iest mocen w iedno łączyć, tak prerogatywę swego urodzenia, iako i władzę swego poselstwa, a z względu tego dwoistego prawa przywłaszczając sobie władzę, którą lud Rzymski dla opierania się nowym ustawom przez iedno-słowne *Veto* swym Trybunom powierzał. Ci deputowani, których sam rodzaj wysłania wszelkiey gwałtowności nieprzyjętym okrywał charakterem, nigdy wprawdzie nie dopuścili się wśród nayburzliwszych obrad, zaprowadzać między sobą iednomyślności, rozrąbaniem tych co nie byli zgodnego z innemi zdania. Niedopuszczali się w zapale swych sprzeczek podobnych gwałtowności, które często zakrwawiały Seymiki, gdzie caley prowincyi Szlachta



zgromadza się w pomieszaniu i bez wyboru; al-
boli też na tych głównych zjazdach, gdzie się kon-
no i zbrojno Szlachta całego królestwa stawiała.
Ale ośmielemy się powiedzieć, iż ta obawa, aby
nie zostać rozsiekanym, te pałasze zawsze w go-
towości, przeciw nierozważnym lub zuchwałym,
którzyby upornie swego odmawiali zdania, znie-
walały do używania z umiarkowaniem podobnie
niebezpiecznego prawa. Zachować powszechny
iednomyślności prawa, biorący swój początek
w dzikości pierwotnych wieków, a razem łago-
dzić tę dzikość, czyliż nie było odeymować iedy-
nego wędzidła, który tę hydrę anarchiczną dotąd
trzymał w posłuszeństwie i powolności? Przyday-
my ieszcze nadto, iż każdy z deputowanych obo-
wiązanym był za powrotem do swej prowincyi,
zdać sprawę ściśłą i wierną z poselstwa w swym
powiecie, gdyż to ważne zagadnienie dotąd nie-
rozwiązane, a często w wielu nowych Rzeczach-
pospolitych roztrząsane: by oznaczyć, czy Posło-
wie władzę udzielną odzieraia, lub czyli też po-
winni stosować się do przepisanych instrukcyi,
nigdy Polaków nie zastanawiało. Każdy z Posłów
Rzeczypospolitey był zawsze obowiązany do
zdania nayściślejszey sprawy, przed zgromadze-
niem swej prowincyi; a tam byłby wystawiony na
niebezpieczeństwo rozsiekania, gdyby się okazało,
że nie dopełnił literalnie powierzonych sobie roz-
kazów. Ta obawa skłaniała ich do upornego ob-
stawiania na generalnym Seymie, przy wszystkich
szczegółach, które onym powierzonymi zostawały,
i kiedy na każdym inném w Rzeczypospolitey
mieyscu, można było na utratę wystawić życie,
nie łącząc swego zdania z większością głosów,
przeciwnie nie używając prawa opozycyi w téch
nowých zgromadzeniach, można było za powro-

tem na prowincyą zostać rozsiekanym. Tym sposobem iednomyślność niezbędna w tych nowych Seymach, prawie zawsze stawała się do otrzymania niepodobną. I tak sami Posłowie nie czyniąc żadnego przedsięwzięcia do opanowania władzy prawodawczey, niepokuszając się nigdy do odjęcia Królowi lub Senatowi wpływu do prawodawstwa, który do tego i iednemu i drugiemu był zostawiony, iedynie samém oppozycyi prawém, dokazali w przeciągu dwóch wieków, wstrzymać całkiem w Polsce moc wykonawczey władzy. Ale różne przyczyny to przyspieszały, to zatrzymywały równie niecnego bezrządu postęp. W tak liczney Szlachty ciele, zupełną równość za zasadę mającey, przez nieuchronny skutek, który ciągłość towarzystw z sobą przynosi, istotną się nierówność w fortunach, znaczeniu i władzy utworzyła. A naprzód przypuszczenie dawnych domów Moskiewskich (niegdy udzielnych, a pomiędzy tymi niektórych co samodzierncami ieszcze tych Xięztw byli) do prawa Obywatelstwa, nypierwszy cios tey starożytney równości zadało, powtóre, więcey lub mniej szczęścia albo ekonomii, względów lub niełaski Dworu, napływ albo podział dóbr spadkowych, czyli też małżeńskie śluby, wprowadziły tę niezmierną różnicę w majątkach i między familiami Polskimi. Niektóre domy zgromadziły niezmierne bogactwa, utrzymywały kilkotysięczne żołnierstwo, i do więtości którą się zaszczykali, ieszcze okazałość licznego orszaku domowników i woyska połączaly. Inne familie mniej szczęśliwe, a niektóre, idąc iedynie za przykładem cnot przodków, polubiły mierność, która codziennie w ich kraiu swą traciła wartość. Od owego iuż czasu widzieć było w Polsce, wstecz duchowi rządowemu, znaczną i małą Szlachtę,

ieżeli można użyć tego wyrazu, mówiąc o kraju, w którym podobney różnicy dzisiaj nawetby nie przyznano. Tegocześni Wielcy nie byli do starodawnych podobni panów, którzy przez rzetelne zasługi lub łaski Krolów doszli pierwszých dostoięństw, ale tylko tacy co posiadali dziedzictwem obszerne własności; w tym samym czasie, gdy możność czyniła ich zuchwałymi i niepodległymi, zbytki w których byli zatopieni, nienasyconą chciwość łask nowych w nich obudzały. Więcey przebywający i lepiej widziani u Dworu, stali się podeyrzanymi pospólstwu. Lękano się aby nie zostali narzędziem do rozszerzenia powagi Królewskiej, i nie sprzyiali układom wolności przeciwnym. Prawa i potrzeby wzajemne utworzyły wprawdzie w obyczaiach polskich pewny rodzaj grzeczności, im tylko samym właściwey: unijzoney ale przychylney w mniejszych, poważney ale uymniejszej w wielkich.

Ich równość Obywatelska widzieć się daie ieszcze w pokłonach Azyatyckich, do których mnieysi zdaią się tak łatwo zniżać; a szczególniey w uprzejmości używaney od wielkich, w pośród przepychu którym się otaczają. Ale w tym samym czasie utworzyło się ciche nieporozumienie i tajemna zażdrość. Z iedney strony Senat złożony częstokroć z wszystkich wielkich domów, z drugiey strony Rycerskie koło dzieliła wieczna nieufność. *Veto*, to prawo nieograniczone sprzeciwienia się wszystkim publicznym Obradom, stało się tém miłszém wielości, iż przywracało rzeczywiście wszystkich Obywateli do doskonałej równości, i że było dostatecznym w wielu wydarzeniach, do zapobieżenia zdradliwym zamianom i najmocniejszym fakcyom.

Ale pierwszego wieku zaprowadzenia tych nowych Seymów w obydwóch Państwach, rządili Jagiellończykowie Królowie Polski i Xięztwa Litewskiego władzą, którą ich imie, wielkie czyny, osobista wartość i usługa, co dołączeniem piękney Prowincyi oddali Polskiemu kraiovi, od dnia do dnia coraz więcey przeważnieyszą czyniły. Wielka powaga, czyli raczey istotna władza którą mieli, zawiesiła więcey niżeli na wiek cały, okropne skutki nowego przywileiu, który sobie pod udatnym pozorem zapewnienia swych dawnych prerogatyw przywłaszczyła Szlachta. Gdyby ten dom coraz więcey szanowany, nie był wygasł: zdaie się cale do prawdy podobném, iż Polacy zwolna traciliby równie z innemi Europy ludami prawo obierania Królów, albo może same tylko obrządki tego obierania byliby przechowali, iako czcze i zadawnione formalności. Ale wreszcie ostatni z Jagiellończyków umarł, a ta okoliczność, przez którą tron został się wolnym, ieszcze ważnieyszym ten wypadek uczyniła.

We wszystkich innéich Europy Państwach, władza Monarchów nieustannie wzrastała. Narody Europeyskie zaledwie z tyrannii feudalney oswobodzone, zaczęły wszędzie się lękać, by pod samowładnych Panów nie przeszły iarzmo. Prawie powszechnie zbrojno uprzedzano się do założenia określonych rządów. Te okropne zamieszki podniecane religijnymi kłótniami, Europę wojną domową, rzezią i buntami napełniały. Pod tę epokę sami Polacy, śmiercią ich Pana w roku 1573, i bezkrólewem przywróceniu do wszystkich swych praw spokojnie zostali. Oni iedynie w całej Europie; bez zamieszków, wyléwu krwi i przez spokojne obrady rząd dowolnie poprawili. Im więcey powaga Królewska, powszechniey

wszędzie z założonych wydobywała się granic, tém ściśley u nich określoną została. W tey samey epoce Węgry, Czechy, dopuściły wydrzeć sobie obierania Królów prawo; Szwedzi takż zaledwo od zagranicznej uwolnieni przemocy, zapewnili domowi swego wybawcy wieczną koronę, która dotąd od wyboru wolnego zawisłą była. Tym sposobem odtąd w całym świecie sami iedynie Polacy pozostali, z pomiędzy których każdy szczególny Obywatel mógł się korony spodziewać. Przypisywali oni to mądrości swego rządu, co po części równie szczęśliwego zdarzenia wypadkowi winni byli. Powstał pomiędzy niemi nowy duch podeyrzliwości przeciw ambicyi Królów, i nowe wyniosłości uczucie. Mądry z przykładu swych sąsiadów naród, więcey był skłonny uwłaczać, ścieśniać powagę Królów, niżeli dopuszczać zraty najmniejszych swych prerogatyw. W skutku czego wyłączonem wkrótce zostało z pod zwierzchnictwa Królów, zarządzanie skarbu i dowodztwo woyska. Przypadło to pod panowaniem Stefana Batorego, któremu długociągła woyna niedozwalała przebiegać królestwa; a Szlachta nie mogąc się doczekać przybycia Królewskiego, by zasiadał na ich zgromadzeniach, sama sobie arbitrow obrala. Odtąd wzięły początek wielkie Trybunały, które się nowym osób wyborem co piętnaście miesięcy odmieniaią. To prawo wymierzania sprawiedliwości, które prawie w całej Europie posiadziciele wielkich lenności od władzy Królewskiej odłączyli: to które nawzajem przez Królów zaczynało bydź przeczonem i odbieranem lennikom; Szlachty Polskiej całkowite ciało przywłaszczyc sobie podówczas zdołało. Ubogi i nie znany szlachcić obrany Deputatem na Trybunał, przez czas nieiaki staie się

równym a nawet wyższym od nayznakomitszych państwa osób. Utrzymywanie wiecznych woysk w innych krajach zaszcze w czasie tegoż samego panowania, przymusiły tę Rzeczpospolitę, ażeby nie poruczała własney obrony samém zwoływaniem Szlachty zawsze z opieszalnością zbierającej się, ani też powstaniom dopiero w nagłych czynić mianym potrzebach. Wystawiono więc woyska wieczyste; iedne dla Korony, a dla Litwy drugie. Lecz dowodztwo nad nimi było powierzonym dwom Generałom, których Król raz wybrawszy, iuż więcey nie miał prawa odmienić. Nie oznaczono bynajmniey stałych dochodów na utrzymanie tego woyska, ale Szlachta na każdym Seymie zapewnienie sobie takowych dochodów ostrzegła. Naostatek religijne kłotnie wzniecały w państwie nieustanne zaburzenia, o których namienić w tém miejscu należy.

Wszystkie prawa hańby, wygnania, kary śmierci, któremi Kościoł Rzymski zastrasza lub wywoływa, każde nowe opinie były z początku od Polaków przyswoionymi. Lecz ani tych praw surowość, ani wziętość Biskupów pierwszych w kraini Senatorów, wolności naturalney przewyciężyć nie mogły; ten bowiem kraj za dni i w oczach naszych, pod pokrywką religii pustoszony, iest pierwszém w Europie Państwem, które przykład tolerancyi dało. Meczety stały tam pomiędzy Kościołami Chrześcian i Żydów bóżnicami. Rzeczpospolita nie miała wierniejszych poddanych nad Mahometanów, pod iey opieką osiadłych; Żydzi pilnowali dochodów w dobrach Szlachty, która się więcey fakcyami niżeli gospodarstwem trudniła. Polska z woli swoiey ustawy podbiiac nie mocna, powiększenie swoje i przyłączenie krajów sąsiedzkich, iedynie tylko tolerancyi winną była.

Ruś czerwona została iey prowincyą, z wyraźném sobie obwarowaniem zachowania Chrystyanizmu w tey samey postaci, w iakiey go z Carogrodu odebrała. Miasto Lwów, stolica tey prowincyi, było zawsze mieyscem przemieskiwania trzech Biskupów, Ruskiego, Łacińskiego i i Ormiańskiego; i nie pytano się tam nigdy o to, do którego z trzech Katedralnych Kościołów, ktokolwiek po Komunie przychodził, byle tylko bez uczestnictwa do udzielney rządu władzy, chciał bydź Rzeczypospolitey poddanym. Litwa ieszcze przy pogaństwie swoim przyimując dobrowolnie od Polaków cywilizacyą i niektóre prawa, przyjęła także późniey wiarę Chrześciańską; iednak przez czas długi część swoich dawnych zabobonów zachowała, i w każdym domu węża, iako bóstwo opiekuńcze żywiono. Nareszcie kiedy reforma wnętrzości tyłu Państw rozdzierała; Polska, nie porzucaiąc dawney religii, przyjęła na swoje łono dwie nowe sekty, i tym sposobem pozbyła się dwóch zakonów rycerskich, które w iey nawet krajach obce i wszechwładne utrzymywały milicye. Wielcy Mistrzowie tych dwóch zakonów, przyjąwszy religią reformowaną, Krzyże swoje i Bullę Papieżką w ręce Polskiego Senatorsa złożyli.

Jednakże tolerancya takowa zasadała się tylko na przywileiach szczególnych, które z uymą praw dawnych dla kaźdey Prowincyi iey własną religią zapewniały. w Roku 1573 Polska przy nadaniu nowey swemu rządowi sankcyi, tolerancyą w szereg praw powszechných i kardynalných umieściła. Wszystka Szlachta przyznawszy się na wzajem i otwarcie do różnych zdań w materyach religii, i podgarnawszy wszystkich nawet Katolików pod słowo powszechne Dyssydentów (inter nos Dissidentes de Religione) przyrzekła sobie tak swoim,

iało swoich następców imieniem na wieczne czasy, nigdy za różność religii nie prowadzić wojny, a praw Obywatelskich nigdy wiarą nie odróżniać uroczyście zaprzysięgła. Mimo tego iednak Henryk Walezy, znany ze swoich nad Kalwinami we Francyi odniesionéch zwycięstw, na tym samym Seymie był wybrany Królem; lecz Posłowie z ofiarowaniem iemu korony do Francyi przybyli, tolerancyą i pokóy tam zawieźli; a ów Xiążę krwią swoich współ-obywatelów zboczony, w Polsce przed ołtarzem Katolickim przysiągł, że przesładowcą nie będzie. Pod panowaniem następném, z tey samey polityki nowe wynikły korzyści. Kozacy Ukrainscy, czyli pograniczni Korsarze, wylęgli z wieśniaków, co w początkach, z niewoli kraiów sąsiedzkich uciekwszy, w okolicach Porogów i Dniepru pomiędzy skałami siedzieli, przeobrazili się poźniej w Naród na obydwóch pobrzeżach rzeki osiadły. Śmiałość wiodła ich często na Czarne Morze, po którem w drzewach wydrażonéch żeglując, kraie nadmorskie Azji napadali; przez co do bogactw przyszli. Ich liczba coraz się pomnażająca, ściągnęła uwagę Polski, gdzie oni opiekę znaleźli, i do odporu napadów Tatarskich użytymi bywali. Wkrótce przez wzgląd na ich odwagę; uformowano z nich woysko regularne. Nowi poddani, przy wyborney ze Szlachty Polskiej złożoney Kawaleryi, mieli niemniej odważną piechotę; połączenie, iakiego natenczas w całej Europie nie widziano. Tym to Korsarzom dozwolono wyznawać religią Greckiego Kościoła.

Owe też czasy z dawney historyi Rzeczypospolitey, są iey naypiękniejszym wiekiem. Wolność (ieźli można nazwać wolnością, co się na mądrych nie zasadza prawach) do swego nay-

wyższego posunięta stopnia, zaczęła się raptownie nachylać ku anarchii; lecz powstające nadużycia, tym więcej wzniesienia i mocy duszom nadawały. Pośród zaburzoney Europy, Rzeczpospolita razem pokoiodayna i woiownicza, obfita w ludzi radnych i walecznych, spokojnie kwitnęła, wystawując wał nieprzebyty naprzeciw pierwszym napadom Moskali, których woyska wtedy Europę pierwszy raz trwożyć zaczęły.

Nie prawa to, lecz duch publiczny rządzi ludźmi; a ten w szczupłym lat przeciągu zmienił się zupełnie pomiędzy Polakami. Powtarzane zabiegi w celu ziednoczenia Chrześcian całego świata pod panowanie Papieża: zamysły przywrócenia zgody między wszystkimi Sektami, dzieło wielu wieków, i we wszystkich zaczynane krajach, udało się narreszcie po części w Polsce. Sześciu Biskupów religii Greckiey chciało pogodzić hołd i posłuszeństwo dla Papieża, z zachowaniem dawnych obrządków swego kościoła. Niewielka liczba Szlachty tego samego wyznania chcąc się połączyć z swymi współobywatelami, z radością uchwyciła takową sposobność, i poszła za ważnym przykładem swoich Biskupów; ale Proboszcze obdarzeni przywileiem swojey religii, zalecaiącey łączyć małżeństwo z kapłaństwem, najsłodszeo Sakramentu odstąpić nie chcieli; i nie uwiedli się przykładem Biskupów, którzy iako z klastorów wybierani, tak wielkiey nie czynili ofiary. Wieśniacy w znaczney części Xięstwa Litewskiego i dawnych Ruskich prowincyi, trzymali się uparcie nauki swoich Pastorzów. Ustąpił Rzym wprawdzie co do tego punktu, i na małżeństwo kapłanów Greckich zezwolił, lecz wtedy, gdy lud bitny Ukraiński już był w gotowości do powstania. Chciano, aby Ukraińcy uznali władzę Papieża, i dano im do

rak Kalendarz Gregoryański. Widząc oni nowy sposób rachuby czasu, poczytali to za zniszczenie swoiey religii; do tego fanatyzmu przybyły ieszcze polityczne niechęci. Nie umiano bowiem wynaleść formy rządu, któryby mógł utrafić i utrzymać stosunki między Szlachtą wszechwładną i wolnymi wieśniakami. Po naystraszniejszym zaburzeniu, zwyciężeni Kozacy, oddali się w opiekę Moskali, u których iako tę samą wyznaiących religią, więcey bezpieczeństwa znaleść mniemali: a co niemniey szkodliwym było ciosem, inni pogranicznych krajów wieśniacy, równie do religii Greckiey przywiązani, przykładem i namową Kozaków, oraz Moskiewskiemii podszepty zuchwale ośmieleni, nie porzucali swey wiary, która otwarcie opieki państwa sąsiedzkiego doznawała. Teraz za dni naszych są oni ieszcze wiernemi Kościołowi Greckiemu, i zdaie się, że tylko wyglądają pory, aby temu Państwu poddać się, lub za iego sprawę wziąć się do broni mogli.

W tymże samym czasie Sekty, Luterską i Kalwińską znieawidzono. Badaiąc, dla czego prawo tolerancyi od samego Narodu dopiero postanowione, w kilku latach zupełnie opinii powszechney przeciwném było, wyznamy, że fatalność do wszystkich ludzkich wydarzeń wchodząca, naywidoczniey w tym razie wpływ swój ukazała. Tak ważna odmiana z czynności do religii nie należącey swój początek wzięła. Podczas pierwszych napadów Moskiewskich, Inflanty przez Krzyżaków Inflantskich rozpaczy uległych opuszczone, poróżniły się z przyczyny wyboru swoich nowych Panów. Krzyżacy w nieszczęściu swoim przywiązuąc się do rządu zasadami podobnego, starali się o Szlachty Polskiey opiekę, i wszechwładztwa praw swoich wszystkich, Rzeczypospolicie ustąpili.

Miasta zaś dały pierwszeństwo panowaniu Szwedzkiemu, które wszystkim Obywateli stanóm równie sprzyjało; tak prowincya owa po cofnieniu się Moskali, ciągle zakłóconą była. Polska zawsze pokoiodayna, rozumiejąc że konieczności prowadzenia wojny przez to zaradzi, wybrała Królem młodego Królewicza Szwedzkiego, w swoim państwie już do tronu przeznaczonego; który przez wdzięczność za koronę Polską, przyrzekł Rzeczypospolicie powrótce wszystkich miast Inflantskich. Postępek tak umiarkowany, został jednak źródłem nieszczęść największych. Król Polski przywiązany do Rzymskiej religii od Szwedów wywołany, został na wygnanie ze swego kraju skazany, i dla uzyskanej chwały z korony wybieralnej, koronę dziedziczną utracił. Z tego wydarzenia różnieciły się długie między dwoma narodami wojny, a tak owa Rzeczpospolita, która i wszelkiej ambicyi sobie zabroniła, i tolerancją jako prawo fundamentalne do swego kraju wniosła, losem nienawistnym woli swojej ustawy uchybić, do podbiwania udać się, i na wszystkich granicach swoich z przyczyny religii uparte wojny prowadzić musiała. Na tronie Polskim siedzieli następcy tego Króla, i przez trzy panowania toczyła się walka. Klęski ztąd wynikłe obudziły niechęć ku opiniom religijnym, które o powod do wojny oskarzano. Królowie, łask wszystkich rozdawcy, co do wyboru w szafunku żadną ustawą nieokreśleni, innym przez nich ośobiście znienawidzonym sektom łaskę swoją z wielką trudnością świadczyli. Prócz tego przy ustanowieniu prawa tolerancyi w R. 1573, nie zniesiono dawniejszych ustaw, które temu prawu przeciwnie były. Bogactwa, władze rządowe, dostojności, zostały się jedynie w ręku Xięży Katoli-

ckich; a Reformiści dla swego Duchowieństwa nic a nic nie obwarowawszy, żadnego Biskupa Luterskiego w Senacie nie umieścili; mnóstwo zatém ludzi młodych, ambicyą lub łakomstwem do stanu duchownego prowadzonych, czuło tylko powołanie do duchowieństwa Rzymskiego. Właśnie o tym czasie zakon Jezuicki przez zasady ustanowienia swego, sprawie Kościoła Rzymskiego poświęcony, pozyskawszy względy niektórych znacznych Panów Polskich, całą edukacyą szlacheckiey młodzieży opanował.

Gdy ieszcze nauczanie z chciwością się połączyło, ze wszystkich stron zaczęto bez skrupułu opuszczać łaski dworu pozbawione sekty, które naygorliwszym stróżnikom swoim ani urzędów, ani honorów, ani wziętości nie obiecywały. Istnęły więc one tylko pomiędzy stanem Mieyskim większych miast Pruskiej ziemi, i między małą liczbą familii szlacheckich, bardziey do swych opinii, niżeli do fortuny przywiązanych. Prawo tolerancyi pomiędzy warunkami na Króla wkładanymi, zawsze wpisywane, odnawiane było pod każdym panowaniem, lecz z wielką późniey różnicą; bo w opinii publiczney słowo *Dissident*, nie iak dawniey wszystkie stany Państwa różnie o religii myślące wyrażało, lecz iuż tylko ludzi wyłączonych z Kościoła Rzymskiego oznaczało. Wyrazy nawet przysięgi Królewskiej, dawniejszego nie miały znaczenia. Panujący do utrzymania pokoju z Dyssydentami, ale nie pomiędzy Dyssydentami był obowiązany. Był to iuż wyraz na sekty w kraju cierpiane; opinia zaś powszechna w Narodzie zawsze dążyła ku temu, aby reformiści wszelkiego uczestnictwa i wszelkich urzędów w rządzie pozbawionymi byli.

Podobna niezgoda w Rzeczypospolitey, obywatelami rządzić tak niezdolney, musiała stać się

przyczyną klęsk najsroźszych; od pierwszych bowiem czasów, iak tylko ta zabobonu i fanatyzmu podnieta burzyć i do innych wad w ustawę tego narodu iuż wsiąkłych mieszać się zaczęła, zawiąły się wszystkie razem tak dalece, że nawzajem zaradzenia złemu nie dopuszczaly. Natenczas to pośród Posłów ze wszystkich Woiewodztw zgromadzonych, z łona Sejmów nowych, wyszła nareszcie owa osobliwsza Anarchia, która pod pokrywką zapewnienia trwałości dla Konstytucyi wszelką władzę rządową obaliła, nie zostawiając ani żadnemu stanowi, ani żadnemu Obywatelowi najmniejszey nawet nadziei do zbawienia oney kiedykolwiek przywłaszczenia. Prawo opierania się samego iednego szczególnie Obywatela uchwałom powszechnym, nigdy nie przepomniane, zawsze uznawane tam długo bez przykładu, a przez czas nieiaki bez nadużycia zostawało. Starożytne obyczaje przeważyły niebezpieczną iednomyślności uchwałę. Lecz skoro cnota gaśnie, a obyczaje nikną, wady rządu widocznie się odkrywaią, ponieważ intryga i przedayność natychmiast ich używaią za środki do widoków swoich. Po ostatnim domu panującym, iak tylko na tron wstąpili Królowie mniej poważani, gdy Szlachta coraz śmielsza Trybunały opanowawszy, żadnych względów dla Senatu nie znała, w ustawiczném nie dowierzaniu ambicyi wielkich panów zostaiąca, nymocniejszą nienawiścią sekt religijnych pałaiąc; gdy postęp zbytków i miękości z całej iuż niemal Europy obyczajów prostotę wypędził, a za zbytkiem zawsze idąca chciwość gdy do Sejmów przedayność kresek wprowadziła: nareszcie kiedy różnych Państw Europejskich z czasem więcey rozszerzone związki polityczne wstęp dały do Polski fakcyom cudzo-

ziemskim, dla robienia których intrygami już upoważnieni w Polaków stolicy siedzieli; wtedy nieład w Seymach i wyuzdana swywola do najwyższego posunęły się stopnia. Owe sprzeciwienia się prawo, którego Szlachta nie powinna była używać, iak tylko na obronę swoich przywilejów, kierowało sprawami publicznymi podług interessów osobistych, podeyrzliwey nieufności, kaprysu, albo zdrady.

Jak trudno historyi opisać równego nieładu postęp, który tym był raptowniejszy, że żadnego pewnego sposobu w radzeniu i stanowieniu o rzeczach publicznych na Seymach, nigdy przyjąć nie chciano. Wszystkie doświadczane sposoby do przywrócenia w obradach porządku, intryga wywróciła. Dawny zwyczaj stanowienia o sprawach partykularnych, w iednym tylko wyznaczonym dniu każdego tygodnia, ustąpił wkrótce przed niecierpliwą przewagą interessów prywatnych, które nieco chwila mieszały się z istotnymi publiczney obrady materjami. Prowincye nawet były tak dalece nierozsądne, że sprawy całego państwa poświęcały swoim interessom prywatnym. Po niektórych Seymikach zalecono Posłóm nie dopuszczać na Seymie wielkim, żadnego wniesienia, dopóki by wprzód ich miejscowe prywatne interessa ułatwionymi nie zostały. Z podobnymi instrukcyami od swoich Woiewodztw zgromadzeni Posłowie, tamowali publiczne obrady, a tak Seymy niektóre pełżyły przed ich rozpoczęciem.

Odtąd taka pozostała łatwość chcącemu przeciwiać się uchwałom sobie niedogodnym, i tym, których się obawiał, że nie potrzebując ani czoła, ani śmiałości do wystawienia się na wyrzuty albo zemstę publiczną, bezpiecznie mógł używać wszelkich sztuk, podeyść zdradzieckich, dla zrobienia

Seymów bezużytecznymi. Wydoskonalono na Seymach sztukę wzniecania próżnych zamieszkań, wnoszenia umyślnie do obrady fałszywych materii, mogących wszystkie obruszać umysły, a podobne działanie wyrażano przysłowiem: „dmuchnij tylko w ul, a rozdrażnisz pszczoły. „ Robienie igraszki z gorliwości współobywateli, gubienie czasu na seymowanie przepisane go i postępowanie tak ułożone, aby moment roziechania się Posłów wprzody nadszedł, niżeli można było co ustanowić, należało do drugiej nieszczęsnej sztuki przewlekania Seymów. Naprzeciw tym niebezpiecznym zasadzkom, używano wszystkich sposobów namowy, przemysłu, uporu i odwagi. Dwor widząc konieczność kierowania interessami pomimo głosów Szlachty, przedstawiał Stanom wyroki pierwey w radzie prywatney Królewskiej uchwalone, a w celu naprowadzenia Obrad publicznych do przyjęcia tych uchwał, nie kończono posiedzeń Seymowych, aż gdy już bezsenność, głód i osłabienie, wszystkich Posłów do iednomysłności skłoniły. Pod panowaniem Władysława IV, gdy już dzień Seymu ostatni upływał, a ieszcze nic uchwalonego nie było, Król niechciał rozpuścić zgromadzenia. Dawne prawo zapobiegające długim posiedzeniom, i ciąg iech mierzące do wytrwania z uwagą, iakiemu wydołać mogą umysły zwyczajne, zakazywało przyświecach miewać obrad; siedzieli więc tedy po ciemku i widziano, co ledwie miejsce mieć może w naybaieczniejszym romansie, iak na Seymie wszyscy zgromadzeni spali, Senat i Posłowie każdy na swoim miejscu, mając przed sobą Króla, który spał na tronie.

Armie zapewnioney płacy nie miały. Każdy Seym miał nowe wyznaczać dla nich fundusze, lecz

lecz było to bez skutku, i częstokroć konfederowały się dla odebrania mocą należytości swoiey, a nieraz pod murami miasta gdzie seymowano zakładały swój oboz, aby tym sposobem o zaburzeniu myślącym, obecnością swoją grozić mogły. Niekiedy też Szlachta nie śmiejąc powierzyć się swoim Posłom, zieżdżała sama w całym składzie pod miasto obrad publicznych, i tam w obozie miewali swoje posiedzenia. Były to Seymy znane pod nazwiskiem Seymów zbroynych.

Postanowiwszy, aby pięć pierwszych tygodni każdego Seymu samym tylko rozwagom, ostatni zaś szczególnie tylko wszystkim stanowić mianym uchwałom poświęcone były, rozumiano: że należyście nieładom zaradzi się, i przywróconą spokojność i cisza tak burzliwym zgromadzeniom zostanie. Lecz ponieważ to złe zawsze z iednego źródła pochodziło, niebezpieczniejsze też iego oznaki wkrótce się okazały. Niektórzy Posłowie posunęli śmiałość swoię, aż do niepozwalania na to wszystko, co iuż wprzody ułożone było; a iezeliby Seym nie miał zezwolić wprzody na ich własne żądania, więc sprzeciwienie się w iednym interesie wstrzymywało przedsiębranie wszelkich uchwał, i krok tylko ieden pozostawał do zupełney zguby, na który pod panowaniem Jana Kazimierza w roku 1652 odważył się nareszcie pewny Szlachcic, nazwiskiem Sicinski, który był zgrozą dla współczesnych, i skazany od wieku do wieku na przeklęctwo potomności. Usunął się on z Seymu w czasie, gdy iuż do stanowienia przystąpić miano, a Seym dobrowolną iego niebytnością wszelkiey nadziei przywrócenia iednomysłności pozbawiony, dla uycia iednego Posła nieważnym się osądził. Upadł więc i rozszedł się na niczem, a Rzeczpospolita zachowując na po-

zor swą dawną Konstytucyą, nie czuła tego, że to nowe nieszczęście, tak łatwym do naśladowania przykładem, do szczętu niszcząc rządową władzę, w nayniebezpieczniejszą pograżało ją anarchią.

Takie są początki i ta pierwsza epoka owego Seymów zrywania, co zawsze za klęski publiczne uważano. Ten zwyczaj szkodliwy, od wielu Pisarzy tegoczesnych iako prawo nayświętsze uważany, w rzeczy samey naywiększym był nadużyciem, do którego wiodła ta niebezpieczna iednomyślności ustawa. Po tym pierwszym przykładzie, znaczniejsza część Narodu, wolności Polskiej naypiękniejszy zasadzała przywilej w ławności rwania Seymów, iuż to przez nagłą ucieczkę, lub za użyciem iednego wyrazu *nie pozwalam*. Używający tego fatalnego przywileiu, za zwyczaj w ubieżeniu ocalenia szukają, i aby uniknąć niechęci współobywateli swoich, przez lat wiele w ustroniach tajemnie żyją. Ich nazwiska wspominane bywają ze wstrętem, a pamięć podobnego uczynku jest plamą dla familii. Insi odważniejsi bez żadney trwogi, wystawiają się na pierwsze zapędy rozzłoszczonego Narodu, który nareszcie zdobrzeie, i szanuje w nich to nadużycie, którego nie chwali, a którem iednak pyszni się.

Nadaremnie wiele Woiewództw, nie zaprzeczając bynaimniey prawa, powstawało przeciw iego złém użyciom: nadaremnie Biskupi grozili nadużywającym klątwą: nadaremnie przekładano na Seymach że Rzeczpospolita ginie, tracąc przez to moc rządzenia i obrony; wiele Posłów odpowiedziało: „ iż lepiej jest kray na obce wystawić „ napady, iak doznać naymniejszego wolności „ uszczerbku. „ Utrzymywało się wtedy w całej swojej potędze *Liberum veto* mimo wszelkich przeciwgłosów zawsze przeklinane, iednak szanowa-

ne zawsze w rzeczy samey. Ta ustawa w samym nawet upadku swoim wydawała się niewzruszoną, ale Rzeczpospolita powagi prawodawczyey i władzy rządowey nie mając, nie była w stanie udać się za postęпами Administracyi, która w innych krajach bieg swój szczęśliwie rozpoczęła. Cokolwiek wymagało wydatków ciągłych, nie mogło mieć wykonania: woysko zostawało bez płacy, bez rekrutów, bez ćwiczenia i nauki: od myśli i chęci utworzenia marynarki odstąpiono zupełnie. Zamki, miasta, pierwey przed wynalezieniem artylleryi, mocno-bronne, późniey opuszczone, zasłaniały się tylko rozwalinami starych, przez czas zniszczonych murów: Arsenaly były próżne. O założeniach większych, wczém okazuje się i sztuk doskonalenie, i staranność rządu zawsze czynna, nawet wspomnieć nie można było, i jeżeli w poprzednich wiekach Polska w równi z innymi szła krajami, późniey stanęła przy swoim ostatnim kroku, albo raczey o wieków kilka cofnęła się znowu wraz iuż przebieżoną przeszłość; cała iey siła i obrona tylko w Konfederacyach, które aż do czasów ostatnich, przy pomocy okoliczności obcych, nie raz pośród krwi rozlewu Rzeczpospolitą ratowały. Obywatele rozwiązani, których moc ustawy ziednoczyć nie może, spuszczaią się na to, aby ich powszechnie złączyło uczucie, a że środki zawięzywania Konfederacyi są trudne, niebezpieczne i swoją ostatecznością zastraszaiące, nim się do niey skłonią, długo zwlekaią i cierpią. Pojąć tego nie można, z kąd się bierze ta prawie niewolnicza cierpliwość obok tak wyuzdanego do wolności przywiązania. Utworzeniu tych strasznych związków, przeciwnie sobie widoki opierać się zwykły. Wyższy nad ich władzę powstawaniem nastraszeni Królowie, całą

swoią mocą psują ie i kray w niebezpieczeństwie zostawić wolą. Jeżeli zaś oni związki chcą formować, wtedy znowu Naród lęka się ich ambicyi i wtey obawie zapomina o nieprzyjacielu. Mnożą się więc niebezpieczeństwa i klęski, a sposoby ratunku idą w przewłokę. Nieprzyjaciel przebiega kraie Państwa z orężem zwyciężkim; lecz nic nie podbiia, bo wszystko jest rozproszone. Zdaie się, że podobne ostateczności wymagaią zawsze oburzenia się i rozpaczy.

Tak to w tym sprawiedliwie sławnym Narodzie od niepamiętnych czasów, aż do poloru wieku naszego, utrzymywała się ieszcze wolność, rząd i prawo. Zbyteczną byłoby rzeczą przydawać, iż same iedynie obyczai tey Szlachty odwracały klęski, nieszczęścia, do którých podobnie niedoskonały rząd dawał powody. Ta Szlachta zawsze pokóy miłująca i woiować gotowa, równie wprowna do woiennech zatrudnień, obywatelskiey czynności, iak do wieyskiego życia, zaszczycała nayznakomitszymi dostojnościami woyskowymi pełniących obowiązki woyskowe i spełniała cnoty domowe w słodkiem ustroniu, które im jest przyzwoitém. Polki żyły w ówczas w swych zamkach, od dworu i uprzedzań publicznego życia dalekimi, oddalone od Sejmów i więtości światowej, i więcey iak połowa upłynęła wieku, niżeli ich passye do obrad publicznych mieszać się zaczęły.

Jakożkolwiek obraz ten zdaie się bydź obszernym, nieukończonym zostałby przecie gdybyśmy iedno usiłowanie w celu odmiany rządu przedsiębrane, milczeniem pokryli. Z niego to zupełna niemożność zaradzenia anarchii wynikła, ale też oraz i środek przywrócenia czasem, chociaż momentalnie tylko prawodawczej w Rzeczypospolicie powagi.

Łatwo domyślić się można, że przez te Seymów zrywanie, niechęć i zawziętość pomiędzy znaczniejszymi i Szlachtą do najwyższego podniosły się stopnia. Wszyscy Ministrowie i pierwsi urzędnicy z konieczności samey musieli arbitralnie swą rozszerzać władzę nad granice ustawami zakreślone; ale iedno widzimi się szlacheckiego tłumu, samém iedyńie wymaganiem zdania sprawy z podobnego użycia władzy codziennie zgubić ich mogło. Strach przerażał ich umysły widząc oyczyzną bez obrony, i gniewem się unosili przeciw prawóm które sobie stan rycerski przywłaszczył; pomyśleli zatem zgodnie o trudney nadużycia odmianie. I właśnie w tenczas kiedy nieudolny Kazimierz częstymi w ciągu panowania swego nawalnicami zmordowany, iuż do złożenia korony gotowy, spokoynośći w klasztorze szukać zamyślał. Królem obrać postanowili iednego z naywiększych ludzi którymi się w ówczas Europa szczyciła, obiecuiąc sobie przy iego powadze, któraby stósownie do ich oczekiwania własna Króla sława, połączenie ich wszystkich sił, Francyi i iey sprzymierzonych kredyt utrzymywał, zniewolić tę liczną Szlachtę do przyięcia Konstytucyi. Lecz gdy za złożeniem korony przez Kazimierza tron został wolnym, mnóstwo to zgromadzoney w Rycerskim Kole stótysięczney Szlachty, mniej zważało na wszelkie dla uzyskania głosów knowane intrygi, i okrzykami nierozważnymi, wzruszeniami burzliwými a wziętość mairącemi, które niewiadomo z iakiego źródła tyle były powszechnými, posadziło na tronie, pospolitego, nieznanego i niekształtnego człowieka, żadną niezaszczyconego dostoynośćią, żadnego niepełniącego urzędowania, który zgrozą z powodu tak niespodzianego honoru przeięty, ten

z własnego popędu odrzucił. Zniewalając wielkich do zgięcia się przed tym śmiechu godnym Królem, znaydowano pociechę w naygrawaniu się z wszelkich ich układów. Ci podobnie popularną pociągnięni przewagą ustąpili na moment. Lecz wkrótce sześciuset z pomiędzy nich pod naczelnictwem Prymasa i sławnego Sobieskiego, tajemnie plan Konfederacyi w celu złożenia z tronu czczego naprzeciw siebie wystawionego widma ułożyli „ ażeby oraz uwolnić Rzeczpospolitą od głupiey tyranii plebeiów Szlachty. „ Tego użyli wyrazu w liście do Ludwika XIV. pisanym, oddając woli iego wybor Turenusza, Kondego, lub w dzieciństwie będącego Xięcia Konti, którego Turenusz miał być opiekunem; dodając iż postanowili iednemu z tych dwóch bohaterów francuzkich oddać wszechwładny rząd. Ale sąsiedzi Polski w zamiarze uwiecznienia Anarchii w tym kraju, chwycili się natychmiast dogodney polityki i oney stale się trzymali. Oświadczyli się pospolitey Szlachcie, byż iey mniemanych prerogatyw protektorami. Dóm Austryacki, który nie wzgardził zasłubić iedney z swych Xiężniczek temu głupiemu i niekształtnemu Królowi, umiał pożytkować z wpływu do którego rozszerzenia w tym dworze młoda Królowa dopomagać usiłowała Austryackiemu Ambassadorowi. On to poduszczał fakcyą wielkim przeciwną. Przy podobnym poparciu naprzód skonfederowała się Szlachta, rozkazawszy by do sądu pociągać Wielkich; aby zaś tym pewniey ich wziętość zniszczyć, i dla siebie samey wstęp łatwiewszy do dostoięństw zabezpieczyć, żądała zniesienia dożywotnich urzędów, chcąc by te na rok ieden tylko dawanymi otdąd były.

Z łona téch zaburzeń ukazał się nadspodziewany środek do przywrócenia w Polsce Króle-

wskiej władzy. Z ręki samego przeznaczenia odebrała że tak rzekę Rzeczpospolita, jeżeli nie zupełne lekarstwo przeciw swym nieuleczonym chorobom, to przynajmniej ten łagodzący środek który zgoił na czas nieiaki iey rany, a nawet używając tego w innych niebezpieczniejszych momentach, i za zbliżeniem się podobnego rozprzęgu uważano on ieszcze iedynym do dnia dzisiejszego, którym się równie patryotyzm iako i tyrannia posługuie.

Szlachta skonfederowawszy się pierwsza postanowiła przed swoim rozłączeniem powierzyć Królowi dostateczną władzę pociągania wielkich do sądu, oraz zniewolić ich gdyby nawet wstępnym boiem do poddania się wypaść mogącemu wyrokowi. Nadała więc Królowi moc zwołania nadzwyczajnego Seymu, i aby ten nie mógł bydz zerwanym, równie aby iakowy przeciwny partystronnik nie zdołał iednym słowem wniwecz obrócić wszystkich iey układów, było przedwstępnie uchwalonem, że Seym ten składać się będzie z Rady Konfederacyney, to iest że Marszałkowie i radni już z kaźdey wybrani prowincyi przyjmą tytuł deputowanych czyli swey prowincyi posłów, i zbierać się będą sposobem w Konfederacyach używanym, w przytomności Króla i Senatu, nie zaś obyczajem Seymu na którym sami deputowani pomiędzy sobą roztrząsają publiczne sprawy. Równie skutkiem tego nowego układu ustanowiono, iżby ten Seym nie mógł bydz zerwany, iż iednomyślność w obradach nie iest konieczną, i że żadne sprzeciwienie ani protestacya przyiętymi nie będą. Tym sposobem dla ocalenia prerogatywy którą im fakcyja wielkich chciała wydrzeć, znależeni byli sami oney wstrzymać dopełnienie, a tak ich własnem odkrytym zostało oczom, iż

ta prerogatywa odeymowała Królowi potrzebną działalność i siłę.

W tym samym czasie wojsko i prawie cały Senat skonfederowały się w obronie Sobieskiego, a raczey by pod tym pozorem zapewnić wszystkie korzyści do wielkich przywiązane godności, a razem wydrzeć mniemane prostey Szlachcie prawa. Sobieski dochodził w ówczas naywyższego chwały szczytu, i gdy wielka liczba iego współziomków którzy przeciw niemu powstali na iego głowę sprzysięgła się, on mścił na tatarach świeże przez Polskę poniesione krzywdy. Nad Turkami tak korzystnie odniósł zwycięztwo, że dzieiopisowie od tego momentu epokę upadku Ottomańskiego państwa naznaczają. Ten wielki bohater odparłszy o podał od granic Polski obcego nieprzyjaciela, spieszo do kraiu dla poprawy rządu wrócił. Takim zaś sposobem zwycięzkie rozłożył woyska, by Polska od wszystkich tych sąsiadów została zabezpieczoną, których interesem było uwiecznić w niéy anarchią: i w podobném rzeczy położeniu na odpowiedź Ludwika XIV. oczekiwał. Ale fakcyja Wielkich opuszczona w ówczas przez Francją, nie sądziła się bydź sama dość silną do oparcia się licznemu prostey Szlachty ciału, którym wzgardzała iako milicyą, ale którey iako wszechwładney lękać się musiała; niebawnie więc skłoniła się do zwiastowanego które z Warszawy nadeszło pojednania.

Pokóy między tymi dwoma fakcyjami zaszyły wzięty był za rządu zasadę. Te obydwie strony przez wzajemną obawę, zezwoliły cierpieć różne nadużycia, na które się wzajemnie skarżyły. Przez ten pokóy zabezpieczoném zostało dla wielkich iak nayobszernieysze używanie wszelkich dostoiństw, i naywyższa władza do którey wszech

władnego używania dawały im powód Seymowe zaburzenia; z swej strony prosta Szlachta potrafiła utwierdzić dwowykładną Konstytucyą i swe prerogatywy tak przez nią polubione, w której to Konstytucyi nowo wprowadzone nadużycia powszechném dawnych zwyczajów imieniem były obśłonięni. Nie mogę się wstrzymać od przypomnienia w tém mieyscu, iż prawie około tego samego czasu i w iedney z sąsiedzkich okolic, za powszechném zdaniem zgromadzonego Narodu, despotyzm prawego rządu naznaczony był cechą. W tym tedy sławnym wieku w którym Europejskie Narody nakoniec z barbarzyństwa się wydo były, dwa równie starożytne ludy i obydwaj równie wsławione, ustanowiły każdy u siebie przy okazałości którą świętość praw łączy, mocą Narodowej władzy, ieden, to iest Duńczykowie w 1660 R. całkiem nieokreślone samowładztwo; drugi, którymi są Polacy 1673 *niczym nieuleczony bezrząd*. Ale nadewszystko zastanowmy się nad kształtem który przybrała na siebie ta Narodowa władza. Zgodzili się Kommissarze obydwóch fakcyj iż warunki pokoju na tym nadzwyczajnym Seymie mocy prawa nabiorą, którego Seymu wszystkie członki wybrane przez Skonfederowaną prostą Szlachtę, upoważnieni zostali wyrzec się na ten raz dowolnego sprzeciwienia się prawa. Połączono w iedno władzę Kongressu, Konfederacyi i Seymu, zachowano zupełną dawnych zwyczajów powierzchność, i otrzymano wymuszeniem pojednaniem to iednomyślne zezwolenie, które w tey Rzeczypospolicie za prawą władzę prawodawczą iest przyjęte. Ta dziwna mieszanka gwałtu i subtelności była iedynym prawie z pozostałych środków, który dotąd ieszcze w tey anarchii mógł być skutecznie użytym, zobaczy-

my ile go się chwytano w naynebezpieczniejszych zaburzeniach i iak Moskale sami nim się posługiwali do zniewolenia Polaków, aby iednomysłnie przyjęli iarzmo które im narzucić usiłowali.

Skoro tylko przez częste zrywanie Seymów Polska pozbawioną została sposobu zaradzenia o własney obronie, tak bogata zdobycz nieomieszkała drażnić ambicyi otaczających one sąsiadów. Zaledwie lat sześć upłynęło od wznowienia tak nieszczęsnego nadużycia, a natychmiast Rzeczpospolita uyrzała się bydź zagrożona upadkiem. Rząd iey niknął. Wszystkie iey prowincye naiechano, i iuż w rzeczy saméy nie dostawało do ostateczney zguby i zraty samego nawet imienia Polaka, iak tylko pewney między sąsiedzkimi dwory umowy, o części któreby z podobnego podziału zatrzymać lub iedne drugim ustąpić miały. Moskale zawsze z Kozactwem sprzymierzeni, zaprzestali nieprzyjacielskich kroków, za ugodą która im wszystkie w ich ręku będące zapewniała zdobycze. Król Szwedzki zwyciężywszy pod murami Warszawy woyska i znaczną część Szlachty Polski w krwawey a przez dni trzy przeczoney batalii, z zwyciężkim orężem całą przebiegał Polskę, a chociaż cząstkowego doświadczał oporu w biegu swych pomyślności, posiadał on ieszcze znaczne prowincye. Xiążę Prus, więcey znany pod imieniem Elektora Brandeburskiego, *wiarotomny wazał, trzymał wśród Rzeczypospolitey swe woyska, ktorými to posiłkował, to po nieprzyjacielsku działał, iuż w ówczas uzyskawszy niepodległość w nadgrode równie chytrey pomocy: wreszcie Austriacy nagłymi Szwedów zdobyciami ustrąszeni, za Polską sprawę do broni się wzięli, i ci niebezpieczni*

Projekt po-
działu Polski
między sąsi-
dzkie P.ństwa
w R. 1655 uło-
żony.

obrońcy opanowali dawną stolicę sposobem w zakład wziętej twierdzy. Tym czasem Hrabia Stypenbach Poseł Szwedzki przedstawiał w sekretnej negocyacji między tymi trzema wymienionymi dworami potrzebę założenia tamy trwającem pośród nich nieporozumieniom, skłaniając do podziału kraiu, który stał się wojny powodem i tey jest teatrem, i ażeby połączyć się związkiem któryby im na wzajem zabezpieczył takowe przywłaszczenie. Moskale do korzyści z tego podziału przypuszczonymi byź nie mieli i owszem Król Szwedzki brał na siebie obowiązek zdobyć prowincye przez nich zagrabione. Ministerium Francuzkie wyiawieniem tey negocyacji Dwór Warszawski trwogą nabawiło. Nie odkrywając przecież wyraźnie tak fatalnego sekretu spieszyła Francya z oświadczeniem Polakom, że znana rozwięzłość ich rządu nieschybną im gotuie zgubę, która Polski nie minie iak tylko sąsiedzkie mocarstwa utrafią się porozumieć o podział równie bogatey zdobyczy. Owa Kazimierza mowa, to mniemane proroctwo którego wszystkie wyrazy były powtarzane za dni naszych z podziwieniem, i które nakształt Boskiego natchnienia miało być odkryć ieszcze przed wiekiem kłęski teraz Polsce dokuczające, nie były rzeczywiście czém inném w ustach tego Xięcia, iak tylko wyrazem owoczesnych postrachów.

Dla wielu w ówczas połączonych przyczyn to smutne zdarzenie oddalonem zostało. Konfederacye Polskie w tém zgubném nieszczęściu rozwinęły nieustraszoną waleczność, i owe rozpacz na wszystko gotową, która zwycięzcom strasznyimi zwyciężonych wystawia. Obecne niechęci między Szwecyą i Austryą, niedopuszczały by ci dwaj mogli się z sobą pojednać nieprzyjaciele. Pewne i

bliskie ustąpienie z tronu przez Kazimierza, czyniąc nadzieję niektórym z sąsiadów posiadania przez wolny wybór całkowitego Królestwa, wstrzymało potrzebne o jego podział porozumienie. Działo się to właśnie w czasie zawiązania owego głośnego równowagi Europejskiej systema, i tego wzajemnego porozumienia między różnemi państwami, z których wszystkie pełne ambicyi, zayrzające iedne drugiem, przez wzgląd na własne każdego bezpieczeństwo czatowały aby żadne z nich zwiększyć się nie było w stanie. Ta mądra polityka, te uczucia honoru które panowały ieszcze w obyczajach Europejskich, niedopuszczały owych nieszczęśnych aliansów którymi na pogębienie słabszych połączają się mocni. Wreszcie Francya cała panująca Europie uprzedała się całą swoją więziłością gwoli ukończeniu tej wojny, a tak za iey pośrednictwem i pod iey gwarancją pokój nastąpił. Ale nadewszystko to wewnętrzne o którym mówiliśmy zaspokoienie, przyspieszywszy koniec niesnaskóm co tyle klęski nadarzyły Polaków, za iednomyślną ich wszystkich zgodą osiągnął tron Sobieski, i pod jego dowództwem przyszli Polacy na odsiecz zdobytemu przez Turków Niemieckiemu Państwu; oni to ocalili Wieden przez niezliczone Tureckie woyska oblężony, i po drugi raz od nowego barbarzyńców nawału wybawili Europę. To zwycięstwo całą Europę w błędne o stanie Polski wprowadziło mniemanie. A co najnieszczęśliwiej że i sami Polacy tym zwoźniczém upoieni złudzeniem, przy którym świeżo nabyta sława niedopuszczała im dostrzegać rzeczywistej słabości, i wpaiała w nich mamiące przekonanie iakoby bez poprawy rządu obeysć się mogli. Prawda że przez to powszechne wszystkich obywateli poiednanie Rzeczpospolita nowe

odebrała życie. Ale wkrótce znowu Seymy zrywać zaczęto. Następnie *liberum veto* częścicy w zwyczaj bywało. Za tym iednym wyrazem iak gdyby za sprawą czarnozięzkiej sztuki Rzeczpospolita w letarg wpadała, a ile razy to słowo powtórzoném zostało natychmiast traciła na lat dwa swą działalność i życie. Pod tém panowaniem ośmielono się zrywać Seymy zaraz pod ich początkowe zasiadanie, a częstokroć ich zwoływanie było iedynie cczą formalnością. Wszelkie wydziały rządowe które czynnego wymagają dozoru, iako to dowództwo woyska i zarządzanie skarbu, powierzone było Generałóm i Ministróm samym tylko Seymom podległym i dokonywanym było samowładnie; żadne przecie z tych urzędowań wszechwładney mocy zdobyć nie mogło. Nigdy nic podobnego u innych nie zdarzyło się widzieć Narodów. Władza prawodawcza iuż była ostatni sobie cios zadawała, a przecieź nikt się takowy nie znalazł coby ją śmiał sobie przywłaszczać. Wykonawcza moc w zbyt znaczną ręk powierzoną została liczbie, i gdyby nawet podobną było rzeczą iżby Król, Generałowie, Ministrowie i ten liczny urzędników poczet, mógł się być porozumieć i uknować przeciw Rzeczypospolicie spisek, natychmiast wszystko byłoby powstało; prawo Skonfederowania które miał Naród było wędzidłem zawsze obecném przeciw podobném nadużyciom. Od owych iuż czasów dla powszechney nieiako Narodowej martwości, porównywano Polskę do wku tego w łańcuchy olbrzyma, a przez równie zmuszoną postawę, tak owo zwycięztwo odniesione pod murami Wiednia, iakoliteż zamiar ów sławny uwolnienia opanowanej Niemieckiej Rzeszy, stał się iey wiecznóch nieszczęść źródłem. Ztąd bowiem, nie tylko

wszczęła się wojna którey ta Rzeczpospolita wieśdz nie była w stanie, ale nawet utworzoném zostało przymierze, które wkrótce nad samą wojnę szkodliwszém było.

Kiedy Rzeczpospolita Polska pomimo swey dawney sławy, do upadku tak szybkim dążyła krokiem, Moskwa zupełnie od reszty nieznana Europy, wzrostu coraz większego w siłach i w granicach nabierała. Sobieski przeglądając niebezpieczeństwa dla Polski ztąd wyniknąć mające, nieraz współziomków swoich ostrzegał, aby wszelkie inne zatargi i wojny zawiesiwszy, oręż swój na tego nieprzyaciela obrócili, który codziennie się potężniejszym stawał. Lecz iak na nieszczęście zamiast powodowania się tą rostopną radą, Polska przystąpiła owszem do wojny przeciwko Porcie. Ow rozeym trwający między Polską i tém nowo powstającym Państwem zmienił się w ówczas na przymierze wieczyste. Traktat podpisany w mieście Moskwie 1686 zawarował wieczystém prawem dla Moskwy nayzyznieysze Ukrainy części, i miasta piękne nad Dnieprem leżące, wczasie buntu Kozackiego przez Moskali opanowane. Tak więc Moskwa, któraby naymnieyszego nigdy udziału do zaboru z Prowincyów Polskich mieć nie powinna była, sama iedynie znaczną część kraiu Polsce zagrabiła. Na próżno Szlachta Polska odrzucała ten haniebny traktat, i surowo tę rzecz całą roztrząsać przedsięwzięła. Następnny Seym został zerwany, i rok ieden na niczém upłynął, a w nadeszłym roku, gdy Seym rzecz tę rozpoznawać przedsiębrał, śmiercią zawczesną ze świata zeszedli sprawcy tego przymierza dla usprawiedliwienia przed Seym pociągnięni. Rzeczpospolita wyrzekając się tego traktatu nie wyznaczyła nigdy Kommissarzy do ustanowie-

nia nowych granic, a przez odmówienie sankcyi ważność iemu nadającej, zostawiła na dal między tymi dwoma Narodami nasienie niezgody, którey epokę naznaczać słusznie można w zmianowanym dopiero wiecznego pokoju traktacie.

Takie było położenie Polski, kiedy August II Elektor Saski obrany został Królem, przez małą liczbę stronników swoich, wybranie to armią Saską popierając. Zakończymy ten rys Anarchii i obyczaiów Polskich krótkim przedstawieniem obioru Augusta i Polityki iego, która Moskwie do wszystkich interessów Polskich przystęp ułatwiła. Miał August wspólnie dążącego z nim Xiążęcia Konti, wezwanego przez możniejsze pomiędzy Polakami familie. Byłby ten niechybnie odniósł korzyść niebezpieczną rządzenia tym Narodem, gdyby Prymas nie był tak święcie szanował złech praw swej oyczyzny, i był dozwoił Szlachcie zgromadzoney w liczbie 80 tysięcy i gotowey do boiu wolnego obioru, i chciał przemodz zdania kilkuset opierających się stronników Elektora Saskiego. Lecz w czasach powszechnego zepsucia i przedayności, ci, których przyrodzenie obdarzyło wielkością duszy i wyższym nad gmin geniuszem, nie są nigdy w równi z duchem publicznym, i zdaje się bydź dla nich niepodobną rzeczą znać dobrze ludzi, z którymi mają do czynienia. Prymasowi Radzieiowskiemu takiey znościowości właśnie niedostawało. Chcąc iednomyślność zyskać dla Xięcia Konti, odwlokł Elekcyą do dnia następującego, lecz tym sposobem zamiast dopiąć celu zamierzonego, partyaaska tak się przez noc sposobami niegodziwymi i do tego stopnia wzmoćniła, iż na rozdwoienie Elekcyi odważyć się iuż śmiało mogła. Przybycie Augusta, obecność 10^{ciu} tysięcy Sasów w kraiu, rozrzutność nieograniczo-

na Elektora musiała wreszcie ziednać przewagę nad Xięciem Conti, który w postępowaniu swoim bardzo był ulegający, wszystko zwłoczący, szczeniący pieniądze, których niedostatek Francya sama natenczas mocno czuła: wreszcie obawiającym się śmiało wystawić i narażać. Naród opuszczony od tego Xięcia, ustąpił wtym razie z nieiąką przyzwoitością. Od tey to epoki woyska obce zaczęły narzucać Królów temu Narodowi.

Jednakże można było poczytać za szczęście Narodowe, iż kray dostał się pod rządy Króla, mającego za sobą świetność i wielkość domu, bogactwa i siły swéch Państw dziedzicznych, ich bliskie przy Polsce położenie, związki osobiste z wielu panującymi, polityczne z licznemi Państwami alianse; co wszystko uszanowanie w Polakach i boiaźń w sąsiadach ziednaćby było mogło. Lecz August przejęty zwykłymi panującym przesadami, mniemał, że i w tym kraju na tak mnogie wystawionym zaburzenia, samowładnie rządzić mu będzie wolno. Nie zastanowił się, iż wśród nierządu, do którego Polska przywykła, utworzyli się ludzie z duszami niepospolitymi, z odwagą prawdziwą, przekładający ten gatunek wolności i niebezpieczeństw do niey przywiązanych, nad spokojność niewoli: że nawet sami iego Dworzanie, do uginania się i przedayności przywykli, nayzaciętszymi iego przeciwnikami stać się mogą: że pomimo podłości u dworu, pomimo niezgód w kraju zwyczajnych, przedayności i zrywania Sejmów, odwaga i honor pewny z okazałością połączony się utrzymywał: nakoniec na wielkich duszach gotowych zagrześć się w gruzach Rzeczypospolitey ieszcze niezbywało. August zamiast pomyśleć, że ieżeli Naród okazał się obojętnym przy obraniu go za Króla, to dla tego

wła-

właśnie, iż silnie przeciw niemu swoich swobód bronić postanowił; nie rozważny powziął owszem z doznańey łatwości w osiągnięciu korony niebezpieczną otuchę zrobienia się samowładnym. Złamał wszystkie warunki przy wstąpieniu na tron przyjęte, a zatrzymując w Polsce pod imieniem woysk auxyliarnych woyska Saskie, które przy Koronacyi oddalić z kraiu poprzysiągł, w nową woynę Rzeczpospolitą wplątać postanowił. Wskrzesił dawne sprzeczki o Inflanty Szwedzkie, przystępując do przymierza z Piotrem Wielkim w celu zdobycia tej Prowincyi.

Ponieważ Państwo Moskiewskie na przeznaczenie Polski tak okropny wpływ miało, a historia Carów i Dworu Moskiewskiego składa część nierozdzieloną historyi i nieszczęść iakich ta Rzeczpospolita doznała, zdaie się potrzebną nader rzeczą zastanowić się nad geniuszem Dworu i obyczajami ludu Moskiewskiego. Dla tego wysądowawszy tak geniusz Dworu, iako i obyczaje Narodu w obydwóch Państwach tego stolicach: porównyując pilnie czém były przedtém i czém są teraz: czerpiąc wiadomości o stanie przeszłym z naywyborniejszych relacyi Posłów nadzwyczajnych, o terażnieyszym zaś w własném moiém umyśle przekonany zostałem, iż wiele bardzo baśni i kłamstw miesza się w wiadomościach iakie o tém Państwie mamy. Przedstawię więc właściwy Moskali geniusz, który tych od innych odosabnia Narodów, i oraz prawdziwe przyczyny rozszerzenia tego Państwa.

KSIĘGA DRUGA.

Kiedy Szlachta Polska chcąc zabezpieczyć swą niepodległość, wszelką powagę Rządowi odiać starała się, Moskiewska równie dawna, czyli mówiąc lepiej, spółnego z nią rodu i szczepu od niepamiętnych czasów, władzę nieograniczoną i samowładną panującym oddała. Nietylko utraciła wolność, ale nawet i uczucia wolności. Wyobrażenie to nawet zupełnie w iey pamięci wygasło. Podobieństwem iest do wiary, iż Monarchowie Moskiewscy (ten bowiem tytuł w 10^{ty}m wieku sobie przybrali) w niewolą Szlachtę wprzódz potrafil, podniecając przeciw niey, iey własnych poddanych; te nieszczęśliwe istoty dziś ieszcze będąc własnością posiedzicielow ziemskich, uważają Monarchę za Bóstwo opiekuńcze, przed którym wszystkie stany niczém nie są, i którego potęga podług upodobania wszystkich ludzi równać iest mocna.

Historya tey dawney Monarchii prawie całkiem iest nieznama: powszechnie iest mniemanie, że cały Naród Moskiewski był ludem zupełnie barbarzyńskim. Lecz aby mieć o nim wyobrażenia pewniejsze, zastanowimy myśl naszą nad samém miastem Kijowem, pierwotną iego Stolicą. Rozwzięłość obyczajów w tém mieście panowała. Ludy Grecyi, które niegdyś Kijów założyły, przyniosły tam z sobą zepsucie wszystkim Grekom w ówczas właściwe. Przechowywali zabobonność,

chytrość, próżność, która ich tak dalece mamiła, iż siebie tylko samych za obyczajny Naród uważali. Obfitość kraiu przez nich zamieszkałych podsycała w nich zniewieściałość, gnuśność, skłonność do zbytku i rozrywek nikczemnych oraz gust do łaźien, które w ówczas rozkoszą Rzymian i Greków były, a które się w tém klima północnem w miękkość barbarzyńską przeobraziły. Tak Moskale zostawszy panami Kijowa, z nieposkromioną chucią łaźien używali, i podbite narody skazane były nosić zielone gałęzie w tych łaźniach używane. Lubo zwyczajem Greków odłączali niewiasty od towarzystwa mężczyzn, Moskiewki sławne z piękności która się w ich następnych pokoleniach utrzymała, nie były przeto skromniejszymi w obyczajach. Słowem, w tej dzikiej krainie, Kijów był stolicą zniewieściałego Dworu, siedliskiem ludu gnuśnego, a dzieiopisowie utrzymują, że tak woyska iako i Król Polski, który po zdobyciu tego miasta czas nieiaki w nim przepędził, zniewieściałością i zepsuciem Kijowa doszczętnie przejętemi zostali. Kijow podług wyrazu Kromera w X. 3. wśród tych ludów grubych był obrazem drugiey dawnych Włoch Kapuy. Tak powszechna rozwiózłość obyczajów była nieiako początkową cywilizacyą tego ludu, którą niegdyś od zepsutych odebrał Greków, czego też nie zatarte ślady dotąd u niego zostały.

Lecz upadła nakoniec ta pierwotna monarchia. Mnóstwo miast przez Moskali w części północno-wschodniej założonych, tytuł Xięstw czyli Kniaziostw przybrały. Taki jest początek licznych Kniaziów w Państwie Moskiewskim. Podbici od trzech wieków poszli w niewolę powszechną w nowo założonem Carstwie. Xięstwa te do swey słabości łączą wszystkie wady zepsucia i barbarzyń-

stwa. Mieszkańcy uważają się ciągle za iedyny polerowny i prawowierny naród. Gdy który z tych Kniaziów do iakieykolwiek doszedł potęgi, uważał się tém samém za przeznaczonego na obrońcę i mściciela wyznania Greckiego.

Takim był Xiążę ieden panujący w Prowincyach Halickiey i Włodzimirskiey, (la Galicie et Lodomerie) którym za czasów naszych wrócono tytuł Królestwa, co pod panowaniem Xiążęcia Romana dostały. Xiążę ten niezmiernych nabył bogactw, łupiąc i niszcząc wszystkę Szlachtę w swoich Państwach. Powtarzał też często pospolite owo u Moskali przysłowie: „wyduś „pszczoły ieżeli chcesz ieść spokojnie miód im „zabrany. „ Wtém właśnie Państwie ieden ze spółbiegających się do Carogrodzkiego Cesarzów Tronu, szukał schronienia, kiedy ta stolica w roku 1204 w ręce dostała się Francuzów. Roman pyszny z nadanego sobie tytułu Króla przez tego zbiegłego Cesarza, wyruszył ze swego Państwa na czele zgrai niewolników i fanatyków niewątpiących bynajmniey ani o sile dostateczney despoty swego, ani o cudach, których Bóg dla swego wybranego ludu szczerzyć nie miał. Wkroczył do Polski, łupiąc i wyrzynając mieszkańców wszelkiey płci i wieku, dla pomszczenia się iak mówił za wiarę Grecką w Carogrodzie uciśnioną, i aby wytepił do szczytu nauki Łacińskiego obrządku i religią Rzymską. Lecz ten zwierz dziki poległ przecie w potyczce z Polakami stoczoney: woyska iego zupełnie rozproszone zostały. Poczém Państwa te pod imieniem czerwoney Rusi, i wszystkie Moskali osady z tey strony Dniepru, pod Polskie przeszły panowanie. Po drugim brzegu mieszkające ludy pozostały przy swej niepodległości; a tak z iedney z tych rozproszonych

siczy i w owych nieznanym światu dzikich osadach, otworzyło się od trzech wieków to nowe, dziś na cały północy przemagające Mocarstwo.

Lecz za nim Moskale do tej sławy i potęgi doszli, posada ich osobliwsza wśród nieprzebytych północnych puszczy wpływ widoczny na ich miała obyczaje, które ponieważ do dziś dnia znacznie się nie zmieniły, dla tego o nich wspomnę.

Lud ten do wiary Greckiej ślepo przywiązany, graniczył na zachód z kraiem do iednego z owych zakonów Krzyżackich należącym, które Kościół Rzymski w celu rozpostarcia wiary przez oręż zakładał: takim był niegdyś zakon Kawalerów Inflanckich, noszący nazwisko od Prowincyi, którą podbiwszy i nawróciwszy, iedynowładnie zarządzał. Powyżey na północ leżały krainy zamieszkałe od Pogan. W pierwiastkowej Chrześcian gorliwości słowo poganin z zgrozą było wspomianane, i z pewnym ie przeklęctwem wymawiano, co dotychczas trwa w Rossyi, tak dalece, iż nawet szemrząc przeciwko Cudzoziemce, która nad tém Carstwem dziś panuje, słowo *Poganka* bardzo często iest używane. Ku wschodowi mieszkali Tatarzy, których nawałów częstokroć świat doświadczał: uderzyli oni również i na te kraie, przymusili ie do opłacania im haraczu; z hordów zaś, które obrały sobie siedliska w krajach poblizszych, iedne zostały przy dawney, lecz nam nieznaney religii, drugie przyjąwszy wiarę Mahometa, przeięli razem i prawidło: aby nigdy pokoju z temi nie zawierać, których Muzułmani niewiernemi nazywają. Tym sposobem w tej części ziemskiego okręża zgromadzone były na wzajemną między sobą walkę, wszystkie niemal religie, które kiedykolwiek świat zaburzały, lub go podbiły. Sam też skutek położenia geograficzne-

go, który granice Moskwy z granicami najmocniejszych Państw naszego Półkłęza łączy, ułatwia po dziś dzień tego Państwa równie obszerne związki polityczne, iako też wszelkie przedsięwzięcia wojenne i handlowe. Wszystkie te ludy napadając na siebie ustawicznie, w wieczney zostawali wojnie, uprowadzali niewiasty i dzieci dla ich chaniebnego nadużycia, lub tych do wiary nawracania i przedaży; a nienawiść którą nawzajem dla siebie czuli, pochodząca z różnowiarstwa, naksztalt przykazanania przez ich popów zapowiadaną im była. Ztąd owa nienawiść Moskalku wszystkim cudzoziemcom. Wędrować w cudzych kraiach było to iedno, co swego wypierać się Boga; a gdy oprócz wojowania przestawać z cudzoziemcy przynagleni byli, używali zawsze pewnych ostrożności, któreby ich od zarazy zabezpieczyły.

Wśród dzikich pustyń zamieszkali, bez żadnych Podobienstwo związków z Narodami polerownemi, zoiakie między stając w świętych żydowskich xiegach Moskalam i Zydaniami za. na Słowiański przełożonych ięzyk, wchodzi. Nowym Testamencie, dzieiach Apostolskich, Homeliach S. Chryzostoma, iedynym zbiorze xiąg im znaiomych, całą naukę czerpali. Innego nieświadomi prawodawstwa nad ustawy żydowskie, despotyzmowi tak przydatne, a które łącząc Arcykapłańską z Hosudarską władzą, są nader okrutnemi przez wpaianie nienawiści, niczém nieubłaganej przeciw cudzoziemcom. W takowéch to oni, nie zaś w przyrodzonéch prawach czerpali zasady towarzyskie i moralne. Ustawy te utworzone dla ludu, który oyczystey był pozbawiony krainy, zostaiącego w niepewności podtenczas, gdy dla niego owe stanowiono prawa, czyli dla siebie własną zdobędzie siedzibę; a

które iak widziemy zachowują go do dni naszych od zmieszania się z Narodami, co między niemi przemieszkiwa, nie mogą być przydatnemi obywatelom w swęch osiadłym miastach, a tym mniej jeszcze właściwemi dla zdobywczego Narodu. Wszystkie iednak zwyczaje Moskiewskie takowych ustaw noszą na sobie znamie. Podobne obrzędy, oczyszczenia, zwyczaje cywilne, chytrość w umowach handlowych, taż sama opinia, iż są wybranym od Boga ludem. Moskale z tego podobieństwa pyszni wystawili główną swoją Cerkiew na wzór Jerozolimskiego Kościoła. Po wszystkich miastach naybliższą rzekę Królewskiego Pałacu nazwano Jordanem, a żydzi zadziwieni podobieństwem szczególniejszém w zwyczajach Moskali i ich obyczajach, nie powątpiewali, aby Naród Moskiewski nie miał być pochodzącym z iednego z tych pokoleń co niegdyś w Azyi rozproszonemi zostali.

Każdy zatém przyzna, iż łatwo przychodziło osadzić w tym kraiu powagę tronu na podstawie zabobonności, osobliwie gdy niektórzy z panujących w poczet Świętych pomieszczonemi byli: gdy ieden z Carów założywszy mieszkanie nad brzegami rzeki *Moskwy* przy sławnym cudami grobie, był uważany iakoby pod szczególniejszą Nieba opieką zostawał: gdy nakoniec ta opinia przy pomyslném połączeniu różnóch małych Xięstw w iedno panowanie, tym mocniej ugruntowaną została. Car i Bóg iedno już odtąd i toż samo wyobrażenie w umysłach Moskali połączał: Bóg i Car miał prawo własności nad wszystkimi majątkami. Na trudne zagadnienia nie było odpowiedzi innej: *Bóg i Car tylko znać to może.* Car wiedział co sobie przyjaciele tajemnie powierzali, co człowiek sam nawet będąc mógł pomyśleć:

zdrowie i życie było według nich darem dobroczynnym Carów, równie iak piękność ich niewiast i dzielność ich koni. Uszanowanie które mu oddawali, było równe czci Boskiej. „Car na „tronie, mówi X. Possewin, który czas nieiaki „na Dworze Rossyiskim przepędził, łączy Maie- „stat Panującego z Maiestatem Arcykapłana, a „cześć którą mu oddają, jest prawdziwym obrzą- „dkiem religijnym. „Skoro iedno pokolenie do takich przywyknie wyobrażeń, wszystko iuż jest dokonanem. Następnie rzeczą jest zwierzchności starać się o utrzymanie podobnie wybornego zabobonności dzieła, za podeyrzanego każdego człowieka podawać, który do oświecenia dąży, a wszelkie zasady nauki obyczajowej za prawidła buntownicze głosić. Wola bowiem Hossudarska iedynem stała się prawem i skazówką cnoty lub występku. Za zwyczaj ludzie którzy nie odważają się myśleć ani działać sami przez siebie, przymuszeni są postępować i mówić zawsze z chytrą ostrożnością; takimi się też stali Moskale. Ukazy Cara były dla nich prawem świętym, a iego dobro i interes obyczajów prawidłem. To iednak jest wartem uwagi iako zupełnie przeciwne przyjętej opinii, iż duchowni Moskiewscy żadney nigdy nie mieli w Moskwie władzy. Szlachta zwyczajnie do tego nie ubiegała się stanu. Poddani tylko iedni pozwolenie na stan duchowny od Szlachty sobie zakupowali, albo też Xięży synowie za oyców powołaniem idący. Mnichy, ani też Biskupi (zawsze z klasztorów brani) nie mieli prawa słuchania spowiedzi, ale sami tylko Plebani powierzona mieli tę niebezpieczną zawsze władzę spowiedzi douszney. Plebani takowi z klasy ludu pospolitego brani, nie mogąc dożyć nigdy do wyższych urzędów, nie czuli pobudek nadużycia tego prawa.

Religia ich nie przepisuiąc żadnych prawideł obyczajowéch, lecz całkiem ugruntowana na obrzędach zabobonnych, mniej była sposobną do przywłaszczeń władzy, czego widzimy przykłady w naszym wyznaniu. Tym sposobem władza nieograniczona, iaką nad umysłami nadaie Religia, w ręku samych wszechwładzców Rosyiskich pozostała. Zabobonność lud ten zamieniła w zwierzęta: Popy tak dalece byli szanowanemi, iż spotykając ich każdy przed niemi kękał i żądał błogosławieństwa: Każdy wierzył, iż odnieść do domu leżącego na ulicy z opilstwa Popa, iest to naywiększą przed Bogiem zasługą. Boiaźń Cara przeszła u Moskali tak dalece w zasady Religii, iż owo prawidło Chrześciańskie: „*Wszelkie nasze dolegli, wości są tylko probą, a Bóg dotyka tych, których mi, łwie*„ zupełnie do władzy Carskiej nad sobą zastosowali. Poczytywali sobie za dobrodzieystwo Carskie gdy byli na iego rozkaz karanemi, a za łaskę szczególniejszą mieli odbierać chłostę z świętey i własney iego ręki: tak to dalece zabobonność przemienić przyrodzenie iest zdolna! Podobne wyobrażenia tak mocno się zaszczepiły w umysłach, iż poddany uważał za dowod niełaski Pańskiej, gdy długo nie był bitym, niewiasty nawet Rossyiskie z Cudzoziemcami do Rossyi przyzwanemi zaślubione, poczytywały to za oziębłość i obojętność Mężów, gdy ich często niebili.

„Narod niewolniczy, który nie tylko że całkiem „znikczemniony, ale nawet do niewoli zdaie się „być zrodzony,“ mówi Heberszteyn wraz z innymi wędrownikami dawnemi, był zdumiony, że Moskale nawet wyobrażenia o innym stanie ludzi nie mają: i tak trafiało się u nich, iż gdy który z umierających Panów wolność poddanym nadał, iedynem iey użyciem było zaprzedać się drugie-

mu w poddaństwo: i na cóż tedy wolność ta przydatną im być mogła? Magnaci nawet wszyscy tém samém, co i oni byli. W ięzyku Rosyiskim wyraz Słowieński Niewolnik Sławiec iest to samo, co człowiek Niewola Religiyna do tego stopnia wygluzowała w ich duszy, wżelkie uczucia wolności przyrodzoney, iż w dzieiach Rossyi iednego buntu nawet nieznaydziemy z przyczyn niewoli podniesionego; kiedy przeciwnie, gdzie tylko niewola domowa zaprowadzona została, bądź w starożytnych, bądź w nowoczesnych narodach, byt całych Państw czętę stokroć z tych pobudek na niebezpieczne wystawiony bywał wzruszenia. Kacerze nawet (albowiem niewiadomość nieuchroniła Moskali od religiynych kłótni) pomimo naygwałtowniejszego prześladowania, iakiego częstokroć doznawali, nigdy przeciwko władzy Hossudarskiej nie podnieśli rokoszu: chronili się iedynie po puszczech, zgromadzeni w kilkotysiączney liczbie rzucali się na stosy ognia przekładający ten rodzaj okropney śmierci nad czynny opór uciskającej ich przemocy. W wolnych od napadów nieprzyjacielskich (którym się sam całkowicie ten lud oddał) lecz przykrych i długich zimowey pory chwilach, zwykłą iego rozrywką, były podobne do igrzysk Greckich zabawy: to iest pewien gatunek szermierstwa, którym na kułaki młoda Szlachta z sobą walczyła: w tych utarczkach nie na zwycięztwie, lecz na cierpliwém przetrzymaniu odebranych rązów zasadzono sławę. Warto iest zastanowienia, do iakiego stopnia hartowność i nieczułość fizyczna utego wygorowała. Wędrownicy ludu dawni, porównywiąc różne Narody, taką czynią uwagę: „iż Tatar z konia zrzucony, okryty ranami, rozbroiony, używa przecie wżelkiej broni, którą „mu zapalczywość iego podae, i wyziewiając du-

„cha broni się ieszczce: Turek ściska kolana zwy-
 „ciężcy, chcąc w nim wzbudzić litość, i ocalić
 „życie, i podaie się w niewolą; *sam tylko Moskal;*
 „*gdy się w ręku nieprzyjaciela żnayduie, z bydlęcem głup-*
 „*stwem zarzynac się dozwała:*

Takie były obyczaje Moskali którzy swych wszy-
 stkich niemal Sąsiadów przenieść potrafili. Mo-
 że ieszczce przez czas nieiaki z przyczyny tak wo-
 ien przez nich zapalonych iako i zdobyczy nie-
 zmiernych, które posiadają, dzieie świata wspo-
 minać o nich będą. Początkowe ich wzrostu
 przyczyny równéy są zatém warte uwagi, iak ich
 obyczaje.

Jedno dawne miasto Moskiewskie, położone
 wśród puszczy i stepów, przeobraziło się w *Rzplą*,
 i anzeatyckich miast Kupcy w niém wszelkie to-
 wary północne, iakoby ze składu zakupowali.
 Dwa tysiące chat w bliskości pobudowanych,
 w których te zamiany się uskuteczniały, zdawały
 się w tey okolicy miastem przepyszniém, i dotąd
 ieszczce utrzymuie się mniemanie w tych pusty-
 niach, że Nowogrod wielki, Rzymowi w piękno-
 ści nie ustępuje. Moskale na nie napadli 1477.
 niespodzianie, wyrznęli mieszkańców, i pod pa-
 nowanie swoje zagarnęli. Miasta Anzeatyckie nie
 przestały iednak handlu z temi nowemi panami:
 dowoziły im broni ognistej, w zamianę za skóry,
 futra i kożuchy. Część północney Azji w pobl-
 żu położona, zamieszкана była od ludów w po-
 łowie dzikich, a w połowie ieszczce bezbronnych.
 Jak tylko się tam ztą nową ukazali bronią, wszystkie-
 go zostali łatwo panami, taką też przewagę nad o-
 wym mieli ludem iaką wyższość broń polna nad
 strzałami posiada. Ta korzyść Europejczyków prze-
 myślę odkryta, użytą była przez Moskali na zdo-
 bycie odległych osad, które podobno więcey się

przyczyniły do wygurowania między niemi zbytku, niż do ziednania im potęgi. Lecz Moskale przeciwnie, mieszkając wśród nieprzebytych lasów, tułającami zaludnionych hordy, wśród stepów rozległych przez dawnych mieszkańców opuszczonych, i pięknych Tartaryi Krajow, mieli iedyną łatwość, połączenia tych wszystkich okolic w iedną Monarchią. Wcały tey części ich Carstwa dotąd ieszcze ludy tam zamieszkujące znane są podziś dzień pod nazwiskiem *dzieci ognia*. Takim to sposobem potajemnie, i bez żadney sławy, od trzech wieków utworzyli ogromne od reszty świata nieznanne Państwo. Mieszkańcy północy przed tą epoką korzystając z ludności i sił swoich, porzucali same smutne strony i szukając szczęśliwszych okolic. Ztąd to widzimy rozwaliska o-wych twierdz od Szkockich aż do Chińskich granic, które niegdyś mieszkańcy stref umiarkowanych na wstrzymanie północnych ludów wystawiali. Moskale zostawszy z podobną łatwością panami kraiu tak rozległych, byli najpierwszymi, co ich więcey nieopuścili. Dla zabezpieczenia się przeciw bezprzestannym nawałom mieszkańców małej Tartaryi, a dawnych swych Panów i zwycięzców, wysvpali więcey, iak sto milowe okopy; sprowadzili znacznym kosztem Indzynierów Włoskich, za pomocą których wystawili grody, na wzór ówczesnych Europy twierdz; a tak północ pierwszy raz założone wśród siebie wielkie mocarstwo uyrzała.

Przepych Azyatycki i starożytna moskiewska surowość, stanowiła mieszaninę pewną w Jch obyczaiach. Przeięli ubiory Tartarskie: Tytuł Cara Tartarów znany stał się ich tytułem Hosudara: Azya nauczyła ich nieiakich Kunsztów, np. sposobu liczenia na przewleczonych paciorkach,

znanego w Chinach, i ułatwiającego małe rachunki, a jeżeli wolno przytoczyć pomniejsze szczegóły, to i owej gry szachów, ustawicznej rozrywki w chwilach próżnowaniu poświęconych. Pomimo starożytności Moskiewskiego ludu, dziwić się należy, iż nic u nich spostrzedz nie można, coby było ich Narodu własnego wynalazkiem. Ich domy miały kształt dawnych i pospolitych w Grecyi mieszkań; byli oni odwiecznie takimi, iakimi ich dziś ieszcze widzimy, naśladować umiejący obce wzory, lecz żadną genialną niebudzeni myślą, wnaśladowaniu cudną zawsze okazują zręczność i pojęcie, lecz gdy im na wzorze lub nauczycielu zbywa, brak zupełny talentu w nich spostrzegać się daie; A wyobrażenie wszelkie niknie w ich pojęciu skoro tylko przedmiot im z oczów się usunął.

Zaczęli bydź dumnymi iak tylko w potęgę się wbili, mylemy się zatym jeżeli omamieni sławą Piotra 1. sądziemy iż ambicya tego ludu wszczęła się od Piotra i iego panowania była skutkiem. Zbyteczne osobie rozumienie zazwyczaj towarzyszące pierwszem powodzeniom łączyło się w ich umysłach z wygurowanym o potędze Cara mniemaniem. Moskwiecty *nayoświecenszym i naymocniejszym* iak świadczą tamtocześni pisarze (1) *bydź się rozumieli ludem*. Jwan na tron wstąpiwszy w 1532. rozumiał się równie iak ów Roman bydź przeznaczonym od Boga do rozszerzania po całym świecie prawdziwey wiary. Barbarzyniec ten ogłosił się przed swemi Europeyskiemi Sąsiady iakoby był potomkiem od brata Augusta Cesarza pochodzącym. Uderzył na Inflanty i podbił brzegi bałtyckiego morza. Wtey to zaiętey wojnie

(1) Hebersteyn i Posawia.

poznała dopiero z zadziwieniem Europa wygurowany fanatyzm tych niewolniczych siepaczy.

Widziano iak w obleżonych miastach reszty wyniszczonych załog niczego się tak więcey nieękały iak niemożności wyzionienia ostatniego tchu w posłuszeństwie Carskim. Widziano Moskali w zdobytych szturmem miastach 13 przekładali raczey oddać się wręce Cara na okrutne kary aniżeli przyiąć wśród wolnych ludow ofiarowanie sobie przyjemne siedliska. Podobny rodzaj męstwa w obrzydley płodzący się zabobonności, zgrozą przeymuiąc, razem na wzgardę zasługuie; ponieważ tam gdzie nie iest znany, żaden niepowstanie talent, żaden niewznosi się Geniusz, a co więcëy że częstokroć połączą naywiększą osobistą nikczemność.

Anzeatyckie miasta dosyć wczesnie spostrzegły popełniony błąd w uzbroieniu tych Barbarzynców. „Jeżeli Moskale kiedyżkolwiek własną, mieć będą flotę, jeżeli brzegi Bałtyckiego morza na zawsze sobie przywłaszczą, łatwo im będzie z licznem woyskiem napadać na rzeszę niemiecką, a w ówczas iakże się będzie można oprzeć armij trzykroć stotysięczney, w którą sam duch niewoli nieograniczoną wpaia karność, „Już oto na ów czas lękali się ludzie światli według zdania dzieiopisów (2) i takowe czynili postrzeżenia. Miasta w których mądrość zwolnością rządu połączona wielki światu wystawiały przykład, czyniąc ofiarę z własnego dla ogólnego dobra zabezpieczenia, przyprowadziły do skutku umowę, aby sztukę woienną, żeglugi i artyleryi na zawsze Moskalom ukrywać. Wzajemnie sobie z tym Krajem handlu wzbronily naznaczaiąc

(*) de Thou.

naprzeciw nie dopełniającym tey umowy karę infamii, utratę przywileiów, poddając oraz konfiskacie wysłane wszelkie towary do Moskwy.

W zamiarze usprawiedliwienia przedsięwzięcia osobiwością swoją dziwić mogącego, przedstawiali nieszczęścia iakowém świeżo Chrześcijaństwo podpadło, przytaczając ów błąd dla przyszley poprawy. Przypominali oni wszystkim handlującym Narodom, że właśnie podobna w Genuen-czykach zysku chciwość, dodała Turkom broni, ammunicyi i okrętów. Ci łącząc równie iak Moskale siłę barbarzyńców z karnością niewoli i wściekłością fanatyzmu, przebyli morza, zniszczyli doszczętnie Państwo Greckie, i nowe założyli Cesarstwo.

Łakomstwo pojedynczych osób oszukało baczność zwierzchności. Pomnieysi kupcy z Lubeki upatrując w tym zakazów rodzaju nowe zysku źródło, nie poprzestali przedawać Moskalom broni i ammunicyi. Anglięcy szukając przystępu do Indyów Wschodnich drogą Północną z zadumieniem odkryli na brzegach Morza Lodowatego naród Moskiewski, a upatrując zyski w handlowych z nim związkach uczęszczali do Portu Archangielskiego nad tym morzem założonego, i dostawiali tamże wszelkie przemysłu Europeyskiego towary. Reprezentanci małych miast Republikanckich więcej okazali przenikłości niżeli wielkie Dwory Europeyskie, które duma na skutki ztąd wyniknąć koniecznie mające zaślepiła. Naypierwszy Dom Austryacki dał w tym przykład, zawarłszy nagle przymierze z Moskwą, zatrudnić chciał Polskę innemi woynami, aby ta Królestwu Węgierskiemu żadney przeciwko Austrii dać nie była wstanie pomocy. Nie zaniedbała ona niczego coby tym barbarzyńcom do Europy przystęp

ułatwić mogło. Nareszcie sam Car (i to jest jedna z nacylniejszych epok mocarstwa Rossyjskiego) oburzywszy się na związek przeciwko niemu przez miasta handlowne zawarty, który iego osady na brzegach Morza Bałtyckiego bezkorzystnymi zrobił, zadziwiony iż siły iego ieszcze się z Europeycków mierzyć nie mogły, osądził iż należało przytłumić nienawiść którą lud iego ku cudzoziemcom pałał, wezwał ich do osiadania w kraiach Moskiewskich, zakazując przytym surowo aby się z niego wynosić nie ważyli. Otworzył w granicach swóiego państwa schronienie dla każdego kto przed długami, nędzą lub karą zbrodnią ścigaiącą chronić się miał pobudki; natłok tak był wielki, iż osobne w Moskwie przedmieście wystawiono. Tak to Moskale odwiecznie z całej Europy zaciągają do kraiu swego wygnańców i zbiegów wszelkich, i ciągle podobny zaciąg utrzymują. Znaydują się często kroć w liczbie tych i ludzie rzadcy z duszami nadgim wyższymi, uledz nie mogący pod dziwacznyi po różnyh społeczeństwach zaprowadzonymi ustawami. A prześladowani, obdarci ze sławy, w własném kraiu za ten tylko gatunek wykroczenia, przekładają do nowo przybraney oyczyzny przenieść całą moc geniuszu swego i odwagi. Cudzoziemcy takowi długo uciemiężenia i prześladowań doznawali, niektórzy iednak doszedłszy zwolna do wyższych stopniów, obdarzeni nadzwyczajnymi talenty, do wielkich przedsięwzięć ten Naród wytrwały, dziki i dumny doprowadzili. Lecz w teyże samey epoce owo zaraz rozdwoienie wśród Narodu uczuć się dało, temu przypisać należy wszystkie niepokoeie wewnętrzne pochodzące z walki wzajemney między Moskalami uporczywie do dawnych obyczaiów przy-

przywiązaniem i tłumem niezmiernym cudzoziemców szukających uszczęśliwienia osobistego z kunsztów i nauk, które z sobą do Moskwy przenieśli. Wojna wszczęta o Inflanty trwała jeszcze kiedy Stefan Batory bohater rzadki na tron Polski wstąpił, i zagładzeniem zupełnym Moskwie zagrażał. Już odepchnięci zostali w puszcze pierwotne ich stanowiące granice, gdy w tym położeniu udać się do chytrey i zdradliwej polityki, ich geniuszowi wrodzoney, a dla sąsiadów tak straszliwie niebezpieczney, postanowili. Car zapominając o przywiązaniu do wiary Greckiey, ucieka się o pośrednictwo do Papieża, obiecując nawrócić Naród Moskiewski do Rzymskiey wiary. Jeden Jezuita z biegłości swojey znany i do układów politycznych z Moskwą użyty, za swoim powrotem głosi wszędzie iż o istotnych siłach Moskiewskich są przesadzone w Europie wyobrażenia, że z zadziwieniem szukając tych sił zamiast ich znalezienia same niezamieszkałe od ludzi natrafił pustynie, zbiał mniemanie iakoby Moskwa 300,000 woioowników utrzymywała. Wystawiał charakter w tym narodzie iako niewolniczy, w nieszczęściu chytry, w szczęściu bezczelnie dumny, szanujący tylko póty dopóki się boi, równie swych klęsk iako i powodzeń ocenić prawdziwie nieumiejący, który poczytując podbicie Prowincyi pogranicznej za hasło niemylne do podbicia Europy, na sto lat po kilku klęskach odwagę znowu utracił. Moskale winni temu pośrednictwu w ówczas tak szanownemu, ocalenie wielu miast swoich nad Dnieprem leżących i zdawna do ich Państwa należących, i od tego czasu pewne granice zyskali w sąsiedztwie Polski i Europy. Okazawszy dumę przewyższającą ich siły, wpadli na czas nieiaki w niemoc, nie szukali odtąd korzyści inney nad sąsia-

dami iak tylko tę którą chytrość nadać może, ale co chwilę powiększać się iednak niezaniebdując. Już przed wiekiem z nieiakiem zadziwieniem zaczęto mówić o Moskwie, a my ieszcze po dziś dzień poczytuemy ją mylnie za Mocarstwo w naszych dopiero czasach utworzone.

Dwa rzadkie zdarzenia wtym czasie przeciągu uwagi są godne w dzieiach Rossyiskich. Dawna Monarchia uznawała zawsze nad sobą wyższą władzę Duchowną w Patryarsze Carogrodzkim, lecz wśród spodlenia do iakiego obydwia przyszły Narody, zwierzchnictwo to w zaniebanie poszło. Ubustwo i dzikość Moskalów niewystawiała długo bardzo podniet chciwości Xięży Greckich, ani dumie Xięży Rzymskich. Skoro zaś tylko mocarstwem się ogłosili, przybył zaraz Nuncyusz Papieski do Miasta Moskwy wraz z wysłańcem Patryarchy Greckiego. Ten wyrzucając im że się bardzo oddalili od prawowiernych zasad Wiary Greckiej, ściągnął na siebie karę więzienia i śmierci. Nuncyusz zaś ofiarował Carowi tytuł Króla gdy uskuteczni przyrzeczenie dane Stolicy Świętej w nawroceniu Moskali do Wiary Rzymsko-Katolickiej. Lecz pokóy do skutku przyszedł, kupcy Angielscy Papieża za Antychrysta przed Moskalami wystawili, a chytry Car o swych oświadczeniach zapomniał i sam się Królem ogłosił. Z każdym Mocarstwem używał tytułu który naywięcey szanowało, nieszczędząc wtym szlachetném kuglarstwie podłych sposobów do osiągnięcia na wzajem tytułów których pragnął. Nakoniec postanowił uwolnić kraie swoje od wszelkiego Duchownego zwierzchnictwa. Jak tylko Turcy panowanie swoje w Carogrodzie ustalili, Patryarcha tamtejszy z iałmużny utrzymywać się przymuszony, gotow był ustąpić za

pieniądze prerogatyw iemu służących. Przybył sam do Moskwy w 1588 poświęcić Patriarchę, wystawiał iak świadczy ieden pisarz, „iż Narod Mo- „skiewski przez wydarcie Tartarom trzech Kró- „lestw Kazanu, Astrakanu, i Syberyi znakomitą „okrył się chwałą, iż w przyszłości na Wscho- „dzie Obrońcem, Opiekunem, a może Oswobo- „dzielem uciemiężoney Wiary Greckiey okaże „się„ (1) Wielkie przeznaczenie iezeli się tylko do prawdy w głowie Xięzda na ten czas marzyło, i iezeli los ślepy podaiąc następnie wszechwładców Moskiewskich dumie tak dogodny środek, nie przechodzi istotnie sił ludzkich. Co dzisie- dnak wielkie korzyści dla Tronu Carów wystawia, skoro tylko dwie te władze skupione zostały, by- ło w ów czas przez dopuszczony podział, niezmiernie niebezpieczném. Dotąd Xięzda Rossy- scy nadto byli spodleni aby myśleli o nabyciu iakieykolwiek władzy, odtąd Naczelnik Ducho- wienstwa ogromną sobie przywłaszczał, Domy wielkie stan Duchowny przyimowały, co rewolu- cyą w kraiu pewną utworzyło, a Car widocznego począł doświadczać oporu. Wkrótce wygasał teli Dom dawny panujących w Moskwie przez 7. wie- ków mocarzów, każdy inny narod byłby użył tey pory na odzyskanie swoiey wolności, lecz ieden tylko przykład nas przekonać potrafi iak obyczaj- ie niewolnicze do poddaństwa zawsze zwracają. Część pewna narodu chciała osadzić na tron Xią- żęcia z domu Swedzkiego. Ten podstąpił aż pod bramy Nowogrodu. Garstka Moskalów łączy się z nim, tych pytasie Xięże gdzie wysłani od Szla- chty, Miast? nie wątpiąc bynajmniey iż wybor iego w pewnym porządku nastąpić musi; takie

(1) Baron Mayerberg.

są przynajmniej wyobrażenia ludów wolnych. Moskale zaś nalegali iedynie na niego mówiąc: „Wniydz do Miasta, ogłoś się Carem, wszystko „potem dobrze będzie, na co ci trzeba układów, „wezwania, związków, dosyć na tém gdy się „pokażesz. „ Otóż obyczaj niewolniczego ludu. Ztąd wynikać musiały ustawiczne przywłaszczenia, spiski, rewolucye, dla których dzieie ten naród służebniczy, spokojny, zawsze za arcy buntowniczy wystawiały. Ziawił się ieden człowiek, przybrawszy na siebie imie dawnego Carów rodu, a cała Moskwa przed nim na kolana upadła, wychowany w kraiu obcym, odmiennych obyczajów, zdradził się sam wkrótce, a oszust odkryty, wraz z cudzoziemcami którzy iego stronę utrzymywali głowę oddać musiał. Słowem dopóty tylko Moskale buntowali się dopóki niewola i zabobon połączone nie wystawiły nowego dla nich Bożyszczca. Nakoniec w R. 1613 oddali berło młodzieńcowi 15^{to} letniemu z domu Romanów, z tych iedynie pobudek, iż ani w związkach niebezpiecznych z nikim nie zostawał, ani zemsty na nikogo gotować nie miał pochopu, i z tego to domu przez prawo następstwa, pochodzi panująca dotąd w Moskie samowładzców Dinastyja. Słowo wolność słyszeć się dało w czasie iego obioru, lecz nikt nie znał iego znaczenia, a przysięga którą na Ewangelię wykonał, nie obejmowała tylko zasady nabożeństwa.

Pod tém (*) panowaniem spokojność ulżyła dołę tyłu nieszczęść. Dla poznania w jakim stanie Piotr Wielki zastał narod wstępuiąc na tron, przydamy: iż pod trzema pierwszemi tegoż domu Cary, iuż tam przechodziły zwolna niektóre z Europy

(*) S....c.

kunszta i sztuki. Sprowadzono Niemców biegłych w nauce topni-kruszców; miano od Elektora Saskiego gorników; Sławne z swoich kuznic, i zbrojni fabryk Miasto Tulla wtedy początek wzięło. Artylerya, ten wynalazek gromny, iedyna warownia Ciwilizowanych Narodów, zaprzątem była Barbarzyńskiego ludu. Prześladowaniem Greckiego wyznania w tymże czasie uciśnione, pozostało na ukrainie Kozactwo; Poddało Carom te bogate ziemie; starczyło im nieprzebrane Naieżdników tłuszcze, z zaciętą ku Polakom nienawiścią; ułatwiło odebranie Kiiowa dawney Carstwa Stolicy, i wielu miast innych, gdzie taż Grecka religia, i trwała ieszcze bratymstwa z Rusiny pamięć.

Moskale zręcznie użytkując z nierządu, pod którym iuż zaczynała upadać Rplita Polska; nieschybnie chwytając dla działań zaczepnych, każdy czas, gdzie Polacy zaięci byli innemi woyny; przytém wszystkie zdobycze ocalając sobie przez Rozeymy działane dogodnie, przeciągali swoje władztwo na drugi Brzeg Dniepru.

Tak gdy coraz daley Moskwiicin postępował w Europę, z drugiej strony Skraiu Azyi, ieden z Tatarskich klonów, podbiwszy Chjny, niezmiernemi puszciami tych Państw oboich uspolniczył granice. Moskiewskie Strelce, za pomocą ogniustey broni, łatwo te rozległe opuszczałe przebiegając stepy, pierwszy raz w roku 1645. wysli nad lądy rzeki Amor. Tam spotkali z zadziwieniem rownie iak oni uzbroionych ludzi. Tak poznała Rossya w tey stronie pierwszy raz swey potęgi krańce.

Już Carstwo to, iednym znayrozleglejszych było. Cała północ Azyi, a wielka część Europy to Mocarstwo składały, kiedy ieszcze iego imie, nawet iestwa, tylko od granicznych ludów były znane. Dla obrony twierdz i zamków, dla utrzy-

mania pod Moskiewskiem iarmém tyle zadzierzonych Kraiów, zaprzestano owych pospolitychruszeń konnych boiarów, z któremi dotąd w Sąsiad ziemie tak nagłe działano niaizdy. Odtąd ustanowiono piechotę. Był to z początku zbiorczy motłoch samych cudzoziemskich zbiegów. bronią ich była strzelba; od czego wzięto imie *Strelcy*. To żołdactwo z czasem, przez zaciąg kraiowego chłopstwa, zwiększyło się do czterdziestu tysięcy. Szlachta zaś rozłakomiona, Miast i Powiatów Wielkorządctwem, Ossodarskich dzierżaw trzymaniem, zmieniła się z owych zażartych niewolników, w naypodlejsze Dworskie nikczemniki. Czcość starożytnego pochudztwa zaięła naybardziej ich głowy. I naywiększa część zaczęła go szukać w zagranicznych rodach. Car rozkazał do siebie znieść i spalić wszystkie te bła-horodztwa spargały, i tak zniszczył do szczętu wszelki skład pism i wywodu boiarynow, tyle opornych iednodzierstwu iego. Książ, imie pierwszey godności w dworannym stanie, a którem, porozzerwaniu dawnego Carstwa, przezywali się różnych Miast i Powiatów udzielne Sudary, odtąd nadawano Tatarskim włóczegom, kto tylko dwóch ienców z sobą przywiodł, i chrest przyjął. Wkrótce widać było po Syberyjskich dziczach całe sioła z samych Kniaziów. Stało się imie to spowszedniałe i zgardzone. Tak Szlachta Rossyiska mieniła się w samych proźniaków; w ludzi czcych; w niebezpieczeństwie nikczemnych; zniewieściałey i razem nieskroconey rozpuście wydanych; łącząc zewnątrz barbarzyński przepych z ostatnią ubóstwa nędzą, a wewnątrz oszustów chytrość z dzikowcow okrucieństwem.

Owe w dniach uroczystych igrzyska, niegdyś za ich Oyców samey zręczności i sił wywody, zostały się zabawą tylko gminnego ludu, który

stoiąc przydawnych zwyczajach, na wszystko utrwały, on robił moc Carstwa, i straż Cera. Żołdactwo, przeciw niedogodnym przy Dworze paradcom, popędno burzliwe, zachowywało niezmiennie dawne uszanowanie dla tronu. Dowiodło tego: kiedy chciano z odrzuceniem starszego z Braci jako niedołęgę, oddać Berło młodszemu, którym będzie Piotr wielki. Strelcy wyrzneli wszystkich w zmówce będących. Chcieli przynajmniej by obydwaj Bracia panowali razem. Napełniwszy dwor srogością i morderstwem, a mając już Pana według dawney ustawy, wsyscy pospołem, po dwóch idąc kolejno, niesły Carowi pień, topor, i swoją głowę.

W jakim stanie Piotr zastał Narod. Już zepsuty, a jeszcze niescywilizowan. Dumo-żądny, choć nieznanym. Rozszerzający ciągło ziemie i mocarstwo: uwagi bardzo ważne, a z któremi dotąd zmineli się wsyscy dzieiopisarze. Los wypadków poddał Moskwicinom dwa Narody nierównie odnich lepsze: Tatarów w Azji, strzelbą przeciw łukóm pokonanych; i Kozaków w Europie, przez obronę wiary zniemi skojarzonych. Pierwsi mieli jeszcze, wśród barbarzyństwa, tę dobroć wrodzoną ludziom, do pokąd iey ostatnia kaźń niezniszczy. Drudzy; mieszanina samey tylko z wszech Narodów hołoty, nayprzód dla rozboiu przyporogach Dniepru skupionéy, którą później urządził ieden z Polskich Królów, i nadał iey postać Narodu. Ci potém, podniosszy broń przeciw Polakom, walcząc za swe prawa i wiarę, uświetnieli się przez cuda waleczności. I to ich uczyniło godnymi uzyskań praw w rossyi.

Być może: Piotr wielki, zamiast zniszczenia ducha wolności i sławy w Kozakach; zamiast potłumienia tatarów, i obdarcia ich z przywileiu;

zamiast zostawienia tylko panowania przy Moskiewskim rodzie, był powinien szukać sposobu pojednoczenia tych trzech Narodów, przeborem dla nich praw stosowniejszych, i równie wszystkim powszechnych.

Był to czas, w którym z całego świata Burdy i tułacze ściągali się do Moskwy, szukając tam służby i niewolników pogardy. Z tych kilku, car przy swym Dworze, szczególniej polubił. Nadzwyczajny ten człowiek słuchał często ich opowiadań o innych ludach; i wstydział się za swój Narod. Zaczął pod ukrytym Jmieniem zwiedzać Europę. Nie w zamiarze, aby się uczył poznawać ludzi; aby powziął myśl ustawy praw najprzyzwoitszych dla Rossyi; Lecz iedynie końcem pouczenia się różnych sztuk i rzemiosł, by ie do swego kraiu zaprowadził. Jakoż Ziemiemiernikami, Malarzami, Sternikami otoczony powrócił. A sam, niepoślednim okręto-budowcą będąc, poczynił urządzenia Marynarki, handlu i wojskowej służby. Lecz niewyrzekł żadney ustawy, któraby doskonaliła obyczaje; sprawiedliwość; ubezpieczała własność, i ludzkości prawa.

Przeistaczaniem zgruntu tak niezmiernych ludów zaięty, niezwrócił nawet uwagi, na przepisanie prawideł wychowaniu. Znagłał tylko część Szlacheckiey Młodzieży do zwiedzań Europy. Całym zaś iego zaięciem było, aby swój kray upodobnić do tych wszystkich kraiów, które zwiedził. A ten nierozmyslny błąd iego zachodził do tego stopnia, iż tysiącami kazał zwozić z Europy wroble, te marnotrawy zboż, za których wytepienie płacą inne kraie. On mimo zbytnich klimatu mrozów, chciał niemi zaludnić Petersburga kolice. Małostki tak nikczemne, dla tak wielkiego człowieka, niestrapiały go bynajmniey z wiel-

kości głównego zamysłu. Umiał on przebornie użytkować z wszystkich szczenych swojej ziemi położen: Dobył Porty wystawił Morskie pławy; pobudował Miasta i zdobył kraiów ieszcze więcey; wyniosł Państwo do tego stopnia sławy i potęgi, iż zewsząd szukali Królowie iego przymierza, i iego w woynach pomocy. Mnostwo Cudzoziemców, Genialnym zmysłem oznaczonych, po osadzał wrządzie. Agdy Moskwiciny stawały mu w opor, on rozwinął nadzwyczajną moc stałości i ducha, by giął i łamał ich karki. Nieznał on owych dobrze wymiernych, stucznie doręcznych sposobów, starożytnym Prawodawcom zwyczajnych, u niego wszystkim był gwałt. Stał się więc swojego ludu katem, aby ten stał się ucywilizowanym Narodem.

Nayprzed zwałił *Patryarchat*. On przygrażał iego wszech-władztwu. Bez trudności przyłączył go do Berła. Tak iednym razem stan Popów zrobił niczem. Zniszczył owe nadto burzliwe, strażce strelców. A chcąc do kraiu zaprowadzić zwyczaje cudzoziemskie, otoczył się w straż cudzoziemców. Samodzierzył Moskwicinami w pośrodku Niemców niewypuszczając z ręki ani kija, ani topora, dla skromienia krnąbrnych nawet polubieńców, a przeliczając im kraie, iak iedne po drugich uświetniały się przez umiętności i nauki: *Teraz nasza kolej mawiał on do nich: jeżeli spierać będziecie me usiłowania, i z oświecaniem się łączyć posłuszeństwo.* Jak gdyby był kray takowy, gdzieby przemysł i nauki zakwitły z posłuszeństwa!... w Ludach, których on im wyliczał, zarodem postępu Oświecen i umiętność była wolność. Tak z niezmierną pracą chciał tworzyć przeciwięstwa dzieło. Jego Geniusz chciał podnieść a iego srogość grażyła Narod. *Był to użycie tu wyrazów*

Fryderyka drugiego: *Był to kwasożar, który grzyził żelazo.* Rusiny, zacięte w swych dawnych narowach, oburzając się przeciwko takim nowościom, chylili zuszaniem kark na kaźden ukaz śmierci, i zrownem posłuszeństwem kroczyli na katowską rozstawę, z iakiem stąpali na boiowiska wojenne. Sam Car potłumiał i niszczył w Rusinach dawnego ducha zabobonney ich niewoli, i religijnego posłuszeństwa; a zmieniał swoje władztwo w naygwałtowniejszy *Militarny* despotyzm. Rusin tém nowém twardém iarżmém obarczon ięząc, nie wzdychał tylko za drugim również twardém niewolstwa iarżmém.

Nie dosyć było dla Piotra Wielkiego ucywilizować swój naród; nadać mu rzemiosła i sztuki; rozpocząć w nim wielorakie uprzyemnienia towarzyskiego życia; starać się otworzyć Rossyą handlowi całego świata. Zmiany tak wielkie okazując w nim już dosyć nieograniczoną duma-żądność, dodawały iey większego ieszcze wzrostu przedstawianiem coraz więcey pochopu. One wszystkie nie były w iego oczach tylko narzędziem usposabiającym go do rozszerzania granic, do mieszania się z przewagą w Azji i Europie sprawę. Lecz przy iego wstępie na tron, Polska ieszcze pod hasłem świeżych Sobieskiego zwycięstw, choć ią nierząd wewnątrz już pożerał, stawiała się zewnątrz szanowną i groźną. Szwecya, pod ostrym rządem Karola XI. panując na północy, nie ukazywały Piotrowi żadnych nadziei postąpienia w te strony. Wszystkie tu przeyscia zatarassowane widząc, wnet nienasycona chciwość przeziara inne drogi, inne ieszcze krainy. Pod małoletność iego rząd trzymający, weszli w potężne związki przeciwko Ottomańskiej Porcie. Piotr obiąwszy berło obiął i ich politykę; a pożytkując z szcze-

śliwych nadarzeń, rozciągnął swe panowanie do czarnego morza; zdobył Miasto i Port na jego brzegach; i wszczął żeglarstwo wojskowe i handlowe. Miało to bogacić południowe Carstwa krainy, miało usłużyć z czasem rozciąglejszym na Stambuł zamiarom; albo przynajmniej ułatwić w tej części Azji założenie nowej Stolicy, której posadę dla swego Carstwa szukał. Lecz w sam czas, gdy się ta liga rozprzegła, a Turczyn z wszystkiemi pokoy zawarł, nastąpiły wielkie zmiany na granicach północnych Rossyi. Niedoyrzała młodość Karola XII.; bezprawie i narzutne odzierzanie tronu przez Augusta w Polsce; otwarły nieiako drogę do tych wszystkich wypadków, które odtąd rozstępować będą.

Pierwszy przedmiot, który zwrócił na się uwagę Piotra, były owe Baltu lądy, tak nieużytecznie dotąd przez poprzedników jego woiowane. On powziął myśl łączenia Moskwy z Europą przez założenie miasta nad tym morzem. Lecz ziemię tę trzeba było wydrzeć Szwedom, w ówczas z woiennego męstwa groźnym. Piotr sam ieden z nieprzyjacielem tak biegłym nie śmiał zmierzyć Moskwy i jeszcze niesforne. Oświadcza dzielić zdobycz z Augustem II., który szukał tylko nadarzeń wmieszania Polski w wojnę; i przeto sam ofiarował Carowi posiłki. Złączyli się przeciw Szwedom ci Monarchowie: ieden w zamiarze ucywilizowania Rusinów, drugi w zamysle uiarznienia Polaków.

Sławne tych czasów dzieje już znalazły godnego siebie pisarza. Lecz w wielkim jego obrazie świetna dzielność Karola XII., niezmierne dzieła Piotra i dziwaczna zmienność fortuny Augusta, zwracają prawie całkiem uwagę tylko na osoby tych nadzwyczajnych mężów, a losy całych wiel-

kich Narodów nikną w samych cieniach obrazu. Jak w ten czas Polacy, których Rzeczypospolitey rząd już był zniszczony, uszli chciwości swoich sąsiadów, rozsypanych z zwyciężkim orężem po wszystkich ich ziemiach? Jak się potrafiła daley utrzymać ich bezrządna wolność pod Królem, który narzucił im swą po drugi raz przemocą, i coraz usilniey rozwiał do ich wiarzmienia zamysły?

Do jakiego stopnia ta woyna ułatwiła Moskalam dalszy wpływ do tey Rzeczypospolitey? to wszystko dotąd w dzieiach nietkniętém. Przecież rozwiązanie takowych zapytań, nie tylko potrzebne dla zrozumienia ciągu wypadków które przedsięwziętem opisać; lecz nad to znajduie się w nich kilka wydarzeń, które same z siebie są godne zachowania w pamięci.

Od czasu iak Polska już nie była w stanie obierania sobie z wolnością Królów, stało się dobrem państw sąsiedzkich, osadzać na tym tronie samych Królów słabych, nie mających dla obrony tylko woysko Rzeczypospolitey, zbieraninę bez ładu, bez podległości, bez płacy, bez porządnych zaciągu skazek. To miało bydź szczególniey polityką Szwedów, których potęga nieustaliła się prawdziwie w Europie, tylko przez poniżenie Polski. Lecz podczas ostatniego Króla wyboru, Karol XII., ieszcze w dzieciennym wieku, nie mógł wystąpić przeciw Augustowi II. gwałcącemu prawa Polaków na czole woysk Saskich; ani tu się wmięszać z przewagą, iakieyby wymagała Szwecyi sprawa. Skoro więc późniey broń podniósł, nazwał Augusta *Intruzem*, a przez Polaków wspieran, przymusił go do zrzeczenia się korony. Ten surowy krok z Królem, pociągnął za sobą również surowe zmuszanie wszystkich stronników

iego do zrzecenia się godności i mian, od Augusta wziętych. Panowie Polscy, a za niemi Szlachta, rozuzdawszy się na wszystkie roskoszników bezprawia i rostyr, cieszyli się, widząc przeciwników z maiątku łupionych. Nie zamyślił się żaden, iakie za sobą pociągnie skutki i ta surowość nieroztropna.

Z drugiey strony Karol gardził swech nieprzyiacioł niecnotami, i przy nich tem mniej zważał na ich siły, bo rycerz ten przekonany był, że cnota urząda losy, i cnota tylko stanowi ludów przeznaczenie. Więc nie lękał się tey wielości stronników, których zrzuconemu Królowi pomnażał w obdartych z godności i z maiątku. Pierwszą mu myślą było osadzić na tronie iednego z trzech Sobieskiego synów. Lecz to nie przyszło do skutku, gdyż dwóch starszych siedziało uwięzionych przez Augusta, a trzeci przez wspańiałość umysłu, niechciał przyjąć korony, mając to za uchybienie braciom starszym.

W takim razie Karol wzoruiąc się w wszystkiem na Alexandra, podobny iak on Miastu Nisie nadał Królem prostego obywatela, który był u niego w poselstwie; podobnież Karol rozkazał Szlachie Polskiey koronować Stanisława, będącego przy nim Posła. Ten rozkaz wydany z całą powagą, iakiey nadawaią zwycięztwa, oburzył wielu i z tych co przez samą gorliwość przy wolności przyczynili się do strącenia Augusta. Nie ugiął się ich umysł ni na rozkaz ni na potęgę zwycięzcy. Takim był szczegolniey Prymas. Jego cnotliwa stałość, przez obydwie strony, była wystawiana w widoku nienawistnym. Wielu z Polaków przenosząc obywatela powinność nad swoją osobistość, zostało się bezstronnemi. Widziano, iż żadnego uszanowania dla praw, ani w iednym ani

w drugim obozie. Ci nawet, któremi nie wodziły tylko osobiste zyski w gwałtowném wszystkiego bezdrożu, już nie dostrzegali ścieżek, któreby ich do celu dowiodły.

Polska bez obrony, bez rady, bez prawidła w postępowaniu, bez sposobów ratunku, wystawiona w całej rozległości łupieztwom w poborach, gwałtom w zabieraniu ludzi, rabunkom i spustoszeniom przez miecz i ogień w wszystkich wsiach i miastach; zostawiła wybor swego Króla przemocy współzabiegających się dwóch Mocarzów. Jedną ją tylko cieszyła nadzieja, i to nie bez słusznych powodów: że ktokolwiek zostanie Królem, nie nabędzie od swego sprzymierzeńca nigdy tej nieodstępnej siły, aby nią mógł zatłumić Rzeczpospolitą.

Jedną bitwą wygraną podrzuci wszystko zwycięzcy wszechmożeniu. Lecz pod taką przemocą Król wybrany, zostanie zawsze części większej obywateli zawistnym, a rząd jego zachowa w sobie nieustanną burzliwość i słabość. Jakoż każdy tych dwoiakich rokoszan związek, stał się wkrótce szkodliwy własnym ich obrońcom, w zawiedzeniu ich nadziei, miania w potrzebie pomocy.

Wiadomo jak nagły upadek Augusta, ledwo nie pociągnął upadku Cara. I jak Karol, w niebezpiecznym przedsięwzięciu na obalenie Rosyjskiego Carstwa, między przyczynami swych nieszczęść kładł zawód spodziewanych od Stanisława posiłków.

W długim ciągu tych okropnych zaburzeń w Polsce, nastąpiły wielkie zmiany w umyśle narodowym tego ludu. Owa wyniosłość duszy w Polakach; owa niczem nie strapiona ich ufność w Narodowym męstwie, które dotąd były chara-

kteryotyczną cechą tego narodu, musiały się w takim zbiegu okropnych nieszczęść zmiennie koniecznie. Niepewni kto ich będzie Królem, gotowi przyjąć, kogo im narzuci zwycięstwo; w momencie pierwszym, niezaimują się tylko iedynem staraniem, iakby z swych Dobr zwrocić narzut podatków; i różnych gwałtów, iakie wyrządzała iednych nad drugimi zemsta.

Każdy więc łamał, iak mógł, swój umysł; aby się stał giętkim, skrytym, i wybiegłym. Dotąd zarzucano Polakowi letkość; odtąd skarżyć go zaczęto o chytrość. Moźnowładcy nawet zaprzestali swych przesilań się w zołdactwa nadworne, któremi, dla przepychu swych Dworów otaczali się dawniey, moźny każdy większem. Tu moźny kaźden tém większą znaydował spokoyność, im większą ukazywał słabość. Ztą łatwiey umniejszał względem siebie nieufność, albo nienawiść iedney i drugiey strony.

Ci zaś, którzy nieodstępnie swe losy wiązali z losem iednego, lub drugiego z Królów; od nich naprzemian opuszczani, nie walcząc iuż daley w woyskach, rozbili się po całym kraiu na kupy, i podiazdy, usiłuią tem rozrywać nieprzyziacielskie huffy, i nuździe ie zasobą, swemi po całych ziemiach i powiatach rozgony. Stało się: że Szlachta Polska, którey Oręż iedynem rzemiosłem, odtąd niewalczyła inaczey tylko podobnemi podiazdy, i napady.

Krai tak osłabiony, a którego rozległe ziemie iuż wszystkie stały się placem okrutney wojny, między potężnemi nieprzyziacioły, zdawał się na ich łup być przeznaczonym. Jakoż w istocie, dla ukonczenia tych Woien, dla pogodzenia woiuiących Mocarstw, był tu zrobiony układ podziału Polski. August wroczył na tron mimo za-

przysiężonego z rzeczenia się Korony. Na usprawiedliwienie krzywoprzysięstwa ogłosił długi Manifest. Coby sądził o tem iego pismie! zapytał się raz iednego z Obywateli. *Nic niema śmieśzniejszego* odpowiada mu Szlachcic, *należało wyznać prosto: Króla Swedzkiego porażka pod Puławą do tronu mnie przywrociła* (*)...Była to, iednym słowem, cała iego historia. Monarcha ten zawsze coraz więcej zawisły od swego sprzynierzenia, i coraz więcej podeyrzany swym poddanym, byłby się sam przyczynił do podziału, gdyby mu tylko byli z niektórych szczątków tego nieszczęsnego kraiu, ułożyli Królestwo samowładne i dziedziczne. Lecz Karol nadto wyniosły w swém nieszczęściu, a Piotr nadto dumny w swojej pomyślności, niemogli na takowe zezwolić projektu. Tamten nie żądający nic więcej iak tylko sławy, i bliski uzbroienia Turek, gdzie po Puławskiej porażce znalazł schronienie, obiecywał sobie ieszcze przywrócić w Polszcze Króla przez siebie ukoronowanego. Drugi panował sam ieden w tej Rzplter, którą siły iego otaczały ze wszech stron. Moskale przez swe nowe zdobycze, opasywali całe granice Polski od północy do wschodu, a woyska ich zalewały wszystkie tego Kraiu Prowincye.

W tej opoce wszystko się na północy zmieniło, i przeznaczenie gotowało nieiako nowy łańcuch wypadków. Szwedzi, odpędzeni w swe dawne granice, zajmujący krainę rozległą, ale ubogą, niepłodną i która mało ma z lądem komunikacyi, niebyli już więcej nieprzyjaciółmi naturalnemi Państwa Rossyiskiego; Mocarstwa, które w zdobyczach nieszuka iak tylko przechodu do
nowych

(*) S....c.

nowych przedsięwzięć: i woyna między Piotrem a Karolem ciągnęła się iedynie przez skutek ich nieubłaganey nienawiści. Polska przeciwnie, odłączająca Moskalów od reszty Europy, stanowiła przegrodę którą ciż starać się musieli zniszczyć, nie pozwalając aby inne którekolwiek mocarstwo chwyciło najmnieysze z niey ułomki. Ambicya ich była tém więcey obudzoną, że anarchia tey Rzeczypospolitey wskazywała im więcey środków podbicia iey; ale to położenie Polski miało też ziednać iey nowych obrońców.

Prowincye Polskie, dla Moskwy naydogodnieysze, przedstawiały Moskalom drogę tak łatwą dla napadania na Państwo Ottomańskie, że to mocarstwo odtąd, przez troskliwość o swe własne bezpieczeństwo, powinno było czuwać nad całością teyże Rzeczypospolitey. Jednakże względność tak rostropna nie wchodziła pomiędzy zwyczajne maxymy Dywanu. Barbarzyńska duma, zawsze prawie Turkom wbiiała przekonanie, że sami sobie wystarczą. Ich zasady religiyne potępiają nieiako wszelkie zabiegi o przyszłość; i jeżeli ci nowi obrońcy byli ieszcze w owym czasie straszliwemi przez wielkość swoiey potęgi, tedy łatwo przychodziło obląkać ich przez wszystkie wady ich polityki. Z inney znowu strony, państwo to zaledwie oddechając zaczęło po długich klęskach woyny, która blisko pół wieku trwała, a w którey zdobycie iedney tylko wyspy kosztowało go dwakroć sto tysięcy woiowników; woyny, w którey doznało wszystkich zmian losu, podbiło i utraciło obszerne prowincye, uyrzało swe obozy i miasta wystawione na okropne bunty, wielu Wezyrów zamordowanych, a iednego Sułtana zdetronizowanego; woyny nareszcie, w którey utraciło naydoświadczeńszych Ministrów, nay-

zręczniejszych Generalów, nie tylko przez nieprzyjacielski oręż, ale i przez krwawe proskrypcye, wykonywane koleją iuż przez wściekłość burzycielów, iuż przez podeyrzliwość rządu. W czasie tych to klęsk zdobyli Moskale iedno miasto nad brzegiem Czarnego Morza; w najsłabszey stronie tego mocarstwa, zkąd im byłoby łatwo ponieść woynę aż w same iego wnętrznosci. Od czasu pokoju nie przestawał Piotr wzmacniać się nad tym brzegiem; i z tego powodu dwie partye rozdzielały Ottomańską radę. Jedna chciała zapobiedz wzrostowi sąsiedniego mocarstwa, w którym panowała religia, wyznawana przez wszystkie ludy od Turków zawoiowane. Druga, iedynie zajęta, słodyczą pokoju, obawiała się zwrotu tych gwałtownych wzruszeń, które sam tylko pokóy uśmierzył. Przeciwność tych dwóch mniemań, i rywalizowanie tych dwóch partyi, mieszały się do wszystkich intryg w Ministerium i Seraiu; iuż one, od czasu pokoju, sprawiły upadek wielu Węzryów i złożenie iednego Sultana. Brat tego Cesarza nastąpił po nim, a nie chwytając się żadnego politycznego układu, oddany iedynie staraniu zemszczenia się za złożenie swego brata i zgubienia wszystkich burzycieli, co byli uczestnikami tey ostatniey rewolucyi, przygniótł tym sposobem całą prawie partyą, która chciała wstrzymać przedsięwzięcia Moskali i rozpocząć woynę. Mniemając się wtedy wzmocnionym na tronie, przestał bydz okrutnym: nie był odtąd iak tylko łakomym, niedołężnym i rozkoszującym. Wszelkie interessa prowadzonemi były podług woli faworytów i Sultanek. Rozmaite przystępy, które umieli sobie do Seraiu iednać wysłańcy Karola i Piotra, wpływały kolejno na wszelkie rezolucye Dywanu. Wreszcie tamci przemógłszy, Ministro-

wie Ottomańscy zostali przez te intrygi wciągniętemi w przedsięwzięcie, które najzdrowsza polityka dyktować im była powinna. Turcy wzięli się do oręża. Dokazano tego, iż powzięli obawę aby Polska nie została Prowincją Moskiewską: a Piotr w nieszczęśliwej kampanii zamknięty nad brzegami Prutu przez armią Ottomańską, zaledwie ocalił wolność i życie swoje przez zupełne opuszczenie wszelkich założeń nad Czarném Morzem, przez zwrócenie zdobytego portu, i przez przysięgę, iż natychmiast i na zawsze woyska swoje z Polski wyciągnie. Przysiągł, iż nigdy Moskale mięszać się nie będą do interessów tej Rzeczypospolitey: traktat, który został zasadą prawa publicznego tych krain.

Tym czasem Polska na cały swojej przestrzeni stawiła tylko widok spustoszenia i gruzów. Najpiękniejsze prowincye zapełnione były nieuprawnemi polami i puszciami. Lud wieyski nie miał iak korę drzew do życia. August i Sasi sami tylko byli cudzoziemcami pozostałemi w Rzeczypospolitey; i ten Monarcha, uwolniony wreszcie od straszliwego nieprzyjaciela i od protektora równie obawę wzbudzającego, natychmiast odnowił projekt uiarznienia Polaków. Obrócić powagę swoją w samowolną władzę, zdawało się iemu równie iako i Ministrom iego, jedyném lekarstwem na klęski, których Polska doznała. Zostawszy naczelnikiem konfederacyi, której partya iego związała dla przywrócenia iego, tytuł ten służył mu za pozor wymawiający od zwołania Seymu. Woyska Saskie rozłożone po Prowincyach, utrzymywały się tam z kontrybucyów nakładanych za samemi iedynie Dworu rozkazami, i wybieranych przez exekucye woyskowe. Projekt, który w sposobie nieoznaczonym zakładał sobie

do wykonania, skoroby się uyrzano w dostateczney sile nadania pewnego kształtu tey tyranii, był zwołać naród, i wymusić na nim zezwolenie aby woyska Saskie wcielonemi zostały w woyska Rzeczypospolitey. Te woyska rozrzucone małemi oddziałami, doznawały powszechney nędzy; ale chodziły od zamku do zamku wydzierać Szlachcie szczątki ich majątku, a dwor wśród zbytków stolicy, pogardzając skargami, reklamacyami i mručeniem, zajmował się tylko rozrywkami i festynami. Przepych iego i zabawy zdawały się naygrawać klęskom publicznym. Moźni, bardziey oszczędzani aniżeli prosta Szlachta, łatwo zyskiwali uwolnienia, bądź przez naturalną Generałów uległość względem dworaków pilniey dosiadujących i przypuszczonych do wszelkich Króla rozrywek, bądź przez kunsztowną politykę która podsycala ich obojętność na ucisk oyczyzny, i oszczędzała ich wtedy, aby ich kiedyś pewniey zgnębiła.

Oburzenie prostey Szlachty wybuchło wreszcie przez zamordowanie kilku z tych po królestwie rozrzuconych Saskich oddziałów. Było to hasłem wojny, która ze wszech stron wszczęła się między woyskami Króla i Szlachtą Polską. Ta, tu skonfederowała się z zapałem po wszystkich Prowincyach. Ale trzeba było ośmnastu miesięcy aby konfederacya stała się powszechną; ukształtowała się ona wśród niezliczonych małych utarczek. Kawalerya Saska napastowana w swoich przechodach, w swoich leżach, wszędzie otaczana nieprzyjaciołmi i wszędzie prawie podchwytywana, zastawiała nadaremnie swą karność i swe męstwo naprzeciw niezmordowanej szybkości kawaleryi Polskiej. Niedługo ze szczętem prawie została zniszczoną. Moźniejsi Panowie Polscy, co

po większej części służyli zrazu zamiarom dworu, a potem zostali obojętni między Narodem i Królem, musieli nareszcie złączyć się z prostą Szlachtą. Ten którego Konfederacya obrała Naczelnikiem, wart jest aby został poznany; był to prosty Szlachcic, nazwiskiem Ledochowski. Od czasu domowej wojny, i pod podwóyném panowaniem Stanisława i Augusta, nie chwycił się partyi żadnego z tych dwóch rywalów. Odrzucił równie ich dobrodzieystwa; a w ciągu długich i krwawych rozterków, mieszkając zawsze w swych dobrach, te tylko przyjmował urzędowania, do których go podnosiły głosy spółziomków; zawsze obierany, iuż na Trybunałach, iuż na Sejmikach, iako polubowny Jednacz, lub iako Radca Prowincyi; bogaty i bezdzietny, rozrządził wczesnie wszystkie swe dobra dla krewnych, kościołów i ubogich. Ale skoro uyrzał, iż Rzeczpospolita iuż ma zostać uiarzmioną; natychmiast przez miłość wolności, która w nim przemagała nad familią, nad czułością dla biednych, a (co iest rzadsza) nawet nad nabożnością, odwołał wszystkie swoje zapisy, wziął się do broni, i użył całej fortuny swojej na utrzymanie woysk skonfederowanych. Opierał się stale tym, co w tych nowych zamieszkach posuwali zaciętość aż do chęci odjęcia po drugi raz korony Królowi Augustowi; a zawsze obojętny względem wyboru Króla, nie miał nic innego na myśli, iak tylko wolność i pokóy swojej oyczyzny.

August i Ministrowie iego, na pierwszą wiadomość o tych powstaniach, które dla nich tylko samych niespodzianemi były, zamiast uznawać w nich oburzenie powszechne i nieuchronny skutek ucisku, nie szukali tam iak tylko spisków tajemnych i podstępów kunsztowney kabały. Gdy

sposzregli, że to poruszenie miało zostać iedno-myślném, wystawiali sobie, iż im się sama z siebie podawała w ręce sposobność zwinięcia szczątków woyska Polskiego, i podbicia narodu buntowniczego. Nareszcie, wplątawszy się w to przedsięwzięcie, August mając już bydź zwyciężonym, i zaiątrzony że ustępować musiał poddanym swoim, przedsięwziął uciec się pod protekcyą Cara. Mniemał, iż powaga iego mniey będzie obrażoną przez poddanie się tak niebezpiecznemu Protektorowi, aniżeli żeby przez resztuiący czas swe go panowania miał bydź wystawionym na nienawiść narodu, który zostałby wolnym po tak upornych usiłowaniach dla uiarzmienia iego czynionych.

Z swoiey strony, zostawali skonfederowani w obawie, aby Piotr nie mniemał, iż te nowe poruszenia podnieconemi były przez spółnych Augusta i Moskwy nieprzyacioł: starali się więc uprzedzić Cara na swą stronę. Jakożkolwiek gorliwemi byli o wolność, czuli iednak, że tylko przez to niebezpieczne pośrednictwo mogli swoje uzyskać oswobodzenie.

Ani Król, ani Naród, przez wzajemną nieufność, niechciał rozbroić się pierwey. Każda strona miała obawę widzieć się bez obrony wystawioną na łaskę drugiey; i poiednianie było niepodobném, chyba pod gwarancyą od obydwóch równie szanowaną. Traktat Pruteński nie pozwalał Piotrowi utrzymywać rownowagi ręką zbroyną; a więcey iak 60 tysięcy Turków zebranych nad iego granicą, przymuszało go aby swey nie zapominał obietnicy. Ale Turcy znajduiąc się w teyże samey epoce zaplątanemi w nieszczęśliwą wojnę przeciw domowi Austryackiemu, i przynagleni przez częste porażki do ściągania postępne-

go wszystkich tych woysk, ośmielili Cara, aby zgwałcił warunki pod któremi uzyskał pokóy; i Moskale weszli do Polski w momencie, gdy kłęski Turków dochodziły ostatniego stopnia.

Pokóy między Królem i Narodem zawarty był pod tém strasliwém pośrednictwem, i wyście woysk Saskich, obiecane pod gwarancyą Cara, wykonaném było natychmiast. A tak Polska, która w 1673. ocaliła swą wolność przeciw dumie możnych, albo raczey zachowała swoją anarchią mimo ich usiłowań, doszła ieszcze (po tak długich kłęskach) do zachowania iey pomimo dumy Króla; iednakże ze smutną między temi dwoma wypadkami różnicą. W 1673. dokazała tego przez pojednanie łatwe i dobrowolne między spółobywatelami; gdy natomiast w 1717. stało się to w obliczu cudzoziemskiego woyska i pod pośrednictwem wszechwładnego Ambassadora. Pierwszą razą wyszła z wewnętrznych niezgod na pole zwycięstw; gdy w terażniejszém zdarzeniu wycieczona i znużona, a na wszystkie zamachy dumnego sąsiada wystawiona, wpadła znowu w długą spokojność, która posłużyła bardziey do osłabienia iey sił, aniżeli do ich odzyskania. Trzeba było także, dla nadania mocy prawa wszystkim rozporządzeniom które na tym zieżdzie zapadły, odnowić przykład w 1673. dany, złożyć Seym z sameyże Rady Konfederacyney, umowić się wprzód że powszechne milczenie zastępować będzie miejsce iednomyślności, i zapobiedz przez ten sposób, aby iedno tylko sprzeciwienie się nie zerwało traktatu i nie wstrzymało utworzenia Konstytucyów, które miały wrócić wolność i pokoy.

Kierownicy tey negocyacyi, okazali pomimo przytomności Ambassadora Moskiewskiego, że na tym Kongressie między Ministrami Króla i Pełno-

mocnikami Szlachty, zaszły niektóre urządzenia korzystne dla momentalney spokojności oyczyzny. Oszukali tém łatwiej złe chęci Moskwicina, że rozum jego ukształcony pod despotyzmem, nie dostrzegał momentalney użyteczności tych urzędzeń: i ten Ambassador widząc poźniej iak po tylu poruszeniach głęboka następowała cisza, żalił się iż uwiedzionym został. Ztém wszystkiém pomiędzy temi rozporządzeniami, którym Rzeczpospolita winna była zwrot długiey spokojności, znajdowały się i takie, które miały onę poźniej wystawić na ostatnie niebezpieczeństwa. Takim było zmniejszenie obydwóch woysk, Polskiego i Litewskiego. Dla zapobieżenia nieustannym rokoszom tych woysk, które po tak częstém zrywaniu Seymów, zostawały nieraz bez płacy, i dla zmniejszenia razem powagi Hetmanów którey nad woyskami dowolnie wykonywać musieli, ustanowiono sposób stały ich płacy i składu. Oznaczono ich służbę, upewniono leże. Ale nie można było tak korzystney osiągnąć zmiany, iak tylko przez niebezpieczną reformę. Tak woyska, które podług dawnego składu, chociaż niedokompletowanego, wynosiły 80 tysięcy, zwinięto w ówczas do osmnastu. Szlachta dumna z ocalenia wolności, spuściła się płocho na swe własne siły w obronie kraiu. Nierostropny Naród! który dał się rozbroić w chwili, gdzie nowe niebezpieczeństwa miały mu zagrażać bezustannie; który obronę swoją powierzył iedynie prawie *pospolitemu ruszeniu*, wtedy właśnie gdy wszystkie inne narody uznały słabość tego środka i zarzuciły iego używanie. Z swey strony zwolennicy Dworu patrząc przez szpary na to zwinięcie, podchlebiali sobie, że za nayszybszém niebezpieczeństwem Polska wzywać będzie pomocy woyska Saskiego, i że Król doy-

dzie tym sposobem do urzeczywistnienia układów swej ambicyi. Skoro te wielkie interessa ukończonemi zostały i Polska do spokojności wróciła, Leduchowski Marszałek Konfederacyi i Seymu, z orszakami znamienitszych Skonfederowanych, prezentował się Królowi mówiąc: „ Stawamy przed „ Waszą K. M. śmiało, nie spuszczaiąc na dół „ oczu naszych, bo nic sobie do wyrzucenia nie „ mamy. Bodaybyś W. K. M. mógł żyć w długie „ lata, i łaskawiey odtąd nad nami panować! „ Poczém wyiechał natychmiast, aby na Prowincyi rozpoczął znowu dawniejsze życie prostego obywatela.

August zrzekając się wtedy zamysłu uiarzmienia narodu przez przemoc, starał się odtąd zepsuć go tylko i omamić. Wspaniała przez charakter i przez politykę, przebaczył wszystkim nieprzyjaciółom swoim. Woyska iego zostały rozpuszczonemi. Sam oddał się zniewieściałości i zbytkom. Naypiękniejszy swój regiment dragonów darował jednemu z nayniebezpieczniejszych sąsiadów, Fryderykowi Wilhelmowi Królowi Pruskiemu, w zamian za 12 wielkich porcellanowych naczyń. Dwór iego był pełen przepychu i polerowany. Skłonność iego do wszelkich roskoszy, czyniła go równie sławnym iak i przemiany iego fortuny. Polacy, których obyczaje są łatwo przeymniącemi, poddali się wszystkim niebezpieczeństwom zaraźliwego przykładu; i jeżeli pierwsze lata tego panowania zwiększyły nieład krajowy, tedy następne dodały do tego niebawem nierząd obyczajów. Damy Polskie żyły aż dotąd w skromności i odosobnieniu; i gdy w przeszłym wieku żona Kazimierza, wychowana na dworze Francuzkim, przyniosła iego obyczaje do Polski, a dla upewnienia swoich widoków użyła zręczności ko-

biet i zwodniczey ich władzy; wiadomo jest przez tajemne owego czasu powiastki, że nayszerczniejszy nawet z pomiędzy nich, nie umiały wykonywać tey straszliwey władzy iak tylko na sercach swych mężów. Teraz nakoniec poznały całą iey rozległość. Zwabione na Dwor przez wspaniałość festynów, oddały się łaskom i intrydze. Wpływały do nominacyów na wszystkie urzędy; ich zaś rywalki, pozbawione nadziei używania na Dworze równegoż kredytu, miały sobie za chlubę zachęcać po Prowincyach stronników wolności. Gdy zrywanie Seymów zdawało się zawsze potrzebną naprzeciw ambicyi Króla ostrożnością, i gdy Polacy nie łączyli się wcale w iedno narodowe ciało, więc każdy odłącznie przeymował część tego nagłego postępu, który u innych narodów czyniły zbytek, społecznosc i łatwe w przeymowaniu obcych wzorów obyczaje. Jednakowoż nie dopuszczali żadnego z tych postępów, które czyniła administracya publiczna. Gdzie indziej wszędzie doskonaliły się kunszta wojenne, wszystkie ludy Europy uczyły się woiować, iak to czynili Grecy i Rzymianie. Granice wielu Państw naieżały się fortecami. Wybieranie i administracya podatków uważanemi były iako umiejętnosc głęboka: a zręcznosc w handlu stawała się źródłem potęgi. Sami tylko Polacy zachowali wszystkie dawne zwyczaje; a z pomiędzy tylu odmian wprowadzonych do Europy, iedna tylko grzeczność i zbytek wprowadzoną do nich została. Podwakroć ocaleni od ambicyi sąsiadów swoich, raz przez traktat Oliwski, drugi raz przez traktat Pruthński, mniemali się bydź bezpiecnymi pod podwóyną Francyi i Turcyi protekcyą. Nawyknęli polegać co do swey obrony na wierze tych traktatów, a bardziey ieszcze na zazdrości wzai-

mney wielkich siebie otaczających Państw. Takowe ich ubezpieczenie utrzymywała owa niebezpieczna opinia, że wolność ich będąc potrzebną dla systemu rownowagi Europeyskiej, gdyby z iedney strony byli napastowanemi, tedy zewsząd zbieganoby się dla ich obrony, i Polska chępliwość ieszcze nadymała się nieiako ztąd, że cała Europa czuwała nad bezpieczeniem Rzeczypospolitey.

W samey rzeczy, skoro tylko Turcy uyrzeli się uwolnionemi od nieszczęsney wojny którą przeciw domowi Austryackiemu popierali, natychmiast woyska ich wróciły szybko do Prowincyi Rossyanom sąsiedzkich: zaczęli znowu wymagać od Cara aby wykonał traktat zawarty nad brzegami Pruthu. Piotr I. od czterech lat nieustannie szukający nowego pozoru dla zostawienia woysk swoich w Polsce, wyciągnął je ztamtąd w owey epoce, i przeniósł one do Azji, gdzie zajął się ambicyą panowania na Morzu Kaspijskiem, i zdobycia Prowincyów Królestwa Perskiego, toż morze otaczających.

KSIĘGA TRZECIA.

Gdyby tron Rosyjski był dłużej zaięty przez którego z owych Xiążąt władzo-żądnych, zręcznych do uchwycenia wszelakiej pory jaką im los podaie, zdaie się że nieszczęsny kres Polski w ówczas ieszcze byłby dopełniony. Piotr posiadłszy wszystkie północne Prowincye tego Królestwa, które dawniey iego posiadał współzawodnik, chciał poyść za iego przykładem, odesłać Augusta do Saxonii, i Polaków do własney swoiey powrócić słabości. W ostatnich miesiącach życia swoiego, przywłaszczył sobie też samą politykę którą się rządził Karol XII. z niezmierną jednak różnicą, jaką naturalnie charakter tych dwóch panujących musiał działać koniecznie w podobnym zamiarze; pierwszy był gotów zgwałcić wszelką wiarę publiczną dla skutecznienia swoiego przedsięwzięcia, do którego dążył: drugi przez popęd surowey cnoty i niewzruszoney sprawiedliwości; lecz zbytek pijaństwa i lubieżności, czyli raczey nieprzerwany ciąg podobnych zbytków, zawczesną śmierć przyspieszył Prawodawcy Rossyi; i aby wprowadzić też samą politykę na tron Rosyjski, trzeba było blisko lat czterdziestu, i pasma naydziwaczniejszych połączeń. Zostawił swoim następcom ogromne Państwo, ustalone panowanie, ale razem i to wszystko co tylko do zniewieściałości i zepsucia ich służyć mogło. Na Dworze samowładnym, panujący zawsze charakter swój nadając rządowi, nic w swoim nie idzie porządku, wszystko od jednego do drugiego zmienia się panowa-

nia. Często pod iednym panowaniem tyle się różniących od siebie liczy Administracyi, ile się widzi pozostających i upadających Faworytów i Ministrów. Osobliwsze zatym czytelników oczom przedstawiać się będą widoki. Z iedney strony Polska nie będzie już więcey miała obyczajów swojego rządu, ani nawet takowych, któreby iakieźkolwiek uszanowanie dla iey bezrządu utrzymać zdołały; z drugiey strony Rosssyanie także nie będą mieli więcey geniuszu do ich ambicyi stosownego. Lubo wprawdzie nie przestaną uważać tey Rzeczypospolitey za kray, który kiedyś podbić mają, lecz iest to cel przedsięwzięty bez środków, nie wiedząc któremi do niego doйдą drogami. Przeciwne intrygi będą następnie przyczyną uskutecznienia sprzecznych zamiarów. Zmiany więc ich rządu dla tego więcey wpływu mieć będą na los Polski, aniżeli na los własnego ich państwa. Ta Rzeczpospolita wystawiona na wszelki nieład swojego bezrządu, ucznie ieszcze wszystkie gwałtowne poruszenia obcego samowładztwa; i te wielkie wypadki które opowiadać zamysłam, zrozumianemi bydźby nie mogły, gdybym do ich opowiedzenia nie przydał szczegółów rewolucyi, intryg i obyczajów Rossyjskiego Dworu.

Fortuna wybrała w ostatnich klassach, czyli raczey za klassami społeczeństwa panującą i Ministrów, co na całe Piotra Wielkiego nastąpili panowanie. Katarzyna urodzona z matki, która nigdy zaślubioną nie była, zaślubiona żołnierzowi Inflandzkemu, służąca Xiędza Szwedzkiego, potym nałożnica Generała Rossyjskiego, przeszedłszy w ręce Cesarza w momencie gdy ią pierwszy raz użył, później towarzyszyła mu w iego pracach, iako nayulubieńsza z iego kochanek, po wydaniu na świat dwoyga dzieci, za prawą ogło-

szona została małżonką; i geniusz iey posadził ją na tronie, do którego ją piękność zbliżyła. Ministrem iey był Generał, co pierwey iego była nałożnicą, Menżyków, który w dzieciństwie na dziedzińcu pałacu błaznowaniem swym bawił żołnierzy Gwardyi; dnia iednego zabawił i Cesarza patrzącego oknem, zawołany odpowiedział mu dowcipnym żartem, poczym był zrobiony paziem, stał się faworytem, otrzymał dowodztwo nad wojskami, kilkakrotnie podczas podróży swojego Pana na Jego mieyscu rządził państwem, i tak iak powiadano, znacznych nabył dóbr, że iadąc od Rygi przez Inflanty aż do Derben w Persyi, wszędzie w swoich nocował dobrach. Ta długa łaska iuż była przeszła, kiedy Piotr umarł; lecz śmierć tu poprzedziwszy ostatnie skutki niełaski, maiąc ieszcze w ręku swoje urzędy, natychmiast i ich powagę odzyskał. Wziąwszy dowodztwo iako pierwszy Feldmarszałek nad wojskami, rozkazał otoczyć dom w którym się Senatorowie zgromadzili byli, dla naradzenia się komuby oddać koronę, postawił się na ich czele iako pierwszy Senator, i przymusił ich do zostawienia rządu w ręku Katarzyny. Wtedy iego duma pomnażając się w miarę iego władzy, użył woysk Rosyiskich do nayscia dla siebie samego Xięstwa Kurlandyi zawisłego od Polski. Tak więc pod tym nowym panowaniem, sam interes Ministra faworyta wprowadził państwo Rosyiskie do szczególnego przedsięwzięcia przeciw Prowincyi Polskiej, i zamiar który w obszerniejszych był zaczęty widokach, ambicya iego osobista ścieśniła, i do własnego tylko zastosowała wyniesienia.

Xięstwa Kurlandyi i Semigalii są resztą dawnego dziedzictwa Kawalerów Inflandskich. W czasie pierwszych napadów Moskali, kiedy pierwszy

raz w środku wieku szesnastego rzucili się na Inflanty, ten zakon iuż się zbliżał do swojego upadku. Przyjął on był reformę, która w tym samym czasie tak wiele krajów oddzieliła od Kościoła Rzymskiego: Kommenderye nawet i tron sam stały się dobrami oyczystemi i dziedzicznemi. Podobna odmiana nie zrobiła się bez wielkich zakłóceń, i ten nowy kray znajdując się wtedy bez obrony, Xiążę i Szlachta, którym wkrótce z wszystkich ich posiadłości zostały się tylko Prowincye Kurlandy i Semigalii, dla utrzymania tychże żądali pomocy woysk Polskich. Xięstwa te stały się lennością Rzeczypospolitey z warunkiem, że kiedy linia Xiążęca wygaśnie, staną się iey Prowincją, i będą podzielone na Woiewodztwa, ażeby tym samym sposobem rządzone były iak inne kraie Rzeczypospolitey. Wypadek takowy traktatem przewidziany, iuż był bardzo bliski uiszczenia się. Ostatni Xiążę wiekiem obciążony, chorowity, bezdzietny, wróciwszy się do religii Katolickiey, i z tej przyczyny poróżniony z Szlachtą swojego Xięstwa, oddalił się do obcego miasta, i tam całkiem albo swoją słabością, albo nabożeństwem zatrudniony, równy miał wstręt do pracy rządzenia, iako i do małżeństwa. Kurlandcykowie z żalem patrzyli na zbliżającą się chwilę, w której ich oyczyna stać się miała Prowincją Polską, ich bowiem religia iest odmienna od religii panującey w Rzeczypospolitey, ich ięzyk i obyczaje są inne. Z Niemców pochodząc, ich starożytnie zachowali obyczaje. Zwyczaj nawet pojedynków w dawney swojej utrzymuie się wolności. Zyiąc w zupełney niepodległości swojemu Xiążęciu, żadnego mu nie opłacaiają podatku, i owszem przeciwnie zyskuiają z dóbr Xiążęcych dawnych Kommenderyi, gdyż takowe im koniecznie zadzierzawiane zawsze bydź

muszą, Szczupłość kraiu nie pozwalając im utrzymać woyska, w zagranicznych służą woyskach: lecz takowy rodzaj choroby narodowej, który się tylko leczy ukontentowaniem oglądania przedmiotów, co się widziały w dzieciństwie, prawie zawsze ich ogarnia; wielu iednak wraca umierać do swoiey Oyczyzny. Szlachta ta lękała się ażeby pod nowe poddaną nie została prawa. Już na Seymie zgromadzonym w Warszawie w Roku 1726, pierwszym który od dawnego czasu szczęśliwie się ukończył, Polacy spodziewaiąc się bliskiey śmierci starego Xiążęcia, uradzili podzielenie tego Xięstwa na Woiewodztwa. Wysłali Kommissarzy do Mitawy stolicy Kurlandyi, dla zaprowadzenia nowej formy rządu. Kurlandczykowie temu oparli się zamiarowi, ustanowili na swoim Seymie wybor nowego Xiążęcia, z oddaniem na przypadek poprzednicze następstwa; a chcąc oddzielić interes Króla Polskiego od interessu Rzeczypospolitey, ofiarowali zgodnie koronę Maurycemu Hrabieniu Saxonii, iego naturalnemu synowi. Tento sam Hrabia Saski późnief stał się tak sławnym przez swoje woyskowe przymioty. Menżyków utrzymywał Kurlandczyków w takowym rodzaju buntu; lecz chciał ten tron dla siebie samego pozyskać. Młody Hrabia Saski odpowiedział fortuny powołaniu, przymuszony bronić się dwom potęgom, z których iedna, używaiąc powagi praw, uznawszy go za buntownika, na głowę iego położyła cenę, a druga nie mając iak tylko przemoc za sobą, rozkazała licznemu woysku wkroczyć do kraiu, odważył się iednakowoż prowadzić wojnę. W geniuszu swoim znalazł sposoby, cofnył się z sławą wtedy, kiedy iuż inne nad ten nie pozostały się środki, zachowuiąc swoje prawa, ieżeli ie miał, i to śmiałe lubo niebezpieczne przedsięwzię-

wzięcie, było początkiem nabywania świętego imienia, które go nieśmiertelnym czyni.

Menżykow rozumiał się już być panem tego Xięstwa, i oczekiwał tylko śmierci starego Xiążęcia dla dopełnienia swojego przywłaszczenia. Lecz wyniosłość tego faworyta, podnosząc się zawsze w miarę jego władzy, w samey Rossyi nieszcześnie znalazła koniec.

Śmierć Katarzyny zostawiła tron Rossyjski dziecięciu jedenastoletniemu, wnukowi Piotra I. Pod tym nowym panowaniem Menżykow jeszcze możniejszy w kraiu, chciał zaślubić córkę swoją z młodym Carem, a syna z siostrą tegoż Monarchy ożenić. Takowe podwojne małżeństwo jeszcze nierównie mocniej w familii jego panowanie zabezpieczać zdawało się. W tych wydarzeniach lekka choroba zatrzymująca go dni kilka w domu, ułatwiła nieprzyjaciółom jego przystęp do młodego Cara, i niestateczność dziecięcia, starego zgubiła Ministra. Nie mam potrzeby wyliczać z iak licznym i wspaniałym orszakiem był z Petersburga prowadzonym, bądź że tym sposobem chciano utrzymać lud, od którego był wielbionym, bądź że miano jeszcze wzgląd na ostatek dla niego przyjaźni młodego Cara. Lecz iak skoro za miasto wyjechał, ta cała zniknęła okazałość, straż się tylko została. Zaprowadzony został z dwoygiem swoich dzieci w okolice dzikie, gdzie aż do śmierci w pracy rąk własnych ulżenia wspólney nędzy szukać przymuszeni byli.

Sprawcy jego upadku Xiążęta Dołgorukowie, nastąpili na jego zaufanie i na wszystkie zamiary, tak co do Kurlandyi, iak i co do tronu Rosyjskiego; na próżno liczna familia tknięta przecuciem, prozbami swemi od tego wstrzemać ich usiłowała. W tym albowiem kraiu całe familie

bywając zaięte w niełasce, każdy się lęka i drzy o siebie samego, widząc swojego imiennika wstępującego na stopień faworyta. W naysympatyczniejszych dumy powodzeniach, zawsze skryty przestrach mięsza się do radości. Wpółród przygotowań podwoynego małżeństwa dwoyga dzieci tych Ministrów faworytów, nieszczęścia któremi zagrożeni byli, zbliżyły się przez śmierć młodego Cara i całego iego dworu. Tron został próżny. Wiedzieć należy, że tylko wola ostatniego Monarchy w Rossyi porządek stanowi następstwa; która to wola ogłoszoną nie była. Chcąc dobrze poznać wewnętrzne poruszenia tego dworu, nieoddzielny mające związek z ninieyszą historią, wiedzieć potrzeba, że dom Carski składał się tylko z czterech Xiężniczek, z których dwie spłodzone były z Katarzyny i Piotra; lecz ieszcze przed ich zaślubieniem, starsza nawet zaślubiona Xiążęciu Holsztyńskiemu, w ten czas przytomna nie była. Inne dwie były Synowice Piotra, córki brata iego starszego; równie i te pod ten czas w Rossyi nie znajdowały się: Piotr przez politykę swoją szukając związków zewnątrz, wydał ie za małych Xiążąt zagranicznych, pierwszą za Xiążęcia Meklemburskiego, człowieka łakomego i okrutnego, z którym się rozwiodła, drugą za Xiążęcia Kurlandzkiego, po którym od dosyć dawnego owdowiała czasu. Następne rewolucye wszystkie te cztery Xiężniczki albo ich potomków w kolei do panowania wyniosły.

W chwili kiedy tron osadzony nie był, Dołgorukowie naystarszy dom Rossyiski, widząc się na czele interessów i dworu, umyślili na zawsze uwolnić swoją oyczyznę od obmierzłego iarzma faworytów, co z niewolników szli na Ministrów, i od obmierzlejszego ieszcze iarzma cudzoziemców,

którzy kupami przybywali do kraiu, dla nauczania i podbicia Narodu Rossyiskiego. Ułożyli więc warunki, pod któremi koronę ońarować mieli. Nie chodziło o ustanowienie wolnego rządu, ale tylko o przymuszenie samowładztwa do powrotu do dawnych obyczajów. Ustanowili: że nowy Monarcha nie będzie mógł rozrządzać ani wielkimi urzędami, ani dochodami państwa, bez zezwolenia rady wybranej z pomiędzy dawnych kraiovców. Po długim namyślaniu się, oddali koronę linii starszej, lecz w nienaturalnym porządku. Wysłali do Xiężny wdowy Kurlandzkiej ońarując iey koronę, która zaięta iedynie swoiemi rozkoszami, z miernych żyjąc dochodów w swym Xięstwie, nie powzięła nigdy ani nadziei ani iedney panowania żądzy. Anna podpisała ślepo wszystkie iey podane warunki, i wyjechała z Mitawy otoczona mnogością Szlachty Kurlandzkiej, którą do niey nowa przywiezywała fortuna. Takowym to sposobem los zaczął mieszać interessa Kurlandyi z interessami Rossyi, i wydarł prawie całkowicie tę lenność Rzeczypospolitey Polskiej.

Ta Xiężniczka stawszy się Carową, pod warunkami, które iey tylko zostawiały moc ograniczoną, nie omieszkała odzyskać władzy samowładney. Lubo szczegóły tego wypadku są obcemi przedmiotowi o którym piszę, lecz są tak nadzwyczajnemi, tak widoczną oznaczają różnicę z obyczajami Polskimi, że spodziewam się, iż opowiedzenie onych (tak iak ie sam na mieyscu widziałem i od naocznych nauczyłem się świadków) roskosz czytelnikowi sprawi.

Przyiechawszy do Moskwy Anna od całego swojego orszaku odłączona została. Xiążęta Dołgorukowie dawali na nią ścisłą bacność. Nigdy nie było chwili ażeby ieden z nich najmniejszych

iey nie spostrzegął kroków. Lecz mała Szlachta Rossyiska, którą ubostwo od gwałtownych samowładztwa zabespiera ciosów, i która powtarzać zwykła, że woli mieć iednego pana iak pięciudziesiąt tyranów, cudzoziemcy dla których dumney żądzy dwor został zamknięty, sto tysięcy niewolników zaludniających tę stolicę, którzy z żalem patrzeli na upadającą powagę samowładną, co ich pocieszała trzymając ich panów w równym im upodleniu, wszyscy nakoniec połączyli się w zamiarze powstania przeciwko nowemu rządowi. Znalezione sposobność oddania listu Carowey; w którym iednego tylko po niey żądano kroku, aby nazaiutrz w oznaczoney godzinie pokazała się w oknach pałacu. Dołgorukowie niedostatecznie o spisku uwiadomieni, nie przeniknąwszy co zamysłano, wszędzie podwoili strażę. Sprzysiężeni dowiedziawszy się o takowey ostrożności, zadrżeli z boiaźni o skutek swojego przedsięwzięcia, gotowi na wszelkie wypadki, uściskali swe żony i dzieci, może wieczne z niemi czyniąc pożegnanie. Nieszczęśliwi biegli z tą samą odwagą do niewoli, iakaby przystała prawdziwym obywatelom do skruszenia iey iarzma. Mnogość niezliczona zgromadziła się przed oknami pałacu, Carowa w nich się pokazawszy z wielkimi przyięta została okrzykami. Naczelnicy buntu z znaczną liczbą ludu, udali się natychmiast do iey pokojów. Przybiegli także i Dołgorukowie, lecz za późno. Cały ten lud zgromadzony pod okiem Monarchini, iuż nie mógł być rozpędzonym. Podano Carowey Memoryał, w którym upraszano iey w imieniu całego narodu, ażeby panowała z tą samą władzą iaką posiadali iey przodkowie. Odpowiedziała, że zobowiązała się przez ugodę złożoną w ręku Kanclerza państwa: ten będąc uprze-

dzonym był przytomny. Rozkazano mu, ażeby podał to pismo; i tak warunki podpisane przez Carową dla ułagodzenia samowładztwa, iey rękoma przy radosnych okrzykach całego ludu podarte zostały.

Wpływ Dołgorukich upadł razem z ich władzą. W kilka tygodni później wszyscy aresztowani zostali, po różnych podzieleni więzieniach, w takich przez dziewięć ięczeli miesięcy, po których upłynionych, oycy, stryia, syna, synowca zgromadzono razem na placu, ażeby ieden przed drugiego oczami żywo w koło był wpleciony. Tym okrutnym przykładem nauczano Moskali iak mają cierpliwie znosić cudzoziemców iarzmo. Ta wielość ludzi nadzwyczajnych, owi z wszystkich krajów młodzi awanturnicy, dawniej przez Piotra I. sprowadzeni, w wszystkich administracyi częściach użyci, teraz pośród niewiadomego zestarzeli ludu i do wielkich w iakich się wplątany znajdował spraw niezdolnego, zajmowali ogólnie wszystkie naypierwsze mieysca w stanie; a pod panowaniem Monarchini do obcych nawykłej obyczajów, prawdziwemi Cesarstwa stali się panami. Takim był Osterman prezydujący w Radzie: który był zwykł mówić, iż iego polityki było zasadą, nigdy tego nie czynić dzisiay, co na iutro odłożyć mógł. Takim był Munich, którego czynna dzielność, więcey do woyny przystała, co się chlubił, że nigdy tego nazajutrz nieodłożył, co w tym samym dniu skutecznie potrafił. Taka nakoniec była owa wielka liczba ludzi sławnych, którzy w Europie i Azji rozszerzali postrach imienia Rossyiskiego, i przez których to panowanie stało się naypiękniejszym tego Carstwa wiekiem.

Młody Kurlandczyk Biron, którego wkrótce uyrzemy Xiążęciem Kurlandyi, i później po do-

świadczeniu nayokropniejszych nieszczęść, zobaczywszy go znowu wyrwywającego tenże kray z rąk Xiążąt Saskich, w surowym utrzymywał ich posłuszeństwie. Nowa Cesarzowa przyprowadziła go z sobą. Familia iego naypodlejsze w usługach Xiążąt Kurlandzkich zajmowała miejsca. Scisła przyjaźń tey Xiężney, głośno wiadoma, wtedy kiedy ieszcze w Kurlandyi mieszkała, nie zdołała go pomimo usiłowań między Szlachtą tego Xięstwa umieścić. Zarzucano mu chańbiącą skazę zapisaną w księgach rycerstwa Kurlandzkiego, że ta familia na zawsze od tego stanu odrzuconą została, za złożenie fałszywych dowodów. Lecz w Rossyi sama łaska dała mu rząd tego państwa. Był to człowiek dumny z sercem dzikim, przemysłaiący z zimną krwią nad nayokropniejszymi okrucieństwami, z których iak powiadał, usprawiedliwiać go miała potrzeba takowego postępowania z ludem Moskiewskim. Tęgość iego charakteru ożywiła i wprawiła w sprężystość wszystkie części administracyi. Moskale wystawieni na nayokrutniejsze męczarnie, wzgardzeni w własnym kraiu, od wszystkich wyższych oddaleni urzędów, mieścili się tylko u dworu pomiędzy błaznami; ażeby tam wiecznie spodleni wśród śmiesznych i gorszących świąt, tych to właściwych im zabaw, chańbiącym zawsze byli igrzyskiem.

W pierwszych dwóch tego panowania latach, ci cudzoziemcy lękali się dworu opuścić. Ubiegali się oni o ostateczne względy Monarchini, którą obyczaiów rozwiozłość na podobne ich wystawiała zamiary; i ich współ-zalotność przeszkadzając im się oddalić, i zgadzając się tym sposobem z prawdziwym interessem państwa, zdawało się że tylko zatrudnieni byli iego wewnętrznym urządzeniem. Ale wkrótce uszczęśliwiające poło-

żenie Birona, wszelką współ-zalotnikom jego odjęto nadzieję, i każdy z nich szukać musiał fortuny w świetności swoich zasług. Ten sam człowiek, który nie mógł dokazać ażeby był dopuszczonym do stanu rycerstwa Kurlandyi, nie o-mieszkiał utworzyć zamiaru stać się iey panem. Takowy był stan rzeczy tego dworu, kiedy osierocony tron Polski podał zrzeczność tey kupie ludzi wyniosłych, na którą oczekiwali.

Polacy od lat piętnastu żyli w pokoju, zbytkach i miękkości. Rzeczpospolita lękała się w ów czas nowych poruszeń. Kłótnia która się na ulicy między dziećmi wszczęła, tych niebezpiecznych wzruszeń była powodem; z czego sądzić nawet można, iak drobna przyczyna miała wielki wpływ na cały ciąg wypadków. Jezuici założyli swoje mieszkanie w Toruniu, gdzie Luterska panuje religia, tym gorliwsi, że mieszkali podług ich wyrazu w schronieniu heretyków, i ieszcze mocniej ośmieleni, że w pośród mieszczan mało uważanych w Polsce, wychowywali całą młodzież szlachecką. Niektórzy z ich uczniów po odbytey publiczney processyi napastowali dzieci luterskie. Mieszczanie wmieszali się w kłótnię, i zgromadzeni w tłumie, odparci byli z obelgą od bram klasztoru; rozjątrzeni wyłamawszy podwoie tego mieszkania, zrabowali kościół, schabili wszystkie przedmioty świętego obrzędu, i obraz Matki Boskiej włoczyli po rynsztokach. Cała Polska zadrzała na takową zniewagę. W tym samym czasie Seym się odprawiał, i zerwany nie był. Gorliwość religijna wszystkie połączyła umysły. Wyznaczono Kommissyą dla wysłedzenia przyczyny zaburzenia i ukarania winnych. Na tymże Seymie uchwalono (iakośmy wyżej powiedzieli) podział Kurlandyi na Woiewodztwa. Tak więc fa-

natyzm powszechny, i widoki osobiste, pomieważ szło o powiększenie urzędów i szafunek Starostw, przywróciły nakoniec owę pożądaną iedność do stałego ciągu Seymu potrzebną, której żaden inny interes stosowany do rzetelnego dobra oyczyny od dawnego czasu przywrócić nie zdołał. Kommissya wyznaczona do Torunia, naywyższą w całej obszerności upoważnioną została władzą. Jezuita byli oskarżycielami. Kommissarze zbytney swoiey gorliwości niebespieczeństwom, na iakie młodzież szlachecka wśród zbuntowanych mieszczan wystawiona była, nakoniec nienawiści, naturalnie w sercach panującey szlachty naprzeciw prawom miast większych zagnieżdżoney, uwieść się dozwolili. Nie przestano na tym ażeby bunt ukarać, ale chciano się zemścić za sprawę Boga. Miasto Toruń zajęte przez woyska Polskie, miało smutny widok patrzeć na dwóch starców naczelników swojego Magistratu, bez innego występku iak tylko że wcześniey nie zapobiegli zaburzeniu, tracących na placu publicznym swe głowy, i widzieć umierających na stosach wielu swoich współ-obywateli. Dla uwiecznienia dwoiakiey tey pamiątki świętokradztwa i kary, wystawiono na publicznym placu kolumnę. Obrządek Luterski ogołocony został z wszelkiey praw wyższości, iaką w tym iednym mieście nad Katoликami był sobie przywłaszczył.

Dyssydenci mało liczni, ażeby temu okrutnemu wykonaniu oprzeć się zdołali, spodziewali się że kiedyś wspartemi zostaną od zagranicznych woysk; Polacy obawiając się tego, byli przygotowanemi w potrzebie wziąć się do broni. August nie bez przerażenia patrzył na tę liczną kupiącą i uzbraiającą się szlachtę; Monarcha ten wyszukując wszystkich zwodniczych sposobów, ażeby

narod podbić sobie potrafił, nie omieszkał ofiarować mu na obronę religii Katolickiey woysk Saskich, złożonych z Lutrów. Lubo on ie był w znaczney części zmnieyszył w końcu ostatnich zamieszai; lecz dla zabezpieczenia się przeciw wypadkom, korzystając z trwogi istotnie będącey, liczne zaciągi w Niemczech robić nakazał. Sądził on się być uwolnionym przez śmierć Piotra I. od obowiązków przyiętych pod tą straszną gwarancyą, i niecierpliwie oczekiwał zręczności wprowadzenia na powrót woysk swoich do Polski. Spodziewał się nawet, że Polacy tak dalece swojemu dadzą się zaślepić fanatyzmowi, iż chętnie tak niebezpieczną przyimają pomoc. Lecz kiedy żadne mocarstwo nie miało chęci mieszać spokojności tey Rzeczypospolitey, wszystkie tylko przestały na przełożeniach na stronę Dyssydentów czynionych. Polacy oburzeni na swoich współobywateli, że się ważyli szukać zemsty u dworów zagranicznych, myśleli o środkach iakby takowey zapobiedz rozwiozłości, która niebezpiecznieyszą stać się mogła; chcieli więc przez ustanowienie nowych praw, uprzedzić niebezpieczeństwo podobnego przykładu. Szło o to ażeby zabezpieczyć niepodległość Rzeczypospolitey, zastraszać surowością zakazów, każdego ktokolwiekby się ważył uciekać do pomocy owych nadto możnych protekcyi. August żałował, iż mu się wysliznęła zręczność wprowadzenia swoich Sasów do Polski; ta bowiem nadzieia całą jego dawnieyszą ożywiła ambicyą. Odkryto, że w swoim nieukontentowaniu chcąc przynaglić koniecznie Polaków do szukania woysk obcych pomocy, podmawiał Hana Tatarskiego ażeby w ich wtargnął granice. Ofiarował sąsiedzkim mocarstwom odstąpienie niektórych prowincyi, ażeby

mu dopomogły do skutecznienia zamiaru podbicia Rzeczypospolitey, i oddania domowi iego dziedzicney korony. Wśród zdarzeń takowych śmierć iego nastąpiła. Przemysł Sasów i obfitość ich ziemi, rabunek Polski w czasie wojny, i przedawanie urzędów tey Rzeczypospolitey w czasie pokoju, musiały bydź dla niego niewyczerpanym źródłem bogactw; gdyż pomimo nadzwyczajnych wydatków iego panowania, i rozrzutności iego zbytku, wybudowawszy w Dreźnie nowe miasto, wystawiwszy wspaniałe pomniki, przyozdobiwszy pałace swoje tym wszystkim, co tylko wysilenie naywyborniejszych kunsztów dostarczyć mogło, i aby iednym przykładem że tak rzeknę dać wyobrażenie o reszcie, zgromadziwszy w niezmiernych gmachach za czterdzieści millionów porcellany, zostawił w swoim skarbie dwaście millionów synowi, po obrachunku długów zabezpieczony kredyt, i trzydzieści i trzy tysiące wybornego woyska. Takowe summy, kredyt, woyska, i liczni stronnicy, dostatecznemiby byli do zabezpieczenia mu na bliskiey elekcyi kresek Szlachty Polskiey. Lecz inne wydarzenia okoliczność tę zrobiły nayważniejszym wtedy w Europie wypadkiem.

Stanisław Leszczyński ów Polak ukoronowany przez Karola XII., i potym wywołany z swojego krain, z przytułku do przytułku nosił tytuł króla Polskiego; niezrozumianym, losem córka iego z łona nieszczęścia stała się Królową Francuzką. Może zdrowa polityka i prawdziwy interes Francyi radziły były, aby zostawić Polakom Króla, któryby miał własne siły, i któryby przynajmniej w ich nierządzie bronić ich był mocen. Lecz na te mądre uwagi zamknięto oczy. Francuzi wzięli sobie za punkt honoru oddać oycu swey Królo-

wey koronę, którą dawniey nosił; ale z przyczyny nieporozumień iakie zaszły między Królową a Ministrem wtedy rządzącym państwem, nic na ten wypadek przygotowanego nie było. Francya żadnego nie utrzymywała związku w Polsce, od dawnego już bowiem czasu całkowicie zamiedbała interessów północy. Jednakowoż znaczne summy które rozrzuciła w Rzeczypospolitey, talenta tych co w tym działali zdarzeniu, szanowne powody pobudzające Polaków do odzyskania swoiey niepodległości, nakoniec mniemanie o posiłkach iakich od tak silney potęgi i iey sprzymierzeńców spodziewać się należało, wkrótce wszystkich połączyły zdania. Polacy w wszystkich Prowincyach zobowiązali się przez wzajemną przysięgę, że nie oddadzą korony iak tylko jednemu z swoich współ-obywateli. Sześćdziesiąt tysięcy zgromadza ich się na polu wyborczym, powołują do tronu Stanisława, a przez osobliwość godną iego całego życia, wtedy kiedy oczekiwano przybycia lloty do Gdańska, na którą wsiadł w obecności całego ludu człowiek zupełne do tego Xiążęcia mający podobieństwo, tak iak gdyby morzem przybydź miał, on w miejscu już się znajdując w momencie iak skoro obrany został, pokazał się. Natychmiast ieden z Polaków stawa w środku koła i iednym słowem zatrzymuje wybor; lecz dał się przecieź powszechnym ułagodzić próżbom. Opor iego odwołany służy za świadectwo, czyli raczey powiem za pomnik wolności, iaka panuje w tym wyborze. Sześćdziesiąt tysięcy głosów dały powtórnie koronę Stanisławowi; i cieszyli się Polacy widząc nakoniec odradzającą się ową szczęśliwą iedność swych przodków, która mówili nadawała niegdyś szanowną świętość ich prawom, a czynom ich woennym niezwycięzoną zgodę.

Lecz iuż trzy woyska otaczały granice i groziły napadnieniem prowincyi, ieżeli by się odważono obrać Stanisława. Nowy Elektor Saski wyprosił u Rossyi posiłki, i lubo prawdziwa polityka tego państwa powinna była żądać osadzenia tronu Polskiego przez Xiążęcicia bez sił i woyska, na dworze tym tak iak i na dworze Francuzkim interessa prywatne przemogły nad interessami stanu.

Nowy Elektor, który wkrótce imie Augusta III. przybierze, dla otrzymania tronu Polskiego, obiecał Bironowi tron Kurlandzki. Owym zaś ludziom wyniosłym kierującym rządem Rossyiskim, wskazywał także nadzieie szafowania wszystkimi urzędami i dobrodzieystwy swojego królestwa. Z drugiey strony dom Austryacki posiadając w ów czas Xięstwo Szlązkie graniczące na zachód z Polską, prawie zawsze wdawał się w zamieszki tego kraiu; iuż od dwóchset lat używał swoiey polityki do powiększenia wpływu Rossyiskiego; i tymczasowe interessa zniewoliły ieszcze Cesarza Austryackiego do tegoż samego zamiaru, ażeby dopomagać Elektorowi Saskiemu. Nie było iednakowoż żadney przyczyny prawney do naysścia ziemi Polskiej. Mocarstwa Europy używaiąc zawsze między sobą prawa mocniejszego w całej obszerności iego barbarzyństwa, usiłują pokrywać swe niesprawiedliwe gwałty, iakiemiżkolwiek pozorami, niby to prawnymi; i na początku kaźdey wojny, widzimy wychodzące ogromne fałszów księgi. Nie można zamilczeć tych, które wtedy wyszukane były, tym więcey, że późniey nayokropniejsze za sobą pociągnęły wypadki.

Dwa Cesarstwa złączone ogłosiły się gwarantami rządu i praw Rzeczypospolitey. Chcąc takowego prawa wytłómaczyć przywłaszczenie, po-

trzeba się zwrócić do poprzedniczych wieków, w których Szlachta Polska z Szlachtą Węgierską wzajemnie sobie wolność swoją zabezpieczyli. Te dwa narody częstokroć przez jednego rządzone Króla, a zawsze troskliwie o utrzymanie dobrego między sobą sąsiedztwa, dały sobie przez traktaty wzajemne prawo, żądania jeden od drugiego pomocy przeciwko obcemu lub domowemu nieprzyjacielowi, któryby się ośmielił ich naruszać prawa. Zmiany czasów zmieniły wszystko. Berło Węgierskie przeszło w ręce Cesarzów Austryackich. Polacy rozerwani domowemi rozterkami i długimi wojnami, nie byli w stanie dać pomocy uciśnionym Węgrzynom; słowem mówiąc, dawne traktaty w wzajemne poszły zapomnienie. Lecz w zdarzeniu terażniejszym podobało się domowi Austryackiemu z nich wnioskować mniemane prawo czuwania w Polsce nad wykonywaniem ustaw, i żądanie nowego wyboru. Moskale idąc za przykładem swoich sprzymierzeńców, chcieli sobie także podobną przywłaszczyć władzę. Szukać więc zaczęli iey zasad w traktacie pokoju zawartym w R. 1717 między Augustem II. i iego poddanymi, pod pośrednictwem i zabezpieczeniem Piotra I.; w traktacie, który miał tylko iedyny zamiar uwolnienia ziemi Polskiej z woysk Saskich. Ale Rossya wniosła sobie z niego nowe prawo czuwania nad wszystkiemi sprawami Rzeczypospolitey. Jest to najfałszywsze naśladowanie władzy iaką Francya i Szwecya po przywróconym pokoiu w Niemczech może tam wykonywać, iako gwarantka traktatów Westfalskich; gwarancya sprawiedliwa, zgadzająca się z wszelkiemi zasadami prawa powszechnego Europy, ponieważ rozmaite stany składające państwo Niemieckie, mogą wydawać wojnę, zawierać pokój, i sprzymie-

rzać się z obcemi mocarstwami. Lecz przywła-
szczać sobie podobną powagę wewnątrz Rzeczy-
pospolitey, iest to obalać prawo narodów: i ta-
kowe systema uciemieżenia nie może mieć inne-
go gruntu, iak owa barbarzyńców maxyma: „nie-
szczęście zwyciężonym. „ Ta tyrańska pretensya
którą Rossya utrzymywać miała za naszych dni
przez tyle gwałtów, aby przymusić Polaków do
prawnego na nią zezwolenia, urodziła się właśnie
w tym samym czasie, kiedy ci Republikanie umy-
ślili byli uprzędzić wszelkie związki swych podda-
nych z zagranicznymi mocarstwami. Tak przeci-
wne sobie chęci, których starcie się musiało okrop-
ny rozżarzyć pożar, pierwszy raz w ten czas po-
kazały się w tych dwóch państwach, tak iak gdy-
by iedno z nich uczuło było swoją siłę, w mo-
mencie kiedy drugie zaczęło było czuć swoją
słabość.

Sześćdziesiąt tysięcy Moskali, pod sprawą o-
wych cudzoziemców co starali się swoje w Euro-
pie wślawić imiona i w Rossyi swój zabezpie-
czyć los, wkroczyło do Polski. Pustoszyli ziemię
szlachty, którzy się okazali bydź przywiazanemi
do nowego Króla. Na sam odgłos napaści, woyna
stała się prawie powszechną w Europie. Od da-
wnego bowiem iuż czasu wszystkie państwa tej
części świata, utrzymywały się tylko w pokoju,
przez wzajemne usiłowania negocyatorów, czyli
więcey przez powszechne zawieszenie wszystkich
kłotni. Pierwsze zatym uderzenie musiało zdzia-
łać powszechne wstrzęśnienie. Lecz zwycięstwa
które Francya z swoiemi sprzymierzeńcami odno-
siła na sprzymierzonych Rossyi, żadney Polakom
nie przyniosły korzyści. Dwór ten starał się na
ich stronę pobudzić wszystkie narody, co się
wzięły do broni za czasów Karola XII. Ale pier-

wey niżeli negocyacye czynione skłoniły były Portę i nową Rzeczpospolitą Szwedzką do wojny, cała Szlachta Polska przez zrzeczość intryg skupiona, własnym swoim została porzucona siłom. Napastowana przez Moskali i Sasów, zagrożona od Austryaków, z boiaźni ażeby iey wioski nie stały się łupem pożaru, do swoich wróciła się zamków, i po przestrzeni swych rozpierszchnęła się równin. Dwa woyska Rzeczypospolitey za poprzedniczego zmniejszone rządu, bez karności i ćwiczenia, ledwie pietnaście tysięcy ludzi wynosiły. Wstrzymały iednakowoż dosyć długo Moskali nad Wisłą, że nie mogli stanąć na polu wyborczym, przed upłynieniem czasu prawem oznaczonego. Przyszli w dniu ostatnim do boru blisko Warszawy położonego, i tam wybor w karczmie na gościńcu w lesie, przez małą częśćkę szlachty, z której nawet wielu w łańcuchach przyprowadzeni zostali, działany, stał się prawem, którego nowy Elektor Saski, pomimo iednogłośnego wyboru naprzeciw swojemu przeciwnikowi używać śmiał. Stanisław zawsze nieszczęśliwy na tronie, lubo cały bieg długiego iego życia był rzadkim przykładem pomyślności i szczęścia, schronił się z wszystkimi znaczniejszemi Polakami do iedynego w tamtych okolicach obronnego miasta Gdańska: miasto to bardziey pod protekcyą aniżeli panowaniem Polski zostawało, używając pod powagą Magistratu oddzielnego rządu, kwitnęło handlem więcey tysiąca okrętów, i własnym się swoim umocniło kosztem, dla zachowania swey niepodległości. Król Francuzki napisał do trzech stanów tegoż miasta, ażeby broniło Stanisława, obiecując im prędką i silną pomoc. Oblężenie było krwawe i uporczywe. Pokazują tam ieszcze w okopach miejsce, od owych

czasów cmemtarzem Moskali nazwane. W iedney bitwie ośm tysięcy ich tam zginęło. Po upłynionych pięciu miesiącach słaby posiłek na słabszey ieszcze eskadrze przybył nakoniec: i nayheroiczniejsza odwaga nie zdołała mu ułatwić wniyścia do całego miasta. Wszystkie usiłowania Polaków w tym samym celu czynione, bezskutecznemi były. Konfederacye zgromadzające się prawie w wszystkich Powiatach, szczęśliwe niekiedy w utarczkach swey lekkiey kawaleryi, naprzeciw ciężkiey kawaleryi Saskiey, którą w ich przechodach albo stanowiskach podchodziły, nigdy żadney nad piechotą Moskiewską nie odniosły korzyści. „Nigdy, iak świadczą rzetelne opowiadania, trzysta Moskali nie zwróciło się dla uniknienia trzech tysięcy Polaków. „ Taką, wybor woysk, karność, porządek, mają wyższość nad liczbą, i nawet nad samą odwagą! Niestety cała nadzieia stracona! lecz Stanisław pod nayosobliwszemi postaciami, znalazł sposobność uniknienia niebezpieczeństw, któremi był zagrożony. Znaczna liczba Polaków wierną mu została. Mniemano, że wykonana przysięga wierność ich utrzymywała. Cesarz chciał zyskać od Papieża uwolnienie ich od przysięgi oddalenia każdego cudzoziemca od tronu; lecz oni nie sądzili się od takowey bydź uwolnionemi, iak dopiero po odstąpieniu Stanisława: co było skutkiem traktatu pokoju, które też wojnę zakończyły. Francya zyskała nowe prowincye, na których panowanie Stanisław nastąpił. Hiszpanie otrzymali królestwo, które na domu Austryackim zdobyli; a Rossya posadziła na tronie Polskim Augusta III. którego utrzymywała, sądząc się dosyć nadgrodzoną, gdy będzie panował nad Rzecząpospolitą Król znienawidzony od narodu, i którego nieustanna boiaźń

iaźń swoich poddanych utrzymywać będzie w podległości protektorom swoim.

Cały naród Polski połączył się na Seymie pacyfikacyi Roku 1736. Lud ten zwyciężony ale stały i wyniosły w swoim poniżeniu, uczynił wieczyste do potomności odwołanie się, wyznaczając cenę na głowę każdego, ktokolwiekby się na przyszłość woysk obcych pomocy wzywać odważył; i tak ten sam Seym który Augusta uznał za Króla, w jego obecności ustanowił karę śmierci na każdego, ktokolwiekby jego naśladował przykład. Uzupełniono wszystko na tym Seymie, co tylko od dawnego czasu przeciw Dyssydentom zamysłano. Mała ich liczba co się pomiędzy Szlachtą pozostała, od rządu została oddaloną, i z innemi porównana poddanemi. Zabezpieczono iey tylko majątki, posiadanie urzędów woyskowych, dobrodzieystw i łaski u dworu, które za sobą żadney w rządzie nie pociągały władzy, i prawo głosowania na Seymikach na Posłów, z ostrzeżeniem aby sami na nich byź nie mogli wybranymi. Równie wyzuto ich z wszelkiej czynności i wpływu do Trybunałów i naywyższych rządowych Kommissyów, i przeznaczono kary na zdrajców oyczyzny przepisane, ieżeliby kiedy dla odzyskania dawniejszego swojego stanu, szukali pomocy zagranicznych mocarstw. Takowe nowe prawa, co za naszych dni stały się powodem, czyli raczey pozorem do tylu rozterków, wtedy nawet przez wielu Katolików za niesprawiedliwe mniemane, zdawało się na pozor, iakoby iednomysłnie przyjęte były. Zaden z zagranicznych Monarchów przeciw nim się nie odwołał, i nieiako pod zasłoną woysk Rossyiskich ustanowione byź się widziały.

Jednakowoż Turcy dozwolili bezkarnie zgwałcić traktat, co przed dwudziestu trzema laty nad brzegami Prutu był zawarty; lecz któż miał zabezpieczyć Polskę od napaści Moskali? Już to nie był ten sam Wezyr, którego popadnięcie niełascie z życia wyzuło, ani ten sam Sułtan, którego rewolucya z tronu strąciła. Na ich miejscu znajdował się Cesarz i Ministrowie ieszcze mniej godni rządzenia. Naywyższy czarny obrzeżaniec wodze państwa trzymał; a pod tak wzgardzonym styrem, namowy Francyi nie mogły iak tylko próżną baczość i niewczesne wzbudzić niespokojności. Lecz owi śmiali awanturnicy rządzący Rosyją tych samych niespokojności uchwycili pozor.

Już od momentu rozruchów które skołatały Sambuł, a na tronie nowego posadziły Sułtana, postanowili byli uderzyć na to państwo, zemścić się hańby iaką Moskwa nad brzegiem Prutha poniosła, zgładzić wstydlivy traktat dumie iey wystawiający tamę; którą ona w innych niedzisiejszey polityki okolicznościach zerwać lękałaby się. Ten zamysł odroczoney tylko dla nadania Polsce Króla, iak skoro ta Rzeczpospolita uspokoioną została, tym żywiew przez nich znowu pochwyconym został. Ci tak straszego geniuszu ludzie poczuli, iż dla uięcia w szpony Polski, dla pozbawienia tey Rzeczypospolitey nadziei, nawet czyiego wsparcia, a przez to i wytepienia odwiecznych zarodów powstania, trzeba było koniecznie upokorzyć Państwo Ottomańskie, i że samo nadanie Króla Polakom, byłoby rzeczą nader błahą, ieśliby ci od obrońców swych zupełnie odzielonemi bydź nie mieli. W początkach kroków nieprzyjaznych, nie ustawali oni bawić Dywan fałszywym naradzaniem się, gdy tym czasem

cały plan wojny już był z Austryakami ułożony, Moskwa korzystając jeszcze z korespondencyi Austryackiej z Persami, zaięła do tej ligi owego szczęśliwego uzurpatora Tomasza Kulikana.

W czasie tej wojny nadewszystko Münnich dokonał i ustalił przez surowość niezłomną karność militarną w wojskach Rossyiskich, iaka się przy nich została. Generałowie za najmnieysze pomyłki przykuci do armat, długie odbywali marsze. Znaczna część żołnierzy Münnicha, dla bojaźni maszerowania w pustynie piaszczyste, iakie te dwa państwa przedzielaia, zmyśla choroby, nie chcąc się ruszyć od granic państwa. Münnich tym przemysłem widzi do połowy zmnieyszone woysko, ogłasza w całej armii zakaz zostawiania chorym pod karą pogrzebania takich żywcem, nazajutrz trzech żołdatów przed frontem żywo w ziemię zakopać każe. Choroby ustaią, woysko stepy przechodzi. Podczas oblężenia Oczakowa, bomba sprawiła w mieście pożar nieugaszony. Münnich nakazuie w koło attak miasta, pożar szerząc się wysadza na powietrze koleyno trzy magazyny prochowe, o podał zawala w gruzach część miasta, i niektóre całkiem bataliony oblegających, Moskale przerażeni nie idą do szturm, nie chcą wpadać do miasta rozżarzonego. Münnich każe celować baterią harmat do oddziału nieposłusznych, tak zmuszone woysko do walczenia, dostaię to nieszczęśliwe miasto.

Ztym wszystkim projekta uknowane pomiędzy związkowemi, nie brały zgoła skutku. Tomasz uprosiwszy u Rossyi nieco Indzynierów i Office-rów artylleryi, pod pozorem walczenia wspólnie z nieprzyacielem, użył tego do podbicia Indyów. Turcy którzy unikaią za zwyczaj wojny na pograniczu pustyni Rossyi, a przeciwnie idą z za-

pałem do Węgier, gdzie nadzieia łupu ich wabi, z całą siłą uderzyli na possessye Austryackie i znaczne odziedzili korzyści. Woysko Rossyiskie zwątlone rozprawą, ze sto tysiącami Tatarów nie odniosło Krym ogniem i mieczem zniszczywszy, iak czcze tamże owoce; dawni Generałowie utworzeni pod panowaniem Piotra Wielkiego, zwrócili myśl do pierwszych zamysłów tego monarchy, to iest: rozpostrzeć panowanie Moskiewskie aż do brzegów morza czarnego, i osiedlić się tamże w ten czas gdy walne siły Ottomańskie ze wszęch stron zajętemi będą. Ale im mniej los szczęścia sprzyiał projektowi, tym więcej i niepospolitych okazyów nastroczał geniuszowi Münnicha. Zmienia on cały plan woyny, przebywa bez przeszkody znaczną część Polski, ażeby uderzył z tey strony na granice Ottomańskie. Naypierwszy w Rossyi on powziął zamysł poburzenia przeciw Muzułmanom, wszystkich owych narodów Chrześciańskich, od trzech wieków zawoitych, a które od owych czasów zawsze nieprzyjazne swym panom z tainym ukontentowaniem dochodzili pomyslności woysk Rossyiskich, a ztąd poczynali już oczekiwać swego wybawienia. Dziwna moc opinii, przez którą we trzy wieki po zgaszeniu Państwa Greckiego, iacyś obcy temu Państwu barbarzyńcy dokażą może wskresić go w Moskwie, podobnie iak w naszych klimatach we trzy wieki po zgaszeniu Państwa Rzymskiego, inni znouu barbarzyńcy nadużywszy iego imienia w Niemczech, iegoż panowanie w nieiakim wskresili sposobie. Münnich wezwany do rady Petersburgskiey, gdzie żądano pokoju, wotował za woyną dalszą, wystawiał stan wewnetrzny Państwa Ottomańskiego: „że wszyscy Grecy uważali Carową Moskiewską iako prawą ich

„Monarchinią, że dyspozycya tego ludu zawisła od pierwszego blasku tey sławy iaką teraz miała potęga Rossyiska, że trzeba się iac tego momentu, ich zapału, nadziei, i biedz do Stambułu, i że podobne przygotowanie w umysłach może, by się nigdy widzieć nie dało. „ W rzeczy samey iak tylko Münnich wprowadził woyska do Mołdawii, dawney prowincyi państwa Greckiego, i którey mieszkańcy tchną ieszcze duchem religii dawney; ciż przyieli go iak wybawcę. Münnich miał przechodzić Dunay i zanieść woynę w środek państwa Ottomańskiego. Turcy pomimo znakomite korzyści iakie pod ów czas na Austryakach dostali, niełacnoby odeprzec mogli powszechne zerwanie się Greków, do tego wsparte woyskiem aż dotąd zwyciężkim, i prowadzonym przez takiego iak Münnich człowieka, ieszcze w czasie niebezpieczeństwa tak blisko grożącego potędze Ottomańskiej: wypadki woyny służyły tylko za powody i pozory do intryg Seraiu: iuż to intencye spokojne Wielkiego Wezyra zamieniały się w pozorne powody do niełaski ku niemu, iuż zwycięstwa iego następcy nad Austryakami, dawały okazyą wygnania iego, iako zbyt opornego pokoiowi.

Lecz inne wypadki wstrzymały woysko Münnicha, i skutecznienie tego wielkiego planu wniwecz obróciły. Tomasz z zawoiowania Indyów powróciwszy, zagrażał na ów czas granice Ottomańskie, Dywan przerażony zgodził się z pospiechem na pokóy, iakiego od nich pobici Austryacy żądali, i w tymże czasie Moskale dla początkowych rozruchów nowey woyny ze Szwecyą na Północ odwołani zostali. Francya ofiarowała pośrednictwo między Rossyą i Portą, iey Ambasador zaięty nabyciem sławy zaspokoienia tych

dwóch potencyów, czynił nie opatrzoną instrukcją swego dworu, bez objaśnienia stosownego do położenia tych państw; zaspakaiał on wszystko w tych krajach nieinteresując bynajmniej w tym pośrednictwie Szwedów, którzy już za późno poprzedzającym natchnieniem Francji podnieceni, do nowoy sposobili się woyny. On dopuścił wygładzić traktat Pruteński, ów iedyny puklerz jaki zostawał dla Polski, a w nowym traktacie podpisanym w Belgradzie w R. 1739. w artykule iednym powiedziano: „że wszystkie poprzednicze umowy żadney mieć nie będą mocy. „

Tym sposobem Polacy zostali bez obrony, cisza niebezpieczna ich okolicom przywróconą została, burze długie wzniecone elekcyą iednego z Królów Polskich, miały zanosić spustoszenia do innych klimatów, a zamysł przywrócenia kiedyś państwa Greckiego, ostał się tylko w polityce Rossyiskiey.

Nowo obrany Król Polski, wierny swym obietnicom danym Bironowi, przyrzekł mu Xięztwo Kurlandzkie, gdy to ieszcze miało swego Pana. Polacy ulegając ważniejszym na ów czas okolicznościom, zgodzili się na Seymie Pacyfikacyi, dopuścić tego nadwreżenia wyraźnych kondycyów traktatu o podległości Kurlandzkiey, uradzono w on czas, że to Xięztwo nie miało wychodzić z pod rządu iednego z Xiążąt po wygaśnieniu dzisieyszego domu Xiążęcego, i zatym na wzmienionym Seymie udzieloną została władza tym czasowa Królowi, konferowania podług własnego obioru tey lenności. Jedynym warunkiem który Polacy włożyli przed czasem na tego komuby się Xięstwa Inwestytura dostać miała, było: zaspokoienie na nim wszystkich dawnych długów i z nich oswobodzenie wszelkich posiadłości zachi-

potekowanych cudzoziemcom. Był zamiar Polaków uwolnić zarazem toż Xięztwo od pretensyów iakie Carowa Rossyiska iako Xiężna wdowa z domu tego, z części swoich dochodów rościć do niego miała prawo. Lecz tenże warunek zapewniał iuż tron Bironowi, gdyż ona w momencie zawakowania Xięztwa oświadczyła, iż prawa swe go nikomu iak samemu Bironowi odstąpić żąda. Stany Polskie uległy konieczności, i wstawiały się za iego osobą na Xięztwo Kurlandzkie; Senat Polski zwołany w tym względzie nie mógł dać inney rady Królowi, iak stosowania się do okoliczności, a tak dyploma na osobę Birona wydane zostało. Zatrudnienia atoli iego i iako urzędnika i iako faworyta, nie dozwoliły mu opuścić dwór Rossyiski, nie dopełnił żadney z formalności prawami Kurlandzkimi do weyścia w possessyi swey władzy zaręczonych; z tym wszystkim pomimo te uchybienia, człowiek którego familia była osławioną w Kurlandyi, i nie mogła dokazać byż wpisana w liczbę Szlachty Kurlandzkiej, tamże przez tęż samą szlachtę, i przez wszystkie potencie zagraniczne był za panującego uznanym.

Lecz na ów czas Carowa Anna zbliżała się ku końcowi dni swoich, i taż dama która Mężykowa o zgubę przyprawiła, ku niey nowego Xięcia Kurlandzkiego nachylała. Anna powodowana wpływem iego ambicyi, wskazuje za sukcesora do tronu Rossyiskiego niemowlę od kilku niedziel; Xiężniczkę Meklemburską synowicę swoją, którą sprowadziła do Rossyi, i którą sama w małżeńskie wprzegła związki usuwa od tegoż tronu, przez obranie dziecka które niedawno z tego małżeństwa wynikło. Iwan przy samym prawie urodzeniu wyniesiony do szczytu wielkości, odbiera w kolebce przysięgę od całego państwa.

Biron jako Regent wojska, na posłuszeństwo sobie zaprzysiędz rozkazuje. Jedna noc, osimnastoletnią złością sposobiona, wywraca obszerne jego plany. Münnich osobisty jego nieprzyjaciel, zreżny w oszukaniu czułości gardystów, wchodzi do pałacu, zachwyca go na pościeli, i spętanego własnym jego łoża przykryciem, kuie w kaydany, cała familia równegoż doznaie losu. Małżonka jego w pościeli przez żołdatów aresztowana, nayzelżywsze ponosi obelgi. Regencya państwa powraca do matki Cesarskiej.

Wyrok Kommissyi od Senatu Rossyiskiego utworzoney, ogłasza Birona winowaycą stanu, a godnym śmierci; czyni mu łaskę z życia a pozbawia go czci, majątku i wolności; z nim całą familią porwano na Syberią do okropnego więzienia, którego plan Münnich umyślił, i własną zrysował ręką, dla zamknięcia w nim swego nieprzyjaciela. Zadumiała Europa w czasie dni świetnych tego człowieka, czyta z podziwieniem w papierach publicznych doniesienia o nikczemności jego rodu, i znaczne familie troskliwe niedawno o iakieś z nim zpokrewnienie, zapomniały swoich zabiegów.

Regencya Kurlandzka wygładza jego imie z aktów i modlitw publicznych. Rossya pod pozorem wynadgrozdenia sobie summ o wyprowadzenie których z Rossyi do Kurlandyi był obwinionym, zsyła sekwestr na wszystkie jego tamże dobra ziemskie. Król Polski każe Xięztwo przez czas wakowania pod swym zarządzać imieniem, i Regencya nie czyniąc o to żadnego wstawienia się, ulega tak dziwnemu rządowi, gdzie tytuły dla Polski, a dochody zostały dla Rossyi.

Pod ów czas los tego Xięztwa zdawał się go przeznaczać na offiarę nieschybną faworytom Mo-

Monarchyni władzącej Rosyą. Anna domagała się już o tę inwestyturę dla Xięcia Brunświckiego męża swego, gdy w tym nowe zaburzenie wtrąca w okowy Cara Iwana, jego rodziców, wszystkich których los do tej familii był przywiązany, i wszystkich cudzoziemców co od tak dawnego czasu władali państwem.

Elżbieta, druga córka Piotra Wielkiego, która przez rok cały knując spiski, nie myślała iak o woynie do wstąpienia na Tron, zagniona przez obawę, iżby iey fakcye odkrytemi niezostały, zmienia spisek na cios zuchwało-dorywczy, idzie wśród nocy do pałacu, za nią sześciudziesiąt grenadyerów, samych starych żołdatów, wybor regimentów gwardyi, których serce, pamięć na Piotra Wielkiego, wiązała do iego córki, wchodzi do pokoju Cara, rzuca się na kolebkę, porywa dziecko, kupa żołdatów zaiadłych szykuie się obok niey, nadstawia bagnety, już gotowa zamordować Cara, pożera okiem moment w którym łup ten miał paść offiarą, gdy nianka struchlała pada na twarz u nóg Elżbiety, i staie się głazem posadzki pod kolebką tego nieszczęśliwego dziecka; między litością a staraniem o własne bezpieczeństwo, Elżbieta oniemiała, waha się, wlepie oczy w dziecko; — dziecko w wieku tak mówiącym do serca, zwykłe delikatnych pieścot i ucałowań niemowlęcey ręki, którą wyciąga do niey z uśmiechem, to wzrusza nakoniec iey czucie, przytula go do łona, kładzie zwolna na posadzkę, niance przykazuie nayżywiey mieć o nim staranie. Teyże nocy areztowano Rządczynę Państwa (Regentkę) i Oyca Cesarskiego. Wywiezienie całej tej familii za granicę Państwa zdawało się bydź naypierwszym zamiarem Elżbiety, lecz po wyjeździe z Petersburga osoby te na granicy zatrzymane,

w głąb Rossyi zawiezione, i w więzieniach niewiadomych zamknięte zostały; wywołano pod karą śmierci wspomnieć imie nieszczęśliwego Cara, lub zatrzymać choć iedną sztukę monety noszącej postać iego.

W iednym prawie czasie aresztowano wszystkich co mieli iaki wpływ do rządu; Ostermana, Münnicha i innych cudzoziemców których wielkie talenta zagruntowały nieiako to państwo. Sześćdziesiąt grenadyerów starych, widząc władzę złożoną za pomocą ich samych w ręku Xiężney, która innych nad Rossyiskie nie znała obyczajów, za iedyną nadgodę wymaga od niej, iżby zamordować w całym państwie nakazała cudzoziemców; rozbroiła ona tę ich wściekłość, ale przysiędz musiała, że wszystkich w katowniach umęczyć każe, którychby się im za winnych uznać podobało, iakoż wkrótce uyrzał Petersburg prowadzonych na widowisko śmierci, iednych co kołem bici, drugich co żywcem w koło wplątani bydź mieli, słowem tłum ludzi sławnych, którym to miasto i swą świetność i swe założenie winno było, przyprowadzeni na miejsce, dostają darowanie życia, iżby na okropne wygnania przeniesieni byli: tak Ostermann na ową odludną wyspę gdzie Menżykow iuż nie żył, Münnich do domu który podług własnego planu sam postawić kazał na zamknięcie Birona. Biron nie był w liczbie nienawistnych Elźbiecie, ustąpił więc z niego na łaskawsze wygnanie.

Powiadają, że ci wzajemni nieprzyjaciele spotkali się z sobą przechodząc drogę ciasną, którą, ieden z nich drugiemu ustępował więzienia. Gołowkin ieden tylko Rossyanin, co za ich władzy Ministryalney mógł być z honorem bydź użytym, nakoniec Azyi aż za cyrkuł polarny ode-

słany został; jego małżonka w iednymże co on zostaje zamknięta pokoju, tyle udręczenia odbiera wkrótce życie tey nieszczęśliwey, sam Gołowkin przyzywa officera ze straży i wskazuje mu trupa, officer na to: *mam rozkaz ani wypuszczać ani wpuszczać nikogo*, a tak ciało okropnie zmarłe, zostaje pod oczyma męża aż do powrotu posłańca wyprawionego o dwa tysiące mil dla powzięcia nowych u dworu rozkazów.

Baron Mengden był wygnany na miejsce ieszcze bliższe punktu polarnego, wraz z małżonką i dzieckiem na łonie tey nieszczęsney matki. To dziecko przebyło pierwotne lata w całym świecie nie znając nikogo nad dwoje swych rodziców. Oni go ćwiczyli troskliwie prawie we wszystkich sztukach Europy. Syn przeżył oboje rodziców w iednymże więzieniu, sam w nim ieszcze zostawał długo, i aż we dwudziestym roku wieku wyszedł ztamtąd. Autor tey historyi widział go zatrudnionego porownywaniem wszystkich obiektów natury i towarzystwa, zupełnie nowych dla niego, z wyobrażeniami wiernymi i prawdziwymi iakie mu iego rodzice podali, a które głęboko tkwiły w iego pamięci. Innym również smutne dostało się przeznaczenie.

Zadne nigdy zaburzenie ani więcey gwałtownym, ani więcey powszechnym nie było nad to, we wszystkich miastach Rossyiskich cudzoziemcy ścigani a inni wyrznięci zostali; a którzy wojskowo służyli, byli winni iedynie życie liczbie, połączeniu się i mężnemu wytrwaniu. Większa część potrafiła opuścić to państwo i przejść do innych wdzięczniejszych narodów, takimi byli Keit, Lassy, Lowendal, ci gdzie indziey i chwałę i dostoięstwa dla siebie znaleźli, tudzież Mansfeld, adiutant Münnicha, który mu we wszystkich wojen-

nych towarzyszył wyprawach, i Euler którego prace przydały nowej świetności Akademii Berlińskiej. Inni nie posiadając tyle sławy z nazwiska co pierwsi, iżby się zapewnić wszędzie o swym losie mogli, weszli zręcznie w służbę Rosyjską w charakterze poselstwa, przenieśli majątki na banki cudzoziemskie i uszli konfiskacyi, a poświęcając ieszcze ich geniusz i talenta na usługi dworu, postanowili niepowrócić więcey do kraiu nigdy. Nie pozostali iak ci którzy wydołali ponosić wzgardę w Rosyi; z tey liczby byli żydzi, ale wkrótce popadli w podeyrzenie o wymykanie do obcych kraiów majątków cudzoziemskich, i cały ich ród Edyktem Cesarskim na zawsze z państwa wygnany został.

Ileż to dzieiopisów w całym tym wypadku widzieli tylko wzburzenie szczególne Elżbietę na tron wynoszące, a niewidzieli wstrzęśnienia powszechnego! Dawne obyczaje Moskiewskie poszły swoim torem, wszędzie niewiadomość i barbarzyństwo wynikły z nadętą próżnością, zbytek bez granic panował ciągle w kraiu gdzie iuż zabrakło na sztukach.

Obszerne plany utworzone pod władztwem cudzoziemców tkwiły ieszcze w pamięci Roszjanów. Chcieli mieć eskadrę pod ostatnimi szlakami Azyi dla odkrycia nowej ziemi, a Petersburg do styru iuż nie miał nikogo; mieli się za przeznaczonych do podbicia świata, a pozbawieni talentów które im dowodziły, lada miasta iakiego obledzby nie potrafili. Wolność powszechna religiów, u nich skutek niechybny rządu cudzoziemców, iako ludzi różnego kraiu i wyznania trwała ieszcze, nie odwołano wprawdzie ukazów samowolnych tollerancyą stanowiących, ale dawna zabobonność i gorliwość rozszerzania swey wiary w całej znowu wybu-

chły tegości. Chwytać dzieci cudzoziemców po ulicach w celu zrobienia z nich niewolników, było czynem prawowiernym dla tego, że ie oraz nawracano na wiarę Rossyiską. Elżbieta samą dobrocią nawet otwierała niezmiernie złemu pole, łagodna bez łaskawości zaprzysięgała nikogo śmiercią nie karać, lecz to pobłażanie płynęło ze wstrętu zabobonnego do tego co mogło iey napomykać obraz śmierci, słowem ażeby uniknąć w tym gatunku myśli, nie śmiała ukazu śmierci podpisać na złoczyńcę, nienawidziła krwi przelewu, przecieź naysurowsze ukazy gdy o te faworyt dopraszał się, nic dobroci iey niekosztowały: dopuszczała w całym swym państwie nayokropniejszey tyrannii, więzienia zaludnione były mnożstwem nieszczęśliwych. Trybunał nazwany Inkwizycyą stanu, skrycie wyroki dający, przeznaczony od wieków do zanoszenia pogromu na łono familiów, do przyimowania poszeptów niewolniczych, naprzeciw panom własnym, nigdy baczniey i surowiey iak w on czas niedokonywał swych powinności. Gubernatorowie po prowincyach naygrawiając z tyrańsko-zmyślney przysięgi ich monarchini, krzyżowali ludzi, ukrzyżowanych i żywych rzucać kazali na pęd rzek przebiegających pustynie, wszystko było ofiarą udręczenia i łupieztwa, ztym wszystkim Elżbieta uwielbianą była, i lubo za ostatniey władzy cudzoziemców był rząd zupełnie woyskowy, pod iarzmem atoli tey Monarchini zabobonney na sposób swego kraiu, tchnącey dawnemi iegoź obyczajami, uyrzano na powrót starożytną ową niewolą samowolną, ów gatunek religii, która panującego za przedmiot czczy Boskiey wystawia. Pewny Rossyanin niemógł poiąć iakim sposobem w innych Europy kraiach my do naszych panujących możemy

mieć przywiązanie, kiedy nasze życie pod warunkiem praw niezawisło od ich iedynie woli. „Ja „powiadał on, każdego wieczora wielbię Monarchinię moją za to że ieszcze głowa moja zostaje „na karku.„ Pod ów czas to się wydarzało o czym ieden pisarz Rossyiski, opisując ludzi dzikich Azyi śmierć samowolną dla uniknienia niewoli sobie zadających, dodaie że samobóystwa do takiego pomnożyły się stopnia, iż Dwór Edykt wyraźny do zatamowania tego wysłać z Moskwy był przymuszony.

Piotr Wielki pochwycił władzę Patryarchalną, tylko w zamiarze iey zniszczenia: pod rządem Elżbiety złączona taż władza z powagą Cesarską tym więcey osobę iey uświęciła. Synod czyli rada Xięży pysznił się, że Carową za głowę swey uznawał wiary, i samowładztwo ztężone zostało taż samą siłą, która naprzeciw temu niegdyś za przewagę służyła, a tak Rossyanie mocą niezwalczoną obyczaiów powracali do uległości ślepowierney, a ukształceni w tymże czasie i samowładztwem wojskowym przyszli do naypodlejszego stopnia niewoli iaki kiedykolwiek był pomiędzy ludźmi.

Gdy iuż ci, którzy od wieku nieli wstęp do wielkich czynności i względów, kolejno to w kaźniach, to na wygnaniach pogineli, pamiętka tak okropnych przykładów zdawała się umysły odretwiać. Nie widziano nigdzie iżby wyniosłość lub talenta podnieść się kusiły, matki zalecały dzieciom na naypierwszych do szczęścia przestawać krokach, ludzi do naywiększych dostoięstw wybierano z pomiędzy domowych niewolników pałacu. Jeden tylko pozostał człowiek co ieszcze za czasów ministrostwa cudzoziemców miał być wziętość, i którego długie doświadczenie pomimo występki uznane od Monarchini na czele posta-

wiło rządu. Był to Bestuszef Rossyanin, geniusz dzielny ale bez polorn, bez obyczajności, ani dbały o dobrą sławę; Dwór nazywał go odważnym, że pogardzał zupełnie wstydem, że nieużywał nigdzie intrygi gdzie bezczelność dokazać mogła; iego było polityką, że zawsze człowiek może drugiemu czynić propozycye występku, cała zręczność w rozmowach była bzdurzyć, ażeby się mógł odwoływać do słów powiedzianych utrzymując, iż go dobrze niezrozumiano: ieszcze pokazać się nierozumiejącym z łatwością ięzyka, którym do niego mówiono, iżby wyzwąć na tłumaczenie się tylu sposobami, aź się nakoniec wyrzekło to czego by powiedzieć nie chciano. Monarchyni lękała się go, iey niełaska przez dwadzieścia lat groziła nim go uderzyła nakoniec. On wzajemnie panuiący nie cierpiał, i często knował myśli zwalić ią z tronu. Minister ten zatopiony w zbytku, iak byli wszyscy pod tym panowaniem dworaki, znajdował źródło niewyczerpane swemu nierzędowi, a to w przedaży związków dworu swojego z dworami zagranicznymi, dla tego utrzymywał zawsze na radzie: „Ze sta-
„nem przyrodzonym Rossyi iest woyna, że rząd
„wewnętrzny, iey handel, iey policya i każdy za-
„miar inny powinien bydź stosowany do wido-
„ków panowania za granicą przez pogrom, że
„Rossya przestałaby bydź w liczbie potencyów
„Europeyskich, gdyby nie miała sto tysięcy ludzi
„na pograniczu, w pogotowiu zawsze uderzyć na
„Europę. „ Tą niszczącą polityką wspierał on usilnie znaczenie Rossyanów w Europie, sprawił że szukano związków z dworem iego, i te związki na zysk osobisty przedawał.

Los podobania się Carowey padł był na iednego z paziów Hrabiego Iwana Szuwałowa, człeka

młodego, bez geniuszu, skromnego dla boiaźni, ten wpływ swój ograniczył dając wsparcie niedo-
łężne talentom zbytku. Piotr Szuwałow iego kre-
wny, którego dla pobratymstwa z imieniem dwóch
Carów, nazywano czasem Piotrem III., korzystał ze
względów, i do straszney wyniosł się potęgi. Trzy-
mał w wyłączno-kupstwie (*monopole*) handel mor-
ski państwa, zadzierżawiał z zyskiem niezmiernym
prowincją Syberyi, to jest prawie całą północ na-
szego lądu, odzierał w tym ogromnym zarządza-
niu wszystkich cò posiadali iakie bogactwa, i swą
pompą równał się świetności panujących, był na-
czelnikiem artylleryi, a przewidując zamieszki któ-
re po tym panowaniu wyniknąć miały, postarał
się i dla zapewnienia sobie wojskowego wpływu,
i dla przewagi regimentów Gwardyi, powiększyć
artylleryą. Utrzymywał ją w stolicy, sposobił za
pomocą niektórych podkomendnych cudzoziem-
ców, we wszelkich nayzręczniejszych i nayzu-
chwalszych szykach tak, że ta przez swe ćwicze-
nie się dochodziła stopnia, iakiego w tym rodzaju
nayokrzesańsze narody dopięć mogły, a obroty
iey wojskowe na których ten człowiek zasadał
swą okazałość gdy w dni uroczyste trzydzieści ty-
sięcy wystrzałów harmat dawały się słyszeć, ró-
wnały się ogromnym bataliom: ztąd pomimo za-
miary spokojne Elżbiety, pomimo niedołężność
iey charakteru, i że żadnego na iey radzie nie
było w tym celu planu, duma iednego z iey zau-
szników, i podły Ministra interes, pomnażały
w państwie siły, iakie się wkrótce tamże rozwi-
nąć miały. Ta Monarchini narażała sama swe
skarby na rozmaite przetrwonienia, zbytkiem wą-
tliła stan swego kraiu, i dręczona nieufnością,
trwogą i obawą zamieszek, zbierała dla siebie po-
kryiomu skarb prywatny. W tymże czasie lud iey
posłu-

pośluzny duchowi wpaianemu przez wielorakie panowania, ze wszech stron posuwał się za granice państwa. Owe długie okopy, któremi zamknięto toż państwo, od Europy aż za posiadłości Chińskie, wznosiły się wszędzie na ziemiach zagarnionych, było to obszerne morze co wyszło z łożyska dla oblania swych brzegów.

Gdy tak Rossya zawsze dumna, ślepym trafem przez Ministra przedaynego i kobietę łęklivą rządzoną była, Polska według wszelkiego podobieństwa miała porę odzyskać swą niepodległość, i uniknąć iarzma które nad nią wisiało; lecz spokojna niesłorność tey Rzeczypospolitey pod panowaniem Augusta III. niemniej w zadziwienie wprawia iak i głucho-okrutna niewola w którą Rossyanie popadli i z niey się chełpili.

August III. nie posiadając wielkich przymiotów swego oycy, miał też samą iak on wspaniałość, równie iak on uprzedzał dobrodzieystwy nayzaciejszych swych nieprzyjaciół, szedł na pozor temrż ślady, zachował koło tronu sztuki które oyciec iego tam pościągał; lecz iego gust do wytworu nie był osobistym iego przymiotem, przez sam nałóg wychowania wycięczał się na okazałość, którey nie lubił, na malowidła, na tych się nie znaiąc. Swietność dworu iego niebyła zgoła zalotnym ożywfana duchem, Król sam piękności pyszney, chował niezłomną wiarę dla Krolowey małżonki, Xiężniczki wieku swego nayszpetniejszey. Ta nawet piękność która w rysach twarzy Monarchy naypierwsze poniecała spoyrzenie, w zastanowieniu się oka nikła, postrzegano w nim coś leniwego; tywarz niema, tępą, nie njała w swym charakterze chyba tylko znamionu pychy. Jego rozum był tak gnuśnym, tak ograniczonym, że ięzyka państwa swego nigdy się nauczyć nie

mógł, iedyną skłonnością iego było polowanie. Królowa równo ze świtem iuż była obok niego w powozie odkrytym, nieczuła na wszelką zacie- tość pory roku: w takim iedynym i nieustannym zatrudnieniu mniemał on, że sam ieden dwóch państw Saskiego i Polskiego sprawował interessa; w rzeczy samey wszystkie zabiegi pozostali fawo- rytowi tak zręcznemu, że Monarcha opieszaly, ale pyszny i zazdrośny o swoją władzę, sam tylko mniemał się bydź na czele państwa.

Hrabia Brühl, myśliwiec niezmordowany, bo to był środek pewny podobania się panu, towa- rzysz przyiemny i zręczny do wszelkiej wprawy ciała, przepędził całe życie u dworu, i zostawszy iuż Ministrem nie był więcey iak dworakiem. Nie wybor Królewski wyniosł go do tego stopnia, ale łaska od dnia do dnia wzrastaiąca, nie na żadnym zasadzona szacunku, nieznacznie wszystkie inte- ressa wtrąciła w iego ręce, żaden Monarcha nie odbierał głębszego uszanowania nad te które on niezmordowanie panu swemu okazywał; zawsze w lasach przy boku, lub całe trwoniący poranki w pańskiej obecności nie wyrzekłszy i słowa, kie- dy Monarcha bezczynny, przechodząc się z łulką pozieraiąc na Brühla i nie widząc Brühla, mawiał czasem: „Brühl! a mam ia pieniądze? — *tak iest Najiaśniejszy Panie*, zawsze odpowiadał. Lecz żeby nasycił codzienne uroienie pańskie, bank kraiowy w Saxonii zasypał biletami, więcey niżli dostar- czały fundusze, w Polsce puścił na przekup wszyst- kie urzędy Rzeczypospolitey; natchnął we wszyst- kie działania polityki całej Europy owego ducha głuchych intryg, kłamstw, kabał dwoistych, tak często po dworach używanych: u pana swego ła- szący się, w towarzystwie łudzący wdziękiem i słodyczą, chwieiący się i wiarołomny w czynno-

ściach, gdzie ludzie najdumniejszy z ludzi, iego zbytku wygurowanie byłoby przesadą w samym nawet romansie, i tu prawda przechodzi daleko wszelkie podobieństwo. Lukullus podziw Rzymian, kiedy oni Grecyą i Azyą złupili, Lukullus pożyczający dnia pewnego zakładaczom widowiska pięć tysięcy sztuk sukien, zdawałby się w oczach Ministra Saskiego nagim i odartym ze wszystkiego; wierzył on że ta płonna wystawność nie była w nim gustem osobistym, i że się iey poddawał dla podchlebstwa słabości pańskiej, iakoż August skłonny z niedołężności do życia prostego i odludnego, przez posługi Ministra wytwornego, dogadzał swej dumie; „gdyby nie moja „rozrzutność (mawiał Brühl) onby mnie z korniecznych obnażył potrzeb. „ w pośród całej tey pompy najpróżniejszy i nayszniejszy człowiek, był w rzeczy samey nayszniejszym podchlebcą, przez długi czas niewiedziano, że skryta pobożność w duszy iego mieszała się do namiętności dworaka. Dnia pewnego dwaj cudzoziemcy przeszli niebacznie aż do ustronnych iego pokoiów, z zadziwieniem postrzegają na kolanach Ministra z twarzą ku ziemi naprzeciw stołu oświeconego iak bywają katafalki pogrzebowe, Brühl porywa się z pospiechem mówiąc: „że poświęci „wszy dzień cały doczesnemu Panu, trzeba było „kilka momentów offiarować Wieczności. „ Takie to są tajniki serca ludzkiego, takie były uczucia które on ukrywał pod nierządem co dwa państwa do zguby prowadził.

Hrabia Brühl nayprzód Minister w Saxonii, w Polsce nic nie znaczył, gdzie cudzoziemcy od wszelkich urzędów wyłączeni byli, lecz wkrótce biorąc przewagę nad umysłem Króla, podał się zuchwale za Polaka, wynalazł sposób że w roz-

prawie sadowniczey umyślnie do tego wznieconey, linia fałszywa ródu przez Trybunał za prawdziwą uznaną została. Ten wyrok stał się tytułem dla którego Król już nieoszczędzał swey łaski w wylewaniu na osobę jego i bogactw i dostoięństw.

Pan i faworyt nie mieli innego systemma, nad ślepe uleganie Rossyi, i chwyтали zręcznie wszystkie wypadki do ponęcenia łaskawych względów tego dworu. — Carowa rzuciła łaskawym okiem na młodego człowieka, ...iż oni o tym dokładnie uwiadomieni byli, wstęga Polska stała się nieiako początkowym stopniem honorów Rossyiskich, i nayspierwszą oznaką wziętości postrzeganej w Petersburgu, z Warszawy do innych dworów przesyłano nowiny Rossyiskie, to miasto względem Rossyi za stolicę odległej Prowincyi uważane było. Byli Polacy których taka podłość dręczyła, lecz że pod tym panowaniem za losem tylko swiego i swey familii szczęścia ubiegano się, nawiększa część powszechnie udawała się szukać łask u prawdziwego ich źródła; Polacy uczęszczali do Dworu Rossyiskiego, Warszawa dochowywała w przypowiastkach podłe matactwa dworaków Rossyiskich, do podania szlachetney młodzieży iako sztukę użyteczną dumie. Brihl nadymał się swą polityką, mniemając zręcznością swych obrotów, mieć za sobą to wszystko co było w łaskach u Carowey, ale Bestuszef Kanclerz Wielki posługiwał się nim iak iednym z szpiegów poniższych do interessów ogulnych Europy, korzystał z uległości Ministra Saskiego, do sprzedawania wspólnie z nim Starostw i dostoięństw Polskich, i wielu myślało że pierwszy Minister Rossyi nie miał głębszych w Polsce widoków nad utrzymanie swego wpływu do zmienioney przedaży.

W tym położeniu iarżmo nie zdaiąc się uci-
skać, co rok się więcey ustałało. Znakomity te-
go wydarzył się przykład. Gdy rada Xięży Ros-
syiskich wysłała Biskupa wyznania swego do Pro-
wincyów Polskich, gdzie chłopi pierwiastkowo
teyże wiary byli, tam nową stolicę Biskupią za-
łożyła, która nie uznaiąc za głowę Kościoła iak
samą Carową, tchnęła duchem odszczepieństwa
od dawnych Biskupów Greckich uległych Stolicy
Apostolskiej: pod ów czas było to skutkiem sa-
mey tyłko gorliwości nawracania ze strony Xięży
Rossyiskich, nie zaś dziełem politycznych zamia-
rów. W Polsce tak były rzeczy zaniedbane, taka
w umysłach panowała lekkość i taka niedbałość,
iż wprowadzenie nowości tak niebezpieczney na-
wet postrzeżonym na ów czas nie zostało.

Król przekładał mieszkanie Dreźnieńskie nad
Warszawę, bo knieie iego Elektorstwa przyiem-
nieysze były do polowania nad knieie iego pań-
stwa, i że nienawidząc wszelką wystawność, nie
był w Dreźnie zmuszanym do trzymania dworu,
tak iak go do tego w Polsce znagłały zwyczaie.
W Saxonii chował on wielkim kosztem bandy
tancmistrzów Francuzkich i śpiewaków Włoskich,
tam się płonna wątlił rozrzutnością: w Polsce
Minister nie mógł iak samą obecnością iego bydź
czynnym, Seym i Senat Polski nie mógł iak na
wezwanie zgromadzać się Króla. Przeto długa
nieprzytomność iego tę Rzeczpospolitę na zupeł-
ną bezczynność skazywała. Prawo nakazujące co
dwa lata zwoływanie Seymu, w tey epoce wła-
śnie ściągnęło Króla do Polski, na tym zieżdzie
pragnął on naygorliwiey pomyslnego wypadku
rzeczy, bowiem pomyslność uważał za dowód
ufności iaką w nim pokładali Polacy, lecz po kil-
ku posiedzeniach burzliwych wynikło zawsze ia-

kieś zaprzeczenie posła, które do rozwiązania Seymu przymusiło, a Król zwykły tego nieszczęścia zdawał się w porze łagodney roku odzyskiwać nadzieję, która mu do Saxonii powrót ułatwiała.

Przez trzydzieści lat trwającego panowania zawsze naród zgromadzał się na próżno, i zawsze prawie naybliższy pozor, był dostatecznym do zerwania Obrad. Król Pruski czyni wzmiankę, że kiedyś szukał zerwania Seymu, iego stronnicy nie mogą znaleźć pozornego powodu któryby pokrył ich uboczne zamiary, on szpera w prawach Polskich i wynayduie zakaz odbywania wszelkich spraw przy świetle nocnym, pisze do swoich by posiedzenie do nocy przeciągnąć starali się, ażby świce przynieść rozkazano. Staie się, wnoszą świece, rozruch straszny na sessyi, hałas o zwałcenie praw; że dawny porządek Seymu wywrócony, że władza samowolna szuka przez wszelkie ustalić się zabiegi, wtym Poseł oświadcza się naprzeciw ważności Seymu, gdzie prawa już zwałcone zostały. Wystawmy sobie nayskromniejszą posiadłość, przez lat kilka bez pana, bez rządu, wszystko wkrótce w zwaliskach postrzeżemy: dopieroż iedno z naywiększych królestw Europy, przez trzydzieści lat bez żadnego zarządzenia, gdzie niebyło żadney prawney władzy do nakazania rachunków bądź ze stanu woyska, bądź z wpływów podatkowych, Podskarbiowie Wielcy panoszyli się skarbem, gdy kray był ubogim i długami obarczonym; Wielcy Hetmani byli możni, a Rzeczpospolita bezbronną, Wielcy Marszałkowie groźni, a Policya zaniedbana. Kanclerzom wyrzucano samowolne podpisywanie bezprawnych aktów. Wszystkie ważne interessa nie były roztrzygnięte. Nie posyłano

Ministrów do dworów zagranicznych, do tego jeszcze przyczyniał się nieład iaki w swych skutkach, wszystkich zagrażał maiątki. w Roku 1685. zamknięto do czasu mennicę, nimby projekt przedstawiony na ów czas do zupełnego w tey mierze naradzenia się z znacznieszemi Pruss miastami przyszedł do skutku. Zrywanie Seymów przeszkadzało temu, mennica ciągle zamkniętą była. Dawna moneta krajowa przewyższająca w szacunku czystym wartość monet w krajach zagranicznych cyrkulujących, pochwyconą została to przez narody sąsiedzkie, to przez żydów: moneta cudzoziemska stając się od dnia do dnia potrzebniejszą, dostała bieg nieograniczony: handel wewnętrzny cierpiał na niedostatku drobney monety, i gdy już Rzeczpospolita nie była w stanie w takim wydarzeniu zaradzić sobie. Króla ta konieczność zdawała się upoważniać do nakazania w Saxonii bicia monety Polskiej, ale chciwość zysku w tey mierze dała przykład niebezpieczny ościennym sąsiadom fałszowania oney.

W pośród długiego pokoju Naród Polski zgnuśniały nawykł naśladować zbytek dworu, a ten lekkomyślny zbytek, pokrywał pozorem szczęścia prawdziwy stan państwa. Ludy, to iest niewolnicy codziennie stawali się biedniejsi, bo posiadacze gruntów zwiększali swe dochody nawałem pracy którą tych nieszczęśliwych obciążali. Znaczna część rycerstwa wyniszczona próżną nadętością bogactw, była bez broni, bez koni, nie iak poprzednio zawsze gotowi poyść na obronę oyczyzny. Popisy szlachty nie miały już mieysca, i kto by ie chciał był wznowić, nie mógł podeyrzenia uniknąć dworu; poszły zatym wszystkie bezprawia z tak dzikiego rządu, gdzie z iedney strony szafowanie łask zawisłe od samey woli Króla, do-

puszczało panować duchowi naśladowania, tchnącemu podług dworszczyznę, z drugiej swobody szlachty zastrzegały także całą niesforność i zamieszanie, do tego żadne niebezpieczeństwo obecne nieostrzegało naród o jego rozbrojeniu, dopuszczono upaść wielu zbawionym ustanowieniom, które niegdyś ducha wojskowego ożywiały; i ta szlachta jedyna podpora Rzeczypospolitej, po uszczupleniu woysk, nie mogła zastawić się nayspierwszemu niebezpieczeństwu które iey groziło, tylko zgriać ludzi odważnych to prawda, ale ludzi niećwiczonych, bezbronnych, ludzi równie do posłuszeństwa iak i naczelnictwa niezdołnych.

Dwór którego duma wzrastała tymże nierządem, używał niekiedy zręcznie swoich korzyści, do nastroienia pomyslnego wypadku Seymu, czymby władza Królewska wzrość mogła, lecz ieden tylko obywatel był zdolnym wywrócić nayszręczniejsze środki. Liberum veto, owa wada szkaradna Rzeczypospolitę niszcząca, tamowała skutek wszystkich innych wad w tym rządzie, i nieraz Dwór zrzekając się niby swych projektów dumnych, szukał wciągać Polaków w związki osobiste z innymi krajami. Europę na ów czas dwa wielkie związki sprzymierzeńców na dwie dzieliła strony, których siły równe, a pomyslność w ostatnich wojnach równo-chylna pomiędzy wszystkimi potencjami nieiakąs równowagę trzymały.

Konfederacya łącząca jednym przymierzem dwory Rossyiski, Wiedeński i Angielski, trzymała stronę domu Saskiego, i odnawiała często projekt wzięcia na żołd woyska Polskiego. Król sprzyiał temu projektowi, karmiąc się nadzieją, iż oddawszy siły narodu w ręce sprzymierzeńców swoich, łatwiej osiągnie tę władzę którą im obiać

pozwał. Lecz nowy ten zamysł doznał przeszkód, gdy już dokonany być miał. Inne mocarstwa, na własnej wsparte sławie, zachowały jeszcze ukryte zaufanie narodu, i kilku otwartych stronników; tak, iż dwie te wielkie Konfederacye, jedna przez intrygi, druga przez opinią którą miano o iey siłach, na równej w Rzeczypospolitey zostawały szali. Równowaga nawet Europy służyła do utrzymania rządu Polskiego i nie tylko Polska nie została podbitą, ani w niebezpieczne przymierze wciągniętą; ale owszem przez to, iż nic pewnego przedsięwziąć nie mogła, zachowała wolność, niepodległość i pokój.

Naytrudniejszą do pojęcia rzeczą, iż w takim nierzędzie, zdawała się szczęśliwą i spokojną. W miastach panowało bezpieczeństwo; podróżni przebiegali bez obawy naysamotniejsze lasy i drogi publiczne. Nigdy nie zdarzyło się słyszeć o żadnym występku, i nic może nadto nie czyni więcej zaszczytu naturze ludzkiej, i nie dowodzi lepiej tego filozoficznego mniemania, iż człowiek jest z przyrodzenia dobry. Wszystkie nienawiści religijne zdawały się uspione. Nigdzie fanatyzm swojej nie zapalił pochodni. Nie było kłótni, nie było niechęci. Ustawiczna przerwa Sejmów, nie zostawiała żadnej władzy prawodawczej, lecz tylko władzę trybunałów, którym powierzone było wykonywanie praw. Przez to odjęta była sposobność żalenia się różnowiercom, w spokojności prawa podległym. Sam Hrabia Brühl, będąc religii protestanckiej, nadał nie wielkiej liczbie pozostałych dissydentów więcej wolności, niżeli iey prawo zostawiało. Rzeczpospolita w momencie zbliżających się naystraszniejszych klęsk, używała nieiakiej spokojności. Wielkie domy chciały podgarnąć pod siebie trybunały, i starały się wybie-

rać do nich deputowanych ze swoich stronników, przez których mogli szafować łaski i wywierać nienawiści. Lecz walki różnych partyów, utrzymywały wszystkich w równi, i sprawiedliwość brała szalę z rąk wolności. Chociaż młodzież pędziła życie rozwiązłe, chociaż kobiety grały znakomitą rolę w nieustających intrygach, naród iednak cały, wychowany w prawidłach pobożności, dobre miał obyczaje. Dwór pod ostatnim panowaniem wylany na wszelkie roskosze, stał się przystoyniejszym i skromniejszym pod Królową terażniejszą, która nie mówiła nigdy z kobietą podeyrzanej cnoty. A gdy hamulec praw utracił całą moc swoją w Polsce, obyczaje publiczne były dostatecznemi do utrzymania wszędzie powierzchownego porządku.

Dla tego większa część Polaków uważała ten nieład za najpiękniejsze systema rządowe. A naganę powszechną innych narodów, przypisywała spodłemu umysłów, które w całej prawie Europie działała, władza uciemieźycielcza rządów terażniejszych. Mała bardzo liczba obywatelów czuła wprawdzie, że w tak szczególnem położeniu, nie może oyczyzna długo zostawać, że ludzie bez obrony nie mogą być szczęśliwemi, i że iakikolwiek wypadek, wprawiłby Rzeczpospolitą w okropne zamieszanie. Lecz i z tych niektórzy wstrzymywali gorliwość swoją, lękając się aby przez chęć odmiany nie sprawili tego strasznego wzruszenia, i niechcąc nic przedsięwziąć, swoje i oyczyzny losy zostawiali czasowi i szczęściu ślepenemu. Inni gorliwsi i przekonani o naglącey potrzebie zapobieżenia nieuchronnym nieszczęściom, nie taili się z tem, że dla dokonania tak wielkiego i trudnego zamiaru, nadzwyczajney potrzeba przeczorności, że sama myśl odmiany, byłaby przez

większość narodu za występki poczytana, i że sąsiedzkie mocarstwa wzięłyby ztąd powód do przyspieszenia, zguby Rzeczypospolitey. Odmiany te nie mogły bydź zatém zdziałane, iak przez niespodzianą rewolucyą, przez Konfederacyą powszechną, któraby zręczni ludzie utworzyli pod innemi pozorami; któraby pociągnęła wszystkich umysły wprzód niżejliby poznali do czego są prowadzeni; któraby użyła do odmiany rządu władzy wziętej pod innym tytułem; i któraby mocarstwa przyjazne Polsce tak dzielnie poparły iżby dla nieprzyjaciół straszną się stała. Do tego to celu zmierzały dwie potajemnie partye, posiadające ulność w Rzeczypospolitey, lecz na nieszczęście mające różny interes, opinią, i względem zmiany rządu przeciwne całkiem zamiary.

Jedna z tych partyi niechętna Dworowi, i sprzeciwiająca się wszelkim jego zamysłom, miała długo na czele dom Potockich, możny, liczny i Królowi Augustowi III. nigdy prawdziwey życzliwości nieokazujący. Dom ten utrzymywał się świetnie pod jego panowaniem, przez przychylność narodu i przez powagę wielkich dostoięństw którymi był okryty. Jeden Potocki był Prymasem Królestwa, drugi Hetmanem Wielkim. Uznawali oni konieczną potrzebę zniesienia tego nierostropnego prawa *liberum veto*, głosowania iednomysłnego; lecz znaydowali w tey potrzebney zmianie, nieprzyzwoitość, niebezpieczniejszą może niżeli wszystkie terażniejsze niełady. Wprowadzenie na Seymach większości głosów, otworzyłoby w terażniejszey Konstytucyi drogę do samowładztwa; Polacy chcieli nowych coraz łask, a Król przez rozdawanie onychże miał w ręku niezawodny sposób pozyskania większości. Dom ten uważając wolność za naypierwsze dobro, a zachowanie

oneyże w oyczyźnie za naypierwszą powinność chciał znosząc prawo iednomyślnego głosowania, założyć inną warownią przeciw władzy Królewskiey, przez ustanowienie nowych praw względem rozdawania łask. Przedsięwzięli więc utworzyć radę nieustającą naywyższą, której powierzone być miało mianowanie na wszystkie urzędy, sądząc iż odmianę tę przyimie naród. Podchlebiała ona i dumie panów, podając im sposobność stawiania na urzędach faworytów, których los ściśle z ich własnym był związany. Pierwsze usiłowanie w roku 1742. nie udało się. Sądziłi oni iż w ten czas była dobra sposobność korzystania z wybuchłych świeżo w Moskwie zamieszkań, które zatrudniając dwór Rossyiski, odwróciłyby go od tego co się w Polsce dzieć miało. Lecz rewolucye te, zgubne dla Monarchów tylko i dla Ministerium, nie zrobiły żadnego zaburzenia w państwie Rossyiskim. Usiłowanie gorliwych tych obywatelów nie wzięło żadnego skutku, a kroki ich będąc tak tajemnymi, iż żadnego gwałtownego w Rzeczypospolitey nie zrobiły wzruszenia, oczekiwali sposobniejszey do tego pory. Odkładali przynajmniej nowe swoje zamysły do bezkrólewia, tey to epoki naywłaściwszey do robienia odmian w prawach, a którą słabość Króla wkrótce obiecywała.

Nie mniej można familia, i więcej w ów czas zaufania Dworu posiadająca, całkiem przeciwny zamiar skrycie układała. Xiążęta Czartoryyscy, których dawna wielkość pobudzała do wyniesienia się nad równość obywatelską, naganiali wszędzie wady współrodaków swoich, i uważając ich za niegodnych rządzenia w kraiu, przedsięwzięli zmienić rząd na prawdziwą Monarchią. Wystawiali sobie, że rada nieustająca do rozdawnictwa

Łask przeznaczona, rzuciłaby nasienie wiecznych niezgód; że gdyby naród był cnotliwy, żadnymby nie potrzeba odmian, że wady same czyniąc te [odmiany koniecznymi, powinny oznaczyć ich naturę; nakoniec, że Polska będąc zbyt rozległą, obyczaje mając zbyt zepsute, i sąsiadów nadto mocnych, nie może zostać bezpieczną pod rządami Republikańskim. Znieść iednomyślność, pomnożyć prerogatywy Królewskie, uczynić tron dziedzicznym, ścieśnić władzę pierwszych urzędów, rozszerzyć władzę trybunałów, poniżyć wielkie i możne domy, było zamiarem Xiążąt Czartoryiskich. Dążyli oni do skutecznienia tego z tem większą sztuką, iż powzięli nadzieję utworzenia tey monarchii dla samych siebie. Znali i to dobrze, iż podobna zmiana oburzyłaby naród ślepo do wolności przywiązany, i że dla zniewolenia go, potrzeba pomocy Rossyi, tak iednak, aby się Dwór ten niewiadomy i przedayny nie poznał, do czego siły iego miały być użyte. Podobny zamysł nie mógł być śmieley i zęcniey prowadzony.

Dom Czartoryiskich iest gałęzią domu Jagiełłów, którzy niegdyś posiadali W. X. Litewskie, a potem na tron Polski wstąpili, i siedzieli na nim dwa wieki, przez wolny wybor narodu, zawdzięczającego im połączenie tych dwóch państw. Familia Czartoryiskich, chociaż okryta naysperwszemi godnościami w Rzeczypospolitey, nie wiele posiadała dóbr dziedzicznych, i zostawała długo w tey mierności, która nie pozwalała iey dumie ciągłego tworzyć systemu i obszeruieyszych na dal widoków. Lecz na początku wieku tego iedna kobieta przydała iey więcey blasku, niżeli polityka tylu zęcnych ludzi. Łączyła ona rozum ukształcony do wdzięków przyrodzonych, a che-

cią podobania się pokrywała nieograniczoną dumę. W pierwszej młodości pojechała była z oycem swoim, Wielkim Kanclerzem Morsztynem, do Francyi, gdzie wzięła wychowanie w ten czas, kiedy Dwór ten do tak kwitnącego podniosły stanu, powodzenia Ludwika XIV., talenta Ministrów, rozum dworzan, cuda sztuk i umiejętności, panowanie Króla tego unieśmiertelniające. Kobieta tak uymiających przymiotów i łatwych obyczajów, zaślubiona iednemu z Xiążąt Czartoryjskich, wprowadziła do domu iego w Warszawie ton nayprzyjemniejszych towarzystw Francuzkich; grzeczność iey stała się wzorem i ozdobą dworu. Ona to pierwsza, porzuciwszy tę skromność która była dotąd cechą dam Polskich, i wzięwszy za wzór damy Francuzkie, mieszała się przez zalotność, ułudzenia, intrygi, do wszystkich obrotów dworskich, i do nayważniejszych spraw państwa. Zgromadzała u siebie nappowaźniejszych Ministrów i naydowcipniejszych dworzan. W takim towarzystwie i pod oczami tey dumney kobiety, ukształciło się troje dzieci równie sławnych. Jednego z synów, (którego dowcip przeznaczał do spraw publicznych) mistrzem był stary Fleming, Minister doświadczony przez zmiany losu Augusta II. Drugi syn kapitan w służbie Austryackiey, i mający za sobą iedynie wysokie urodzenie, młodość i kredyt publiczny, poważył się prosić o rękę naybogatszey dziedziczki w Polsce. Była to młoda wdowa o którą znakomici rywale spór wiedli. Pamiętając ieszcze w Polsce, iż nayzaźdrośniejszy z nich, nadużywając bogactw swoich dla upokorzenia Czartoryjskiego, prowadził za sobą idąc do wspólney kochanki, poczet sług ubranych iak Xiążę. Dumnemu temu człowiekowi odebrał Czartoryjski w pojedynku honor, zostawując życie. Przy-

mioty iego osobiste wyższe były nad okazałość rywalów; a pomoc wielu przyjaciół ułatwiła sposobność która przywiodła tę młodą wdowę do obrania go za męża. Ożenienie to przydało domowi temu blasku bogactw, którego mu ieszcze niedostawało, i podniosło dumę iego do naywyższego stopnia.

Trzecie dziecko była córka charakteru wyniosłego i romansowych wyobrażeń. W tey nayżywszą wzbudził namiejętność człowiek, który winien był wywyższenie nadzwyczajnym talentom. Był to Poniatowski, szlachcic nowego rodu, któremu przyrodzenie innych obficie udzieliło darów. Oyciec iego, syn z nieprawego łoża Hrabiego Sapielhy, był tylko ekonomem w iedney z wsiów do tego domu należących. Ten o którym mówimy, okazuiący od dzieciństwa dowcip i szczęśliwe przymioty, odebrał z łaski Sapielów znakomite wychowanie. Jako paź ieździł z iednym z tey familii do cudzych krajów. Po powrocie z tamtąd, Karol XII. wszedł iuż był do Polski, a Sapielowie przeszedłszy na stronę tego Króla, posłali do niego w swoich interessach Poniatowskiego. W czasie tey negocyacyi, podobał się Karolowi XII. i za zezwoleniem pierwszych swoich panów, przystał do ich obrońcy. On to po przegranej pod Pułtawą, wszedł z tym Monarchą do Turcyi. On zbuntował to państwo przeciw Rossyi, i był pierwszym sprawcą tego traktatu, który zabraniał Moskalom na zawsze wstępu do Polski; nieprzewiduiąc w ten czas iż woyska ich miały naysć Rzeczpospolitą, dla osadzenia syna iego na tronie. Po śmierci Karola XII. Poniatowski przyszedł z szlachetnem zaufaniem do Króla Augusta II. i rzekł do niego: „Nad-„ to byłem młody do zrobienia wyboru w ten

„czas kiedy Król Szwedzki prowadząc wojnę
 „z tobą wziął mnie od pana do którego byłem
 „przywiązany; od tego momentu na podobaniu
 „mu się szczęście, a na służeniu mu powinność
 „moją zakładałem; dziś kiedy mnie śmierć jego,
 „sobie samemu powraca, nie uznaję już innego
 „pana nad ciebie. „ Król ściskając go odpowiedział.
 „Wielkie to szczęście mieć w usługach ta-
 „kiego jak ty człowieka, „ i od tego momentu
 ciągle go dobrodzieystwami obdarzał.

Xiążęta Czartoryscy okazali jawnie nieukontentowanie swoje z tego małżeństwa siostry; lecz Poniatowski, przez obrotność umysłu, wkrótce poєднаł się z niemi; i połączenie to utworzyło partją mocną i dla całej nawet Rzeczypospolitey straszną. W narodzie niestałym i podzielonym, trzymali się oni zawsze iednego systemu, i zawsze w iedności zostawali. Matka w późney starości przewodniczyła im we wszystkich zamysłach. Co tydzień zgromadzali się do niej w dniu przeznaczonym do obrad, i pod iey okiem naradzali się. Ona była początkiem ich szczęścia, ona zbierała korzyści z dzieła swego. Moskale nie mieli z początku uporczywszych nieprzyjaciół, i kiedy Stanisław powrócił walczyć o koronę z nowym Elektorem Saskim, Poniatowski, niedawno kapitan iego gwardyi, a teraz naczelnik mocney w kraiu partyi, wrócił się do dawnych obowiązków i do dawney gorliwości. Czartoryscy pomagali mu przez swoje talenta, mając w celu, już to zabezpieczenie niepodległości oyczyzny przeciwko Moskałom, już to ułatwienie samym sobie drogi do tronu otwierając ją dla Polaka, który ieden tylko mógł na nim zasiąść. Stanisław równie w szczęśliwym iako niepomysłnym losie, nie miał poddanych i przyjaciół wierniejszych; lecz po trakta-

traktatach niechęć przeciwko Francyi, która ich opuściła, w gwałtowną zamieniła się nienawiść. Posłali dokupywać się względów Rossyi, teraz na iey tylko łasce zakładając swój kredyt, i od tego momentu przedsięwzięli ten śmiały i niebezpieczny zamysł, któryśmy wykładać zaczęli. Rozumieli, że Polska nie ma już inney drogi do ocalenia swego, iak oszukać nieufność tego podeyrzliwego dworu, przez pozorne poddanie się wszystkim iego uroieniom, wydobyć się z pod iarzma przez dobrowolną podległość i uprzędzić przez to usiłowanie któreby mógł czynić dla rozszerzenia i ugruntowania swey władzy. Przedayność, niewiadomość i gnusność gabinetu Petersburskiego, wzbudziły w nich nadzieję, iż łatwo go będą mogli skłonić do środków dla Polski użytecznych, a których celu nie przewidywali ci barbarzyńcy. Taki był zamiar ukryty wszystkich ich kroków, a zręczność ziednała im wkrótce łaskę Króla przeciw któremu walczyli; lecz zdając się przywiązywać do systematu politycznego domu Saskiego, robili związki oddzielne z dworami Rosyiskim, Angielskim i Austryackim. Poniatowski poradnik ich, starzał w honorach i w spokoyności, w ten czas kiedy Czartoryjscy zostali prawdziwemi panami dworu.

Nigdy natura nie dała dwóm braciom przeciwniejszych talentów, a razem użyteczniejszych do utrzymania przez różne sposoby teyże samey fakcyi. Mieli obydwaj znaczenie równe, chociaż z różnych powodów; i trudno było zgadnąć który z nich starszy, który głowa familii. Pierwszy Xiążę August Czartoryiski, Woiewoda Ruski, po ożenieniu swoim z tą bogatą wdową, o której mówiliśmy, zachowywał wśród niezmiernego majątku i okazałości Monarchy, najsłodsze gospo-

darstwo i oszczędność, a we wszystkich krokach tę powagę, która łatwo łączyła zaufanie ludu. Sam on miał dozór nad rządcaami dóbr swoich; czuyne to gospodarstwo pomnażając znacznie skarby, nie zamykało ich na potrzeby przyjaciół i stronników iego. Ustawiczne pożyczki wiązały wszystkie majątki Polskie z majątkiem Czartoryjskiego, i zgromadzały w ręce iego znaczne summy, których mógł użyć w każdym momencie dla dokonania zamysłów swoich. Nieustannie przejeżdżał się z iedney prowincyi do drugiej, w każdej obszerne posiadając włości. Tam bawiąc, zgromadzał zewsząd szlachtę iako możny i pewny obrońca; wspaniałość, kredyt i dobrodziejstwa przyciągały lud do niego, a mądrość, cnota i honor, którym był winien wziętość swoją, iednały mu szacunek publiczny, i wieńczyły pomyslnym skutkiem wszystkie iego zamysły. Jeżeli wierzyć można tym którzy naylepiej znali tę Rzeczpospolitą, czwarta część szlachty Polskiej była na iego zawołanie. Od dawna partya ta przeznaczała go do tronu; lecz równego pędąc z Królem wieku, i słabą tylko mając nadzieję następstwa, umarzał powoli w sercu dumę tę pierwszą młodości swojej naniejętność. Psunięce się codziennie obyczaje powszechne, pozwalały mu bez wstydu wpadać w niedołężność, która iest pospolicie skutkiem czynney lecz długo nieużyteczney ambicyi. Wyrzucano mu nawet w podawaniu naymędrszych rad, nieiaką obojętność i wzgardę, które mu przeszkadzały do popierania ich z mocą; wzywany zawsze do korony, przez życzenia wielkiej liczby stronników, zostawał w tém przekonaniu, iż wyniesienie iego powinno bydź ich raczey dziełem, aniżeli iego własnym. Brat drugi, Xiążę Michał Czartoryjski,

kształcony od dzieciństwa przez starego Ministra, został Wielkim Kanclerzem Litewskim. Miał on wielką znajomość ludzi, interesów i rządów; umysł zapalony, uporczywy; mający wszystkie intrygi republikańskie; sposobny do obrotów Seymowych i do robienia partyów na Seymikach Woiewodzkich; znał więcey niżeli sto tysięcy Szlachty, z nazwiska, z charakteru i związków; z każdym z nich był w stanie mówić o interesach jego osobistych, lub o zdarzeniach życia. Za iednym rzutem oka, poznawał iaki każdym człowiekiem interes kieruie; lecz charakter jego czynił czasem niebezpiecznym dla niego samego i szkodliwym dla zamiarów, ten talent potrzebny w naczelniku partyi. Łatwość przenikania ludzi, czyniła go złośliwym w mowie, i wyszydzaącym, w ten czas nawet kiedy się chciał podobać. Znał z gruntu wszystkie prawa i zwyczaje; zręczny w wykładaniu ich na swój pożytek, a bardziey ieszcze w wynaydowaniu sposobów nakręcania onychże, niespokoyny i burzliwy; chcący wszystko czynić dla Rzeczypospolitey, a wszystko dać dworowi, z zaprzestaniem wstrzymiujący naygwałtowniejsze usiłowania stron przeciwnych, i zdolny gdyby tego potrzeba wytrzymać nawet ciężar nienawiści powszechney. Jego to był ten wielki i szczególny proiekt, użycia do zmiany rządu w oyczyźnie, wad współobywateli swoich, i dumy nawet Rossyiskiey. Wziął on sobie za wzór tych sławnych Ministrów, którzy przez despotyczne sprawowanie władzy słabego Monarchy, uiarzmili naród, zgnębili własnych nieprzyacioł, przytłumili gwałtem wszystkie niezgody, i przywrócili pozorny w kraiu porządek. Do tego zmierzał rodzaju chwały; przekładając władze bez granic, ustanowienie prawdzi-

wey Monarchii, i zapobieżenie w czasie swego Ministerium, nierządowi w kraiu nad osadzenie na tronie brata, zięcia lub synowca; i może on się przyłożył do tego planu, który mu nieprzyjaciele iego przypisywali, a którego zamiarem było zrobienia korony Polskiej dziedziczną w domu Saskim.

Dway ci Xiążęta łatwo rządzić mogli Brühlem, zaiętym bardziej zachowaniem łaski dworu, aniżeli interessami państwa. Za ich to sprawą przyjęto ten fałszywy wywód rodu Brühla z krwi Polskiej. Dla tego też wszystkie wielkie urzędy rozdawane były ich przyjaciółom, a z daleka zapuszczając głębokie korzenie potęgi, napełnili wojsko swoimi kreaturami; regimentom i chorągwiom przewodniczyli ich krewni, przyjaciele, stronnicy; sam Xiążę Woiewoda Ruski był Pułkownikiem regimentu Gwardyi, stojącego zawsze w stolicy. Lecz iak tylko podnieśli się do tak wysokiego stopnia, Brühl uniosł się zażdrością tą nayniebezpieczniejszą namiejętnością i naypowszechniejszą na dworze. Zaiętrzenia i nieprzyjaźni złączyły się wkrótce z niedołężnością tak przeciwną geniuszowi śmiałemu i zręcznemu Wielkiego Kanclerza Litewskiego. Ten chciał korzystać z mocy iaką miał nad umysłem Brühla, dla zrobienia planu rządu, systemu niezmiennego, któreby mogło zapobiedz złemu przez tak długi bezrząd zdziałanemu. Lecz na ten często powtarzany projekt, Brühl odpowiadał żartuiąc z systematycznych polityków, i z starego dziwactwa robienia planów, i utrzymuiąc, że trzeba się poddać losowi, chwytac sposobność, a tak robiąc, mówił, interessa poydą swoim trybem.

Z swoiey strony Wielki Kanclerz, w którym surowość pogardzaiąca i złośliwość uszczypliwa,

czyniła naywiększe przymioty nienawistnemi, obrazil kilka razy Ministra Saskiego, zawsze podchlebce i chytrego. Mówią, że Brühl, iuż to uważając tych Xiążąt za naywierniejszych poddanych swego pana, iuż poznawszy całą ich pychę, chciał złączyć dom ich ze swoim domem, przez podwójne małżeństwo; lecz Czartoryiscy uważając go, pomimo łaski dworu i godności któremi był okryty za swoją kreaturę, poczytali ten proiekt za nieprzyzwoity. Odmówienie to wziął Minister za krzywdę. Drudzy inaczey opowiadają tę okoliczność; lecz wszyscy zgadzają się, że odmówicne małżeństwo, wzbudziło w sercu Brühla nieprzeblaganą urazę. Słaby ten Minister, taiąc gniew swój, zostawiał im ieszcze sprawowanie interesów. Czekał on, przed odebraniem im rządów i okazaniem niechęci, sposobności przyprawienia ich o utratę łaski Królewskiej. Czuł potrzebę użycia starań, czasu i sztuki, dla zatarcia w umyśle Króla tego wszystkiego, co przedtem na stronę Czartoryiskich powiedział. Dom ten tracąc naypewniejszą podporę, zdawał się iednak utwierdzać i wzrastać. Publiczność nie wiedziała o tey wewnętrzney niezgodzie. Nienawiści zostały ukryte. Xiążęta Czartoryiscy, zawsze na pozor przywiązani do interessów dworu, połączyli się przez znakomite związki i przez wybor ich z wielą bogatemi i możnemi domami. Smierć dawnych rywalów, przeniosła dwie naypierwsze godności Prymasa i Wielkiego Hetmana, w ręce osób których byli pewnemi; a gdy strona zawsze im przeciwna, pozbawiona była poważnego naczelnika, iedna tylko iuż zostawała w Polsce partya, która pod przewodnictwem dwóch tych Xiążąt zdawała się być partya dworu.

Już szesnaście lat Panował August bez rywala, i Polska pomimo ukrytych intryg ciąglej używała

spokoyności, kiedy w roku 1752. Anglia i Francya, przewiduiąc powszechną wojnę w Europie, i niepewnemi będąc związków swoich, chciały każda dla siebie zrobić partyą w tey Rzeczypospolitey. Zamiar Anglików był wziąć na żold sto tysięcy Moskalów, i przeprowadzić ich przez Polskę dla wciągnięcia ich w wojny na południu wybuchłe. Zakładali sobie nawet połączyć, gdyby można, w iedno z niemi przymierze, Moskwę, Saxonią, Polskę i dom Austryacki. Poseł wysłany do Warszawy był człowiek imaginacyi mocney lecz podległy obłąkaniu; uynował on z początku przez obszerny i żywy swój rozum, lecz wkrótce nieprzyzwoitość, błędy, rozpusta, zaniedbanie całkowite prawideł przystoyności, enoty, i gwałtowna melancholya, oburzały wszystkich przeciwko niemu. Sławny dziś ieszcze w Londynie z tego, iż chciał pod kształtem nowey czci wprowadzić deizm, zakończył dni swoje w zupełnem obłąkaniu i głupstwie. Winien on był los swój towarzystwu utworzonemu w Anglii z ludzi pełnych przyiemności, nauki i rozumu, lecz nayzepsutszych w świecie, chlubiących się z skazżenia obyczajów, wyuzdaney rozwiąłości, a wzgardę iawną wszelkiey przyzwoitości, za nayistotniejszą część wolności swojey uważaiących. Przypuścili oni do uczestnictwa naytciemniejszych roskoszy iednego młodego Xiążęcia Angielskiego: przez kredyt tego Xiążęcia ieden z nich został na czas krótki Ministrem, a Williams, ieden z naysromotniejszych członków tego społeczeństwa, został przez towarzysów rozpusty mianowany Posłem Angielskim do Polski. Człowiek ten wychowany w nienawiści i w pogardzie dworu, chociaż stronnik monarchi przez obowiązek i systema, lubił rozsiewać wszędzie gdzie tylko bawił

nieukontentowanie i niezgody. Opuścił drogi któremi szli jego poprzednicy. Podróż jego do trzech krajów nosiła cechę zmienionego systemu Ministerium Angielskiego; nadzwyczajna bystrość rozumu dała mu bowiem poznać, za pierwszym oka rzutem, sposoby utworzenia mocniejszej partyi nad tę którą dotąd utrzymywał gabinet Londyjski. Za przybyciem do Polski wzgardził zaraz dumną obojętnością Króla i trwożliwą niedołężnością Ministra. Wyrzucał Brühlowi, że tak długo rządził państwem bez żadney dla sprzymierzeńców korzyści; a przedsięwziąwszy skłonić Anglików do opuszczenia dworu zbyt słabego na utrzymanie mocney partyi, związał się z Czartoryjskimi. Podchlebiał ich dumie, zachęcał do odwagi. Powierzony plan rewolucyi od nich zamysłaney, podobał się temu śmiałemu człowiekowi; obiecał im pomoc Moskwy i Anglii. Sejm w Grodnie miał się właśnie zgromadzić w Październiku 1753 roku. Czartoryjscy przedsięwzięli zacząć na nim wykonywanie zamysłów swoich. Chcieli wciągnąć Polskę w ścisłe przymierze z Anglią, Rosyją i Austryją, i utworzyć pod tem pozorem, i za tak potężnym wsparciem, tę Konfederacyą powszechną, która miała złożyć w ich ręku całą władzę, i wszystkie siły Rzeczypospolitey. Panowie ieszcze łask dworu, które wkrótce utracić mieli, pewni wsparcia mocarstw zagranicznych, które miały w Polsce przewagę, sądzili że trzeba przyspieszyć wykonanie tego co zamysłali: dla przywrócenia oyczyzny i podniesienia domu własnego; duma ich bowiem nie pozwalała już rozłączać tych dwóch interessów.

W tym właśnie czasie przybył Hrabia Broglie, Poseł Francuzki, mający w zamiarze wznieść dawną warownią, którą Polska niegdyś była prze-

ciw Rosseyi, skłonić ją do odmówienia przeyscia Moskałom, i uczynić tak poważną i mocną, aby bez iey woli nie śmieli przechodzić przez kray Polski, zgola przybył w zamiarze przywrócenia tey Rzeczypospolitey do dawnego stanu. Nie można się dość wydziwić, że w ciągley przeciwności widoków Francyi i Anglii, ta która się słusznie chlubi z rządu i wolności swoiey, sprzyiała ciągle we wszystkich kraiach postępowi władzy Królewskiej; kiedy przeciwnie Francya pod samowładnym zostając rządem, utrzymywała zawsze w całej Europie Republikańską stronę. Jakiekolwiek bądź są przyczyny tey nadzwyczajney sprzeczności, Hrabia Broglie pobudzony był do tego wielkiego zamysłu przez inny powód, który następnie w swoim czasie wyłożemy, i którego Król Francuzki był tylko współnikiem.

Talenta i charakter osobisty Posła tego nie były ieszcze dobrze znane. Młodość przepędził w boiach. Przyuczony do ostrych obyczajów, w pośród dumney familii, która pochodziła z naydawniejszego rodu w iednym z miast Włoskich, i osiadłszy przed stem lat we Francyi, zasłużyła sobie na sławę przez dzieła woienne i polityczne; wychowany w obozie pod oczami czuynego i surowego oycy, którego religia przywiązywała do zasad nayściślejszey podściwości; wyćwiczony w sztuce intryg przez iednego ze stryiów swoich, starego Opata, który kierował zręcznie u dworu interessa familii swoiey, w ten czas kiedy bracia iego i synowcowie zapewniali chwałę Królestwa, przez świetne czyny; Hrabia Broglie okazał wkrótce ducha czynnego, pracowitego, dzielnego, równie sposobnego do woyny iak do naytaiemniejszych i nayobszerniejszych negocyacji; lecz umysł iego był niespokoiny, buntowniczy i wyniosły,

nie umiejący ustąpić ani zwrócić się, pomimo największych przeszkód. Od początku zaraz okazał się takim jakim był potem; przyjaciel i obrońca gorliwy i wierny, nieprzyjaciel uporczywy, niezłagany, bez odpoczynku i przerwy nienawiść wywierający; zaięty chwałą imienia Francuzkiego, nie znający ani zbytku ani miękkości, ani rozrywek; pełniący wszystkie cnoty domowe, nie iak dobry brat, czuły małżonek, gorliwy oyciec, lecz iak stronnik robiący z samey familii swoiey partyą w krairu; umiejący tacić długie i skryte intrigi, lecz w towarzystwie otwarty; unoszący się łatwo gniewem i nienawiścią. Nakoniec, czyli dla tego iż winien był pewność i śmiałość we wszystkich swoich czynnościach, silney i ukrytey pomocy dworu; czyli, że ta pomoc utwierdziła iego charakter, w roli do którey grania przywiódł go zbieg okoliczności, okazywał prawość podstrzegacza obyczajów; posuwał surowość zasad aż do nayściślejszego pilnowania naydrobniejszych powinności, przez formalność w interesach posuwał sprawiedliwość do tego stopnia, w którym przestaie iuż bydzić sprawiedliwą; nie przebaczał tym którzy mu nie byli oddani, pobłażający i łagodniejszy dla tych, którzy mu talenta swoje poświęcali; nigdy się nie pomylił w wyborze ludzi którzy mu pomagali w zamyślach, chociaż okoliczności zawodziły zawsze prawie widoki iego; wpaiał w małą liczbę zbliżających się do niego, przywiązanie posunięte aż do fanatyzmu; i aby od początku zaraz namienić o tem, do wyłożenia czego następnie okoliczności nas zniewolą, gwałtowna nienawiść, gniew który w nim wzbudzały przeciwności, a nadewszystko zamiary głębokiey i rozmyślney dumy, przywozdiły go czasem do zapomnienia o miłości do-

bra powszechnego i o tey surowey cnocie, którey wyciągał od swoich przeciwników, i którey torem szedł ciągle w biegu życia swojego.

Nie znalazł on, iak Williams, za przybyciem do Polski, iuż utworzoney partyi. Był tylko pewny głosu powszechnego za tém co chciał przedłożyć; lecz naycnotliwsi obywatele, spokojni wśród tego słodkiego i głuchego bezrządu, lękali się lekarstw, których użycie odkłada się od dnia do dnia w ten czas, kiedy niebezpieczeństwo nie jest obecne. Nie chcieli wystawiać nadziei, majątków i spokojności życia, na same obietnice, których Francya tyle razy iuż nie dotrzymała. Nie zapomnieli, że w iednym wieku trzy razy zgromadziła u nich partye możne, z tym większą łatwością, iż interessa obydwoch państw były zawsze wzajemne; lecz po utworzeniu ich gorliwém, opuściła ie z oziębłością. Pograżyła w nieszczęściu większą część tych którzy się dali uwieść temi mniemanemi projektami ocalenia Rzeczypospolitey. Ci których przez tajemne pensye nadgrodziła szkody poniesione w ostatnim bezkrólewiu, dla podeszłego wieku byli iuż od spraw publicznych oddaleni. Od tey epoki nie iednała iuż sobie nowych stronników; a nieprzyjaciele iey przeciwnie panując w Polsce, oddalili od wszystkich urzędów tych, którzy tylko okazywali ieszcze iakie przywiązanie do tego dworu. Słowem, sam tylko był Hrabia Broglie. Spodziewał się iednakże, iż przed zwyciężeniem tak sprawiedliwych uprzedzeń, potrafi przynajmniey zawiesić projekta przeciwników swoich, i Seym zgromadzający się w Grodnie bezskutecznym uczynić. Lecz odięto mu sposoby dokonania tego zamysłu. Seym został zerwany przez zręczny obrot Xiążąt Czartoryiskich. Poseł którego wybrali do zerwa-

nia, ogłosił manifest zuchwały, w którym Król był z osoby obwiniony o zgwałcenie wszystkich warunków pod któremi panuje. Natychmiast Czaratoryscy, pod pozorem zgładzenia tej zniewagi, i w celu przedstawienia Królowi pochwały jego panowania, podpisane przez większą część szlachty, obowiązujące się bronić go przeciwko wszelkim fakcyom, przedsięwzięli pozbierać podpisy, i utworzyć przez to Konfederacyą o której myśleli. Nowy Hetman Wielki królestwa, Branicki, dał się uwieść pozornym pretextem uchylecia zniewagi Królowi wyrządzoney; imię jego było rękoimią zapewniającą wykonanie tego zamysłu.

Pomimo powszechnego nierządu i intryg nadzwyczajnych, człowiekiem najwięcej poważanym w Polsce był ten, któremu władzę i moc prawa nadały, i który daleki od fakcyi, odniósł z miejsca swego szczęśliwą korzyść utrzymania Rzeczypospolitey. Hetman Wielki Branicki zachował w późney starości czerstwość ciała i moc duszy. Dostojność ta, której cała władza wojskowa iest powierzona, była równie iak dostojność Hetmana Wielkiego Litewskiego, uważana przez Polaków za najsilniejszą warownią przeciw władzy Królewskiej. Lecz że prowincye składające Królestwo właściwie zwane, są obszerniejsze niżeli prowincye Wielkiego Xięstwa, i że wojsko złożone z dwunastu tysięcy piechoty, i z dwóchset chorągwi Szlachty, było także liczniejsze, dla tego Hetman Koronny był więcej poważany. Przymioty osobiste Branickiego przykładały się do ziednania mu tego szacunku; sprawiedliwość i stałość były znamionami jego charakteru, przez długi wiek przeciąg honor przewodniczył mu we wszystkich krokach; pierwsze

lata przepędził we Francyi służyć u Muszkietarów, w ten czas kiedy chorągwie ich złożone z nayıpierwszey młodzieży Francuzkicy, unieśmiertelniały imie swoje w potyczkach, a po boiach przynosiły do stolicy rozpustę, odwagę i przyjemność. Po powrocie do Polski, został iednym z naczelników tego związku, którego odwaga i stałość przymusiła Augusta II. do odesłania woysk Saskich, i do szanowania warunków przepisanych władzy swojej. Dał się poznać przez skłonność do zbytku i roskoszy. Lecz godność którą okazywał we wszystkich czynach iednała mu poszanowanie w Rzeczypospolitey. Wszyscy faworyci którzy następowali ieden po drugim u dworu, przez dwa panowania, przyłożyli się do wyniesienia iego, rozumiejąc, że skłonność do roskoszy oddalać go będzie zawsze od spraw publicznych. Xiążęta Czartoryiscy starali się o połączenie z nim, które dodawało nowego blasku ich kredytowi; i chociaż utrzymywał publiczny se-ray, dali mu w małżeństwo siostrzenicę swoią córkę Poniatowskiego, w nadziei, iż młoda i piękna kobieta rządzić będzie rozpustnym starcem, a oni znowu nad iey umysłem zawsze panować będą. Był on ostatni z rodu swojego, a w późney starości nie miał innych krewnych nad poczet dobrych obywateli którzy go zawsze otaczali. Położenie włości iego w samym środku królestwa, sprzyiało bardzo temu napływowi Szlachty. Pałac iego w Białymstoku był nayıpiękniejszym pomnikiem jaki kiedy okolice tamte widziały. Okazałość Azyatycka była z gustem Europeyskim połączona; liczna straż ianczarów przez Rzeczpospolitą utrzymywanych, i oddział woyska, oznaczały moc i godność iego. W tym to zamku Białostockim czuwano nad losami oyczyzny; i podług da-

wnego Sarmatów zwyczajem, wśród uczt i bankietów, wszystkie rozprawy szlachty utrzymywały w sercach iey miłość dobra publicznego, pamięć wielkich dzieł dawnych Polaków, i szlachetną boiaźń upadnienia pod iarzmem sąsiedzkich mocarstw. W iego to także domu w Grodnie zgromadzono się dla podpisania tego zdraдлиwego związku, w który Czartoryjscy chcieli wszystkę szlachtę wciągnąć. Ten mieysca wybor oddał wszelkie porozumienie o zdradę, a pozór zemszczenia Króla ciężko obrażonego, stręczył gwoli temu przedsięwzięciu potrzebę pospiechu, co tym więcey wszystkie mamilo umysły.

Sto trzydzieści Senatorów i sam Branicki iuż byli podpisali. Polak ieden Mokranowski, który się był dawniey w woysku Francuzkim wślawił, a potem przy Wielkim zostawał Hetmanie, dowiaduie się o tym wypadku gdy iuż miał być dokonanym. Powiadaia mu że Akt Konfederacyi podpisany przez Senatorów wkrótce ma być podpisanym przez całą Szlachtę. Nie zastanawia go ani niełaska dworu który obrażał, ani niełaska Hetmana od którego los iego zależał, ani gniew Moskali którzy iuż głosili, że Pan ich trzyma woysko na granicy dla popierania przedsięwzięcia tego, ani nakoniec gmin, podpisywaniem umowy tey zatrudniony. Przeciska się przez tłum, bierze w ręce Akt tylu stwierdzony podpisami; przysięga że tylko z życiem może mu być wydarty, i wymknąwszy się z tłoku bieży do Hetmana, wystawia mu wszystkie skutki spisku, wszystkie niebezpieczeństwa opieki Moskiewskiej; „ iak wiele ta opieka powinna czynić umowę tę „ podeyrzaną; że Francya ofiaruie Polakom opiekę pewnieyszą; że imieniowi, godności iego „ przystoi być oswobodzicielem Polski, pod tą

„ nową warownią; że jeżeli mu idzie o to, aby
 „ kiedyś mógł rozrządzać koroną, dać ją komu
 „ z wyboru swego, lub sam ją od publiczney ode-
 „ brać wdzięczności, tedyby się to ani przez Mo-
 „ skali, ani przez Anglików stać nie mogło, któ-
 „ rzyby albo dom Saski albo dom Czartoryjskich
 „ utrzymywali, i że przeto polityka iego osobi-
 „ sta łączyć się powinna z prawdziwym interes-
 „ sem oyczyzny. „ To mówiąc składa w ręce Jego
 Akt Konfederacyi na kawałki podarty. Hetman słu-
 cha go z zadziwieniem, ściska z uniesieniem, i ten
 czyn wspaniały był zawiązką wieczystey między
 nienią przyjaźni. Zjazd Grodzieński zpełził na ni-
 czym; wkrótce Hetman został naczelnikiem no-
 wey partyi, nad której ukształceniem pracował
 Poseł Francuzki. Hrabia Broglie nie śmiał się spu-
 szczać na stałość starca, który od dawnego czasu
 w samych tylko smakował roskoszach, starał się
 otoczyć go ludźmi zdatnymi, którzyby mu zosta-
 wiwszy pożytki przedsięwziętey roli, oszczędzili
 trudów i niespokoyności. Ale co nas powinno za-
 dziwiać w starcu na roskosze wylanym to, że sam
 przez się, w okrutnych nawet wypadkach, całą
 wielkość nowego utrzymał charakteru.

Zdarzyła się pod ten czas okoliczność szczegól-
 na, związek z wielkiey wagi okolicznościami ma-
 jąca, a która dała pochóp dwom Posłom pójść
 w zawody, o wystawienie na iaw w całej rozcią-
 głości przeciwnych swych zamiarów. Szło o Xię-
 stwo i inne posiadłości dawnego domu Ostrog-
 skiego, wygasłego od półtora wieku. Bogate wło-
 ści, rozciągłe i ludne, dochód roczny milion
 przechodzący, i forteca na pograniczu Ukrainy
 składały to piękne dziedzictwo. Przelane zostało
 w linią białogłowską, z wyraźnym warunkiem
 utrzymywania sześćset kawaleryi przeciw Turkom;

a w przypadku gdyby zbywało na stopniach pokrewieństwa w akcie tym ułożonych, miało się zamieniać pod tym samym warunkiem w Komanderyą Maltańską, i zostawać zawsze w posiadłości iednego z kawalerów Polaków. Od dawnego czasu brakło już krewnych z pierwszey linii, ale Seymy dawne od których interes ten zależał, wstrzymawszy roztrzygnięcie onego, użytkować z dóbr dziedzicowi naturalnemu dozwalały. Gdy i ta druga linia wygasła, a ciągnęła Seymów niezgodna, nie pozwalała nic w tey materyi zgromadzonemu ustanowić Narodowi, Król i Senat przysądzili tymczasowo rządy i użytek z dóbr iednemu z tych którzy się naywięcey zdawali mieć prawa do dziedzictwa. Był to Xiążę z domu Sanguszkow, który nie będąc do tego przez żadne upoważnionym prawo, zdał te posiadłości na syna swego. Nowy ten dzierzyciel, pomimo wielkiego majątku, zniszczony swym marnotrawstwem, nie mogąc wystarczyć ani na podsyt zbytku, ani na zapłacenie długów, bezdzielni, umyślił zasilić się sprzedażą przypadkowo na niego spadłej sukcesyi. Dom Czartoryjskich naywięcey należał do kupna i podziału samowolnego przyszłej tey sukcesyi. Ale nowa partya, której duszą był Hrabia Broglie, korzystała z pory do oburzenia narodu przeciw tey familii. W rzeczy samey prawa były oczywiście zgwałcone tym dziwném nabyciem, a imwięcey dom ten zgromadzał bogactw, i silił się na rozszerzenie posiadłości swoich, tym łatwiej było pobudzić przeciw niemu niespokojnych Republikanów: chciwość ta wskazywała potrzebę zabezpieczenia się od dumy iego. Dziedzice naturalni, między któremi Hrabia Broglie, dla władania lepiej tym interessem, stawiał się z ręcznie w imieniu starego Króla Stanisława i Królowey

Francuzkiew, oświadczyli się przeciw nieprawemu podziałowi. Hetman Wielki, którego iest z urzędu powinnością, w potrzebie z siłą zbroyną obstawiać za prawami, posłał woysko pod dowództwem walecznego Mokronowskiego, na wzięcie fortocy, stolicy dziedzictwa, która przez swe położenie na granicy Moskiewskiew i do ważniejszych mogła się przydać planów. Obydwie partye wzięły się do broni, a wsparte posiłkami którei na wyścigi szafowały Anglia i Francya, zaciągnęły woyska, i stawiły się w gotowości do boiu. Dwór wahał się przez nieiaki czas pomiędzy dwoma partyami, lecz względy których Czartoryiscy doznawać ieszcze się zdawali, nie mogli wziąć góry nad głosem powszechnym; nakoniec Brühl korzystając z pory na którą czyhał, wygluzował ich z umysłu Pana swego. Król połączył się z temi którzy przedsięwzięli przeszkadzać ich zamysłom, z pomiędzy nich wybrał nowe do zarządzenia spadkim Ostrogskim osoby, i natychmiast dochody wielkiew tey successyi na zaciąganie woyska obrócone zostały. Dwór Rossyiski równie Xiążętom Czartoryiskim iak domowi Saskiemu zaprzędany, łatwo się dał pieniędzmi Angielskimi nakłonić; spostrzegłszy, że Król za namową Posła Francuzkiewgo opuszcza familię którey Rossya sprzyiała, obraził się i mniemał, że partyę tę w zawiązku iey umorzyć potrafi; a wznawiając przez dumną deklaracyę pretensyę swą do gwarancyi praw Polskich, oskarżył Króla o zgwałcenie ich, przez wybor nowych rządców, oświadczył oraz, że użyie całej potęgi swey na utrzymanie Czartoryiskich przy ich prawach. Już mówiono zewsząd o bliskim wkroczeniu woyska Moskiewskiewgo do Polski; dokąd Anglicy usiłowali go ściągnąć, aby się zbliżyło do kraiów

na

na które oni zamyślali uderzyć: tak poparei Czartoryjscy, odzywali się już tonem zuchwałym, iakim wszyscy Polacy niechętni odzywać się zwykli; a gdy ich nieukontentowanie przeciwko Królowi, pozwalało im odtąd nie tacić się z swą dumą, zdawali się chcieć wzniecić zaburzenie i bezkrólowie ogłosić.

Dom Saski, odłączony od Xiążąt iedynych przez szesnaście lat swoich poradców, zagrożony przez Moskali, niezmiennych swych od 50. lat panowania w Polsce Obrońców, ucieka się pod opiekę Posła Francuzkiego. Mnóstwo ludzi odważnych i obywateli przez swe talenta znakomitych zgodziło się na zamiary Posła tego; wszystkie urzędy, wszystkie łaski, rozdawano za iego wstawieniem się prawdziwym Republikanom, i odtąd cała prawie Szlachta zebrała się pod Jego powagę. Pogłoski które starano się rozsiewać o bliskim wkroczeniu woyska Moskiewskiego, przyspieszały ucieczkę wszystkich, którzy się uciemieżania lękali. Hetman Branicki osobiście rabunkiem wsi swoich zagrożony, odpowiedział: „że woli się wy-
„ stawić na upadek, niż na hańbę i nieszczęście
„ uchybienia powinności swoiey, i że pokoy zy-
„ skany przez uleganie pogrożkom, stałby się
„ nad wojnę otwartą okropnieyszym.“ Przez trzy
lata mieszkaniá swego w Polsce, Hrabia Broglie, potrafił zgromadzić liczną partyą i zmusić Dwór do przyjęcia swych widoków. Rospostarł korespondencyą do wszystkich sąsiedzkich krajów; inne nawet okoliczności wspierały przedsięwzięcia Jego: już Szwedzi posuwali swe woysko w Finlandyi; już *Chan* Tatarski zgromadzał hordy swoie; już Turcy budzili się z głębokiego letargu, a ocknienie ich znaczyło wojnę. Fryderyk, ten straszny dla Polaków Sasiad, który leszcze nie

dosiągnął szczytu sławy swojej, przyczyniał się do pobudzenia przeciw Moskałom związku tego, bo sam ztąd własnego oczekiwał bezpieczeństwa. Moskwa, pod niedołącznym i niepewnym rządem, nie wiedziała jakich się chwycić środków. Ministry Jey utraciwszy w Warszawie osobiste znaczenie, bali się drugi raz wystawiać na sztych sławę swey Monarchini. Z podziwieniem widzieli wymykającą się z rąk ich władzę, o którą się dotąd nikt z niemi nie ubiegał; a wstrzymani przez ten powszechny związek nie chcieli żadney dać dumie Czartoryiskich pomocy. Hrabia Broglie znalazł w nieznanym zakątku, na brzegach morza czarnego, starych Towarzyszów Mazepy, owego dawnego i nieszczęśliwego Naczelnika Rokoszanów Ukraińskich, i przez nich rozpoczął tajną korespondencyą z zniechęconemi narodem Kozackiego. Miał nawet nadzieję wskrzeszenia, gdyby tego potrzeba było, przeciwko domowi Austryackiemu, rokosz w Węgrzech. Nakoniec w pierwszych miesiącach 1756. wtenczas, kiedy woyna, między Anglią i Francją rozpoczęta najprzód w Ameryce, potym przeniesiona na morze które do tey części świata przypiera całą Europę zapalić miała; w mocy Hrabiego Broglie było utworzyć w Polsce Konfederacyą, która zasiłona od Francyi, opatrzona przez nią w broń i ammunicye, wsparta poręką tylu sąsiedzkich narodów, uchroniłaby była całkiem Polskę od iarmy Moskiewskiego, przyciągnęła łatwo małą liczbę stroniących Polaków i oddała tey Rzeczypospolitey prawa, rząd, i siłę. Ale Francya przez wstrzymanie obiecanych posiłków, wniwecz obróciła wszystkie Posła swego układy.

Zaburzenie w powszechney polityce Europy, było przyczyną tego nieszczęśliwego opuszcze-

nia. Moment wybuchnięcia tey wojny, był momentem w którym wszystkie dawne rozprzęgły się przymierza, nie przez rzeczywiste odmiany któreby mogły być skutkiem upływu czasu, i zmiany ludzkich okoliczności w interessach stanów, ale iedynie przez błahę intrygi kobiet i faworytów, przez skryte matactwa ministrów, sztucznie rozsianą nieufność; i niesprawiedliwe lub lekkie wagi nieukontentowania między Monarchami. Sądzono za rzecz pewną że pożar szybko rozszerzać się będzie. Wszystkie narody gotowały się do wojny. Zaden nie znał swego sprzymierzeńca. W tey powszechney niepewności Król Pruski, o którego zniszczeniu Austriacy myśleli ustalił całą postać rzeczy. Przymierze Jego niespodziewane z Anglikami, i wkroczenie niemniey nagłe do Saxonii z której utworzył był zasłonę własnych krajów swoich, nie zostawiały już innym Mocarstwom ani wolności do wyboru ani czasu do traktowania. Francya została Sprzymierzeńcem Austrii; przestała uważać Moskali za nieprzyjaciół, tak że przez to powikłanie wypadków ledwo co się wojna zaczęła, a już cały iey ciężar spadł na Państwa dziedziczne Króla Polskiego. Rządy Hrabiego Brühla naywięcey się do tego przyczyniły nieszczęścia. Brühl, zniszczywszy skarb Pana swego, nie miał innego sposobu na utrzymanie zbytku przy dworze, iak zmniejszyć woysko przez połowę. Saxonii zostawała bez obrony, i na samę pogłoskę napaści, musiał August uciekać z Stolicy. Skończemy rys dworu tego dodaniem, że w ucieczce starano się uwieść malowania i Porcelanę, a zapomniano Archiwow Elektoratu które tym sposobem wpadły w ręce Zwycięzcy. Jak tylko August zbiegły schronił się do swego króle-

stwa, zaraz dwie sobie przeciwne fakcye, równe przez obelgi Królowi swemu wyrządzone okazały nieukontentowanie, i jedna z drugą na wyścigi ofiarowały Mu sto tysięcy Polaków na oswobodzenie Saxonii. Każda z nich chciała pierwsza uchwycić za ten pochopny pozor, do skonfederowania Rzeczypospolitey; każda z nich spieszyła się błagać z dwóch dworów dotąd nawzajem nieprzyjaznych, ten, od którego swego oczekiwała losu; a wkrótce zatrwożone obojętnością tych dworów, wysłały co prędzey jedna do Wersalu, druga do Petersburga najzdatniejsze do Układów Osoby. Wysłańcy ci wystawiali z równą mocą niebezpieczeństwa na któreby Polska narażoną była, gdyby została sama bez woyska wśród uzbroioney Europy. Ale Brühl lękał się zebrania narodu pod powagą iedney lub drugiey partyi. Bezrząd terazniejszy uważał on za najpiękniejszą politykę swoiey dzieła. Utrzymywał go przez łatwy bardzo talent roziątrzenia nienawiści i mnożenia fakcyi. Obiecywał sobie że przez ten sposób Pan Jego prędzey lub późniey osiągnie władzę bez granic. Obawiając się aby dwa Dwory nie zgodziły się na sprzyianie iedney lub drugiey partyi, starał się oczerniać przed niemi wszystkich zarownie Polaków. Zwalał na nich winę długiego ciągu niezgód, które sam podniecał i niewygasłemi uczynić pragnął. Wszystkie jego działania, dążyły do tego, aby ich ofiary zarowne odrzuconemi zostały. Nie żądał na oswobodzenie Saxonii tylko woyska Moskiewskiego. Przechod stu tysięcy Moskali wzdłuż Polski bezbronney; ich długi pobyt w kraiu, który nierostropna polityka Jego starała się zostawić bez obrony; woyna z którą Król Pruski mógł wkroczyć, bądź w celu spotkania się z Moskalami bądź

w celu onych ścigania; wszystko to żadnego na Ministrze nie sprawiało wrażenia. Jednego się tylko obawiał niebezpieczeństwa: widzieć Polaków uzbroionych; gorliwi Obywatele byli w oczach Jego naynebezpieczniejszymi nieprzyjaciół.

Elżbieta ciągle się wzbraniała od uczestnictwa woyny; znała to że spoczynek dla Państw Jey nieludnych potrzebny; łagodność Jey, lęklivość, przesady, zastępowały miejsce mądrej polityki. Drżała na wspomnienie że za Jey podpisem mogą płynąć strumienie krwi ludzkiej; ile razy te smutne rozwagi były obrad przedmiotem, tyle razy Elżbieta po ich skończeniu szłochała w swojej kaplicy. Potrzeba było na przewyciężenie długiego Jey oporu, użyć wszystkich tych środków znanych u Dworu; zbiać słabość słabością, wmawiać w nią że piękność Jey, cała nawet Jey osoba były u Króla Pruskiego przedmiotem obrażającego szyderstwa i stawiać tak próżność kobiecą naprzeciw iey naturalney łagodności i zabobonnym obawom. Minister Bestuszef zaprzędany Anglikom, dla zachęcenia Jey powoli do tey woyny, wystawiał w niey za cel utwierdzenie pokoju; dawał do zrozumienia że samo stawienie woyska na granicy bez żadnego kosztu, gdy posiłkami obcemi opłacane będzie, powściągnie Króla Pruskiego, i że ten sposob pewny, uprzedzenia kroków nieprzyjacielskich uczyni zadosyć i przywiązaniu Jey do pokoju i słusznym Jey na Monarchę tego żalom. Moskale zatym posuwają się do Infant. Lecz Anglia odmienia nagle Sprzymierzeńca, zgromadzone woysko Moskiewskie nie znajduie posiłków i Elżbieta sądzi się być oszukaną. Pozostawała trudność przesłania Moskalom tych samych posiłków, które Francya obiecała Polakom. Nowy Minister był przy

sterze Interessów Królestwa. Winien był zmianie nagłej wszystkich przymierzów, prędkie swoje wywyższenie a może ieszcze i nadzieję większego szczęścia. W związkach w które Dwor Jego wchodził z Austryą a przez Austryą z Moskwą postępował on z tym pośpiechem z tą łatwością w uleganiu i niebaczną wspaniałością które zawsze były cechą narodu Francuzkiego. Mowią, że Hrabia Briühl grał pierwszą rolę w tey nowej intrydze i że nie można było więcey nad niego okazać dowcipu i zręczności w tak smutnych obrotach. Cokolwiek bądź, Elżbieta którą rządili Amanty, Ministrowie i Spowiednik dała się skłonić do ich woli. Płakała podpisując pierwsze rozkazy do swych Generałów. Lecz iednak za temi samemi rozkazami, sto tysięcy Moskali przeznaczonych do boiu z Prusakami, wkroczyło do Polski, dla przeyscia przez naypięknieysze Jey Prowincye, nie uczyniwszy żadney do Rzeczypospolitey odezwuy; urazę tę żywo wszyscy dobrzy uczuli obywatela i straszne z niey przewidzieli skutki.

KSIĘGA CZWARTA.

Po tey gwałtowney burzy nastąpiła w Polsce na pozor spokojność. Partya przez Posła Francuzkiego zebrana a mająca szlachetny cel zrzucenia iarzma Moskiewskiego rozeszła się. Gorliwi Obywatele, Sprawcy związku tego, czekali w milczeniu, do zebrania się na nowo czasów pomysłniejszych, lub gdyby tak przeznaczenie chciało, czasów okropniejszych i niebezpieczeństw naglejszych. Dwie fakcye, Xiążąt Czartoryiskich i Domu Saskiego nie przestawały wzruszać potajemnie Rzeczypospolitey; ich iednak niezgody nie sprawiały obawy o bliskie wybuchnienie burzy. Xiążęta nieubłagani w swej przeciwko dworowi niechęci, nadto utwierdzeni korzyścią z długich względów iżby się zguby swej przez popadnięcie w niełaskę obawiali, usiłowali na próżno udawać że są partyą Republikancką. Dwór niespokoiny z ich niechęcią, a w niespokoiności nawet zawsze nierostropnie przez Ministra faworyta prowadzony, zaczynał wszystkie przedawać urzędy, lub ie podłym rozdawać naiemnikom, sądząc że tym sposobem nowych do siebie przynęci stronników. Lecz iak iedna tak druga fakcya starała się iedynie panować w Polsce pod opieką Moskiewską. Petersburg był stolicą ich intryg, wszystkie ich siły dążyły do wydzierania sobie nawzajem tey opieki. Jedna coraz bardziej przywiązywała się do Cesarzowey panującej; druga karmiła się już nadzieją zyskania względów u młodych Państwa tego następców.

W rzeczy samey Elżbieta wrociwszy swą dawną dla domu Saskiego życzliwość; nie kładła żadnych granic dobroci swoiey. Nie tylko sto tysięcy Moskali posłała na pomszczenie się w Niemczech za Króla Polskiego; lecz ieszcze zezwoliła na zdjęcie Sekwestru z Kurlandyi i ustąpienie Xięstwa tego iednemu z młodych Xiążąt Saskich. Ze ta okoliczność ważna za sobą pociągnęła skutki musimy się nią w szczególności zatrudnić.

Już blisko dwadzieścia lat od upadku i wygnania Birona upłynęło, a tron Kurlandzki został zawsze bez Pana. Nie wiedziano iuż czyli mały ten kraj między Prowincjami Moskiewskimi lub Polskimi liczyć wypada. Rząd bez naczelnika miał władzę Xiążęcą; dochody panującego przez Moskwę samowolnie odbierane, pod pretekstem mniemanego prawa wierzycielki przeciwko Bironowi, stawały się korzyścią Jey Ministrów, a tych chciwość zastępowała miejsce polityki i dla własnego interessu uwiecznić to dzikie starali się przywłaszczenie. Wszystkie iednak Urządzenia wydawano w imieniu Króla Polskiego, iako Pana zwierzchniego; Biron zaś otrzymawszy w dowód łask, za więzienie, miasto iedno w Syberyi; mieszkał w nim z swoją familią, wygnany, shańbiony, obdarty; ani mu chciano przebaczyć na wielokrotne wstawianie się Króla Polskiego, ni też wyzuć zupełnie z Possessyi na żądanie kilku dumnych Osób. Ogołocony nacyjęściey nawet z szczupłego dochodu który mu do życia Moskwa wyznaczyła, przysyłał ubocznemi drogami swe do Króla uzalenia, który pamiętając na to że mu winien koronę rowniez potajemnie przysyłał mu Jałmużnę. Nie raz przyjaciele domu Augusta namawiali go, aby dał Xięstwo to iednemu z synów swoich. Wystawiano Mu „ że może to zrobić z mocy Sey-

„ mem sobie powierzoney; że Biron odebrał tyl-
„ ko na to Xięstwo Inwestyturę pod warunkiem
„ oswobodzenia kraiu od wszelkney obcey pre-
„ tensyi; że przez czas krotkiego iego panowa-
„ nia wszystkie owszem dochody przeszły w ręce
„ obce; że ten sławny Awanturnik, nlecierpiany
„ od Moskali, w pogardzie u Kurlandczyków, Ty-
„ ran obu kraiów, nie odebrał od mniemanych
„ poddanych swoich ani przysięgi, ani hołdu; że
„ imie Jego w niesławie, familia na wygnaniu i że
„ gdy się podobało losowi zniszczyć dziwactwa
„ swego dzieła, utrzymywać go przeciwko niemu
„ nie iest ani cnotą, ani powinnością. „ Lecz Au-
„ gust obawiał się narazić władzy swoiey, daniem
„ lenności z którey Moskale ciągnęli dochody i pra-
„ wdziwemi iey byli panami.

Xiążęta domu Saskiego korzystając z politowa-
nia, które upadek domu panującego wzbudza za-
wsze w kraiach podobneyże podległych władzy,
starali się osieść przy różnych sprzymierzonych
dworach, Francyi, Austryi, Moskwie. Xiąże Ka-
rol, trzeci syn Króla Polskiego, z twarzą przye-
mną, umysłem łagodnym i łacnym, ziednał sobie
szczególniey względy Króla oycy swego; z powodu
tych względów przeznaczony był służyć w wojsku
Moskiewskim i zarabiać sobie na życzliwość
dworu, na którego naywięcey Król rachował opie-
kę. W drodze z Warszawy do Petersburga, za-
trzymał się nieiaki czas w Mitawie, stołecznym
mieście Kurlandyi, i tam usiłował uiąć wszyst-
kich serca do siebie. Wkrótce pozyskał względy
Elżbiety; zakupił głosy większey części Ministrów;
i ledwó co kilka tygodni w Petersburgu zabawił,
zaraz Cesarzowa publicznym oznaymiła oświad-
czeniem, że ani Biron ani dzieci iego z wygnania
odwołanemi nie będą a w skutku tey obietnicy,

żądała od Króla Polskiego nadania Kurlandyi młodemu temu Xiążęciu.

Lecz w czasie gdy się Xiąże Karol pokazał u dworu Moskiewskiego, i potrafił tyle uzyskać względów, znajdował się w pośród nayniebezpieczniejszych przepaści. Położenie dworu zasługiwało na szczególniejszą uwagę. Nieuchronne wszystkich Ministrów Moskiewskich przeznaczenie, wisiało tuż nad głową starego Kanclerza Bestuszewa. Kredyt jego, pomimo osobistej nienawiści Cesarzowej, przez siedmnaście lat utrzymany, stawał już u kresu swego. Bieg zwyczajny interessów, wyszedł z rąk Jego, przez nowe systema, uknowanego bez wiedzy jego przymierza. Stary ten Minister widząc się bydź igrzyskiem kabały, wykonywał w milczeniu rozkazy które u siebie naganiał, i myślał o środkach gwałtownych do uprzedzenia upadku swego; gotów zawsze zdradzić Panią swą, coraz bardziey przywiązywał się do intryg i interessów młodych następców Państwa, przeciwnych cale przymierzom i widokom rządu terażniejszego.

Młody wielki Xiąże Moskiewski, bez urody, bez dowcipu, bez odwagi a którego wyobrażenie upaiała jednak płonna żądza Bohaterstwa, wszedł w potajemne z Królem Pruskim związki. Z umartwieniem patrzył na to, że proźby Xięcia Saskiego o pomoc przeciw temu Królowi pomyslny odbieraiały skutek; a pełen zawsze żołnierskiego uroienia, pogardzał publicznie łagodniejszym postępowaniem do którego uprzejmość Republikancka i chęć podobania się u dworu grzecznego, młodego przyzwyczaiały Xiążęcia. Z inney cale namiętności, prawie te same, w wielkiey Xiężnie wynikały uczucia. Weszła w ścisłe i nie tajne związki z młodym Polakiem, wysłańcem po-

tajemnym i Siostrzanem Xiążąt Czartoryiskich. Familia ta w obawie, że nie wielkie u dworu Elżbiety znajdowała wsparcie, a dom Saski przeciwnie widocznych doznawał względów, szczególniejszey do utrzymywania Agenta tego chwyciła się pory. Zdarzenie miłosne uwieńczyło Poselstwo skutkiem ich nawet nadzieję przechodzącym, i gdy nierostropna domu Saskiego polityka, powiększała w Polsce wpływ Moskiewski, iuż przeciwnicy Jego mieli pewność że tenże wpływ posłuży kiedyś do ich wyniesienia.

Tu iest miejsce dać poznać Agenta tego, którego sława zbyt urosła i którego wkrótce uyrzemy wzniesionym do nayświatniejszego pomiędzy ludźmi stopnia. Młody Poniatowski, ow tayny posłannik, brał tayniejsze ieszcze z własney dumy widoki. Od dzieciństwa zaraz, zamiary Jego przeciwne były zamiaróm Wuiów Jego. Matka Siostra Xiążąt Czartoryiskich wpoiła weń całą dumę iaką sama z krwi ich wyssała. Małżonka prostego żołnierza, który zatrząsłszy tronem dwóch Krolów swoich, tychże łaską w krześle Senatu posadzony; nie wątpiła, że iey dzieci również do nayświatniejszych przeznaczone były zamiarów; a żyjąc wśród nieładu własney oyczyzny, od kolebki duszę ich żądzą zostania czasu swego wskrzesicielami i panami kraiu przeymowała. Stanisław August, o którym mowa, był czwartym z siedmiorga dzieci w tym małżeństwie spłodzonych. Wychowanie tróyga pierwszych, z których dwoie nie żyło, iuż przed wyniesieniem się ich brata, było nayprzód w niepamięć puszczzone; lecz przy urationiu Stanisława szczególnie okoliczność zmienia w tym postanowieniu i opieszalność rodziców. Pomiędzy słuźalcami tego domu znajdował się pod ów czas przychodzień

ieden Włoch nazwiskiem Fornika, pół astrologa pół alchimy, za domowego utrzymywany lekarza. Był to zausznik starego Senatora, którego umysł podobne unosiły marzenia i który wierzył wszystkiemu dla tego, że sam w naydziwacznieyszey zostawał szczęścia kolei. Włoch był przytomnym urodzeniu Stanisława Augusta, i czy to trałem, któryby się cudowi równał, czy tylko przez chęć tchnienia dumnych a nietaynych myśli domu, obiawił że dziecię nowo narodzone Królem będzie. Tajemnica ta prorocka pilnie w umysłach nie wielu osób zachowana, zaczęła odtąd kierować postępowaniem rodziców; odtąd zaczęto nazywać dziecię dwoistym imieniem Stanisława Augusta, iak gdyby odebrało życie pod tarczą dwóch sobie zawistnych Królów, którym oyciec koleyno służył. Hrabina Poniatowska, wyrzucając sobie niedosyć staranności w wychowaniu dzieci, na które iako na krew Królewską wczesnym nawykała spoglądać okiem, cała w tey mierze odtąd czułą zaięła się troskliwością. Nade wszystko kształceniem Stanisława do tronu, wprawiając go do pracy, biorąc go codzien równie ze świtem do siebie, by pod iey samey doskonalił się okiem; gdyż całego wychowania iedynie to proctwo stało się u niey zasadą. Przy lekcyi rysunków zwracała uwagę dziecięcia to na głowę Cezara, to na głowę Augusta, tłómacząc iakim nadzwyczajnym talentem ieden z nich oyczyznę swą opanować potrafił, drugi po tyrańsku niesforną podbiwszy Rzeczpospolitę, kwitnącą ustanowił Monarchią. Celem ieszcze wpoienia w umysły wszystkich swych dzieci tey tęgości i mocy charakteru, któreby twardym okolicznościom, iakie dla nich przewidywała, wydolać mogły, kazała im zaprzysiądz, że aż do trzydziestu lat ko-

biet, rokoszy stołu, grów i wszystkich płonnych lub niebezpiecznych rozrywek chronić się będą. Lecz przyrodzenie nie stworzyło młodego Stanisława iak tylko na człeka słodkiego w posiadzeniu. Zadna wielkomyślność, żadna tęgość nie ożywiała charakteru iego. Przywykły, od momentu iak poznał moc sekretu, tać w sobie najmocniey tę wysoką nadzieię, do której sposobić mu się kazano, gdy postrzegł że go to ochydnym i śmiesznym w oczach wuiów i dzieci ich robiło, dostał w pośród swey familii niezbytego nałogu ponurey baczności i obłudy. Wpaiane w niego przez romansową kobietę myśli, nie tchnęły tą otwartością umysłu i charakteru które prawdziwie wyniosłą i wspaniałą malują duszę. Lubo go uczyniono poważnym, skrytym i cierpliwym, najmnieysze atoli wzruszenie skrapiało łzą lice iego, i nie zostawiało mu tey zimney krwi tak potrzebney w ważnieyszych okolicznościach. Serce czułe aż do zbytku we wszystkich ponętach duszy iego, zdawało się go raczey do rokoszy życia domowego, i ustronnych towarzystw, niż do zgietku kabał pociągać. Naymilsze zatrudnienie iego było obciążać pamięć wierszem wyuzdanego gustu Rymopisow Francuzkich. Fraszki i znaczące w społeczeństwie kobiet talenta, pomimo skłonności iego miały aż nadto świetności w Romansach które umysł iego błąkały. Nie ćwiczył się w sztuce rządzenia lub woyny; i lubo mniemał się zrodzonym do tronu i do wskrzeszenia kiedyś kraiu swego, nie myślał iednak tylko o wspieraniu sztuk wyzwolonych a nadewszystko tych drobnych talentów, na których wielkie swoje zasadzał uroienia. Postać iego przez którą iedynie prawie dopiął korony, niezbytego myśli swoich celu, była w rzeczy samey nader piękną;

lubo słabość wzroku złączona z samym charakterem twarzy, wskazywały w spojrzaniu jego coś ostrego, opacznego i zawistnego. Oczy czarne wielkie, włos czarny i gęsty; rys twarzy ozdobny i regularny; kibić nie wielka nawet nieudatna i bez wdzięku miała coś szlachetnego i moc oznaaczała. Miał w swej postawie, układności i chodzie coś z wykwintu teatralnego, a we wszystkich swych rozmowach styl szczególnie wymuszony i romansowy, w pierwiastkach życia wyższą nad bieg pospolity przyrodzenia, o nim nadzieją czyniący, na której się atoli w dalszym ciągu ważniejszych czynów życia zupełnie zawiedziono, gdyż ton jego ani prawdziwej zręczności wyobrażenia, ani istoty charakteru, lecz dzikiego wychowania był tworem. Mówił z łatwością na posiedzeniu publicznym, bardziej w krasnym niż krasomowczym, bardziej w gadatliwym niż wymownym sposobie, zdatny bardzo mówić w towarzystwie, prawie w Akademii, ale nie lud pociągać lub Senat ku swym skłaniać zamiarom; i ci nawet którzy go z bliska uważali, dostrzegali w rozmowach jego ową zręczność ludzi mierznych, tacić brak rozumu swego usiłujących, zręczność rozmawiania z każdą osobą, o rzeczy najmniej z pojęciem iey oswoionej. Prawił Polakom o wierszach i Literaturze, których umysł iedynie Seymami i Trybunałami był zajęty; w Francyi gdzie się pod ow czas iedynie roskoszą i wdziękami umysłu zajmowano, nieustannie zwykł był mówić o rządzie i prawodawstwie; a w Londynie gdzie naywyższa rozwiożłość powszechnie obyczaje kazić zaczynała, usta jego same nayzbaWienniejszey moralności prawidła zaprzętały.

Kawaler Williams o którego skojarzeniu się z Xiążętami Czartoryyskiemi iużesmy powiedzieli, ró-

wnie z dzielnego geniuszu iak szkaradności swych obyczajów pod ów czas znany, zaiął się ku niemu przyiaźnią która wszeteczney namiejętności cechę miała. Człowiek ten, widząc w Polsce partyę za którą obstawał, pozbawioną wsparcia Moskiewskiego, a pomimo tey zawady nie przestając doprowadzać do skutku zaburzenia które sobie umyślił, zrobił podróż umyślną do Anglii dla uzyskania tamże charakteru Posła przy dworze Rossyiskim. Z tego powodu oświadczył się przewodniczyć Poniatowskiemu do cudzych krajów. Wstęp pierwszy tego młodego Polaka, nie rokował cale iżby on kiedyś los swoy i tron nawet winien był swym podróżom. Zostawiony sam ieden w Paryżu podczas kiedy przewodnik iego bawił w Anglii, przez swoy złośliwy umysł zamknął sobie domy do których naychętniey uczęszczał. Zalotność fałszywa, nastroiona, nieustanne oświadczenia miłości każdej kobiecie z którą mówił, i co pewnego dnia trzydzieści kobiet raz na wsi zgromadzonych sobie powtarzały, okryły go na ow czas szyderstwem. Wreszeie gdy rozpusta wysączywszy szczupły iego fundusz wpędziła go w obroty wierzycielow, i stan nader upodlający, ci którzy się losem iego opiekowali znagliłi go do opuszczenia iak nayprędzey miasta gdzie dłużey z honorem przebywać nie mógł. Co go naywięcey w tey stoliey zajmowało i w co się nayusilniey wpatrował, to była postawa i układność twarzy Ludwika XV. Króla Francuzkiego w której w rzeczy samey bardzo wielkość i wspaniałość ukazywała się. Odtąd chwycił się ślepo naśladowania go z przysadą, która u dworu, gdzie tak gorliwie każde wyboczenie chwymano, dostrzeżoną zaraz została; lubo się nikt domyślać nie mógł widoków iego w tym naśladowaniu.

Wkrótce potym złączył się z Williamsem w Anglii; ten już iako Poseł iechał do Petersburga a przejeżdżając przez Polskę sprawił łącno u Xiążąt Czartoryjskich czuiących potrzebę trzymania w mieście tym Agenta swego, że wybor ich padł na młodego Poniatowskiego. Wprowadził go do dworu iako Sekretarza swey Ambassady a uiąwszy za nić którey się młodzian ten wdziękami obdarzony, dumą nadęty miał trzymać, chciał mu sam ieszcze pierwsze ułatwić kroki. Proźność Rossyiska nie łącno cierpiała Cudzoziemca który iak Sekretarz tylko wprowadzony mieszał się wraz z innemi pomiędzy dworaki i na publicznych u Dworu znaydował się schadzkach. Nie raz Williams podwoyney używał sprężyny, to jest zuchwałości osobistey i charakteru iaki nosił na sobie aby młodego u stołu Carowey posadzić Sekretarza. Tymże samym sposobem wprowadził go aż do skrytych Wielkiey Xiężney pokoiów; nie tayo nawet iż na usilne Posła tego proźby, ośmieliła się ona pod grubą długiey nocy zimowey zasłoną, wymykać się z pałacu, i sama pieszo do domu Ministra Angielskiego uczęszczać. Tam się sam ieden Poniatowski znaydował: w dwudziestotrzecio letniey porze wieku swego, ani wątpić że nadwerezzył daną matce swoiey przysięgę. Przydaymy ieszcze, gdyż w tak dziwaczney szczęścia kolei, wszystko nas obchodzi, przydaymy że przy rozumie ograniczonym i fałszywym ale szczególniey wykształconym, miał tę czułość porywczą, ten zapal zdolny nawet nayprzezorniejszy rozum i nayzdrowszy uwikłać rozsądek, a co naywięcey u płci piękney popłaca. Nadto pamięć iego była świeżo upstrzona wyjątkami z rymotworstwa słodkorozwiozłego, którego kopią znalazł w Francyi w rę-

kopi-

kopismach; dzieło dziś bardzo znane, lecz na ów czas ieszcze gustowi zagranicznemu drukiem nie podane. Ztąd rozmowy iego im żywszych były wdzięków, tym zdradliwsze dla młodey Xiężny, obcego rodu w Rossyi, żywego wyobrażenia i którey umysł pierwszy okrzesany dowcip, iakiby się był ziawił na dworze łatwo ułudzić był w stanie, tym więcey że iuż z podobnego gatunku intrygami choć nie tyle mającemi ponęty oswoioną była. Sądzą niektórzy, że zabobonność kobieca moc namiętności w tey Xiężnie natężała. Z powierzenia się Poniatowskiego, nie wątpię iuż, że ten młody Polak będzie Królem, chępiła się nadzieią, że ona sama wywyższenia tego pierwszą będzie sprężyną; prorocstwo owe do własney stosowała wielkości, i tym głębiey umysł nim swój przeięła, że własnego przyszłego wywyższenia zdało iey się bydź poręką, a tym sposobem w znaczney części do pomyślnego dla Stanisława przyczyniło się skutku.

Gdy dawne nikły przymierza, Poniatowski nie mógł dłużey przy boku Posła Angielskiego zostawać. Udał się do Polski dla uproszenia sobie aby iako Minister Króla Pana swego, mógł bydź przy dworze Rossyiskim na dał umieszczony. Zewsząd przeciwiano się tey iego proźbie. Wystawiano Brühlowi: „ że nie byłoby nic tak nierozecznym, tak nierozsądnym iak przeznaczać do Rossyi w charakterze Ministra wysłańca do mu Czartoryiskich, że los szczęścia umieszczając go w sercu małżonki następcy państwa, i rozwiając tym więcey umysł młodzieńca tego naturalnie romansowy, nie zostawi żadnych granic dumie iego, słowem że tym lub owym sposobem powolność ta przyprawiłaby kiedyś dom Saski o utratę tronu. „ To przepowiedze-

nie było Hrabiego Broglie, który, usunąwszy od dworu Czartoryjskich, do odzyskania kredytu nie przestawał ciągle im stawiać zapory. Lecz nadzieja prowadzenia kabały uwiodła zupełnie Ministra Saskiego, i Poniatowski łącno otrzymał charakter który wyźebrać sobie umyślnie przyiechał. Przed swoim z Warszawy odjazdem miał niektóre w pośród familii przeszkody, a nawet matkę do przewyciężenia. Nie przestawała ona mu wystawiać: „ że nie kabałą zalotnictwa, ale wiel- „ kiemi talentami, cnotą nadzwyczajną, powi- „ nien się wynieść do przepowiedzianey wielko- „ ści; że ta namiejętność zprowadzi go nieschy- „ bnie z dobrej drogi, *a może i nakłoni kiedyś do „ poświęcenia honoru, oyczyzny i korony dla swey ko- „ chanki.* „ Nie zważał on na podobnie mądre przełożenia, iakożkolwiek do tych mięszać zdawała się dziwaczna zabobonność, i nie zaniedbał powrócić natychmiast do Moskwy, mając sobie w sekrecie zleconą sprawę domu Czartoryjskich, na pozor zaś interes domu Saskiego, sam z swey strony iedynie własnym zaprzątiony wyniesieniem.

Wkrótce potym na wieyskiej wieczerzy z kilką Polakami, oświadczyła wielka Xiężna że im da swego kochanka za Króla. Polacy ci, była to młodzież nadobna, i którą przeto obrał Król Polski aby otaczała Xięcia Karola. Woleli wdać się do nowey tey intrygi, i dopomagać losowi sobie równego, niżeli trzymać się interesu swego Xięcia. Nie przeszkadzali zamiarom Hrabu Poniatowskiego, tylko usiłowaniem, lecz na próżno, aby się stali od niego przyjemniejszymi wielkiej Xiężnie; i zobaczymy ią potym przywiązującą przez nieiaki czas ich los do losu Poniatowskiego, i przykładających się do iego wynie-

sienia swą czynnością i męstwem. Lecz wtedy uważali te słowa iako uniesienie miłości, iako upoienie młodey kobiety podczas rozkoszney biesiady, i mniey na nie zważali. Od nich samych mamy te ostatnie anekdoty.

Tym czasem Poniatowski nadto otwarcie używał swego wpływu do popierania spraw przeciwnych interessowi Króla swego pana. Ciągłe iego związki z Posłem Moskiewskim, słuszne na siebie ściągaly podeyrzenia z strony nowych sprzymierzeńców Moskwy. Smiałość iego postępowania, i nierostropności w kilku nocnych schadzkach, w nadto wielkim świetle wystawiały cierpliwość wielkiego Xięcia. Nakoniec dway kochankowie zwierzyli się wielkiemu Kanclerzowi Bestuszew, który wszelkim namiętnościami młodey Xiężney dogadzał, i który w tymże czasie usiłował wciągnąć ją do swych zamiarów zemsty i projektu rewolucyi. Wszyscy przeciwnicy laskcy Angielskiej i Pruskiej, sądzili bydz potrzebą, dla spokoyności dworu Moskiewskiego, dla bezpieczeństwa Elżbiety i nowych iey sprzymierzeń, zerwać te związki przez upadek Bestuszewa, i odesłanie Poniatowskiego do iego oyczyzny. Działo się to w iesieni r. 1757. a Hrabia Brühl kierowany wrażeniami zmiennymi, sprzymierzeniec wierny lub niestały podług obrotów woiennych, widząc w środku tey pory, że woyska Francuzkie do granic Saskich przybyły, i że oswobodzenie tego elektorstwa od ich oręża zawisło, przystał, na żądanie tego dworu, aby Hrabia Poniatowski był odwołanym. Lecz audyencya iego pożegnania była odwlekana, ponieważ Carowa, przy schyłku swego wieku, nie pokazując się publiczności aż po długiey i przykrej toalecie, odkładała od dnia do dnia iey ambaras i

fatygi; a podczas tey zwłoki, gdy woysko Francuzkie zostało pod Rosbach porażonym i oddalić się od Saxonii przymuszonym, dway Posłowie Francuzcy w Warszawie i w Petersburgu już nie mieli więcey prawa naglić wyjazd Poniatowskiego. Żądano audyencyi pożegnania, lecz uleganie, pierwszego Ministra Bestuszewa dozwalało mu zostawać w tym niepewnym położeniu.

Passya dwóch kochanków tym się mocniejszą stawała, że ustawnie tym sposobem przerwy doznawała, i że przez kilka miesięcy czuli codziennie przy rozstaniu się boiaźń więcey się nie zobaczenia.

Aliżci Bestuszew konfident ich i iedyna podpora, przeczuwał zbliżającą się niełaskę. Monarchini iego, chociaż zawsze chwiejąca się, zimną mu twarz okazywała. Dworscy unikali spotkania się z nim. Przedsięwziął ukryć się póki by nie przeszła burza. Chciał w tym naśladować iednego ze swych poprzedników który zdawszy wszystkie prace swym rywalom, udawał chorego, przez cały rok, aby im dać nadzieję swey śmierci, wycieńczyć ich więźność, i oczekiwać zmienności dworu. Lecz ziednoczeni dway Posłowie podwoili owe usiłowania aby go pozbawić tego ostatniego fortelu; i nakoniec trzy rozkazy ieden po drugim przymusiły go do stawienia się przed radą. Rzekł do siebie poufałych.
 „Widzicie, skoro co ważnego nadchodzi, przy-
 „muszeni są udać się do mnie.” Lecz ledwo co stanął w sali rady, żądano od niego orderów i szpady. Zbladł, i rzekł: „Niech się dzieie wola
 „Carowy.” Miał zrazu swój pałac do więzienia przeznaczony, i obrał dla swego schronienia piwnicę, z której, w czasie swego szczęścia, zrobił był miejsce rozkoszy, i której sklepienia zwią-

zane były srebrnemi obręczami. Nie wyszedł z niego tylko aby być na wygnanie do swych dóbr zawiezionym.

Przez tę niełaskę, stracił Poniatowski, iedyne swe wsparcie; a wkrótce potym, Xiążę Karol Sasaki nie mógł się oprzeć naleganiom które ze wsząd odbierał, i samymże proźbom wielkiego Xięcia, aby pisać do Króla oycy swego, dla zniewolenia go do powrotnego odwołania Poniatowskiego. Hrabia Brühl, kolejno grzeczny dla wszystkich stron, posłuszny zawsze przytomnym boiaźniom, odwoławszy go natychmiast, sprawił przemianami swego ulegania, wszelkie ztąd wynikające złe skutki, i naraził się na sprawiedliwy gniew tych wszystkich, którym się chciał kolejno podobać. Dway kochankowie rozłączeni w pierwszym ogniu swej passyi, wydali głośno na iaw żal swój. Poniatowski łzami zalany padł na kolana przed Xięciem Saskim, a wielka Xiężna do nog Carowey; lecz błaganie ich zapóźne nie były wysłuchane. Poniatowski zawiozł oycu list wielkiej Xiężney te słowa zawierający. „ Karol „ XII. nadgrodził tve zasługi; potrafię nadgro- „ dzić zasługi twego syna i wynieść go może nad „ samegoż Karoła XII. „ Stary Hrabia Poniatowski zachował list ten w rodzaj szkaplerza, i nosił go tak na swych piersiach przez resztę dni życia swego. Wielka Xiężna, iuż podana nieprzebłaganemu gniewowi ku Francyi i Austryi i ich Posłom, wiedziała dobrze o uczesnictwie Xięcia Karoła w tym nowym odwołaniu. Pogroziła mu że tego żałować będzie. Gwałtowność i wyniosłość iakiej użyła w tey rozmowie, przymusiła go do odpowiedzenia iey z równą śmiałością. —

Postrzegano w wzajemney ich żywości, że ieden podchlebiał sobie zostawać zawsze niepodle-

głym, a druga że wkrótce mieć będzie w swych rękach nieograniczoną władzę. Dwór ten był wtedy podobnym do teatru w którym los gotował tajemnie wszelkie sprężyny mające wkrótce wykonać dzikie swe igrzyska.

Tym czasem oświadczenie się Elżbiety względem wiecznego wygnania Birona, i zalecenie Xiecia Karola, były uroczyście oddane Królowi Polskiemu, w chwili gdy się Seym zgromadzał. Gdy Seym ten nie doszedł, równie iak i wszystkie poprzedzające, zwołał Król natychmiast w Warszawie zgromadzenie Senatu. Xiążęta Czartoryjscy; obawiali się tego usadowienia się domu Saskiego w Kurlandyi; byli troskliwi żeby ten tron nie posłużył mu kiedyś za stopień dla wstąpienia po trzeci raz na tron Polski. Zabezpieczeni protekcją dziedziczką tronu państwa Rossyiskiego, wiedzieli dobrze, że nie miała ieszcze w rządzie żadnego kredytu; lecz zdarzenia które chwiejące ją zdrowie Elżbiety przewidywać dopuszczwały, utrzymywały ich nadzieie, i przymuszały iuż nieprzyjacioł ich do okazywania się im przychylnemi. Do tego, dla opierania się wszelkim projektom dworu, dosyć mieli na swej własney potędze, na stałości niewzruszoney swego charakteru, na wolności opinii w wielkich tych zgromadzeniach, gdzie pozor dobra publicznego służył im zawsze za powód do poddania się swym zawziętościom i zmieszania swego gniewu z interesem i skargami narodowemi. W tym zgromadzeniu Senatu, Xiąże Michał Czartoryjski, Wielki Kanclerz Litewski, utrzymywał: „ że Kurlandya „ była lennością nie tylko tronu, lecz i Rzeczy- „ pospolitey; że nigdy i w żadnym przypadku „ ważnym nie robiono tranzakcyi względem tego „ Xięstwa bez wdania się Seymu; że takimi były

„ przysięgi Króla przy wstępie na tron, nawet
„ warunki pod któremi panował; że jeżeli w za-
„ mieszanu nieszczęśliwych tych czasów, zgro-
„ madzenia te rozrywały się za każdym razem
„ bez przedsięwzięcia czegożkolwiek, było to klę-
„ ską powszechną której niemniej podlegała
„ lenność hołdująca Rzeczypospolitey iak inne
„ prowincye; że wprawdzie dał Seym w R. 1736.
„ moc Królowi konferowania tey lenności, lecz
„ nie dał mocy konferowania we wszystkich za-
„ wakowaniach, a tym mniej moc strącania po-
„ dług swey woli nowego dzierżawcy, i wydarcia
„ dzieciom iego prawa następstwa po nim; że
„ Xiążę Biron i familia iego nie mogli tracić ta-
„ kowych praw, bez wytrzymania wszelkiego ry-
„ goru processu kryminalnego, i prawego sądu; że
„ deklaracya mocarstwa obcego nie była równey
„ wagi z postępowaniem tym sądowym; że chce
„ wprawdzie wierzyć, że niełaska której ta fami-
„ lia doznaie w Rossyi była zasłużoną; lecz roz-
„ trząsanie czyby do tych nieszczęść przyłączało
„ się przestępstwo naprzeciw Rzeczypospolitey,
„ jest prawem należącym do sameyże Rzeczypo-
„ spolitey; że Rossya, ogłoszeniem wygnania te-
„ go Xięcia i iego potomstwa iako wieczyste, za-
„ sadzała się na przyczynach politycznych, ro-
„ dzaju prawnictwa szczęściem nieznanego w pań-
„ stwach wolnych, i zawsze zmiennego nawet
„ w kraiu gdzie powaga tego tylko potrzebuie
„ słowa dla okazywania pobudek rygoru; że lata,
„ zdarzenia, odmiany panowania sprowadzą do
„ Rossyi inne powody polityczne; że dwór ten
„ zawsze zostanie panem odnowienia podług swey
„ woli praw familii, któraby w Rossyi mieszkać
„ nie przestawała; nakoniec, że nie można się
„ dosyć wydziwić nierostropności Ministrów, któ-

„ rzy się wplątali, nie ze śmiałością, lecz lekko-
 „ myślnie, w sprawę tak niebezpieczną. „

Trzech Senatorów tey familii, i dwóch icy stronników złączyli się ze zdaniem wielkiego Kanclerza Litewskiego. Wszyscy inni Senatorowie, w liczbie sto dwudziestu ośmiu, dali opinią: „ że
 „ Konstytucya 1736. R. dawszy Królowi wolny
 „ wybór nowego Xięcia Kurlandyi, a od tey epo-
 „ ki gdy wszystkie Seymy nie doszły, Król miał
 „ zawsze tę Konstytucyą za prawidło. „ Dał więc
 Xięciu Karolowi dyploma i inwestyturę na te Xięstwo; lecz bądź przez lekkomyślność, bądź przez fałszywą roztropność i w zamiarze zainteresowania sameyże Moskwy do wsparcia nowej tey inwestytury, uznał w swym piśmie prawa Xięcia Birona i familii iego jako słuszne, i podał za fundament prawa Xięcia Karola samą tylko deklaracyą Carowey, że osoba i familia Birona nigdy wypuszczonemi z więzienia nie będą.

Nowy Xiąże Kurlandzki podchlebiał sobie, że pozyskał wielu stronników w Rzeczypospolitey, postępkim dosyć roztropnym. Jak tylko bowiem tę koronę otrzymał, tak zaraz oddał ją w hołd młodey Polce, którą sobie za małżonkę obrał, Franciszce z Korwinów Krasieńskiej, którey piękność usprawiedliwiała tę passyą, i którey cnota wartą była tego związku. Mniemał że samowładztwo czyniło go nieiako niepodległym władzy oycowskiej, i nie prosił o zezwolenie Króla oycy swego na małżeństwo, które wyniosłość domu Saskiego byłaby za nierówne poczytała. Związek ten o którym nigdy nie wiedział Król, poświęconym wreszcie został wszystkiemi formalnościami, które go nierozzerwanym mogły uczynić. Cały naród dowiedział się o nim, chociaż nowa małżonka zachowała swe własne nazwisko, i nie prze-

stawiała mieszkać u swych rodziców; i jest to uwagi godnym, że pomimo nienawiści publiczney która zaiątrzała wielu Polaków przeciw dworowi, nikomu nie przyszło na myśl, zmieszania haniebną delacją pokoju familii Królewskiej, i przychylności stałej którą Król swemu synowi okazywał. Wiele domów spokrewnionych przez to małżeństwo z nowym Xięciem Kurlandzkim, przywiązali się do jego interesu, i wpływ ich tyle mu wyjednali stronników, iż mniemał modz wznieść swe widoki aż do nadziei nastąpienia po Królu swym oycu.

W tym czasie wojsko ze sto tysięcy Moskalów zamieszkało w prowincyach Polskich; a Brühl uważając ich jako mścicieli swego pana, nie mogąc więcej pozyskać sobie łaski tego dworu tylko ślepym poświęceniem się, poddał się wszelkim uciężaniom. Ośmieleni tym pobłażaniem, żądali aby im wydano Gdańsk, iedyne miasto warowne tych stron, aby mieć, mówili, bezpieczne schronienie, gdyby los chciał aby doznali nieszczęścia. Dwór zatrwożył się nakoniec takim żądaniem, i gdy iawnie swej wziętości używał by namówić Magistrat tego miasta do przyjęcia załogi Rossyiskiej, kazał go tajemnie przestrzegać by to odmówioném było. Lecz cała Polska wiedziała o tych insynuacyach tajemnych; i opinia, że Rzeczpospolita była od dworu zdradzoną ustalała się coraz bardziey we wszystkich umysłach, wzniecając w nich oraz indygnacyą i zniechęcenie. Wojsko Rossyiskie przybyło ze swemi działami do oblężenia, i rozłożyło swój obóz na zewnętrznych stoczystościach fortyfikacyi. W odpowiedź, kazał Magistrat wytoczyć swe harmaty na baterye, obrał walecznego Szweda za komendanta garnizonu, uzbroił mieszczan, napeł-

nił magazyny, i bez żadney nadziei pomocy oczekiwał zdarzeń.

A tak sami Mieszczanie miasta handlowego dawali pierwszemu Ministrowi przykład szlachetney stałości. Elbląg, Toruń i inne miasta, nie mogąc się siłą oprzeć temu rodzajowi wtargnienia, były wydane Moskalom dla założenia w nich magazynów, i zrobienia z nich mieysc bronnych. Woysko to bez pieniędzy, bez kredytu, i ze wszystkiego ogołoczone, było przymuszone żyć z łupiestwa: a potym iakąż karnością powściągać wszystkie te narody północney Azji, nieznające inney woyny iak spustoszenia, nie bierące innego żołdu iak z łupiestwa, przywykłych w części prowadzić konie przeznaczone do uwiezienia łupu, w części nagich iak dzicy i mających ich obyczaje i wściekłość.

W pierwszych planach tey woyny wkraczali Moskale do Polski iedynie dla prędkiego przeyscia przez te Królestwo; lecz znaydowali w boiaźni którą wzniecał Król Pruski pozor do uwiecznienia swego pobytu. Mieli tym czasem sławę zwyciężenia woyska Pruskiego, bez przyśpieszenia iednak ani końca woyny, ani oswobodzenia Saxonii. Winni byli tę sławę potrzebie w której był ten Monarcha iść naprzeciw nim skoro tylko zbliżali się do iego granic, uderzać na nich w wyznaczonym czasie, iakieźkolwiek było iego i ich położenie, nie mając nigdy dosyć czasu manewrować przeciw nim, ponieważ był przymuszonym powracać natychmiast z całą swą siłą przeciw woysku Austryackiemu. Dosyć mu było wydać im raptownie, i gdzieby ich tylko zastał, krwawę batalię, któraby ich uczyniła, gdyby nawet byli zwycięzcami, nieużytecznemi dla swych sprzymierzonych na resztę kampanii. Niewiado-

mość ich dostarczając mu zawsze środki łatwe do otoczenia ich ze wszystkich stron, to wtrącając ich na bagaże, to za pomocą prędkich manewrów, które widok położenia miejsca nastęrczał mu: uderzał na nich z zapalczywością, nie pozwalał woysku swemu dawać pardonu, i brać ieniców, i przywiązywał się uporczywie do nadziei wyrznięcia całego ich woyska. Lecz smutne doświadczenie sprawiło iż mawiał „ że łatwiej ich „ zwyciężyć iak zabiać. „ Cudzoziemiec zostający między niemi w służbie, widząc ich tak otoczonych przy początku bitwy, pytał się ich wodza, gdzieby było schronienie gdyby byli pobitemi. Tu, odpowiedział Moskal, pokazując ziemię. Woysko Moskiewskie zwyciężone, wyparte wraz ze swych oszańcowań, nie będąc nigdy rozproszonym, przybierało znowu oręż gdy one w pień wycinano, i gdy na nie kolej przyszła, wycinało swych zwycięzców. Król Pruski utracił część woyska które na tę straszną rzeź prowadził, zostawił ich w niemożności postępowania nayprzód. A wtedy bez przeszkody postępował w mądrych swych wyprawach, naprzeciw nieprzyjacielowi zarówno godnemu swego męstwa, a godniejszemu jego biegłości; Moskale zaś powracali zawsze przepędzać zimę częścią w Polsce, a częścią w iego Królestwie Pruskim, którego oddalenie nie pozwalało mu obronić przeciw nim. I tak uwieczniało się od sześciu lat ich przebywanie w prowincyach Rzeczypospolitey.

Dwie Kommissye ustanowione iedna po drugiej przez Carowę, dla wysłuchania skarg Polaków, i wynadgrózenia szkód poniesionych, mamiącemi tylko były; bądź to że szalbierstwo wodzów Moskiewskich igrzysko sobie z sprawiedliwości ich Monarchini czyniło, bądź też raczej

że niedostatek zupełny pieniędzy czynił sprawiedliwość tę zawsze próżną; lecz Dwór Rosyjski, przez wynadgrożenia które sądził być winnym, i które nie przestawał obiecywać, nabywał na wielu Polakach, osobliwszą korzyść mienia w swym ręku części ich majątku. Nakoniec Republikanie ci niewidząc więcej końca nieszczęść, zgodzili się na posłanie tajemnych emissaryuszów do Króla Pruskiego, chociaż wtedy już bliskim się zdawał swego upadku. Wysłali także do Chana Tatarskiego. Obiecywali im, że jeżeli ci dwaj Xiążęta obowiążą się dać wsparcie, że wpadną na woyska Moskiewskie w siedliskach które zajmowali w Polsce, i że całe to woysko rozproszą.

Hrabia Brühl postrzegł te poruszenia niecierpliwości; te chęci zebrania się, i bez zadania sobie jakiej pracy do ich uprzedzenia, bez starania się nawet doyscia o co tu szło, uczynił się tego delatorem w Moskwie, i chwycił się chciwie tej okazji do oskarżenia szlachty Polskiej; lecz przed wyłożeniem jakie były jego zamiary, dobrze będzie powiedzieć jakim było położenie jego.

Wszystkie dobra jego w Saxonii były spustoszone. Bogate jego posiadłości, pałace wiejskie, pałac w Dreźnie już były stracone. Król Pruski posunął swą zaciętość aż do zburzenia wszystkiego co była woyna oszczędziła, wszystko kazał palić, pustoszyć i ruynować. Haniebny uczynek Brühla ściągnął na niego tę burzę. Kazał być skraćć w nocy, dobranemi kluczami, cyfry, instrukcye, korespondencye Ministra Pruskiego w Warszawie; i doniósł wszystkim dworom co mu była nayszczerniejsza złość podniecała, iak gdyby to znalazł w tych korespondencjach. Stawszy się tak przedmiotem osobistey

zemsty Króla Pruskiego, lecz stawszy się przez te same straty miłszym panu swemu, ten nadgrodził mu to w Polsce, szafowaniem nowych dobrodzieystw. Dał mu cały spadek Królowey, która, na próżno odważywszy się zostawać w Dreźnie, była tam umarła wśród klęsk i obelg. Śmierć ta dając tylko samemu Brühlowi przystęp do Króla, kredyt iego już więcey nie podzegał konkurencyi. Wielu Polaków niechętni że los iego i łaska nie przestawały się powiększać podczas nieszczęść iego panowania, i widząc tyle na iego głowie zebranych bogactw i godności, przypomniało sobie, że Brühl, cudzoziemiec w ich Rzeczypospolitey, nie doznawał łask tych niezmiernych, tylko w opinii podeyrzanej genealogii. Zażalenia zewsząd powstawały; lecz zrywaniem Sejmów próżnemi one czyniły. Gniew ich i zazdrość które się okazały iawnie lecz bezsilnie, i które mniemał bezkarnie lekce sobie ważyć, posłużyły tylko do rozziątrzenia go i do rozwikłania w nim dumy, którey dotąd nie postrzegano w iego charakterze. Nie był to już więcey ów Minister, którego miano za tak uniżonego, tak grzecznego tak podchlebiającego, i którego zdradzieckiey tylko łagodności obawiano się; był to faworyt wyniosły którego pogardy obrażające, prawie powszechnie wzniecały życzenie aby doznał poniżenia i upadku; nayokrutnieysi jednak nieprzyiaciele iego niewynaydowali na to środków. Zdarczenia wojenne pomnażały ieszcze upoienie iego wielkiego o sobie rozumienia. Król Pruski zdawał się bydź prawie zniesionym. Sześć lat wojny ukształciło przeciw niemu wodzów godnych potykania się z nim. Wszystkie prowincye których bronił były otwarte, a Brühl sądząc że się pokój zbliżał, chciał korzystać z bawienia się

woyska Moskiewskiego w Polsce aby roztrzygnąć następstwo tronu na stronę domu Saskiego. Wzniecał więc rozmyślnie wielkie niespokojności w Petersburgu, aby Rossya wysłała do środka Królestwa korpus woyska które tam chciał mieć do swej dyspozycyi. Ze swej strony, wielka korzyść którą z tey wojny odnieść chciała Rossya, była ta żeby z tą Rzeczpospolitą uregulować granice nieroztrzygnięte od traktatu pokoju wieczystego. Żądanie tak umiarkowane na pozór, ukrywało pretensyą zagarnięcia, ze zbieganiem wszystkich sprzymierzonych Mocarstw, wielkiej prowincyi ku wschodowi Polski; i Król by był ułatwił te przywłaszczenie za wczesne obranie iednego ze swych synów. Brühl zaczął dla tey elekcyi intrygować między panami Polskimi, w tymże samym czasie kiedy oskarżał u dworu Rossyjskiego szlachtę wielu Woiewodztw że jest gotową do skonfederowania się. Dwór ten ogłaszał groźne deklaracye, i natychmiast wysłał do tych prowincyi dwanaście tysięcy ludzi, z rozkazem wodzowi aby we wszystkim wspólnie z dworem Warszawskim działał.

I tak, w nadziei przyszłego pokoju, i szczęśliwego tey nowej intrygi powodzenia, widział Brühl wszystkie nieszczęścia swego pana obracające się w korzyści. Przeszłe nieszczęścia nie byłyby służyły tylko za dowód słabości przyrodzonej dwóch państw któremi rządził. Przywrócenie Kurlandyi, Saxonii, następstwo na tron Polski, także z przymierza obcego wynikające, byłyby dowodem rostopności polityki iego. Pomysłowości mające iego rządzenia byłyby ukryły rzeczywiste iego błędy. Imie iego byłoby się może sławnym stało, i skutki nieuchronne tyłu błędów, następujące tylko mieszałyby panowania.

Lecz wszystkie te pomyślności, wszystkie te nadzieie, na osobistey tylko dobroci Elżbiety zasadzały się. Śmierć tey Xiężney obaliła wszystkie te płóche środki i próżną politykę.

Piotr III. urodzony w Holsztejn z siostry Elżbiety, i samowładzca tego Xięstwa, wstąpił na tron Rossyiski. Panowanie tego Xięcia mającego rozum pomieszany, zaczęło się od kilku czynków noszących na sobie cechę wielkości i sprawiedliwości. Przywołał z Syberyi wszystkich tych sławnych wygnańców, którzy dawniey przynosili sławę temu państwu; i ci których mocny temperament wytrzymał niewolą tak długą znowu się u dworu pokazali; smutne przedmioty ciekawości dla nowey generacyi, która nie znała w nich tylko ich sławę i nieszczęścia. Starcy ci, wychodząc z niewoli, prosili się o pozwolenie oddalenia się z państwa, lecz niedowierzanie przyrodzone temu rządowi przeciw tym wszystkim którzy znali stan iego wewnętrzny, odmówiło im tey wolność. Musieli oczekiwać w miernym stanie, w opuszczeniu i w niepamięci ostatniego kresu swey starości. Biron powrócił z tą gromadą, i przytomność iego przypominająca straszne pamiatki, dała zaraz przewidywać nowe klęski.

Piotr III. za ledwo w wstąpiwszy na tron, przywrócił Królowi Pruskiemu, bez żadnego warunku, wszystkie podbicia orężem Moskiewskim poczynione. „ Trzeba, mawiał, żeby się każdy ura „ czył za to co ucierpiał, powrócił do swego „ i został spokojnym. „ Dwór Polski, który widział takim przywróceniem niktąca całą nadzieię wynadgrozienia za wtargnienia i spustoszenia państw swych dziedzicznych, który tracił cały owoc intryg zaczętych dla zabezpieczenia iednemu ze swych Xiążąt następstwa na tron, i któ-

remu powrót Birona zapowiadał nieszczęścia mające spaść na Xięcia Karola w Kurlandyi, nie śmiał jednak okazywać ani swego żalu ani swych niespokojności.

Chciwie nadstawiano uszy na wszystkie publiczne wieści, na wszystkie głucho pogłoski z Moskwy przybywające, dla znalezienia iakiego prawidła w postępowaniu, dla przewidzenia gdzieby zawaiał wiatr faworu, żeby natychmiast iść tą drogą, i pożyteczne zrobić związki w tym nowym rządzie. Dowiedziano się nayprzód, że Carowa źle traktowana od swego męża, unikana od wszystkich dworskich, w nieustannych żyła trwogach; a przynajmniey przestano iuż zważać na to co by mogły mieć zastraszającego iey przeszłe związki i kredyt. Odkryto wkrótce iakimi intrygami otrzymywano łaskę, i iaką cenę miała wierność każdego dworskiego; wiedziano że ieden konfident Imperatora, zdradziwszy Bestuszewa we chwili iego upadku, zaprzedałszy się nowym faworytem, zaprzedał się Anglikom pod niniejszym panowaniem, i przedsięwzięto przekupić także przedaynego tego Ministra. W wzgardzie którą Car okazywał Polakom, powzięto nadzieję, że poświęcając mu naród, zobowiążą go do protegowania dworu; i przedsięwzięto wystawić mocarstwowi wojującym ułatwienia do poiednania ich interessów, pomagając im do wynadgrozdzenia sobie szkód wojennych w Polsce.

Takowego rodzaju negocyacyę niezdawało się aby modz poruczyć Rezydentowi, którego w Petersburgu wtedy utrzymywano; przedsięwzięto posłać tam Ministrów więcey kredytu mających, i że tak powiem poselstwo uroczyste. Wyślano dwóch synów Hrabi Brühla, pod pozorem oświadczenia powinszowań nowemu Imperatorowi imieniem

niem Króla: był to postępek tym bardziej upokarzający, że Piotr III. lekce ważąc sobie dwór Warszawski, nie tylko ku niemu nie zachował zwyczaju w Europie ustanowionego, ale i nie był tam posłał oznajmienia o swym na tron wstąpieniu. Wzięli z sobą pełnomocnictwo tajemne do ofiarowania wszystkiego, i wszystkiego podpisania. Lecz Car z wzgardą ich przyjął, a dworscy naśladowali przykład swego Rządcy; a tak zamiast uprzedzającego przyięcia, które im cały dwór czynił pod ostatnim panowaniem, wszędzie tylko oziębłości i odstręczenia doznawali. Wszystkie domy gdzie mniemali znowu znaleźć przyjaciół, i na nowe poczynić związki dawnych swych intryg, zamkniętymi były dla nich. Oliary które sobie sekretnie mieli polecane, ściągnęły na nich publiczną wzgardę; na próżno oczekiwali odpowiedzi; i iedynym owocem poselstwa tego tak świetnego i pokornego, było doniesienie dworowi Saskiemu że długi ten fawor którego doznawał w Petersburgu minął bez nadziei powrotu.

Stany Kurlandyi były w ów czas zgromadzone. W rządach wolnych, mając malkontenci zawze wolność uskarżania się, nawet gdy naród jest szczęśliwym i spokojnym; wszystko złe państwa jest znanym, i wszystkie boiaźni przesadzonymi; wcale w tey mierze różne od krajów podległych mocy samowładney, gdzie pochlebstwo przesadza zawsze małe dobre co się tam czyni, i gdzie nawet gdy naród cierpi i niszczy się, zawsze jest państwo malowanym iako kwitnące. Sejm ten Kurlandzki niespokoiny i niekontent, czynił Xięciu Karolowi swemu rządcy wiele żądań, na które on bał się przystać: odmówienie to jego zniechęciło przeciw niemu to zgromadzenie. W tych okolicznościach, rezydent Rossyiski, któ-

tego zmarła Carowa była przez uczciwość u tego Xiążęcia zakredytowała, miał zlecenie oznaymić tylko Stanom, i bez czynienia wzmianki o Xięciu, wstąpienia nowego Imperatora, i insynuował im aby wysłali do niego powinszowanie. Stany wyznaczwszy natychmiast dwóch deputowanych aby się udali do Petersburga, Car głośno im obiecał że utrzyma szlachtę w iey prawach; przydał oraz że Kurlandya, wyznaiąc religią luterską, nie mogła być rządzoną od Xiążęcia Katolickiego. Xiąże posławszy ze swey strony szlachcica do Petersburga, Car nie chciał mu dać audyencyi; i gdzie go tylko na drodze spotkał, wzgardę mu okazywał. Xiąże obawiał się aby Seym tak źle udysponowany i mogący się spodziewać tak dzielnego wsparcia, nieprzedsięwziął przeciw niemu szkodliwych rezolucyi, spieszył się rozpuścić te zgromadzenie, i w nadziei że zawrot głowy Imperatora wzniesi wkrótce bunt w Moskwie, dał za pozor potrzebę udania się za granicę do wód dla poratowania zdrowia swego aż do tego zdarzenia, łatwo przewidzieć się daiącego. Lecz powrot tego Xięcia do Warszawy zadał cios śmiertelny Królowi Polskiemu; zdawał się być bardziej udręczonym nieszczęściem swego syna, niżeli własnymi swemi przeciwnościami. Przestał się pokazywać publiczności; a Hrabia Brühl, aby uspokoić żale i smartwienia tego Monarchy, był przymuszony udać się do wielkich powodów naciągniętych z poddania się wyrokóm opatrności.

Zapał którym był od dawna przejęty Car ku Królowi Pruskiemu, wolny nakoniec do wybuchnienia, nie mógł się poddać opieszłości i formom negocyacyi, a wielki Kanclerz Rossyiski chcąc mu wystawić że powinien być umiarkowańszym w odmianie swych sprzymierzeń, otrzy-

mał za odpowiedź: — *Głupiś — nie jesteś ty mym nauczycielem.* Nigdy wiara traktatów nie była iawniey zgwałconą. Ciż sami Moskale którzy się potykali w woysku Austryackim, przeszli do obozu nieprzyjacielskiego. Dwa te dwory ziednoczone z sobą od dwóch wieków związkami polityki, związkami przyzwyczajenia, wzajemnymi usługami, w iedney chwili rozdwoionemi zostały. Rossya, która dotąd nie była się mieszała do generalnych spraw Europy tylko pod wpływem Austrii, opuściła nakoniec przymierze w którey podległą grała rolę; stała się w nowych związkach zawartych, dworem przednieyszym i panującym; a kaprys nierozumnego sprawił a przynajmniej przyspieszył wielką tę rewolucyą.

Naród Polski, przywykły od wieku zasadać swe bezpieczeństwo na zazdrości wzajemney swych sąsiadów, ze słusznym przerażeniem, uważał formujący się między Imperatorem Rossyiskim i Królem Pruskim alians który mu prawdziwym zagroził upadkiem. Obawiał się aby dwa te mocarstwa zarówno górnomyślne, zarówno o iego słabości przeświadczone, iuż od tey chwili niezgodziły się na podbicie i podział wszystkich iego prowincyi; lecz pilniejsze i bardziey osobiste interessa zaprzętały wtedy dwóch tych rządzców; ieden prowadził woynę od siedmiu lat z całą prawie Europą przeciw niemu sprzysięgłą: a drugi uniesiony gniewem dziedzicznym, był niecierpliwy zacząć nową woynę, aby zemścić się na Duńczykach za kłótnie swych przodków. Do tego rodzaj wielkomyślności która się z szaleństwem Cara mieszała, niedopuszczała mu myślić o przedsięwzięciu tak oczywiście niesprawiedliwym; a Ministrowie iego przywykli uważać Polskę iak prawie podległą Rossyi, iako przeznaczoną do co raz większe-

go iey podlegania, dalekiemi byli od myślenia o iey podziale. Ze swey strony Król Pruski, nadgradzając siłą geniuszu swego niebezpieczne ulegania które był przymuszony czynić dla sprzymierzeńca tak pożytecznego i tak straszego, trzymał się ieszcze systemu swego oycy i swego dziada, i znaydował większe bezpieczeństwo zostawić między swym Królestwem i tym państwem, Polskę słabą, podzieloną, niezdolną do szkodzenia: nad korzyści któreby znalazł w podziale tego podbicia z równem sąsiadem. Jeżeli się bliżey przypatrzymy postępowaniu i charakterowi tego Xięcia, może będziemy mieli powód do wierzenia że w iego sposobie myślenia było trzy epok bardzo różniących się od siebie; że gdy mu się pierwsza woyna powiodła w którą się w swey młodości wplątał, mniej myślał o rozprzestrzenieniu swego panowania przez nowe zawoiowania, iak o zabezpieczeniu osobistej swej niepodległości, i o utrzymaniu się w równowadze z naywiększemi mocarstwami, aby od nikogo w świecie nieprzyimować sobie praw przepisywanych; że dostąpiwszy takiego położenia, cieszył się w spokojności pilnując nauk i kunsztów, żyjąc wśród wierszopisów i filozofów, pokazując się zawsze straszny aby byź bezpiecznie spokojnym; i bądź to systemem bądź charakterem nie myśląc więcey o przybieraniu roli woiownika. Jeżeli w tym czasie, naystraszniejszą przedsięwziął woynę, było to wtedy gdy widział swe bezpieczeństwo zewsząd zagrożone, i że trzeba było uprzędzić związek na iego zgubę robiony. Przydaymy ieszcze, zasadzając tę uwagę na niektórych pismach tego Xiążęcia, że w tymże samym czasie, zaprzątniony historiją starożytną, szanował geniusz wolnych narodów; że od nich powziął opinią któraby mu przeszkodziła uderzyć

na iaki z nich; że był w przekonaniu że takowe przedsięwzięcie, w przypuszczeniu nawet gdyby było pomyślnym, zupełnie i prędko dokonany, uczyniłoby całe panowanie jego niespokojnym; nieszczęśliwym, wystawionym na ustawiczne bunty, i wszelkie proiekta rozpaczy, i nadto byłoby wyiednało sposobności przeciw niemu mocarstwom, których rywalstwo utrzymywało ambicyą jego; lecz gdy się nakoniec Rossya wplątała w zamknięcia bez końca i wychodu; gdy Rzeczpospolita Polska w zupełny popadła rozwięz gdy Xiąże ten ośmielony własną pomyślnością, oswoiony długą tyrannią, nauczył się widowiskiem spraw i ludzi naszego wieku, pogardzać w nim nawet wolność, posiadając do tego iako owoc całego swego panowania, siłę i wziętość które go nieustraszonym na wszystko czyniły; wtedy dopiero przyjął proiekct zagarnięcia najpiękniejszych prowincyi tey Rzeczypospolitey; i tak zręcznością swych wybiegów i dowcipem użytych środków, iako też postrachem swego oręża, przymusił bez żadnego niebezpieczeństwa swych nieprzyjaciół samych do przykładania się do iego wzrostu.

Tym czasem traktat stanowiący stałe przymierze między Rossyą i Królem Pruskim, zawierał, ze względu na Polskę trzy konwencye które temu krajowi zgubę przyniosły, ponieważ los w ich exekucyą, całe dziwactwo kaprysów swoich przymieszał. Pierwszą było obowiązanie się ziednoczenia swych sił, aby po śmierci Augusta postawić Polaka na tronie. Obowiązek ten dogodny prawdziwemu interessowi Króla Pruskiego, był w Moskwie podyktowany, przez młodą faworytę, Hrabinię Bruce, zaprzętą wyiednaniem tey korony młodemu Xięciu Adamowi Czartoryiskiemu, którego ieszcze za kochanka uznawała, po-

mimo licznych wzajemnych niewierności. Nieopowiemy tu iak ta zręczna kobieta, i która w częstych rewolucyach swego kraiu, często dysgracyowana, zawsze iednak na nowo do łask powracała, przybierając zawsze za nowego kochanka, brata, przyjaciela, albo konfidenta nowego faworyta, dostała nayprzód zupełney ufności wielkiej Xiężny, wszedłszy w związki z młodym tym Polakiem przyjacielem i krewnym Poniatowskiego; i iak mogła pozyskać sobie tyle względu do tego pod nowym panowaniem, wszedłszy natychmiast w podobne związki z Ministrem Pruskim mającym tyle mocy nad umysłem Cara. Przestańmy na uwadze że kredyt nowego tego amanta miał mu posłużyć do dania korony drugiemu; że wszystkie interessa Polski w Bossyi na płytkiej nitce tey intrygi wtedy wisiały tylko, i że ten pierwszy warunek traktatu między dwoma dworami, który wkrótce potym dał koronę Hrabieciu Poniatowskiemu, miał tego drugiego Polaka za cel.

Drugą konwencją było obowiązuwanie się także wzajemne protegować w Polsce Dyssydentów i Greków. Druga ta konwencya wymaga także kilka słów objaśnienia. Od czasu iak protestanci utracili byli w Niemczech swych szefów i protektorów, z iedney strony przez wycieńczenie w które Szwecya popadła, a z drugiej przez powrót do domu Saskiego do religii Katolickiej, zmarły Król Pruski który zakładał nowe mocarstwo, użył tey okazji do powiększenia swego kredytu, i usiłował zająć ich miejsce. Król, syn ięgo, sam szczególnie Monarcha który dał swym poddanym przykład nie pełnienia żadnych obrządków religii, nie dał iednak usunąć się korzyściom z roli która mu się ofiarowała, i nie przestawał słabo się podawać za protektora tym którzy ięgo szukali wsparcia.

Młody Baron Golz, z Dyssydentów polskich pochodzący, był jego Ministrem u Cara: był on negocyjatorem tego traktatu; i obowiązanie się to zgodne z duchem panującym wtedy w ministerium Rossyiskim, i z zamiarami utrzymywania zawsze w Polsce kłótni, iuż od owego czasu powziętym było między dwoma dworami.

Trzeci warunek ściągał się do Kurlandyi. Imperator chciał dać te Xięstwo iednemu ze swych Stryiów, za cessayą dobrowolną albo przymuszoną któreby Biron uczynił z praw swoich; i zgodzono się że Król Pruski zostawi Rossyi wolną dyspozycyą tego Xięstwa: układ dziwaczny, ponieważ Kurlandya w żaden sposób nie mogła zależeć od żadnego z dwóch kontraktujących.

Bez przeniknienia iakiemi były kondycye tego aliansu, poczuli Polacy że zagraża Rzeczypospolitey upadkiem; i w słuszney trwodze, zaczęli się między sobą naradzać, nie w owym to Senacie osłabionym wszystkimi wyborami tego panowania, i którego sam Król nie śmiał zwołać; lecz w zamku Białostockim, u wielkiego Kanclerza Hrabiego Branickiego. Godność jego, osobisty szacunek, i niezmierne bogactwa, ściągały ustawicznie w koło niego liczną szlachtę ze wszystkich prowincyi; i od chwili iak w r. 1752. stanął na czele partyi którą była Francya w Polsce uformowała, nic nie naruszyło sentymentu jego, ani osłabiło jego rezolucyi. Partyta ta była rozproszoną; a Branicki na podwoyną zemstę wystawiony dworu i Rossyi; lecz z śmiałością odpychał wszelkie ich groźby; wszystkie niegodziwe podstępny faworyta. Sam i bez fakcyi, otwarcie usiłował otworzyć oczy Króla na Ministra swego. Nie wątpił iż taż miłość oyczyny, która niegdyś na pierwsze zaiasnienie nadziei, tak nagle ziednoczyła tylu dobrych oby-

wateli, nie miałyby ich ziednoczyć ieszcze, gdyby
taż nadzieia zabłysnąć mogła, albo gdyby nowe
niebezpieczeństwa zagrażały oyczyźnie; iakoż na
pierwszą pogłoskę nowego tego przymierza, wiel-
ka mnogość gorliwych obywateli zbiegła się ze-
wsząd do Białegostoku. Dwie fakcye które się
ubiegały o łaskę Moskalów, i które nie zasatzały
swey ambicyi tylko na tym słabym fundamencie,
zaniedbane w przyszłości od tego dworu, utraci-
ły także swój wpływ; i wszyscy prawdziwi oby-
watele, którzy się wprzód przyłączyli do partyi
przez Hrabiego de Broglie uformowaney, otrzymali
natychmiast znaczenie, które im w każdym kry-
tycznym zbiegu okoliczności ich gorliwość, pa-
tryotyzm i cnoty wyiednywały. Słowem, widok
wielkiego niebezpieczeństwa na które zdawało się
państwo bydź narażonym, powtornie tę partyę
zgromadził. Jednomyślnym było życzeniem aby
Rzeczpospolita wszystkie swe ziednoczyła siły,
żeby Król z ufnością powrócił do narodu, aby ten
całkiem w iednymże duchu mógł działać, iedyny
środek ratunku, który pozostawał Polsce, w za-
grożających niebezpieczeństwach które porozu-
mienie się iey sąsiadów iuż wtedy przewidywać
kazało; lecz wszyscy z równym żalem uważali że
chwila takowego połączenia ieszcze nienadeszła i
że dwór, za dostrzeżeniem naymniejszey nadziei
pozyskania na nowo przychylności Moskalów, po-
święci ich zemście każdego obywatela któryby mu
śmiał takowe czynić przedstawienie. Przewidzieli
że wkrótce przymuszonym będzie udać się do
nich, lecz postanowili oczekiwać z ostateczności
do której przywiedzonym zostanie tego coby so-
bie obiecywać nie mogli po iego rostopności a
ubolewaiąc nad opóźnieniem który zaradzania
środki trudniejszymi uczyni, ułożyli rozpocząć

od błagania skrycie Mocarstw zwłaszcza tych które przed lat kilku okazały swą przychylność do Rzeczypospolitey i przyrzekały były pomoc tey samey partyi która się dzisiaj zgromadziła.

Ale z śmiercią Elżbiety ostatek zniknął tych oszczędzań, do iakiego osobista Monarchini dobroć Rossyiskich Generałów ku Szlachcie Polskiej była znagliła. Gdy pod nowym Carem względy wymuszone już miejsca nie miały, w ten czas nieszczęścia Polakom pod bytność w ich kraju woysk Rossyiskich zadane do najwyższego stopnia doszły. Woysko to w pięciu kampaniach zniszczone, gotując się na zaczęcie wojny nowej, bezpłatne, bez koni, bez rekrutów, iedynie żyło z kontrybucyów, które, iakby w podbitym kraju wyciskano. Rekrutnicy Moskiewscy, rozbiegali się po wsiach i miastach, zabierając niewolników szlachcie: a mając wstęp wolny aż w bramy Królewskiego zamku; tam przemawiali żołnierzy Gwardyi. Rozmaite Woiewodztwa posłali deputowanych z żażaleniami do Króla, obiecując imieniem wszystkiey szlachty, ofiarę życia i majątków ieliby chciał się przychylić do tych usiłowań któreby naród przedsięwziął dla odparcia zniewagi swojej. Król podług zwyczaju, wysłuchać ich nie śmiał publicznie: a Hrabia Brühl nie tracąc ieszcze nadziei pozyskania względów nowego rządu Moskali, oraz nieoszczędzając podłości ani zabiegów, nie pokwapił się z napisaniem do Generałów Rossyiskich, aby ci dopełnianych zdzierstw przez wydawanie rozkazów na iaw nie wydawali. Przekładał im w swych listach, że nad samo złe niebezpieczniejsze iest roziaśnienie iego: a tak radami swemi przeciw Polakom, spomagał nieprzyjaciół Polski.

Cała Europa nie widziała w tém nic innego iak tylko upodlenie świetnego niegdyś Narodu. Mnie-

mano że Polakom nie było rzeczą niepodobną połączyć się do iednego celu ponieważ przez własny Dwór byli zdradzeni: że w gniewie i w rozpaczy ulegać musieli okolicznościom dla tego, że osłabienie swoje poznawali; że ci Republikanie, chociaż przeciągiem lat czterdziestu w pokoju, zbytku i próżnowaniu zniewieścili, atoli iedynie dowódcy wyglądali: że duch powszechny tworzył mnogość nieszczęśliwych mścicieli oyczyzny. To rozziątrzenie umysłów tajnym nie było Moskałom: a gdy z powodu iakiey uroczystości, albo służby wojenney spostrzeżono kilku razem Polaków, wszystko było w zatrwożeniu na kwaterach Rossyiskich; straszono wysłaniem gońca do Petersburga; zwyczajna groźba niewolnikom, którym wszystko iest podeyrzane, a którzy sami przez siebie nic działać nie śmieią: ale z tey onych subordynacyi tak ostrey, wynikały okropne skutki w pośród nieiednomyślnych Republikanów. Każdy Polak, za słowo do Rossyiskiego niewolnika sprostowane, wystawionym był na całą przemoc owego Państwa: gdy tymczasem w naygwałtowniejszych krzywdach, nayznakomitszym Polakóm, a nawet Rzeczypospolitey zadanych, poskromienie iedynie pojedynczych, rozrzuconych ludzi dotykało.

W powszechnym stanie takowym umysłów, naygorliwsi obywatele zostawali w boiaźni, aby drobne konfederacye, iedna po drugiey nie wybuchnęły, któreby zaięte rozdzielnie ogniem na wszystkich stronach królestwa, łatwo z kolei od nieprzyjaciół zostały przytłumionemi: a które nawet w biegu swych pomyslności, iako różniące się pomiędzy sobą w tłumie widoków ubocznych, tyle partyi tworząc rozdzielnych iłe wodzów, pustoszyłyby kray, i przyniosły iego upadek, a na-

dewszystko podawałaby z ręczność nieprzyjaciółom oyczyzny, do łatwego na iey zgubę, ułożenia sposobów.

Hetman Wielki Branicki przewidując roztropnie, że taki miałyby wypadek niewczesne poruszenia, udał się do obywateli, posiadających nawięcej zaufania w każdej prowincyi; a za pomocą onych całą Polskę w iednym przedmiocie, oraz mnóstwo ludzi odważnych pod niewielką liczbą wodzów prawem upoważnionych połączyć przedsięwziął.

Na Seym ordynaryiny za kilka miesięcy przypadający, powinien był zebrać się Naród, bez dania żadnego do nierostropnych usiłowań powodu. Umyślono aż do tey chwili wstrzymywać zapął, uspakaiąc gorliwość niewczesną owej szlachty, i wmówić w nią aby krokami skwapliwemi nie przyspieszyła niebezpieczeństwa. Zamiany nieprzyjaciół mogły wprawdzie epokę tę uprzędzić: ale że gwałtowność iedynych środków, iakich użyć było można, przymuszała czekać złego, ażby iuż się zbliżyło, więc sądzono, iż w każdej chwili będzie czas poyść za głosem rozpaczy nie kwapiąc się do niey.

Generał Mokronowski był wysłany do Woiewodztw, naybardziej zapalonych, celem hamowania szlachty burzliwej, i dania iey poznać, iakowe kroki na dworach przyiaźnych Polakóm, to iest w Francyi, Turcyi i w Krymie były rozpoczęte.

Mokronowski był to ten sam, który zamiaróm Hrabiego de Broglie, tyle był użyteczny, a który w Grodnie 1752. roku z taką odwagą zdarł Akt konfederacyi pod Rossyiskim zawiązywanej wsparciem. Był ten sam który przez wspomnioną dopiero czynność, poufałym i radą wielkiemu Hetmanowi zostawszy, uczynił go partyi naczelnii-

kiem pod opieką Francuzką utworzoney. Ale nim się przystąpi do wykrycia postępowania iakowe od chwili owey Mokronowski zachował; potrzebna jest rzecz, osobliwszą wyjaśnić intrygę, źródło którey na dworze Francuzkim wynikło; a która będąc sprężyną tajemną wszystkich działań Hrabiego de Broglie, tak daleki wpływ miała; że na wszelkie historyi terażniejszey wypadki rozciągać się będzie.

Wiadomo jest że Król Francuzki Ludwik XV. w pierwotnych leciech młodości, Rząd Państwa poufał był, a raczey zwałił na osobę nauczyciela młodości swoiey. Po śmierci tego starca iedna Metressa, przez stan i urodzenie, do świecenia się na dworze, iuż celną przewagę zyskiwać poczyniała, ale iey śmierć, z powodu zmiany, którey pod czas choroby kochanka w swoim doznała szczęściu, nastąpiona, wolnym zostawiła iey miejsce dla inney Metressy. Ta z urodzenia i stanu popolitego, w tłumie poddanych umieszczona, tym samym w nieustannym towarzystwie z Królem nie mogła zostawać dla dworskich zwyczajów. Za nim przyszła do przełamania tych zwyczajów, i posadzenia siebie w pałacu Monarchy, oraz do pozyskania dostateczney władzy w Państwie, czas nieiaki, gdy tego użyć można wyrazu, trwało bezkrólewie. Ministrowie rozmaitych wydziałów, zarządzili królestwem bez iedności i zgody między niemi. Każdy będąc wielowładnym Panem w częściach Administracyi powierzoney sobie, albo iść za natchnieniem nowości, albo swych poprzedników błędy, za prawidła upoważnione mógł przyimować według upodobania. A przez urodzenie i przez urzędy, które piastowali, nie będąc przypuszczonemi do ścisłego z Królem towarzystwa; żaden z nich całkowicie nie zdołał ziednać umysłu

Monarchy, tyle nie dowierzającego ile słabego; który więcey sobie nie ufał, aniżeli innym, który do leniwego charakteru, nawykniemie dyssymulacyi naygłębszey połączył, a który nakoniec pragnąc dobrego, nawet dosyć oświecony aby to na pierwszy rzut oka rozpoznał; iednak na to właśnie urodzony, żeby od innych był rządzonym; wszelako iedynie ciągłym i trudnym usiłowaniam chcącego nim rządzić zaledwie się poddał. Gdy ten Król zdawał się powierzać w ręce Ministrów całą władzę swey powagi, a nawet bać się, ażeby iemu chęci przeciwney ich woli nie natchniono; atoli dwie intrygi mające za cel władanie sprawami Państwa, mimo ich wiedzy, tajemnie się utworzyły: a tak były zawiązane, iż iedna o drugiey nie wiedziała. Pierwsza, z nich poufana była Królowi samemu, a naczelnikiem Xiążęcia krwi Monarchicznej miała. Nayważniejszym iey przedmiotem, było powrócenie dawney mocy i niepodległości Rzeczypospolitey Polskiej. Ten zamiar był wprawdzie polityką mądrą, prowadzony interessem Państw obydwóch. Ale powiedzieć można iż cokolwiek ściągało się do powrócenia Polski, miało przewagę nad umysłem Króla: ponieważ ten mając Polkę (Maryą Leszczyńską) za Żonę ieszcze w swoiey młodości, skoro tylko sprawami politycznymi zdołał się trudnić, żywe przywiązanie powziął do interessów tego narodu. Czucie to Króla było wrażeniem od dzieciństwa, które przez ciąg życia całego trwać zwykło, a któremu pomimo rozwagi ulegać się nie przestaie. Autorem tey intrygi był następca owego Xiążęcia de Conti, co nadaremnie był Królem obrany. Wspomnienie tey dawney Elekcyi, natchnęło nowemu Xiążęciu de Conti w momentach przerwy iego rokoszy, ambicyi równey iakieś wzruszenia. Xiąże ten

umysłu wyniosłego, rościągłej imaginacyi, ale nie stały, leniwy, najmniejszą pracę maiący w obrzydzeniu, który częstokroć przez kilka miesięcy bez otwarcia odbierane listy zostawiał, a iednostajności w postępowaniu swoim nawet przez kilka tygodni zachować nie zdolny, począł od starania się tajemnie o zawarcie aliansu z Elżbietą Carową, marząc sobie iż Carem Rossyiskim zostanie. W tey samey chwili wcale przeciwnie tworząc zamiary, myślał o wydzwignieniu Polski z pod Rossyiskiego iarzma: miał on za nayusilniejszy przedmiot ambicyi, żeby wolnemi głosami tego narodu był na tron obranym. Potrafił nawet, że przez Króla, Pana i krewnego swojego dane były bardzo tajemne zlecenia Hrabieemu de Broglie gdy ten mianowany został na Ambassadora do Polski. Był to ieden z widoków celniejszych, które wspomniony Poseł miał w przedmiocie, układając w Rzeczypospolitey wielką fakcyą, pod autentyczną opieką Francyi, Szwecyi, Tatarów i Turków, którey pasma tajemne wkrótce pomiędzy Kozaków i Węgrów zaszyły. A tak Poselstwo Hrabiego Broglie punktem centralnym stało się korespondencyi między Ambassadorami i Agentami dworu Francuzkiego na wschodzie i północy Europy. Korespondencya ta była nawet zakrytą przed okiem naczelnego Ministra interessów zagranicznych. Wypadek znakomity wyniknął z tey pierwszej intrygi. Przez nią wszystkie pasma tak rościągłej korespondencyi pod oko Xiążęcia dochodziły: któren udzielając o tém Królowi tajemną wiadomość starał się przygotować umysł Monarchy do spraw naycelniejszych, co w radzie stanu potym rozbievano. A tak czyliby dobrze wyszedł czyliby upadł w zamiarach, do tronu Polskiego, ambicya onego, podług okoliczno-

ści, ieszczeby raz potrafiła odmienić przedmiot: iednak zawsze na pierwszego Ministra we Francyi postępował.

Druga intryga miała za cel i sprężynę interesu zupełnie przeciwne podźwignieniu Polski, a nawet całkowicie sprzeczne z dawnymi aliansami Francyi. Szło w niey o to ażeby wnuczkę Ludwika XV. urodzoną w Włoszech, a córkę Xięcia Parmeńskiego, do łoża i na tron wprowadzić Rzymskiego Cesarza. Mniemam że dopięcie tego zamiaru od poiednania i związków politycznych domu Francuzkiego z domem Austryackim zawisło, któren z swoiey strony przez inne powikłanie celów partykularnych, nie tylko sprzyiał temu przedsięwzięciu, owszem nawet przez naysztucznieysze obroty, usiłował przyspieszyć skutek żądany. Owi co sprowadzili tę powtorną intrygę podobnie przed Ministerium Francuzkim utaioną, wspierani byli przez Metressę królewską. Wchodzili do tey intrygi Ambassadorowie Francuzcy w kraiach południowych Europy, a naypierwszym poufałym Metressy, był ten któremu do szczęścia drogę otworzyła, posyłając go do Wenecyi Ambassadorem. Zgadnąć można iaki skutek miały obie intrygi. Ta do którey wchodził Król, upadła; a prowadzona pod opieką Metressy, wyszła pomyślnie, Francya zmieniła cały system swoich aliansów: i wkrótce Ambassadorowie południowi, wsparci przewagą tey niewiasty wszelką we Francyi podgarnęli Administracyą. Taki był mówiąc nawiasem wypadek znamenitszy tey wielkiej rewolucyi, która, dwa domy sobie przeciwne połączając, a naypięknieyszy wiek polityki w Europie kończąc, dawny porządek na Westfalskich traktatach od epoki stoletniey trwający wywróciła; ten to porządek na iednostaynych tak

ugruntowany zasadach, z których iakby sama przez się, wszystkich Mocarstw, równowaga wynikała. Zgoła ów poważny związek słabszych przeciwko mocniejszemu, dla całości każdego Państwa starzany został. W owej epoce nowy peryód zaczął się w Europie. A naprzód zawierając i podpisując traktat z Austryą, Francya upuściła z rąk swoich gwicht wagi w Rzeszy Niemieckiej, dzieło najzręczniejszych Ministrów, przy pomocy najsławniejszych Generałów swoich utworzone.

W pośród tak powszechnego wzruszenia, Hrabia de Broglie niezmienny w swoich przedsięwzięciach, gdy z pierwszego zadziwienia wyszedł, spodziewał się nadać mocniejszą gruntowność działaniom swoim w Polsce przedsięwziętym: a polegając na korrespondencyi zawsze ukrytej, która samego Króla nawet sięgała, pewny wsparcia, iakie sobie z niej obiecywał; Ministróm nowo ustanowionym niektóre prawidła polityki dawney wspomnieć nie zaniedbał. Przekładał im, że z powodu zmiany powszechney w aliansach, Polska już na ostatnie zagrożenie wystawiona, celem szczególney bacznosci, i doskonalszey opieki dla Francyi stać się powinna: że Rossya pod pozorem woysk prowadzenia przeciw Królowi Pruskiemu, iako wspólnemu nieprzyjacielowi, ośmieli się przemocą dozwolić sobie, na ziemi tej Rzeczypospolitey, wolnego przeyscia, żywność, rekrutów; i zimowych leży. Dopuścić tego Moskałom byłoby to poddać ten kray na łup zamiarów układanych przeciwko narodowi rozróżnionemu, słabemu i opuszczonemu: że Francya tym sposobem dawną swą aliantkę poświęcając, straciłaby poważenie u całej Europy zyskane; to pierwszeństwo do którego nadal zachowania honor obowiązywał; iż łatwo było tak szkodliwym zapobiedz wypadkom, a

nowe umowy z dawną i prawdziwą polityką Francyi pogodzić, ponieważ dwór Wersalski bez potrzeby łączył się z dwoma Cesarскими dworami, za tém Francya nie przyjmować, ale przepisywać onym warunki miała prawo: że powinna ie przymusić do pozwolenia narodowi Polskiemu tworzenia konfederacyi, przez którą tak od Francyi wspartą konfederacją niepodległość i neutralność tych Republikanów byłyby szanowane.

Takowemi obrotami w powszechney odmianie, Hrabia de Broglie ieszcze łatwiej podobno mógłby wykonać zamiary publiczne, i tajemne, które były iego Ambassady powodem. Ale nowe Ministerium Francuzkie, dla podobania się Austryackiemu domowi, żadnego względu na wszelkie usiłowania Hrabiego nie miało.

Jeden polubownicy królewskiey poufalec młody i krasney postaci, abbé de Bernis znany z ładnych wierszyków, a względami kobiet wywyższony, był pod ten czas w Ministerium naczelnikiem. Podchlebiał on sobie, że od Rossyi nieiaką względność dla Polaków otrzymać potrafi, w zamianę tey wspaniałomyślności z iakową Francya czyniła z nich dla Moskwy ofiarę. Mniemał że swemi radami iako mądry posrzednik, caley Europy gabinetami władać będzie. Utworzył sobie w myśli, że wzajemna powolność delikatna moralność i przyjacielskie uleganie poiedna rzeczy, nigdy pogodzenia cierpieć nie mogące. Wszyscy którzy do systemu dawnego byli przywiązani, osądzeni za niebezpiecznych gdyraczów i zapalonych pedantów. Partya w Polsce utworzona, opuszczoną została. Hrabia de Broglie mimo poufałość Króla swiego, bez kredytu na dworze Monarchy, wkrótce w nikczemną intrygę przez Hrabiego de Brühl, tak w sidła uwikłany, odwołany został w nad-

grodę opieki, iakową statecznie i mężnie przeciwko uciskóm udzielać nieszczęśliwym Polakóm nie przestawał. Jego następcy mieli rozkaz łagodzenia wszelkich niechęci, uspokajania szemrzań, i skłaniania tych Republikanów do widoków Rosyi a podległości interessom ich Króla: mówiąc właściwiey, Ambassada Francuzka w Polsce była daremnym blaskiem. Po wypuszczeniu z rąk szali polityczney w Niemczech, Francya pozwoiliła sobie odebrać wagę na północy, którą chętnie podczas wielkości swoiey poufaną miała.

Mimo takowego opuszczenia, korrespondencye początkowe, za cel wydzwignienie Rzeczypospolitey mające, trwały ieszcze, a zawsze utaione przed Ministrami Francuzkiemi, iak były przed ich poprzednikami. Pozór onych dawała potrzeba partyi w Polsce utrzymywania. Przez rozciąglność, iakową te korrespondencye miały, Ludwik XV. był w sposobności nad Ministrami czuwania. Ostrożność podchlebiaiąca iego nieufności; którą w tymże samym czasie właściwa iemu słabość nie potrzebną czyniła. Ale Metressa iego, wtrącająca się we wszystkie części Administracyi, podnosząc swoje kreatury na wszystkie urzędy, a sama nad Francją istotnie panując, tajemnicze między Królem, a Xiążęciem de Conti rozmowy dostrzegła. Niespokoyność ztąd uczuła. Wkrótce iey się udało rzucić nań żartobliwe szyderstwa; powszechny to był oręż na tym dworze, czego sam lękał się Monarcha. Od obydwóch stron, przez niewczesną boiaźliwość, równie był rządzony Ludwik XV. tak dalece że ani żartami kobiety śmiał pogardzić, ani Xiążęciu odmówić, gdy ten z interessami do Króla przystąpić zdołał. Ale potrzeba było uwolnić się od tego przymusu, okrywając działania tajemnicą bardziey niedocieczoną.

Udano zupełne porzucenie tey korespondencyi: atoli utrzymywanie iey ciągle, wprost z Monarchą, poufanym zostało Hrabiemu de Broglie. Kto by mniemał, czemu zawierzyć ledwie podobna, że na dworze pełnym ciekawych i niedyskretnych, gdzie młodzież i kobiety są tak czynnemi, gdzie w naywalmiejszych sprawach Państwa nigdy prawie sekretu nie zachowano, przecież korespondencya trzydziestu dwom osobom zwierzona, przez ciąg więcey dwudziestoletni w zakryciu pozostała. Aż do miesięcy ostatnich panowania tego, uniknęła przed wiadomością rozmaitych Ministrów, którzy bez okryślenia królestwem rządili, posiadając zaufanie Monarchy którego byż otwartym sądzić koniecznie byli powinni. Wszelako rady Hrabiego de Broglie Królowi poddawane, częstokroć zupełnie były przeciwne widokom tak możnych na pozor Ministrów: a Ludwik XV. żądający dobrego, lecz przez długie nawyknięcie się w roztargnieniu zdolnym nie będąc do naymniejszego pomyslenia gruntownie; spraw tak zawikłanych i tak trudnych iak są polityczne sam rozwiązać nie umiejąc, dla tego w przeciwnych sobie przedmiotach, żadnego środka przedsięwziąć nie śmiejąc, pozwalał z iedney strony Ministrowi nowemu takowe czynić polecenia iakie się temu zdawały; a z drugiey strony Hrabiemu de Broglie wydawać imieniem Królewskim całkowicie przeciwne rozkazy było wolno. Zgoła Monarcha Francuzki uskutkowanie rozkazów samym sobie sprzecznych zostawiał rostopności odbierających ie, a szczęściu wypadki onych. Znaydziemy przeto w ciągu tey historyi prawdę, że polityka Francyi tak dwoistemi prawidłami była rządzona; zkąd wczesnie wniesć można iak wielkie w postępowaniach dworu, do interessów Europy

tyle wpływającego, wynikały spóźnienia, zawa-
dy, przeszkody we wszelkich zamiarach i zdarze-
niach do których należał.

Mokronowski, zamiarów Hrabiego de Broglie
nayıpierwszy stronnik w Polsce, sam był w nayı-
ściślejszym zaufaniu: ale taki poufały ważył całą
partyą. Polak ten, wysokiey postawy, szlache-
tney twarzy, wychodowany w ćwiczeniach gwał-
townych do których nadzwyczajna silność Augu-
sta II. szlachecką młodzież przyuczyła, iednym
zamachem strącić głowę cielcowi, a pręt żelazny
w palcach skręcić był zdolnym.

Po oddaleniu się od woysk Francyi z honorem,
z Pruss uzacniony względami Króla, powrócił mło-
dy ieszcze do Polski, i mimo szczupłego majątku,
przez waleczność swoię, prędkie ludzi poznanie,
dar natchnienia zaufania u ludu, i wymowę zawis-
łą od wyrazów prostych, uczuciów nayszlache-
tniejszych, stał się świetnym wkrótce w Rzeczy-
pospolitey. Widać w nim było połączenie zna-
komite cnót szacowanych w dawnych Rzeczach-
pospolitych, z tą grzecznością, którey posiedze-
nie kobiet wzrost dało u tegoczesnych Ludów.
Rzekł dnia iednego do młodych Francuzów „Dwa
„ widoki mnie zajmują w świecie: Bronić wolno-
„ ści kraiu mego, a tracić osobistą. „Dwa te wi-
doki, czyli raczey dwie te passye połączyły się
nakoniec w ieden zamiar; a pracuiąc około oswo-
bodzenia Rzeczypospolitey z ucisku pod którym
ięczała, w nadziei kiedyś posadzenia na tronie He-
tmana Branickiego, z równym pragnął Mokrono-
wski zapalem obowięzać wdzięcznością żonę tego
szanownego starca. Posadzić na tronie tę mło-
dą kobietę byłoby dla niego tak drogiem dziełem,
iäk oswobodzenie swoiego od nieprzyacioł kra-
iu: i wcale ieszcze myśli nie dopuszczał sobie, że-

by Hrabia Poniatowski brat iey był nayniebezpieczniejszym rywalem korony. Ta wielka fakcja, którą utworzył Mokronowski, wysłała go na początku wojny do Wersalu; a strona przeciwna młodego Hrabiego do Petersburga.

Kiedy młody ten Xiążę wchodził w związki i knował intrygi z dziedziczką tronu Rossyi, Mokronowski doświadczał we Francyi wcale przeciwnego losu. Prześladowany od dziedziczki tronu Francuzkiego z domu Xiążąt Saskich, która z potajemném uniesieniem się przeszkadzała negocyacyom iego, i dokazała u Ministrów, iż dłuższy czas przytrzymanym zostawał, iak wyciągała potrzeba do odmówienia. Rzekł na ów czas Mokronowski do tey Xiężny „Nierozumiey Królowo, iż przez „uwikłanie mnie tu dłuższe, możesz usłużyć do „godniey oycu Królowi twojemu, trzeba ażebyś „wiedziała, że kray mój dwadzieścia tysięcy mnie „podobnych ma obywateli. „Szczęśliwa byłaby ta Rzeczpospolita, gdyby równie myślących wielu obywatelów liczyła. Lecz on miał nadewszystko ten łatwy ku swym rodakom szacunek, iaki duszom szlachetnym iest wrodzony. Wśród wojny, wzywany kilkakrotnie od Króla Pruskiego do wzburzenia Polski za pomocą woyska kilku oddziałów tego Monarchy; Hrabia Mokronowski, pomimo przywiązania, iakie miał do tego Króla, nie chciał rozpocząć oswobodzenia i zmiany kraju swojego za pomocą niebezpiecznego poradcy.

Znał dobrze, iż Polacy potrzebowali obcey pomocy, nie mając do swojey obrony iak iedno męstwo; lecz sądził, że nie należało się iey spodziewać z kądinąd, iak od Francyi, i dworów gdzie kredyt iego panował. Gorliwość niez mordowana iaką Hrabia de Broglie okazywał o całość Polski, nadewszystko rozwinięcie iego zręczności przy-

miotów, i geniuszu w utworzeniu związku z tylu pod ów czas mocnych narodów celem oswobodzenia Rzeczypospolitey, natchnęły Mokronowskiego przywiązaniem równym entuzyazmowi ku temu dawnemu Ambassadorowi; Nie wątpił, żeby wieczne odmiany na dworze Francyi nie postawiły kiedy Hrabiego de Broglie na stopniu Ministra, i że ten mając sobie sprawy narodu powierzone, których prawie pasmo zawsze w ręku iego zostawało, nie zaczął od uskutecznienia swoich projektów. W tey więc wzajemney ufności, Hrabia de Broglie uważał Mokronowskiego, iako wybawiciela przyszłego Polski; a Mokronowski, Hrabie de Broglie, iako naypewnieyszą ku temu podporę.

Lecz nie obchodził Mokronowskiego los Hrabiego de Broglie iakiby był we Francyi: wzdychał on tylko na to iż Francya w ów czas opuściła Rzeczpospolitą, podchlebiał przynajmniey sobie, że przez korespondencyą, której tajemnica opierała się o Króla, wcześnieny lub późnieny Ministrowie Francuzcy do rostopnieyszeych zasad wróconemi zostaną. W tém oczekiwaniu wziął sobie za konieczność z żalem wstrzymać wszelkie poruszenie gwałtowne w narodzie do pomyslnieyszeych czasów. Rossya nie przestawała go spotykać z ofiarami bogactw i godności. Trwałość usiłowań tego Mocarstwa do przywiązania go sobie wystawała oczom iego podeyrzliwszemi ich zamysły. Odrzucił on nie tylko ich dary, ale i groźbę wzgardził, stawiając niezgięcie z opozycyą przeciwko ich wszelkim projektom. Lecz ieżeli z iedney strony mieszaiąc ich środki, odwlekał Seymy, do których jedna z dwóch fakcyów Rossyan łatwo wpływ skuteczny znalesc mogła, to z drugiey strony w nadziei pomocy, o której był zapewniony, uśmierzył wszelkie poruszenia niecierpliwości swoich

współrodaków. Rok od roku zwlekał ostateczne rezolucye, któreby ich w hańbę i rozpacz wprawiły; tyle cierpliwości zadziwiały duszę wzniesioną; iego postępowania zdawały się być pasmem niedościgłej zagadki.

Obydwie fakcye, które panowały w kraiu, idąc za polityką, różniącą się od iego, nie opuszczały najmnieyszego zdarzenia ku obaleniu iego zamiarów, ludzie na dworze ufnością zaszczytzeni, i z fakcyi Czartoryjskich usiłowali wprawiać w podęczenie iego zamiary, w tym samym czasie kiedy nieprzyjmował żadnych łask od dworu, i wszelkiej protekcji Rossyi, tylko rządząc się szlachetną ambicyą, która go wiodła do pozyskania iedynie ufności u mnieyszey szlachty: pewnym będąc postawić partyą w rodzaju Trybunów ludu (ieśliby Francya życzyła ią wesprzeć) dla sprzeciwienia się zawsze możnieyszym w Rzeczypospolitey, a zakładając sobie na względach tego ludu nadzieję stać się kiedyś wybawicielem narodu. Nieprzyjaciele starali się na próżno okrzyczyć go i oczernić.

Rozsiewano, że szlachetna iego bezinteresso-wność, jest maską podłego interessu, i że się potajemnie iedney lub drugiej fakcyi zaprzedaie. Nie można się dosyć wydziwić tey iego niewzruszoney stałości z iaką dozwalał, aby iego wszystkie czyny, okryte cieniem tajemney zostawały, w spodziewaniu oswobodzenia kiedyś Rzeczypospolitey; późniew czy rychley przedarłszy okrywającą chmurę stanąć w świetney chwale. Lecz w okoliczności terażnieyszey naczelnicy fakcyów przeciwnych przymuszeni boiaźnią szukać swego ocalenia wspólnem pojednoczeniem się, obrócili zarówno oczy ku temu szanownemu obywatelowi. Mokronowski widząc że dworem nieoddziel-

ny od Rzeczypospolitey rządzi Interes, powinnością korzystać z tego pojednania osądził. Nadeszła chwila przewidziana przez Polaków, gdzie dwór uyrzawszy się ogołoconym, ze wszelkiej pomocy obcey, opuszczonym, zwiedzionym, naigranym od przeniewierczych obrońców, przywiezionym do najniższych proźb, i w tey podłości odrzuconym z obelgą; nie miał innego środka, iak tylko szukać sposobów którymi błędy dwóch panowań mógłby nadgrodzić, i w swoiey nakoniec rozpaczy odważyć się sprzyiać odrodzeniu Rzeczypospolitey. Mokronowski znał obowiązkiem uchwycić porę, która od wieku nie miała zbiegu tak pomyślnego w Polsce. W pośród naysprawiedliwszych obaw z ukontentowaniem przyjął tak pomyślną nadzieję: przeznaczony zgodnie przez związek potajemny Marszałkiem na Sejm przyszły, obiecał prowincye duchem dobra oyczyzny zajęte iaki w nich chciał utrzymać aż do owey epoki i wczesnie utworzyć związek całego narodu, którego stać się miał istotnym naczelnikiem.

Lecz wszystkie wypadki różne od tego czem były w czasie, iak pierwszy raz ta zgromadziła się była partya.

Francya, Turcyja, i Han Krymu nie trudnili się daley Polaków losem; w istocie odmieniła Francya Ministra, a odstąpienie Rossyanów powinno było zwrócić to królestwo do dawniejszey iego polityki, lecz woyna niszcząca nagliła go do wyznalezienia środków ku własney obronie. Wszystkie opodal osady tego królestwa były zajęte, zniszczone floty, brzegi zagrożone niebezpieczeństwem. W pośród nieszczęść nieoddzielnych od woyny, nierząd dworu truł wszelkie sposoby ratunku, a nowy Minister, trwał ciągle w systemie z potrzeby które iego poprzednik fatalném

uleganiem przyjął. Opuszczał on Polaków, ponieważ Francya w Europie nie znajdowała dosyć siły i powagi do wsparcia onych. Tatarowie i Turcy, którzy mieli więcey pobudek do stawiania w obronie tey Rzeczypospolitey zaięci byli innymi przedmioty, a nawet ztamtąd zkąd oczekiwano pomocy prędszey, dzielnieyszey, i niezawodney, nowe postrachy, te wszystkie krainy napełniały. Krym-Geray Han Tatarów Krymskich nie dawszy odpowiedzi żadney, na nalegania i namowy, które odbierał, wyszedł z swojego pół-wyspu na czele ośmdziesiąt tysięcy ludzi, pociągnął prawą stroną Dniepru, zdawał się nayprzód iść prosto do Rossyi, lecz nagle się cofnął i zatrzymał się w takim położeniu, które zarówno groziło niebezpieczeństwem Rossyi, Polsce i Austryackim prowincyom. Tych obrotów niepewność była skutkiem wypadków i intryg, które miotały gabinetem Ottomańskim; a które umysłiliśmy tu przedstawić. Służyć to będzie za ostatnie z znacznych objaśnień początkowych, które musiały mieć miejsce w rzeczy tak obszerney i zawiley. Dokończem zaś rozpoznania dokładnego położenia Polski przez uwagę czego się mogła spodziewać po Mocarstwach, które własny los znagłał o iey bezpieczeństwie myśleć. Od dawnego czasu przez nadwzięcie wszystkich przymierzów Rossya dawała powód Turkom do wypowiedzenia iey wojny, lecz ten dwór przeniewierczy wszystkie swoje umowy zrywane starał się okrywać pozorem utrwalenia pokoju. Gdy mu się dwa razy niepowiódł układ rozciągnięcia berła swojego aż do brzegów czarnego morza, zdawało się, iż go się wyrzekł na zawsze a przestawał na umocnieniu swych granic, ażeby zapobiedz iak mawiał wszelkim napadom Tatarów i wszelkiey przyczynie niechęci pomiędzy dwoma państwami. Pod

tym pozorem wiele twierdz wystawić kazał, aby trudnić łączność między państwami Hana, wiedząc zaś dobrze iż Ministerium Tureckie, zamiast słuchania narzekań Tatarów nie myślało iak używać słodczy pokoiu, zwolna posuwał swoje zabory. Nakoniec założył osady i utworzył prowincyą na zachodnim brzegu Dniepra, na tey ziemi która podług przymierza powinna była zostać nieosiadłą. Mieszkańce Serwii przywiązani do religii Greckiey, wprzód pod panowanie Austryackie zbiegli, przyuczeni późniey przez Rossyą, nadzieią większey wolności dla swego wyznania, dali powód do tey nowej osady: nazwano ją od imienia nową Serwią mimo to, że po większey części była zaludniona przez Wołochów, Multanów i innych Chrześcian poddanych W. Sultana, których Rossyanie ściągali z wszystkich Ottomańskich prowincyi przez zaniedbanie, a może też i dozwoleń Woiewodów. Kray ten okryty był okopami mocnymi, w pewnych punktach obronnymi twierdzami. Przed wystawieniem ich Rossyanie w każdym zamiarze napadnienia państwa Ottomańskiego, musieli przebywać obszerne pola dzikie, rowniny w całej swey przestrzeni odkryte, i tamtędy prowadzić z sobą artylleryą, amunicyą, żywność, gdy tym czasem wszędy woysko było wystawione na napad Tatarów; sto mil rozległa pustynia była przedmurzem, które regularne woysko z trudnością przebywać mogło, a raz porażone w tém miejscu, całkowitey podpadałoby zgubie: tanto naybardziey rozbiły się zamiary Piotra Wielkiego, i sławnego Münicha, lecz od wystawienia tych fortec, i uprawy owey pustyni; Rossyanom dość było krok jeden uczynić, aby woynę rozpocząć, a na przypadek przeciwności, schronić się w miejsce bezpieczne.

Także Turcy z taką cierpliwością znosili podobne zgwałcenie przymierzów? zaniedbanie ich co do tego względu jest nader nieszczęśliwym skutkiem tego nagłego przyspieszenia do upadku, które się czuć dało, we wszystkich rządu ich częściach, a początkowej przyczyny nie będzie trudno namienić. Od czasu iak uznali granice ich państwa, nie zaradą rostopnego umiarkowania, ale ponieważ odmiany długiej wojny, zmordowały ich nakoniec waleczność a nadewszystko, że lud zawoiowany przywykł do iarzma. Naród zwycięzki nie czuł więcey potrzeby rozciągać daley swe panowanie i swoje granice dla wzięcia ich w sroższe okowy. Wszystko było w tym państwie, przez wojnę założoném, odrodne, nie posiadało żadnych nauk właściwych czasom pokoju; gdzie nawet sztuka wojskowa nie ma inney szkoły iak wojnę, gdzie wszystko razem przeięte miętkością Azyatycką, i niewiadomością wieków barbarzyńskich! Od tey pory oddali się bez zwrotu rozkoszom swojego klimatu i chuciom dozwołonym ich religią, życiu podlennu, próżniackiemu bez ubiegania się o nic: do czego w Haremie, i Towarzystwie pięknych niewolnic nieustannie zamkniętych, naysnadniey było smak powziąć. Postęp tego zwyrodnienia żadney nie znajdował zawady, i dla tego z większym pośpiechem rozszerzał się, ponieważ ich ustawy iedynie do wojny stosowane, oraz praktyka broni, nieustanne zwycięstwa, łańcuch nieprzerwany mnogich i ważnych interesów, do których byli przez długi czas wciągnionemi, zastępowały dawniey między niemi, wszelką inną wiadomość, ale w słodyczy trwałego pokoju, tylko wady tak straszego rządu onym zostały. Sułtanowie iuż więcey niedoświadczały, ani pomyślności ani nieszczęść, tey to nauki którą ie-

dynie Sułtan przez odmianę fortuny, mógłby nabywać. Lecz gdy Samowładcy Muzułmanów, zostawszy wolnemi od woiennych trudów, samą tylko cześć od niewolniczego dworu, milczeniem i postrachem tłoczonego odbierać zaczęli, naywyższa władza wszystko w Ottomańskim narodzie spodliła. Dawniey, liczney młodzieży wybor, corocznie, z pośród ludów podbitych wydartey, pod okiem ostrych Panów doskonaloney, dopełniał szeregi woienne, oraz był użytym, do służby w obozach w rządzie i Seraiu. Jak tylko w przeciągłym pokoju rozmnożył się ten podbiiający naród, a haracz ów na Chrześcian wkładany ustał, przez tę iedną zmianę dawnieysza karność w narodzie znikła, szeregi Janczarów zniewieściały, a wszędzie pierwszych zasad rozwolnienie nastąpiło. W naypiękniejszym wieku Machometan, iakaś nienasycona chciwość zaraziła ludzi na urzędach, a władza naywyższa oczy zamknęła na te wydzierstwa, iuż to z powodu, że każdy z nich z bogaciwszy się, wiodł do obozu licznieysze hordy, i woysko lepiej utrzymywane, iuż to iż rychley, lub późniey cokolwiek Ministrowie, Baszowie, Wezyrowie wydarli ludowi: drogą konfiskaty do Skarbu Sułtana wpływało.

Ale pokóy powiększył ieszcze to złe zastarzałe i do wytępienia niepodobne: Wielkie urzędy nie są iuż nadgrodą wielkich zasług, a wszystko rozdane przez hazard, przez dziwactwa, albo przez łaskę uzyskaną w Seraiu. Zbytek zniewieściały wzięwszy miejsce woiennemu, codziennie wzrastając, uczynił ludzi na urzędach nie nakarmionemi niczém, którzy iuż więcey nieprowadząc żołnierza do obozu, nie krasili swoich zdzierstw tym nawet pozorem. Małe woyny które Turcy obożanemi byli prowadzić od lat piędziesiąt, nie-

powróciły im ducha poprzedniczego, smak w wygodzie, łatwość do uciech, która w początkach tey Rewolucyi dawną oszczędność zatarła; przestoczyły się w miłość lenistwa. W tak powszechném uspieniu, kredyt członków Ulemu nie przedstawiał wzrastać, są oni razem i Prawnikami i Xięźami; Prawo Cywilne i Polityczne u Muzułmanów ma tę samę naukę, ponieważ Alkoran, ich Biblia, znaczy Praw Xięgę. Zrobimy tu uwagę ważną: Narody Chrześcijańskie mogą bez obrażenia swey opinii religiyney odstąpić od zwyczajów dawnych, utworzyć lub przyjąć nowe sztuki, wydoskonalić lub odmienić swoy rząd i Prawa. Założyciel Chrystyanizmu, wiodł zawsze życie w stanie pospolitym, nie chcąc mieć inney powagi nad swoje obyczaje i swoje nauki. Inaczej się dzieje pomiędzy Społeczeństwami których Prawodawca, razem zwycięzca i Prorok, ułał, tak mówiąc, wspólnie rząd i religią u Muzułmanów; iak równie u Żydów Prawa święte, polityczne i cywilne, potroiny związały łańcuch: który nie pozwala w żadnym względzie naymniejszey wolności umysłom. Ztąd owa niezmienna stateczność w ich obyczajach, zabobonna obrzydliwość ku wiadomościom na których wiekom poprzedniczym zbywało, ztąd upor w unikaniu doskonalenia się w kunsztach tegoczesnych: a chociażby nawet Muzułmanie byli niedoświadczyli żadnego upadku, i w całej mocy pierwotne zasady obyczaje i Prawa byli zachowali; niemniey przeto byli niższemi od wszystkich prawie Europejskich narodów. Prawda jest że wszelkie urzędy owych Xięży prawników od Sułtana woli zależą; a iedno słowo może ie wynieść albo strącić. Jednak oni sami, iako świętego pisma tłumacze, woyny i pokoju są naywyższemi sędziami. Oni sami, ogłaszając wojnę sprawiedli-

wą albo niesłuszną obietnią, albo odmawiaią poświęcającym się do niey, koronę męczeńską. Powaga ich, mniej znacząca w tłumie wojen, czuwała troskliwie, na utrzymanie pokoju; a pokój służył im do zachowania i pomnożenia coraz powagi.

Co do wielkich Wezyrów, spieszenie jeden po drugim na tę godność pierwszą w kraiu następowali. Ci nawet sami którym przez kilka miesięcy władzę najwyższą dozwolił wykonywać Samowładnik sprosny, łakomy okrutny, nic wyższego nad swoje wyniesienie nie widzieli, nieobiecując sobie żadnych pożytków w wojnie, którey najmniejsze klęski przyspieszyć ich upadek mogły, i na utratę głowy wystawić. Większa część doszła godności rządowych, nieposiadający najprostszych wiadomości, nie mając wyobrażenia Geografii, nawet granic państwa nieznaący. Jeżeli iakowym przypadkiem wyniesieni na urzędy ludzie oświeceni zostali, których charakter i doświadczone talenta w wielko-rządztwie iakowey prowincyi lękać się administrowania nieskazitelnego i bacznego kazały, w przedziale czasu między ich mianowaniem, a stawieniem się do urzędowania tracili oni częstokroć za Seraiu podszeptami zaufanie Sultana. Osiągali mieysca w stanie niełaski; a bliskiego upadku obawa nie dozwalała im trudnić się sprawami państwa, ani przedsiębrać układów których do zupełnienia obiecywać sobie nie mogli. Jednak ileż to niedostawało, by naród ten sławny ieszcze za dni naszych przez osobistą odwagę, przez wierne dochowywanie przyiętych obowiązków, i przez rozliczne cnoty które są skutkiem ich religiyney moralności mógł być dostrzedz swego zwyrodnienia. Widok tylu podbitych ludów, zmieszanych z tym narodem w

ich własnych miastach, wsiach, i samey nawet stolicy, drżących na sam zawoju widok, dawało mu nieustanny wyższości nałog, i utrzymywało w nim to barbarzyńskie rozumienie.

Ale stan w który popadł jest świeżem wprowadzeniem znanej maxymy, że naród bez oświecenia wychodząc z stanu dzikości, zabobonu, fanatyzmu i okrucieństwa, jest narodem spodlonym, który wyłączywszy igrzysko losu, rychłego uniknąć nie potrafi iarzma. Wpływ podobnego igrzyska możeby się był ukazał w r. 1754. Poseł Francuzki i Han Tatarski już przez swe zabiegi i obroty wzbudzili byli bacność w Sułtanie i Wezyrze na Moskiewskie zamiary. Był to właśnie czas w którym równie ważne intrygi prowadzone przez Hrabiego de Broglie zostawały w swém pierwiastkowém natężeniu. Głos wojny dał się słyszeć w całym Ottomańskim państwie. Lud i wojsko zdawało się pokoiem bydź znudzone. Ludzie nayspokojniejsi żądali wojny iako środka gwałtownego ale niezbędnego gwoli zaprowadzenia w Państwie porządku, przywrócenia dawnych obyczajów, oraz by uśmierzyć w Cesarstwie rozbójników, którzy napadali prowincye, nadać bieg pieniądzom, zatamowany iak mówiono przez zgromadzone w Seraiu konfiskatami skarby. W tém Sułtan życie skończył, a śmierć iego pociągnęła złożenie z urzędu wielkiego Wezyra. Moskale pogroźkami Turków zastraszeni, którzy nie tylko odroczyli umocnienie nowej Serwii, ale owszem w niey twierdze zburzyć zaręczyli, korzystając zwinnie z tego podwoynego wypadku, tych uzbrajanie przedsięwzięli.

Nowy Sułtan który lat dwa panował, ośm razy zmieniał Wezyrów, w tym właśnie przeciągu i Francyi polityka przeistoczona została. Mini-

strowie Francuzcy starali się oddalać postrachy które sami utworzyli. W tey to epoce okropny pożar zniszczył dwie trzecie części Stambułu. Ośmdziesiąt tysięcy domów w perzynę obrócone zostały, a między znaczniejszymi budowlami, magazyn namiotów całej armii. Zniszczenie to, i rozwiołość, które wynikły z tego straszliwego nieszczęścia, groziły niebezpieczeństwem samemu Sułtanowi. Porządek w stolicy mnogiemi kary śmierci przywrócony, czém też zniechęcenie wzniecone przeciw Moskwicinom przy końcu zeszłego panowania, zupełnie przytłumioném zostało. Wśród tych właśnie wydarzeń, Mustafa wstąpił na tron, Xiążę godniejszy panowania niż iego przodkowie, i który wciągniiony w wojnę zapoźną, potrafił iey przeciwności stałym i niewzruszonym umysłem znosić. Był on Synem nieszczęśliwego Achmeta strąconego z tronu r. 1730. i który od czasu tey epoki, aż do dnia wyniesienia swojego na tron, miał już lat 42. żył zawsze w zamknięciu nie widziawszy nawet Ulic Konstantynopolu. Ośmielmyż się wyrzec? że pobłażanie, które już od wieku iednego mieli Sułtani dla swych Synowców i braci, nie skazując ich na uduszenie winno się kłaść między przyczyny, które to państwo do upadku nachyliły, ponieważ to pobłażanie połączone z ścisłą strażą ich osób, miało za cel, by ich przy samém iedynie zostawić życiu: zamknięci pospolicie w mieyscach naywięcey odosobnionych Seraiu, bez wszelkiego innego towarzystwa procz kobiet niewolnic i tłumacza Alkoranu zastępującego mieysce innych nauczycieli, tak dalece, iż wiele razy zdarzało się widzieć przechodzących z więzienia do naywyższej godności Xiążąt, zestarzałych w długim dzieciństwie i niezdatnych nawet do zrobienia wyboru następcy, godnego

piastować berło. Tym sposobem Mustafa był zamknięty przez lat 27, melancholia i ponurość były wyrte na jego twarzy bladej i zsiniałej; surowy w swoich obyczajach, ścisły dopełniciel wszystkich przepisów prawa Proroka, owe odosobnienie umocniło w nim zabobonność, a szereg długich nieszczęść niezmiernie go podeyrzliwym uczynił. Uznano iednak wkrótce, że gdyby to długie więzienie nie przytłumiło było jego wielkich przymiotów, któremi obdarzyło go przyrodzenie, byłby on zapewne iednym z naywiększych Monarchów, co kiedyżkolwiek samodzirzyli tron Otomański. Roskosze Seraiu bynajmniey nie zwątliły jego charakteru. Słabości, którą przechowywał dla lekarzów i astrologów, nigdy tyle nie dozwolił się wzmacniać, by ci nim rządzić mieli. Wezyrowie nie byli tylko Ministrami jego. Oszczędny aż do łakomstwa w swoim zwyczajném pożyciu, umiał iednak w potrzebie użyć skarbów na publiczne dobro. Pragnący zwrócić porządek we wszystkich częściach swego państwa, sądził bydz potrzebą, zacząć to przedsięwzięcie od przykładów surowości; a czuwając z nieprześląganą ostrością dopełnienia oszczędniczych praw, zupełnie zaniebdanych pod ostatniemi panowaniami: kazał iednego dnia zabić w swych oczach Żyda, którego ubior nie zdawał mu się dosyć skromnym, a drugą razą Ormianina, który miał obuwie przepisanymi wzbronione. Ostrość takowa wynika z zasad rządu, w którym wszystkie przewinienia niosąc z sobą iednakową nieposłuszeństwa cechę, są w równi ważonemi, i wielu z dawnych Sułtanów podobnie takowe przewinienia karali. Gdy się przechodził bez wszelkiew okazałości po ulicach Konstantynopolu, nie mając przy sobie tylko Wezyra i kata, postrach w mieście panował, zamykano

kramnice, i zewsząd uchodzono iego spotkania. Pragnął woyny przez nienawiść imienia Chrześcian i przez żądze zaszczytney czci, którą Mużulmani oddają zwyciężającym Cesarzom. Drżał z żalu i wściekłości pomniąc na straty, które państwo Ottomańskie poniosło w nieszczęśliwych woynach. Z rozrywek te tylko lubił, co miały stosunek z woiczną sztuką: lubo widok woyska zbroynego sprawiał na nim wielkie wzruszenie, przywodząc mu na pamięć strącenie iego oycza z tronu, starał się iednak, nawet w swych zabawach przewycięzać takową lękliwość. Wstępując na tron Mustafa zwrócił swe oczy z bacnością na niebezpieczeństwa, które iego groziły Państwu: Rozkazał opatrzyć w żywność pograniczne warownie, Ludwisarnie rozpoczęły roboty, namioty wyporządzono, odnowiono drogi i mosty, które w całym kraiu były zaniedbane i popsute. Lecz pomimo stałości iego charakteru i dobroci zamiarów, tak mało oświecony iak on był przy wyjściu z długiego więzienia, iakimże sposobem mógł sobie wyobrazić całą rozległość złego, które miał do naprawienia? Nie tał przed sobą swoiey własney niezdolności, i lubo chciał sam panować, wszystko widzieć, wszystko słyszeć, i wszystko stanowić: iednak w tém nagłym przeysciu od zupełney niewiadomości, do kierowania styrem wielkiego Państwa, czuł potrzebę obcego światła. Wezyr, którego on zastał przy swém na tron wstąpieniu, słodki i łagodny starzec, umiejący się oraz podobać, korzystał z skłonności Cesarza, by mu się stał potrzebnym; używając wiele sztuki, iżby chęci pokoju, któremi był przeięty wzięły przewagę nad skłonnościami do woyny swego Pana: nie powierzając pierwszych urzędów tylko ludziom umiarkowanym, nieprzyjaznych pokoiowi w głąb

Azyatyckich prowincyi rozsyłając; a razem przedstawieniem ogromu wydatków, których same wojenne przygotowania wymagaia, trwożąc oszczędność Cesarza, i w potrzebie, dla oparcia się woli Cesarskiej Dywanu i Ulemów używał. Nazwisko Ulemów noszą w prawie biegli. Wypadki poparły politykę starca. Mnogość niezmierna wewnętrznych nieładów, zwróciła układy Sułtana, które wymierzył przeciwko Chrześcijańskim Mocarstwom: a tak Moskale nie tylko dokończyli spokojnie wszystkich fortec nowej Serwii, lecz jeszcze w niektórych okolicach połowe okopy aż do samych granic Ottomańskich zbliżyli; w tym też właśnie czasie woyska ich rozłożyły się po miastach i prowincyach Polskich, bez żadnego oporu z strony Turków. Tatarzy, bliżsi sąsiedzi nowej Serwii, którzyby nawet mogli mieć prawo do odzyskania tey całkowitey ziemi, i którym ta linia fortec ścieśniała przechody i uymowała pastwisk, zaraz od początku swey osiadłości żądali zezwolenia W. Sułtana, by im wolno było tę prowincyę nalechać, wsie popalić, mieszkańców rozproszyc, i iak dawniey była, niezmierną zostawić pustynią. Lecz od czasu rozwolnienia obyczaiów Ottomańskich, Ministrowie Tureccy równie osłabić ducha wojennego w tym narodzie starali się, i przywieść Tatarów, woiowników razem i pasterzów, do samego trzód chodowania.

Nie jest to tu miejsce opowiadać strącenia kolejne z tronu wielu Hanów, pochodzące z powodu zmiany polityki Ottomańskiej w chwili, gdy woyna z dwoma Mocarstwami zdawała się bydz nieuchronną, równie z boiaźni by odwieczne niespokojności tych Xiążąt na zapędy Moskwy, wojny, którey Dywan przez wszelkie sposoby unikał, nie wzniecił. Lecz wprędce Król Pruski, napadnię-

ty przez ogromną ligę, sposobu do podburzenia Turków przeciw swym nieprzyjaciołom szukał: chwycił on się tych samych środków, których był przed kilka laty bardzo czynnie i pomyślnie użył Hrabia de Broglie, powierzając się temu Monarsze. Zaczął on od poduszczania Tatarów do buntu przeciw swemu Hanowi, starcowi bojaźliwemu i lubiącemu spokoyność, przez który lud ten miał sobie wybrać za wodza iednego młodego Xiążęcia, któremu wielkie przymioty i skłonności wojenne już miłość u tego ludu ziednały. Krim Geray (imie tego młodego Xięcia Tatarskiego) zachęcony obietnicami Pruskiego Króla, zgromadził znaczne woysko, spustoszył w siedmiu dniach całą prowincję Moldawii, pozabierał mieszkańcom trzody, stadniny, przestraszył nawet sam Konstantynopol, i przez postrach, który tam sprawił, otrzymał potwierdzenie siebie i uchylene swego przeciwnika.

Ow Wezyr spokoyny i znający sztukę uięcia, który zawsze Mustafę od wojny odciągał, skłonił go ieszcze i tą razą do ubliżenia godności Państwa, dla zachowania spokoyności.

Krim Geray godzien krwi Gengiskana, od którego pochodził, wstąpiwszy na tron w kwiecie swego wieku i daleko młodszy od wszystkich swych poprzedników, patrzący z wzgardą na nikczemność niniejszą Konstantynopolu, nie nawidzący zupełnie wszystkich Wielkich Wezyrów; z przyrodzenia stały, odważny i przedsięwzięcia wielkiego, zaięty sławą, ceniący i wyszukuiący zasługi: lubiący wprawdzie roskoszy, lecz iak na surowego przystało Muzułmana, ściśle uzupełniający Alkoranem wskazane umartwienia, nieprzeblągany przeciw iegoż przestępcom, lecz mniey przez gorliwość do wiary, iako raczey przez miłość porząd-

ku; nie przepominał nawet w czasie samego buntu, iak wiele Tatarom zależy na dochowaniu związków, które ich łączą z Państwem Ottomańskim. Zaczął od uporządkowania tego wszystkiego co przez bunt z swych karbów wyszło, mówiąc do Tatarów. „*Na dniu wczorayszym byłem waszym wspólnikiem, a dziś jestem waszym Panem.*„ Znaglił na-przód do powrócenia wszystkich zdobyczy i uwolnienia bez odkupu więcey 30,000. niewolników. Lecz wyniesiony na tron bez zezwolenia W. Sułtana, czuł to dobrze, że dla utrzymania się na nim, należało mu zawsze bydź uzbroionym; wszystkie przeto swe widoki zwrócił przeciw Moskalom. Szpiegi iego przeyrzeli nowe osady, i znaleźli wszystkie fortece w dobrym stanie. Znaydowało się tam na pierwszych liniach bardzo wiele składów woennych. Han doniósł o tém do Konstantynopola z przełożeniem niebezpieczeństw, na iakie wystawia pobyt takowych zapasów. Lecz prawda, która nawet do Monarchów w pośród swych poddanych przebywających może ledwie kiedy doysć, iakże mogła się wcisnąć do Seraiu, gdzie wszystkie przystępy i bramy są strzeżone przez interest i przebiegi. Wszystkie te zamiary zwrócone były przez zręczność W. Wezyra, a urzędnicy niżsi przekupieni od Moskali.

Potrzeba wiedzieć że wszyscy tłumacze Turec-
cy używani do zagranicznych czynności, są to ro-
dowici Grecy teyże samey co Moskale religii, i
politycznym obrotom ich dworu zawsze sprzyia-
jący.

Krim Geray pałający wojną, a wzniecić iey
tam, gdzieby naywięcey pragnął nie mogący, wy-
szedł przeciw Cyrkassom, którzy mu 500. nie-
wiadst haraczu winnego Seraiowi Krymskiemu od-
mowili. Tatarzy szli ochotnie pod wodzem lubią-

cym boie, ile że tak długa nieczynność Porty wielce im nieprzyjemną była, lękali się nawet sami swego proźniactwa, by się takowém, ich starożytna odwaga nie stępiła. Krim Geray już się był nieco wstawiał w Azji.

Tym czasem Król Pruski nie ustawał w uprzedzaniu podarkami tego Xięcia, iako też Ministrów Tureckich. Porcelany Saskie przeszły do Konstantynopola i Krymu. Nie miał on ieszcze w żadnym z tych krajów swych Posłów. Turcy przywiązani zabobonnie do swych starożytnych zwyczajów, lękali się wszelkich nowości, i nie chcieli przyznać tego prawa nowemu Mocarstwu. Lecz Doktorzy i Kupcy, którym umiejętność lub handel dawały łatwy przystęp do pałaców Tureckich, byli dokonawcami potajemnymi iego zleceń. Odgłos iego odwagi, iego przypadków, iego zwycięstw wcisnął się łatwo do Seraiu i do wszystkich Haremów. W. Sułtan wielbiciel wszystkich przymiotów wojskowych, wzruszony równie tém powszechném uwielbieniem aż do przestąpienia iednego z praw Mahometa, których on był tak ścisłym dopełnicielem; a lubo temi wzbronione są malowidła przedstawiające ludzkie wyobrażenia, on iednak chciał mieć przed oczyma portret tego rycerza, pierwszy z portretów który dotąd wprowadzony został do Seraiu.

Król Pruski starał się mocno utrzymywać ten entuzjazm, pisywał podchlebne listy do Sułtana, przywodził mu na pamięć sławę Selimów, Mahometów, Solimana, a czyniąc porównanie wielkich przymiotów iego wysokości do rzeczonych sławnych Sułtanów. „ Powinieneś być (pisywał do „ niego) przed trzema urodzić się wiekami. „ Nie będzie tu od rzeczy także przytoczyć dla poznania stanu umysłów stolicy tak wielkiego Państwa,

że ani w Seraiu, ani w Dywanie, ani między biegłymi w prawie, nie zrozumieli ducha tey pochwały; a po bezskutecznym wybadywaniu się najdoskonalszych Turków o znaczenie tych wyrazów, udano się dla wyłożenia ich do uczonych Cudzoziemców. Wreszcie Sułtan uznał za Ministra publicznego w imieniu tego Monarchy jednego z najszcześniejszych intrygantów, który mu służył w Konstantynopolu, i to pomnożenie liczby Agentów dyplomatycznych, których Dwory zagraniczne ciągle w tey stolicy utrzymują, stało się przez ważne wypadki, których było skutkiem, znakomitą epoką w dziejach Europy. Od tey to chwili intrygi Pruskie w Konstantynopolu przybrały na siebie śmielszy charakter. W. Wezyr silił swój rozum całkiem na oparcie się skutkom tego zwodniactwa, wielu także Ministrów Tureckich wystawiali z swej strony W. Sułtanowi niebezpieczeństwo wdawania się w wojnę w tym samym czasie, gdzie wszystkie Mocarstwa Chrześcijańskie zostając uzbrojone, mogłyby się łatwo złączyć, (mówili oni) przeciw Turcyi.

Krim Geray niemniej uwiedziony chwałą, odwagą i darami Króla Pruskiego, pałał chęcią podniesienia broni za jego stronę. Ich Agenci pracowali zmownie w Konstantynopolu, i ci obydway Xiążęta, straciwszy prawie nadzieję, by mogli wznieść wojnę między temi dwiema Mocarstwami, nalegali by przynajmniej Tatarom było wolno wpaść w kray Moskiewski. Dopieli tego przedsięwzięcia na początku r. 1762. Sułtan nawet sam starał się o to, nie tylko swoją powagą lecz i kredytem, w nadziei, że obowiązek utrzymywania Hana Tatarów przywiedzie nareszcie Tłumaczów prawa do odstąpienia ich oporu: i w czasie gdzie Europa spodziewała się zakończenia tey wojny przez zupełny upadek Króla Pruskie-

go, któremu już rozumiano byż wszystkie sposoby do bronienia się odjęte, Krim Geray na czele licznego woyska ruszył z swoiey półwyspy ku iego wsparciu. Już właśnie był na punkcie uderzenia na nową Serwią, gdy śmierć Carowey Elżbiety, i wstąpienie na tron Piotra III., pod wołę Króla Pruskiego całą potęgę Moskwy oddały.

Szczególniejsze tego Monarchy przeznaczenie, który zdołał zapalić w iednymże czasie i iednakowém uniesieniem się, Moskiewskiego Cara, Tureckiego Cesarza, i Hana Krymskiego; każdy moment dla niego był drogi by wstrzymać poruszenie Tatarów. Odmienia on też natychmiast wszystkie swe plany. Przyrzeka Krimowi Geray i Otomańskiej Porcie ze strony Cara, że wszystkie twierdze wystawione wstecz Traktatowi będą zniszczone, i postać pośrednika między temi dwiema Mocarstwami na siebie przybiera; wszystkie powody wojny które sam od tylu lat wystawiał za ważne, osłabia lub przekształca, i w tém nadzwyczajnym szczęściu, geniusz iego poprawiając losu błędy, układa sobie projekt naprowadzić te chmury Tatarów w zupełney będące gotowości, na prowincye Austryackie. Car nawet sam popierał u W. Sułtana te nowe żądania. Krim Geray oburzył się widząc że Monarcha wystawiający dawniey Moskali za niebezpiecznych nieprzyjaciół, tych dzisiay użytecznymi mieni sąsiadami. Jednakowoż zmuszony okoliczności zmianą, do zawieszenia napaści którą przedsięwziął, zatrzymał się na granicach Polskich, oczekując iakie będą przedsięwzięcia i rozkazy Dywanu. Obrął swemu woysku stanowisko między Dnieprem i Bohem, w położeniu, z którego mógł zagrażać równie Moskwie, Polakom i Austryackim prowincjom, i właśnie iak gdyby przeznaczenie robiło igrzysko ze wszystkich nadziei Polaków, Wodz ten zamiast coby

miał wspierać ich usiłowania przeciwko Moskalom, korzysta z czasu, wskrzeszając porożnienie z Rzeczpospolitą, które sam usposobił. Otrzymał od Porty zezwolenie popierać oneż, a tym sposobem miał pozor pod swém dowodztwem utrzymywać hordy pod bronią. Przesłał Hetmanowi Branickiemu list dumny i groźny; utrzymywał w nim: iakoby znaczna liczba familii Tatarskich zbiegłych do Polski w czasie zamieszkań które świeżo burzyły Tartaryą, iedne zostać miały złupione, a drugie rozsiekaue. Miał on się iuż być udać do posiedzicielow Ziem pogranicznych, (mówił on) o wynadgodzenie rzeczonym Familiom Tatarskim ich własności, i o ukaranie złoczyńców, teraz udaie się do Rzeczypospolitey w osobie Hetmana, gotowy będąc użyć 100. tysięcy Tatarów na uczynienie sobie sprawiedliwości, ieżeli ta odmówioną mu zostanie. A tak ta Rzeczpospolita, która swe bezpieczeństwo przed kilką miesięcy zakładała na zawiści swych sąsiadów, uyrzała dziś przez iakiś niepoięty zbieg okoliczności, wszystkie Mocarstwa z sobą graniczące, pomimo różnicy ięzyka, religii i obyczajów, spreczne co do ich spraw, iako to Cara Moskiewskiego, Króla Pruskiego, i Hana Krymskiego pod protekcyą Sułtana Tureckiego zostaiącego, zarowno zagrażające swoim granicom. Z tém wszystkiém Polska w posród tych okropnych poruszeń któremi geniusz Króla Pruskiego władnął, a których gwałtowne się starcie wzruszało w ów czas tę słabą Rzeczpospolitą, iego walnym nie była przedmiotem. Tak ogromne woysko opuściwszy spiesznie iey granice, udało się do tych kraiów gdzie duma Króla Pruskiego zatknęła chorągwie wojenne. Już Han Tatarski odebrał z Konstantynopola rozkaz do nayscia prowincyow Austryackich. Wezyr nawet wielki ustępując tak nieprzewidzianym i tak oso-

bliwszym stosunkom połączył swe zdanie z Sułtanem i był gotowym prowadzić wojska Ottomańskie do Węgier, Car także w osobie swojej stanął na czele Armiiów dla prowadzenia ich do Niemiec.

Już Fryderyk zaczął się chlubić uniesiony radością, pełen nienawiści i zemsty, że potrafił przeciw Austryi zrobić ligę niemniej zadziwiającą i niemniej straszną nad tę, którą Austrya jego umiała otoczyć i prawie zniszczyć. Miał on sobie za najpiękniejszy tryumf, że potrafił wyrównać a w przechodzącem wiarę powodzeniu podobno jeszcze przewyższyć całą biegłość polityki, z której tak wysławiano Ministra Austryi. Podchlebiał sobie, że to samo nieszczęście zwroci na swoich nieubłaganych nieprzyjaciół, które oni na nim ziścić i dokonać chcieli, i tak okropnych nabawić ich bezsenności, iakich oni mu nie raz byli przyczyną. „ Jest to wielki wypadek (dodał) który zostawi potomności przynajmniej na pół wieku, tey wojny, okropne ślady. „ Lecz w tym samym czasie gdy 100. tysięcy Tatarów i 100. tysięcy Moskali miały pospołu z całą Ottomańską siłą i z Prusakami uderzyć na tę Mocarstwa, którym sam Król Pruski przez tak długi czas dawał przeważny odpor, i gdy Europa miała być zagrożoną iedną z największych rewolucyi iakiey kiedykolwiek ta część świata doznać mogła, ieden wypadek nadzwyczajny ieszcze raz zmienił nadzieie i obawy, i nadał że tak rzekę inny obrot przeznaczeniu.

W dzień S. Piotra w uroczystość narodzin Cara, gdy Dwór Warszawski obchodził ją z iak największą wspaniałością w Petersburgu, cztery regimenta Gwardyi przez Carowę do buntu przywiedzione strąciły z tronu niegodnego rządu Monarchę.

Xiężniczka Katarzyna Anhalt Zerbst Żona Piotra III. daleką będąc by dzielić miała wzgardę, którą ten Xiążę Moskałom zawsze okazywał, stosowała się owszem do ich obyczajów. Udawała ona od lat dwudziestu przemieszkiwania między niemi iakoby miała to Mocarstwo za swą oyczyznę, i iakoby pędziła życie w wykonywaniu ich zabobonnych obrządków religii. Wpóśród zacisza samotności, gdzie się chroniła przed męża nienawiścią, i gdzie zdawała się unikać wszelkiego zeyścia się z dworakami, umiała zręcznie korzystać z zdarzenia, które iey oburzenie Gwardyow podało, i z tego za iey poduszczeniem powstał bunt powszechny. Car nie mając głowy iść za dobrą radą, nie chciał tych przyjąć, które mu były dawane, poddał się dobrowolnie łasce swey Żony, a tym sposobem przywłaszczywszy sobie tron męża i syna, przysła do naywyższej władzy w Moskwie Carowa Katarzyna druga, mająca w ten czas lat trzydzieści cztery.

Jak tylko śmierć męża zabezpieczyła iey pewność tronu, wspaniale reszcie swych przeciwników przebaczyła, nie sądząc siebie byź godnym dać uczuć swą niechęć, niewolnikom bez sił i nienawiści. Nadzwyczajna niewiasta, której wielkie przynioty na nieszczęście, kaził nałog drobnych intryg: wyniosła, uwodzająca i skryta, która przez głęboką rozwagę w występkach samych, do których zbroienia zagnaloną się byź rozumiała, tych prawdziwą konieczności miarę czuć umiała: nad którą gniewowi, ani zemście unieść się nie dała. Umiała ona z zręcznością zdziwiającą kierować umysłami tego ludu podłego, okrutnego i zabobonnego; lecz mając wkrótce do czynienia z ludźmi wolnymi, często się obłąkiwała w swoich przytrudnych intrygach; nadto cierpliwa gwoli nabycia okazałego blasku, który iey był potrzebny

do uświetnienia swego panowania i by doskonale iej rządy zastąpiły w nieiaki sposób miejsce praw do tronu, na których iej zbywało. Zdająca się lubić chwałę a oddająca wszystko sławie. Mierzająca wszystko podług swej wyniosłości, przenikniona wielką wzgardą dla męszczyzn, przez wzgląd ławności, z którą utrafiła ich odurzyć, a wyciągająca z tey pogardy sposob pewny używania środków przeciwnych; zapędzająca się bez wszelkiego planu i bez pewnego systemu w ogromne i nieumiarkowane zamiary, te dopełniała przez moc charakteru, postępując krok za krokiem dla rozpoczęcia tego doskonale, na co się mogła odważać; dająca się wprowadzać z ławności pierwszych kroków w nayzuchwalsze przedsięwzięcia, a to w zaufaniu, że iej szczęście i zręczność uchronią ją od wszelkich nieprzyjemności; nie ugięta przeciwnością, często zbyt unosząca się pomyślnością, wreszcie obdarzona wszystkimi darami natury i losu: lecz przeymująca z ławnością wszystkie złe nałogi swego ludu, i sprawiedliwie porównana do owych pięknych starożytnych posągów, przez długi czas zagrzeżonych w ziemi, których rdza trawiąca zagładziła naypiękniejsze skraie, i w które nie można się z nateżeniem wpatrywać, by głęboki smutek i nieiakaś zgroza doymująca, nie mieszała się do sprawiedliwego podziwienia które wzbudziła.

Za odebraną wiadomością o tey rewolucyi, zdawało się całemu narodowi Polskiemu, że nieszczęścia które cierpieli, i te których się lękano, oddalonemi zostaną zaraz, przy odebraney od dworu naypierwszey wiadomości. Hrabia de Brihl zawsze starający się podobać i podchlebiać, śpieszył się donieść o tém zdarzeniu Hrabiemu Poniatowskiemu. Cztery już było przeszło lat, gdy ten Młodzieniec przymuszony opuścić Moskwę i rozstać

się z nową Imperatorową, utrzymywał z nią tajemną korespondencyę; mieli oni nawzajem sposoby sztuczne do uchronienia się bacznosci nieufnego dworu, a odtąd iak czas i oddalenie się osłabiły ich wzajemną skłonność, to pisywanie do siebie, lubo czasami zwolnione bywało aż do kilku miesięcy, iednakowoż w przedziałach czasu trwało, i do pierwszey się wznosiło żywości. Przywiązanie, którem ku Poniatowskiemu W. Xieźna zawsze pałac zdawała się, było dla niey sposobem ukrycia wielu innych uczuciów w oczach baczných na nią dworaków. Lecz naypoufalsze iey przyziaciółki rozumiały, że przenosi go nad innych, i że utkwiał w iey pamięci i sercu nad inne wszelkie skłonności które chowała przez czas rozłączenia się z nim, i nie wątpiły nawet, by nie miała stałego przedsięwzięcia przywołać go do swego dworu natychmiast, gdy to w iey będzie mocy. Co zaś do niego, strzegł się wchodzić w wszelkie głośne związki u Dworu, na Seymach, posiedzeniach publicznych i zabawach, zawsze się okazywał smutnym i melancholicznym: niedościgłemi tajemnicami obsłaniał liczne związki pieaszczot, które nierychło odkrytymi zostały. Nayczęściej przebywał u młodey Xieźniczki swey krewney, i starał się dać poznać Carowy, że iego do Xieźniczki przywiązanie pochodziło z podobieństwa, które miała z Carową; w swem politycznym postępowaniu równie był ostrożnym. Nie zrobił on sobie osobistego nieprzyziaciela, a iezli miał iakowych, ci byli z familii, a w pośród której, doświadczał nayszczególniejszych względów. Jego dway Wuiowie Xiążęta Czartoryiscy w czasie doznawaney niełaski u dworu, zawsze baczni chwytać naymnieysze okoliczności do wyniesienia swego, starali się przeświadczać powszechność, że ten Młodzieniec siłami całego państwa Rossyiskiego

władać będzie, a dla dania większey wagi tym wieściom zdolnym zatrwożyć ich nieprzyjaciół, okazowali dla niego wielkie upoważenie, które równie na nich spływało. On też z swey strony z ręcznie utrzymywał takową teatralną postać, zachowywał w swych wszystkich postępowaniach tę wymuszoną ostrożność, zwyczajną ludziom, którzy się lękają by im pierwszeństwa nie wzięto. Można mu tylko zarzucić, że nie starał się mieć potrzebney popularności w Rzeczypospolitey. Jego grzeczność była oziębła i nie śmiała, iego ułożenie wymuszone i odrażające; dało się to dostrzegać w iego najmniejszych czynach, iż się poczuwał bydź przeznaczonym do wielkich rzeczy, ale oczekiwać zdawał się swego szczęścia raczey przy protekcyi despotycznego dworu, a niżeli uzyskaniem serc obywatelskich. Od sześciu miesięcy nie miał żadnego listu od Carowy, ani wiadomości dokładney, aż gdy przybiegł do niego goniec od Hrabiego de Brühl z doniesieniem o zaszły w Moskwie rewolucyi. Ten posłaniec zastał go w łożku, przy którego obydwóch stronach stały portrety tey Xiężniczki, ieden w postawie Bellony, a drugi Miernerwy. Na tę nowinę Poniatowski w zachwyceniu wyskoczył z łożka, i upoiony radością padł na kolana, zwracając się zarazem do posłańca, ku Niebu, i do tych dwóch portretów. Chciał nagle biedz do Moskwy. Obydway iego Wuiowie przymuszeni byli użyć całej swey powagi by go skłonić do powodowania się radą rostopności, i zatrzymać go w Warszawie. Bawił tam przeszło miesiąc bez najmnieyszey wiadomości od Carowy, nieodbierając ni listu ni żadney grzeczności. Już z odgłosów publicznych posłyszał, że ieden prosty Moskiewski szlachcic nazwiskiem Orłów dotąd nieznaney, a którego, dobroć Panującey, wyszukała wśród bardzo miernego stanu, dawał się wi-

dzieć na dworze Rossyiskim, i w takowych iuż był względach, które Poniatowskiemu wchodzić z nim w zawody nie dozwalały. Orłów był poplecznikiem wszystkich zamiarów Imperatorowy. On zbuntował regimenta Gwardyi, a przynajmniey Carowa znajdowała rokosz w przypisywaniu iemu w tym względzie pierwszeństwa; iey podobało się mniemać, iakoby mu swój tron była winna. Poniatowski bez wszelkiej wiadomości procz publicznych wieści, wylawszy się na wszystkie nadzieie i na najmocniejsze popędy zazdrości, wysłał do Moskwy zaufanego człowieka, pewnego kanonika polskiego, który przybył wysledzić stan tego dworu, i rozpoznać, ieżeliby się ten dawny kochanek nie mógł tam więcey pokazać.

Katarzyna uiąwszy wodze Moskiewskiego państwa, uczuła iż dłużey trwaiącey wojny wieśdź nie była w stanie. Postanowiła bydź neutralną, gdy przemiana powodzeń i przeciwności zapalała ieszcze Xiążęta wojujące iedne przeciw drugim. Zaburzenia świeże tego dworu ukryły w oczach Europy istotną niemoc utrzymywania dłużey wojska. Na pierwszy odgłos cofania się, i ich w swe granice powrotu Han Tatarski wstrzymał się, nie pewnym będąc coby miał przedsięwziąć. Nie śmiał on posunąć się za granice swego państwa, by go nie wystawił na napaść sąsiada, którego znał dumę i chytrość. Oczekiwał więc nowych z Stambułu rozkazów. W. Wezyr przewidziawszy rewolucyą w Rossyi, z wielką ostrożnością do wojny się gotował, i na nowo oddał się swym spokojnym skłonnościom, a iego przewidzenie usprawiedliwione, uzyskało mu ieszcze większe W. Sułtana zaufania.

Król Pruski tém iednym wydarzeniem pozbawiony troistych posiłków, utracił nadzieię tylu zdobyczy; było to dla niego zabawą po kilku upły-

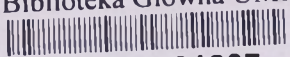
nionych latach, rozważać nad prożnością polityki, opowiadając iak wypadki nieprzewidziane raz ocaliły go od upadku, a drugi raz przeszkodziły ostać się Panem Europy. Ci którzy zaszczytzeni byli poufałością tego Monarchy, utrzymywali, że pomimo zawartego Sojuszu z Katarzyną, miał on unosić się przeciw niey głęboką niechęcią, zemsty spragniony, i upokorzenia iey kiedyżkolwiek.

Tym czasem wszystko zmieniło się w Moskwie. Niezmierna baczność na wprowadzenie porządku we wszystkie wydziały Administracyi, surowa Ekonomika przywrócona po wszystkich Departamentach, zbytek zwyczajny wygnany z Dworu, a wydatki, które nań przedtém łożono, obrocone na prawdziwą okazałość Państwa. Przychęciano i zakładano osady cudzoziemców ze wszystkich stron Azyi i Europy, dla zaludnienia kraiu ogołoczonego z ludności, i wydobycia pustyń. W mieyscu Caro-wy, tytuł Imperatorowy głośno we wszystkich okolicznościach używany, nie wdając się w poniżające negocyacye o otrzymanie u dworów tego tytułu, któreby chciały go przeczyć, iuż w ów czas to panowanie całemu światu ogłosiły. Zaraz od tegoż równie czasu dozwoleńie sekretne powierzone iednemu nieznanemu człekowi, który sam się starał o to, by był wysłanym do Grecyi na wyrozumienie skłonności tego ludu, i by ich przygotować do porwania się w czasie przeciw Turkom, przysposobiło w naygłębszey tajemnicy wypadki, które iey sławne Panowanie uwieńczyć miały, i zobaczymy w księdze następney iak charakter odważny nowej Imperatorowy, iey zamysły względem Kurlandyi, i te które sobie do rozrządzenia tronem Polskim ułożyła, w samych zaraz rozkazach do zwrócenia w kray Armiiów wydanych, dostrzedz się dały.

KONIEC KSIĘGI IV.



Biblioteka Główna UMK



300020501607

423234

